czytam, więc wiem

GAZETA Białostocka
WSPÓŁCZESNA

Cena gazety w prenumeracie pocztowej 1,48 zł. ISSN 0137-9488

www.wspolczesna.pl

22 marca 2013
piątek
58(17748)
2,30 zł (w tym 8% vat)

Mają oko na dzieci

Zimę żegnamy w towarzystwie 232 Mecenasów Wiedzy. Tyle przedsiębiorstw wspiera obecnie naszą akcję „Czytam, więc wiem". Prezentując dziś całą ich listę, przedstawiamy także kolejnego Mecenasa Wiedzy – firmę międzynarodową. >> str. 10-11

DZIŚ
po południu / w nocy
-5° -18° >>2

Region >> Rekordziści trwają na stanowisku co najmniej szóstą kadencję

Wieczny zawód: samorządowiec



1. ZENON BIAŁOBRZESKI
wójt Zbójnej od **1981 r.**

2. MIKOŁAJ PAWILCZ
wójt Narewki od **1987 r.**



3. JÓZEF PIĄTEK
burmistrz Nowogrodu od **1989 r.** (przerwa 2002-2006)

4. ANDRZEJ MATYSZEWSKI
burmistrz Knyszyna od **1989 r.** (przerwa 1998-2002)

5. OLGA RYGOROWICZ
wójt Hajnówki od **1990 r.**

6. EDWARD ZAREMBA
wójt Siemiatycz od **1990 r.**

7. STANISŁAW WYSZYŃSKI
burmistrz Szepietowa od **1990 r.**

8. JAN JOKA
wójt Jaświł od **1990**

9. JAN RACIS
wójt Rutki Tartak od **1990 r.**

10. MIROSŁAW LECH
wójt Korycina od **1991 r.**

11. JAN KRAMNICZ
wójt Gib od **1991 r.**

12. JÓZEF ZAJKOWSKI
wójt Sokół od **1991 r.**

13. KRZYSZTOF JAWOROWSKI
wójt Brańska od **1992 r.**

14. JAN SKINDZIER
wójt Sejn, od **1992 r.**

15. WITOLD ŁAPIŃSKI
wójt Poświętnego od **1993 r.**

16. ANTONI PEŁKOWSKI
burmistrz Wasilkowa od **1993 r.**

NAJDŁUŻEJ URZĘDUJĄCY WŁODARZE W WOJ. PODLASKIM

Opr. graf. R. Mogilewski

A. Zdanowicz, M. Kosińska
azdanowicz@wspolczesna.pl

Ponad 20 burmistrzów i wójtów z województwa podlaskiego swoje obowiązki sprawuje „od zawsze", czyli co najmniej od ok. 20 lat. W naszym rankingu przedstawiamy 17 (ilustracja obok). Regionalnym rekordzistą w piastowaniu urzędu jest Zenon Białobrzeski, wójt Zbójnej. Jego kariera na tym samym stanowisku nieprzerwanie trwa od 32 lat!

– Gdy zaczynałem swą karierę w gminie był jeszcze telefon na korbkę i liczydła zamiast komputerów – opowiada Zenon Białobrzeski, wójt gminy Zbójna w powiecie łomżyńskim. – Dodzwonić się i tak do nikogo nie mogliśmy, bo połączenia były bardzo słabe, ponadto poza urzędem telefony mieli jedynie sołtysi. Dlatego nawet z najdrobniejsza sprawą trzeba było jechać do odległej wsi. Korzystałem wówczas ze swego motocykla SHL-ki lub pożyczałem auto od ojca – fiata 127, to coś między maluchem a dużym fiatem.

Teraz wójt jeździ skodą, oczywiście prywatną, bo do dziś w gmina nie ma służbowego samochodu. Białobrzeski władzę w gminie objął – jeszcze jako naczelnik – w styczniu 1981 roku. I ciągle nie zamierza kończyć kariery.

– Nie czuję się zmęczony, a jest jeszcze tyle do zrobienia – mówi. – Potrzebuję przynajmniej jeszcze jednej kadencji.

Mają więcej swobody

Nieco mniejszy staż ma Mikołaj Pawilcz, wójt Narewki, który władzę w samorządzie rozpoczął, jako naczelnik, w 1987 r.

– Do mieszkańców dojeżdżałem motorem WSK – opowiada. – Dopiero podczas pierwszej kadencji zadbaliśmy o to, by telefon był w każdej wsi. Wcześniej wszędzie trzeba było jeździć.

Wójt twierdzi, że teraz samorządy mają więcej możliwości. Kiedyś wykonywały jedynie polecenia władz centralnych.

– Obecnie możemy korzystać z funduszy unijnych i sami decydować o tym, co należy u nas zrobić – komentuje. – Dawniej dokumenty z nakazami otrzymywaliśmy „z góry". Teraz sami wytwarzamy dokumentacje na wypadek kontroli.

Obaj nasi rozmówcy mówią, że w ich gminach nie uprawia się wielkiej polityki i z kontrkandydatami konkurują jedynie podczas wyborów.

– Jestem wójtem od 1990 roku i nigdy nie musiałem toczyć politycznej walki – komentuje Jan Joka, wójt z Jaświł.

Konkurencja w miastach

Bardziej burzliwą karierę miał Andrzej Matyszewski, burmistrz Knyszyna, który również zaczynał jako naczelnik gminy.

– Zostałem nim w 1989 r., był to początek zmian w samorządach – opowiada. – Razem z innymi kandydatami na naczelnika musiałem brać udział w przesłuchaniach prowadzonych przez radę gminy. Później jeszcze przez dwie kadencje byłem burmistrzem. W 1998 r. postanowiłem zrezygnować z działalności samorządowca. Gdy, w 2002 r., wprowadzono wybory powszechne, spróbowałem ponownie i burmistrzem jestem do dziś.

Jak przyznaje, nie było łatwo.

– W latach 90. w gminie upadały wszystkie instytucje m.in. PGR-y, a nawet apteki – wspomina Matyszewski. – Były to trudne czasy, ale i teraz nie jest lepiej. Na samorządy nakłada się coraz więcej obowiązków, za którymi nie idą pieniądze. W dodatku w miejskich samorządach jest sporo konfliktów. Przez to kilkakrotnie nie udało mi się zrealizować inwestycji. Przy wyborach jest też spora konkurencja. Kandyduje ok. 5 osób.

Matyszewski dobrze wie jak odpowiedzialna jest to praca.

– Obecnie trwa sprawa w sądzie, w której jestem oskarżany o niewłaściwe przeprowadzenie przetargu, sąd pierwszej instancji już mnie uniewinnił, ale prokurator wniósł apelację – tłumaczy burmistrz. – Myślę, że to wynik donosu. Nie jest to zresztą pierwszy przypadek, podobnie jak w przypadku licznych kontroli różnych instytucji.

Kadencje bez ograniczeń

W lutym Sejm odrzucił projekt Ruchu Palikota dotyczący ograniczenia liczby kadencji samorządowców. Wcześniej podobny projekt złożyło PiS. W Sejmie pojawiły się jednak głosy, by nad tą kwestią się zastanowić. Przywiązanie do władzy rodzi patologie – mówią zwolennicy projektu.

– Nie powinno być mechanizmów, które ograniczają liczbę kadencji wójtów, burmistrzów czy prezydentów miast – twierdzi Artur Modrzejewski, z katedry Prawa Administracyjnego Wydziału Prawa Uniwersytetu w Białymstoku. – Mamy tu do czynienia z małymi społecznościami, gdzie ludzie dobrze znają swoich reprezentantów. Nie można im ograniczać prawa wyboru. Rzeczywiście władza uzależnia i może prowadzić do patologii, ale jest szereg instytucji, które powinny to kontrolować. Co innego w przypadku ograniczenia liczby kadencji prezydenta RP, bo tu zapobiega ona tworzeniu rządów autorytarnych w kraju.

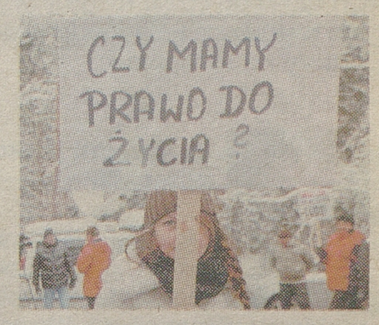
– Nasze działania, co 4 lata w wyborach oceniają mieszkańcy, po co ograniczać im to prawo – twierdzi Joka. – Jeśli zechcą to wybiorą kogoś innego. ▲

Kramik: 8644 ogłoszenia

Dziś II część

W numerze:

▲ **Protesty. Nie było paraliżu.** Czwartkowe blokady Suwałk choć miały doprowadzić do paraliżu komunikacyjnego w tej części Polski, jednak do niego nie doprowadziły. Bo policja zorganizowała objazdy. Najbardziej ucierpieli sami mieszkańcy. >> 4



W Magazynie:

▲ **Chcieli kupić rumuńskie dziecko.** W szpitalu trzymałem go na rękach i w myślach mówiłem: już cię kocham – wspomina 24-letni białostoczanin, który wraz z żoną oskarżony jest o próbę kupienia noworodka od rumuńskiego małżeństwa żebraków. >>

Sport:

▲ **Piłka nożna. Tylko zwycięstwo wchodzi w grę.** W piątek, na Stadionie Narodowym w Warszawie piłkarze Polski zagrają w ramach eliminacji do mistrzostw świata z Ukrainą. Tylko zwycięstwo przybliży biało-czerwonych do awansu. >>16

W poniedziałek:

▲ Od 17 stycznia obowiązują nowe przepisy paszportowe. Aby złożyć wniosek o wydanie dokumentu, nie trzeba już jechać do urzędu w miejscu zamieszkania. Już w poniedziałek opublikujemy poradnik, w którym wyjaśnimy, co jeszcze się zmieniło.

Biał

Sonda

Ile powinniśmy zarabiać, żeby żyć godnie?



▲ Edward Żędzian
budowlaniec, Mońki

W moim przypadku godne zarobki to 5 tys. zł miesięcznie. To kwota, które zapewniałaby zaspokojenie podstawowych potrzeb tj. wyżywienia, ubrania, ale też możliwość oszczędzania na przyszłą emeryturę. To zapewni mi spokój o przyszłość moją i mojego dziecka. Godnie żyć to też móc wyjechać na wakacje przynajmniej raz do roku. **(ika)**



▲ Wiesława Giczewska
pielęgniarka, Suwałki

Moim zdaniem pensja, która zapewniłaby godne życie powinna wynosić od 3 do 3,5 tys. złotych na rękę. Wówczas wystarczyłoby na opłacenie rachunków, zakup ubrań, czy butów, a także na to, by przynajmniej raz w miesiącu wybrać się do teatru, czy do kina. **(hel)**



▲ Emilia Popiołek
towaroznawca, Łomża

Myślę, że średnia pensja powinna oscylować w granicach 2,5 tys. zł na rękę. Jestem przekonana, że tak wynagradzany pracownik mógłby pozwolić sobie na godne życie. Od czasu do czasu mógłby wyjść do kina lub restauracji i nie martwić się, że mu nie starczy na rachunki. **KPB**



▲ Damian Zyskowski
uczeń, Ełk

Moim zdaniem przyzwoita pensja to 2,5 tys. zł na rękę. Takie pieniądze pozwoliłyby mi bez problemu utrzymać się. Wystarczyłoby na jedzenie, wyjście do kina i jakiś wyjazd. Ale jeśli ktoś ma większe wymagania, chce mieć np. drogie rzeczy, wtedy potrzebuje też więcej pieniędzy. **stef**

Pogoda >> na weekend

po południu / w nocy

BIAŁYSTOK

Piątek	Sobota	Niedziela
-5⁰ -18⁰	-7⁰ -16⁰	-5⁰ -14⁰
Ciśnienie 1005 hPa	Ciśnienie 1009 hPa	Ciśnienie 1011 hPa

SUWAŁKI

Piątek	Sobota	Niedziela
-7⁰ -20⁰	-8⁰ -17⁰	-5⁰ -14⁰
Ciśnienie 1004 hPa	Ciśnienie 1007 hPa	Ciśnienie 1011 hPa

ŁOMŻA

Piątek	Sobota	Niedziela
-5⁰ -17⁰	-6⁰ -15⁰	-4⁰ -13⁰
Ciśnienie 1005 hPa	Ciśnienie 1009 hPa	Ciśnienie 1011 hPa

EŁK

Piątek	Sobota	Niedziela
-6⁰ -19⁰	-7⁰ -16⁰	-5⁰ -14⁰
Ciśnienie 1006 hPa	Ciśnienie 1009 hPa	Ciśnienie 1011 hPa

Białystok >> Bartosz Arłukowicz mówił o naprawie systemu i wrażliwości lekarzy

Minister: Winni ostatnich tragedii na pewno zostaną ukarani

Wszyscy ci, którzy zawodzą w systemie, którzy przyczynili się do kilku ostatnich tragedii, zostaną bardzo precyzyjnie wskazani i poniosą konsekwencje – mówił w czwartek w Białymstoku minister zdrowia, Bartosz Arłukowicz. – Bo system składa się ze sprzętu, szpitali, ale także ludzi. Warto zadać pytanie, czy my jako lekarze, świetnie wyszkoleni specjaliści, nie gubimy po drodze wrażliwości, która powinna być na pierwszym miejscu.

Tymi słowami szef resortu odniósł się do ostatnich kilku zdarzeń, gdy nie udzielono na czas pomocy chorym dzieciom. Chodzi głównie o szwankujący system nocnej i świątecznej opieki zdrowotnej oraz podstawowej opieki zdrowotnej.

– Za kilka dni przedstawię propozycję zmian – mówił minister. – Będą to rozwiązania zwiększające dostęp do pediatry i do nocnej i świątecznej opieki zdrowotnej. Zwiększymy odpowiedzialność wszystkich poziomów tego systemu.

Dodał, że będzie kładziony duży nacisk na to, aby lekarze, pracujący w systemie ochrony zdrowia, zwracali uwagę na to, że ich celem jest pomoc drugiemu człowiekowi.

Minister uczestniczył też w uroczystym podsumowaniu projektu pt. „Utworzenie Centrum Urazów Wielonarządowych" w Uniwersyteckim Szpitalu Klinicznym w Białymstoku. To jedyna taka jednostka w woj. podlaskim i jedna z 14 w kraju. Centrum powstało za ponad 11,2 mln zł, dofinansowano je ze środków unijnych. W ramach projektu dokupiono specjalistyczny sprzęt i aparaturę do poszczególnych klinik szpitala. W placówce przez całą dobę dyżurują specjalne zespoły urazowe, tzw. trauma teamy, złożone z anestezjologa, chirurga, ortopedy i specjalisty w dziedzinie medycyny ratunkowej. Przygotowani są na przyjęcie nawet kilku rannych osób naraz. Według władz USK, dzięki uruchomieniu centrum, w szpitalu poprawił się standard opieki nad pacjentami urazowymi.

– Bardzo się cieszę, że Białystok dołącza do grupy miast, gdzie są centra urazowe – powiedział Arłukowicz. – To miasto, gdzie system ratownictwa medycznego dostosowany jest do najwyższych standardów.

Minister docenił też białostockich specjalistów od in vitro. – Bez ludzi z tego regionu nie powstałby rządowy program in vitro – mówił. – Kontynuujcie to, co robicie, abyśmy mogli przekonać Polaków, że za in vitro nie należy karać, stygmatyzować, ale traktować jako normalny element środowiska, w którym żyjemy.

Minister spotkał się też z dyrektorami podlaskich szpitali, zapowiedział też, że w piątek ogłosić szczegóły dotyczące decentralizacji NFZ. **(luk)**

Prezes NFZ przygotował swój projekt dotyczący nocnej i świątecznej opieki lekarskiej – szczegóły str. 7.

A. Chomicz



Jednym z punktów wizyty ministra Arłukowicza w Białymstoku było zwiedzanie rozbudowywanego właśnie za ok. 500 mln zł Uniwersyteckiego Szpitala Klinicznego

Sejny/Jarosław >> Fundacja ma pretensję do zespołu Weekend

Nie zagrał na rzecz głodnych dzieci

Fundacja, która wspiera chore dzieci pozwała zespół Weekend do sądu. – Muzycy oszukali mnie – twierdzi Alicja Zając, prezes stowarzyszenia. – Mieli dać koncert i nie przyjechali. Poniosłam wiele wydatków związanych z organizacją imprezy. Nie mówiąc już o tym, że zawiodłam swoich podopiecznych.

Tomasz Jakubowski, menager grupy nie ma sobie nic do zarzucenia.

– Nie mogliśmy dojechać z uwagi na złą aurę – tłumaczy. – Zaproponowałem tej pani drugi termin, ale się nie zgodziła. Nie rozumiem, skąd te roszczenia.

Fundacja „Pomocna dłoń" w Jarosławiu od lat działa na rzecz chorych i wywodzących się z ubogich rodzin dzieci.

– W mieście jest straszliwe bezrobocie – dodaje rozmówczyni. – Wiele dzieci jest głodnych.

Z myślą o nich fundacja postanowiła zorganizować koncert charytatywny, by zebrać pieniądze na dożywianie w miejscowych szkołach. Impreza była zaplanowana na 7 lutego. Gwiazdą wieczoru miała być sejneńska grupa Weekend. – Wynajęliśmy halę, ochronę – wylicza Zając. – Sprzedawaliśmy cegiełki po 25 złotych.

Kobieta twierdzi, że przez cały dzień miała kontakt telefoniczny z menagerem Weekendu. Miał obiecywać, że muzycy wystąpią.

– Gdy była pełna sala ludzi usłyszałam, że nie dojadą – twierdzi działaczka. – Zebrani wygwizdali mnie. Żądali zwrotu pieniędzy za bilety. Nie rozliczyłam się jeszcze ze wszystkimi.

Zając pozwała zespół do sądu. Domaga się, by zwrócił koszty organizacji imprezy.

– Wyliczyła je na 30 tysięcy zł – precyzuje Jakubowski. – Moim zdaniem, ta kwota jest wzięta z sufitu. **(hel)**

Religia >> Protest

Ubój nie dla muzułmanów

Przedstawiciele Muzułmańskiego Związku Religijnego w RP uważają, że zakaz uboju rytualnego narusza ich prawa religijne i obywatelskie. W czwartek przekazali ministrowi Michałowi Boniemu oświadczenie w tej sprawie.

„Przez stulecia prawa religijne muzułmanów zamieszkujących w Polsce były respektowane. Teraz pozbawia się polskich muzułmanów jednego z najważniejszych elementów tworzących ich religię" – czytamy w oświadczeniu. **(PAP)**

Region >> Już 23 marca doroczna proekologiczna akcja na rzecz Ziemi

Jak zgasimy światło, to przyjedzie Kora z kosą

Jeśli 100 000 osób włączy się do sobotniej akcji Godzina dla Ziemi WWF, to Kora, nazywana pierwszą damą polskiego rocka, zamieni scenę na biebrzańską łąkę i... skosi trawę! I zrobi to w sposób jak najbardziej ekologiczny, czyli kosą.

– Ziemia świetnie poradzi sobie bez nas, ale my bez Ziemi sobie nie poradzimy – mówi Kora.

Prowadzona od kilku lat akcja WWF przypada w tym roku 23 marca. Aby się w nią włączyć, wystarczy na godzinę zgasić światło. Już w najbliższą sobotę o godz. 20.30 czasu lokalnego zgaśnie iluminacja m.in. Emipre State Building w Nowym Jorku, Wieży Eiffla w Paryżu, Big Bena w Londynie. W województwie podlaskim w Białymstoku zostanie wygaszone oświetlenie m. in. Pałacu Branickich, Ratusza Miejskiego, Pałacyku Gościnnego, Katedry Rocha, Kościoła pw. Wniebowzięcia NMP, Cerkwi p.w. św. Mikołaja, Sofii Mądrości Bożej Hagia Sophia, Sądu Rejonowego i Prokuratury Okręgowej, a w Suwałkach zgaśnie iluminacja budynku Urzędu Miejskiego.

Do włączenia się w sobotnią akcję zachęcają gwiazdy. Jeśli na stronie godzinadlaziemi.pl zarejestruje się 100 tys. osób, które zgaszą światło, to Kora skosi trawę, Michał Piróg z Agnieszką Szulim przepłyną na tratwie z plastikowych butelek na drugi brzeg Wisły, a Kinga Rusin wejdzie w szpilkach na ostatnie piętro Pałacu Kultury i Nauki.

Sobotnia akcja ma wymiar symboliczny. To nasze codzienne zachowania mają wpływ na to jakim powietrzem oddychamy i jaką wodę pijemy. Dlatego gaśmy zbędne światło, wymieńmy zwykłe żarówki na energooszczędne świetlówki i wyłączajmy urządzenia elektryczne, których nie używamy. Segregujmy śmieci, przesiadajmy się do komunikacji miejskiej i na rower, oszczędzajmy wodę. **(luk)**

Fot. WWF



Piosenkarka Kora jest gotowa kosić biebrzańskie łąki. Czy tak się stanie, zależy od nas wszystkich!

Komunikacja >> Wkrótce wejdą drogowcy

Uwaga na korki

Wkrótce będzie zamknięte skrzyżowanie al. Piłsudskiego i Sienkiewicza. Wjadą tam tylko autobusy miejskie.

Julia Szypulska
jszypulska@wspolczesna.pl

Drogowcy wejdą tam w nocy z 5 na 6 kwietnia. Miasto nie kryje, że będzie się to wiązało z dużymi zmianami w ruchu. – Czekają nas trudne miesiące – mówi Tadeusz Truskolaski, prezydent Białegostoku. – Utrudnienia potrwają do końca roku. Zachęcamy jednak mieszkańców, by w miarę możliwości nie wjeżdżali do centrum, tylko korzystali z obwodnicy śródmiejskiej.

Liczba dnia

55 000 000

zł
kosztować będzie przebudowa al. Piłsudskiego wraz ze skrzyżowaniem z Sienkiewicza

Kiedy ruszą roboty, lepiej wybrać objazdy, czyli ulice Kopernika, Boh. Monte Cassino, Poleską, Towarową, Piastowską, Cz. Miłosza, Ojca Pio oraz Zwierzyniecką. Okolice skrzyżowania al. Piłsudskiego i Sienkiewicza, przynajmniej tuż po rozpoczęciu prac, mogą być sparaliżowane.

Co się zmieni? Zamknięta będzie al. Piłsudskiego na odcinku od Malmeda do ronda Lussy. To samo dotyczy ul. Sienkiewicza na odcinku od ul. Białówny do ul. Warszawskiej. Nieczynny będzie również fragment ul. Mickiewicza między ul. Elektryczną, a placem przed Pałacem Branickich. W związku z tym znacznie zmieni się organizacja ruchu wokół tego obszaru. I tak kierowcy jadący ulicą Malmeda od strony Lipowej, będą musieli na al. Piłsudskiego skręcić w lewo (dotąd jechali tylko w prawo).

Z kolei od strony Sienkiewicza ma obowiązywać skręt w ul. Jurowiecką. Nie da się też wjechać w ulicę Mickiewicza od strony Legionowej. Z kolei w odwrotnym kierunku będzie trzeba wybrać objazd, czyli skręcić w Elektryczną, następnie w prawo w Branickiego i dalej zawrócić się. Na rondzie Lussy (od strony Branickiego) będzie można skręcić tylko w lewo w kierunku Legionowej.

Skrzyżowanie al. Piłsudskiego i Sienkiewicza zmieni swoje oblicze. Znajdzie się tam centrum przesiadkowych dla autobusów miejskich i prywatnych przewoźników, a także przejście podziemne dla pieszych i rowerzystów.

Zmiany tras autobusów na www.wspolczesna.pl.

Nieco inne powitanie wiosny



A. Vinet

Palenie marzanny i wypuszczenie w niebo balonów były atrakcjami obchodzonego 21 marca Światowego Dnia Zespołu Downa. W Świętej Wodzie koło Wasilkowa spotkali się uczniowie białostockich szkół i osoby z zepołem Downa – podopieczni białostockiego Stowarzyszenia Jeden Świat im. prof. Z. Religi. Uroczyście spalono kukłę marzanny, do której wcześniej przyklejone zostały karteczki z wypisanymi stereotypami na temat niepełnosprawności. Za to w niebo poszybowały balony z innymi spostrzeżeniami – dotyczącymi tego, czym naprawdę jest niepełnosprawność. W efekcie marzanna stereotypów została spalona, a prawda w balonach H uwolniona. Przy okazji symbolicznie powitano wiosnę. **(luk)**

Bezpłatne porady w sobotę

▲ **Zadbaj o pamięć.** Bezpłatna akcja zdrowotna pod hasłem „Zbadaj swoją pamięć" w sobotę, 23 marca w siedzibie Podlaskiego Centrum Psychogeriatrii przy ul. Choroszczańskiej 24. W godz. 9-13 można tu będzie skorzystać z pomocy specjalistów. Akcja skierowana jest do osób w wieku powyżej 50 lat, mających problemy z pamięcią i zauważających u siebie narastające problemy z wykonywaniem skomplikowanych życiowych czynności i zadań. **(luk)**

reklama

STOP WYKLUCZENIU CYFROWEMU W MIEŚCIE ŁOMŻA

Zgłoś się po Internet za friko!

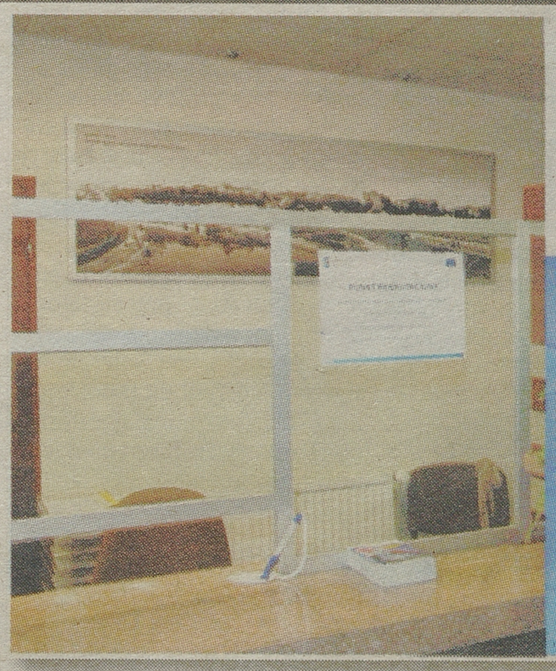
Darmowy internet przez siedem lat? To możliwe! Trwa rekrutacja do projektu „Stop wykluczeniu cyfrowemu w mieście Łomża", realizowanego przez miasto w partnerstwie z Fundacją Euro Nation z Warszawy.

Dzięki unijnemu wsparciu pół tysiąca łomżyńskich rodzin ma szansę skorzystać z szybkiego i bezpłatnego dostępu do Sieci. Program kierowany jest m.in. do osób, które ze względu na trudną sytuację materialną nie mogły sobie dotąd pozwolić na przyłączenie gospodarstwa domowego do Internetu. Skorzystać mogą więc zarówno gospodarstwa domowe spełniające warunki upoważniające do otrzymania wsparcia w ramach systemu pomocy społecznej, jak i w ramach systemu świadczeń rodzinnych. Również dzieci i młodzież ucząca się w systemie dziennym, do 25 roku życia, z rodzin w trudnej sytuacji materialnej i społecznej, uprawniającej do uzyskania stypendiów socjalnych mogą otrzymać bepłatny dostęp do Internetu. Podobnie jak uczniowie z bardzo dobrymi wynikami w nauce, z rodzin, w których przeciętny miesięczny dochód opodatkowany na osobę z roku poprzedzającego rok udziału w projekcie był niższy, niż ostatni aktualny roczny wskaźnik. Projekt skierowany jest ponadto do osób niepełnosprawnych (bez względu na dochody), rodzin zastępczych oraz osób powyżej 50 roku życia, których przeciętny miesięczny dochód na osobę w rodzinie nie przekracza kwoty najniższych gwarantowanych świadczeń emerytalno-rentowych ogłaszanych komunikatem w Monitorze Polskim przez Prezesa ZUS.

Jak załapać się na darmowy Internet? Trzeba wypełnić formularz rekrutacyjny, dostępny m.in. na stronie internetowej miasta www.lomza.pl. Ale spokojnie, jeśli ktoś nie ma w ogóle dostępu do sieci, może zgłosić się osobiście do Kancelarii Ogólnej Urzędu Miejskiego w Łomży, ul. Stary Rynek 14, formularze można też pobrać w Miejskim Ośrodku Pomocy Społecznej w Łomży, ul. Dworna 23B w godzinach 8-15.

Rekrutacja rozpoczęła się 6 marca, potrwa do 30 kwietnia, do godz. 15. Wypełnione formularze wraz z załącznikami należy należy złożyć do tego czasu w Punkcie Obsługi Mieszkańca na parterze ratusza albo przesłać pocztą na adres: Urząd Miejski w Łomży, ul. Stary Rynek 14, 18-400 Łomża, z dopiskiem „Stop wykluczeniu cyfrowemu w mieście Łomża".

Co ważne, beneficjenci projektu nie tylko zyskają dostęp do Internetu, zostaną też przeszkoleni w zakresie efektywnego korzystania z zasobów Sieci. Szkolenia będą prowadzone w bliskim sąsiedztwie zamieszkania osób zakwalifikowanych do projektu (szkołach, placówkach kultury i opieki społecznej). Do nauki zostanie także zaprojektowany specjalny portal internetowy wspierający proces szkoleń i rozwijający nowy sposób komunikacji.





Wszystko to ma umożliwić osobom zagrożonym wykluczeniem cyfrowym aktywny udział w nowoczesnym życiu gospodarczym, pełnoprawne funkcjonowanie w społeczeństwie informacyjnym. W dłuższej perspektywie przyczynić ma się do rozwoju ekonomicznego naszego regionu.

Przypomnijmy, projekt „Stop wykluczeniu cyfrowemu w mieście Łomża" o wartości blisko 6,5 mln zł to również budowa nowoczesnej infrastruktury - szybkiej sieci światłowodowej, która zostanie doprowadzona do 19 placówek edukacyjnych na terenie miasta (szkoły, placówki opiekuńczo-wychowawcze, biblioteki, instytucje kultury). Do 500 zakwalifikowanych gospodarstw domowych internet zostanie natomiast doprowadzony drogą radiową.

R16T3W02a

INNOWACYJNA GOSPODARKA
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI

UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI FUNDUSZ ROZWOJU REGIONALNEGO

Projekt współfinansowany przez Unię Europejską ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach Programu Operacyjnego Innowacyjna Gospodarka 2007-2013
„Dotacje na innowacje" „Inwestujemy w Waszą przyszłość"

Białystok >> Ponad 23 tysiące skarg skierowali mieszkańcy do straży miejskiej

Bramy lepiej nie zastawiać

Białostoczanom przeszkadzają źle zaparkowane samochody i picie alkoholu w miejscach publicznych.

Julia Szypulska
jszypulska@wspolczesna.pl

Takie wnioski wypływają z raportu, jaki przygotowała Straż Miejska w Białymstoku. Jest to podsumowanie minionego roku. Wynika z niego, że mieszkańcy zgłaszali swoje problemy ponad 23,2 tys. razy. Aż 25 proc. z nich to interwencje związane z ruchem drogowym.

– Białostoczanie narzekają na zastawianie garaży, bram czy dróg pożarowych – wylicza Jacek Pietraszewski, rzecznik prasowy białostockiej straży miejskiej. – Mieliśmy też dużo zgłoszeń ze szpitali, gdzie źle zaparkowane samochody uniemożliwiały wjazd karetkom.

Strażnicy interweniowali też na parkingach przy galeriach handlowych.

Los zwierząt nieobojętny

Z raportu wynika, że białostoczanie często zgłaszają przypadki picia alkoholu w miejscach publicznych. W ubiegłym roku strażnicy interweniowali w takich sytuacjach ponad 4100 razy. Co ciekawe, w ostatnich latach liczba takich zgłoszeń znacznie się zwiększyła. W ocenie strażników jest to efekt tego, że ludzie przestają tolerować takie zachowania.

– Nie są to sytuacje, gdy dwie panie wybrały się do parku i dyskretnie popijają piwo – zastrzega Jacek Pietraszewski. – Interweniujemy w przypadkach, gdy osoby są pod znacznym wpływem alkoholu. Gdy zachowują się wulgarnie, agresywnie i zagrażają bezpieczeństwu mieszkańców.

Amatorzy mocnych trunków oprócz parków lubią także ławki i place zabaw na osiedlach oraz klatki schodowe.

Pozytywnym zjawiskiem jest też coraz większa liczba zgłoszeń dotyczących sytuacji zwierząt. W tamtym roku było ich 2131. Ludzie dzwonią, gdy widzą, że pies mieszka w dziurawej budzie, nie ma miski z wodą albo jest uwiązany na zbyt krótkim łańcuchu. W dwóch przypadkach odebrano psy właścicielom.

Wyrzucają śmieci do lasu

Nie cieszy natomiast duża liczba interwencji związanych z utrzymaniem czystości. Było ich 3015.

– Niestety, nie wszyscy mieszkańcy mają pojemniki na odbiór odpadów – mówi rzecznik straży miejskiej.

W takich sytuacjach śmieci trafiają do lasu albo na opuszczone działki. Niektórzy je palą, czego też nie wolno robić.



Straż Miejska w Białymstoku

Strażnicy miejscy mają prawo sprawdzić, czy właściciel posesji ma umowę na odbiór śmieci.

Białystok >>

Mówią stop agonii kolei

Tu mieszkamy, tu płacimy podatki i tu chcemy godnie żyć. W przypadku tłumaczenia nawiązującego do braku funduszy w kasie urzędu marszałkowskiego domagamy się ponownego przeanalizowania budżetu województwa podlaskiego z uwzględnieniem większych potrzeb transportu kolejowego – apeluje Marcin Wróbel z Fundacji Towarzystwo Ulepszania Świata. To jeden z organizatorów piątkowej pikiety przed siedzibą marszałka przy ul. Wyszyńskiego 1 w Białymstoku.

Rozpocznie się ona 22 marca o godzinie 10.30. Celem akcji jest np. wyrażenie sprzeciwu wobec likwidacji regionalnych połączeń kolejowych, czy planowanym przez PKP PLK czasowym zamknięciom linii w naszym województwie: m.in. Białystok Fabryczny – Waliły, Łapy – Śniadowo, Śniadowo – Łomża. W czasie protestu chętni uczestnicy, będą mogli podpisać się pod petycją do marszałka.

– Już dziś chcemy stanowczo przeciwstawić się całkowitej agonii transportu szynowego w regionie, za chwilę może być za późno – ostrzega Marcin Wróbel. – Podczas protestu przedstawimy ciekawe propozycje poprawy obecnego stanu rzeczy. Nie pozwolimy na kontynuację sytuacji, w której jedna opera pochłania rocznie fundusze podobne do wysokości nakładów na kolej regionalną w całym województwie. **(ika)**

Białystok >> Obrońca burmistrza chce utrzymania wyroku uniewinniającego

Główny świadek jest niewiarygodny

Sprawa burmistrza Knyszyna, oskarżonego o przekroczenie uprawnień przy rozstrzyganiu przetargu na remont hali sportowej, w czwartek wróciła na wokandę. Apelację od wyroku uniewinniającego Andrzeja M. złożyła prokuratura. Chce wznowienia procesu i przesłuchania ważnego świadka. Zdaniem obrońcy, mężczyzna ten nie żyje. Poza tym, materiał dowodowy, zebrany podczas wieloletniego procesu, jest wystarczająco szczegółowy. I, co najważniejsze, nie potwierdza winy oskarżonego. Wnosił o utrzymanie korzystanego dla klienta wyroku.

Podobny wniosek złożyli obrońcy pozostałych oskarżonych. Wśród nich jest były zastępca burmistrza – Robert S. oraz inspektor nadzoru inwestorskiego – Mirosław J. Oni również zostali oczyszczeni z zarzutów przekroczenia uprawnień. Za winnego sąd I instancji uznał za to Józefa F. – przedsiębiorcę budowlanego, który miał podpisać jedną z ofert, choć nie był jej autorem. W czwartek wnosił o uniewinnienie.

Sąd Okręgowy w Białymstoku odroczył kolejną rozprawę do połowy kwietnia. Zamierza się do tego czasu zapoznać z aktami sprawy prezesa monieckiej spółdzielni mleczarskiej. Obciążające go zeznania złożył Henryk K. Ten sam człowiek, który jest głównym świadkiem oskarżenia w sprawie burmistrza Knyszyna.

Zarzuty dotyczą 2004 r. Zdaniem śledczych, przedsiębiorca chętny do wykonania modernizacji knyszyńskiej sali gimnastycznej, doszedł do porozumienia z oskarżonymi. Mając dostęp do kosztorysu inwestorskiego przygotował najkorzystniejszą ofertę i wygrał przetarg. Pozostałe trzy propozycje stworzył sam, choć znalazły się na nich nazwiska różnych wykonawców.

Zdaniem obrońców, zeznania Henryka K. są nie wiarygodne. Sam był już skazany za oszustwa. Ma też powody mścić się na oskarżonych, gdyż kara nałożona przez inwestora za niewywiązywanie się z umowy, w efekcie doprowadziła do upadku firmy K.

– Przedstawił już osiem wersji wydarzeń. Każda jest inna. Mieszają mu się daty, osoby z którymi się kontaktował. Nie zdarza się to osobom, które mówią prawdę – mówiła obrońca Andrzeja M. Oprócz słów K. innych dowodów na winę oskarżonych nie ma. **(ika)**

Proces za procesem

To druga apelacja w tej sprawie. W marcu 2011 r. sąd I instancji skazał oskarżonych na kary w zawieszeniu i grzywny. Orzekł trzyletni zakaz zajmowania stanowisk w administracji samorządowej. Na skutek apelacji sprawa znów trafiła do sądu I instancji. Ten, w październiku ub. roku uniewinnił oskarżonych od zarzutów przekroczenia uprawnień.

Suwałki >> Mieszkańcy protestowali, ale...

Paraliżu drogowego regionu nie było

Czwartkowe blokady Suwałk choć miały doprowadzić do paraliżu komunikacyjnego w tej części Polski, jednak do niego nie doprowadziły. Bo policja zorganizowała objazdy i nawet ruch tirów odbywał się bez specjalnych przeszkód.

Zauważyli to także nasi Czytelnicy, którzy telefonowali w tej sprawie do redakcji.

– Na tej blokadzie najbardziej ucierpieli mieszkańcy Suwałk – żalili się.

Kilka kilometrów przed Suwałkami przez trzy godziny protestowało kilkudziesięciu właścicieli działek w miejscowościach: Podbudówek, Raczki i Janówka, zajętych przez Skarb Państwa pod budowę obwodnicy Augustowa. Domagali się przyspieszenia procedur wycen gruntów i zabudowań, a także szybszych wypłat odszkodowań.

Swój protest zakończyli w południe, gdy w Suwałkach rozpoczęła się kolejna akcja, tym razem osób domagających się jak najszybszej budowy obwodnicy tego miasta, przez które każdej doby przejeżdża po kilka tysięcy ciężarówek zdążających do i od granicy z Litwą w Budzisku.

„Suwałki żądają obwodnicy", „Stop tirom", „Dosyć ofiar na ósemce" – takie hasła mieli ze sobą uczestnicy protestu.

Przy dworcu PKS ustawiono scenę, na której występowały zespoły muzyczne. O proteście trudno jednak powiedzieć, że był masowy. Momentami przy scenie świeciło pustkami.

Czy będą kolejne protesty? Zdzisław Przełomiec ze społecznego komitetu wspierającego budowę drogi uważa, że chyba powinny być. **(tom, PAP)**

Region >>

Nowa droga internetowa

Pięć firm zaprojektuje i wybuduje 1852 kilometry sieci internetu szerokopasmowego w województwie podlaskim. W czwartek w Białymstoku została podpisana umowa w tej sprawie.

– Realizujemy bardzo ważne przedsięwzięcie. To początek nowej drogi w województwie podlaskim – mówił marszałek Jarosław Dworzański.

Firmy, które zrealizują inwestycję zostały wybrane w przetargu. Łącznie za swoją pracę dostaną około 179 mln zł. Dzięki temu projektowi powstanie infrastruktura na obszarach, które dotychczas były uważane przez operatorów za nieopłacalne. **(mg)**

Białystok/Suwałki >> 32-latka zatrzymano w Wielkiej Brytanii

Ścigany przez policję od 8 lat

Był poszukiwany czterema listami gończymi i trzema Europejskimi Nakazami Aresztowania. Na swoim koncie 32-letni suwalczanin miał rozboje z użyciem niebezpiecznych narzędzi, a także handel narkotykami.

Przez blisko osiem lat ukrywał się przed organami ścigania. W miniony poniedziałek mężczyzna wpadł w Wielkiej Brytanii. Teraz czeka na ekstradycję do Polski.

– Poszukiwany suwalczanin był zaskoczony wizytą policjantów. Od razu trafił do aresztu deportacyjnego. Wkrótce za swoje postępowanie odpowie przed polskim wymiarem sprawiedliwości – mówi podinsp. Andrzej Baranowski z Komendy Wojewódzkiej Policji w Białymstoku.

Zatrzymanie 32-latka to wspólny sukces kryminalnych z Sekcji do spraw Poszukiwań i Identyfikacji Osób KWP w Białymstoku oraz policjantów z Wydziału Poszukiwań i Identyfikacji Osób Biura Kryminalnego Komendy Głównej Policji w Warszawie. Pomógł też Interpol.

– W tym roku to już trzecia osoba poszukiwana, która została zatrzymana poza granicami naszego kraju na podstawie ustaleń kryminalnych z Komendy Wojewódzkiej Policji w Białymstoku. Dwie poprzednie ukrywały się w Hiszpanii i Wielkiej Brytanii – dodaje podinsp. Andrzej Baranowski.

Rekordzistą w ukrywaniu się był również mieszkaniec Suwałk. Na początku lutego poszukiwany listem gończym 35-latek został deportowany do Polski ze Stanów Zjednoczonych, gdzie się ukrywał. Suwalczanina ścigano od ponad jedenastu lat za udział w grupie przestępczej zajmującej się wymuszaniem haraczy i pozbawieniem wolności.

Inny suwalczanin ukrywał się przez ponad sześć lat. 38-latek był poszukiwany trzema listami gończymi oraz ENA. Pod koniec ubiegłego roku wpadł w Londynie, a w styczniu przetransportowano go do kraju. **(mw)**



Fot. PAP/Artur Reszko

Rolnicy blokowali drogę do Suwałk przez kilka godzin

Bial

Białystok >> Premiera w Dramatycznym

Teatralne wyzwanie

To już drugi spektakl w ramach działającej w Teatrze Dramatycznym Sceny Inicjatyw Artystycznych. Pierwsza była „Gąska", która zebrała dobre recenzje. Jak będzie tym razem? Przekonamy się już w sobotę. Wtedy to odbędzie się premiera spektaklu „Rozkłady jazdy" autorstwa Czecha – Petra Zelenki, na podstawie sztuki „Chińczycy" Michaela Frayna.

– Poznamy dwójkę aktorów, którzy chcą zagrać ostatni spektakl – mówi Adam Biernacki, reżyser. – Problem jest jednak taki, że powinien być on grany w siedmioosobowej obsadzie, a aktorów została tylko dwójka. Jeśli dodać do tego rozwód tejże dwójki w życiu prywatnym, powstaje nam niezła historia. Ale tak naprawdę to rzecz o tym, że w życiu codziennym też często zakładamy maski i gramy różne role. Są tu pozory farsy, ale spektakl farsą nie jest. To raczej gorzka prawda o ludziach.

Będzie więc sztuka w sztuce, będzie co nieco o kondycji współczesnych aktorów, ale też ogółem – ludzi. Może po obejrzeniu spektaklu pojawi się pytanie, dlaczego w życiu prywatnym często zachowujemy się jakbyśmy grali w spektaklu, który jest naszym życiem?

Aktorzy mają przed sobą nie lada wyzwanie, ponieważ muszą zagrać kilka postaci jednocześnie i jeszcze się w tym wszystkim nie pogubić. Co więcej, sprawić żeby nie pogubiła się publiczność. Tego zadania podjęli się znani m.in. ze spektaklu „Gąska" – Justyna Godlewska-Kruczkowska i Rafał Olszewski. Opiekę reżyserską nad spektaklem objął, wspomniany wcześniej, Adam Biernacki (przy okazji wciela się też w rolę scenografa). Jest absolwentem kulturoznawstwa Uniwersytetu Śląskiego i Wydziału Reżyserii warszawskiej Akademii Teatralnej. Zrealizował spektakle, m.in. w Teatrze Wielkim – Operze Narodowej, Teatrze Studio, Teatrze Kamienica, Teatrze Syrena, Teatrze Polskim w Warszawie czy łódzkim Teatrze Nowym. Producentką spektaklu jest Zofia Dowjat, a kostiumy przygotowała Ilona Rechnio.

– „Rozkłady jazdy" to wielopoziomowa rozgrywka międzyludzka – zapewnia Zofia Dowjat. – Widz weźmie udział w zaplątanej farsie i w połowie spektaklu okaże się, że jest wplątany nie tylko w farsowe widowisko, ale i w prywatne życie wykonawców. Obserwowanie aktorów za sceną, a potem na scenie, to chyba największa frajda.

Premiera spektaklu 23 i 24 marca o godz. 20 na małej scenie. Kolejne pokazy 26 i 27 marca o godz. 19. Można też przyjść na spektakl przedpremierowy, 22 marca o godz. 18 (cena biletu 21 zł). **(uk)**



W. Wojtkielewicz

Na scenie zobaczymy Rafała Olszewskiego i Justynę Godlewską-Kruczkowską

Białystok >> Już w sobotę oficjalna promocja płyty w sali kina Forum

Łucja Prus wciąż żywa w interpretacjach młodzieży



A. Zgiet

Jerzy Tomzik z uczniami Białostockiego Studia Piosenki cieszą się, że udało im się wydać płytę

Białostockie Studio Piosenki Jerzego Tomzika wydało właśnie wyjątkową płytę. Krążek poświęcony jest twórczości Łucji Prus i ukazał się w ramach cyklu Białostockie Prezentacje.

– Łucja Prus to zapomniana w Białymstoku piosenkarka – mówi Jerzy Tomzik. – A szkoda. Była przecież pierwszą gwiazdą estrady polskiej, jeździła po kraju, koncertowała. Dla mnie to taka sprawa z sentymentem, bo w latach 50. ona zaczynała razem ze mną w zespole studenckim.

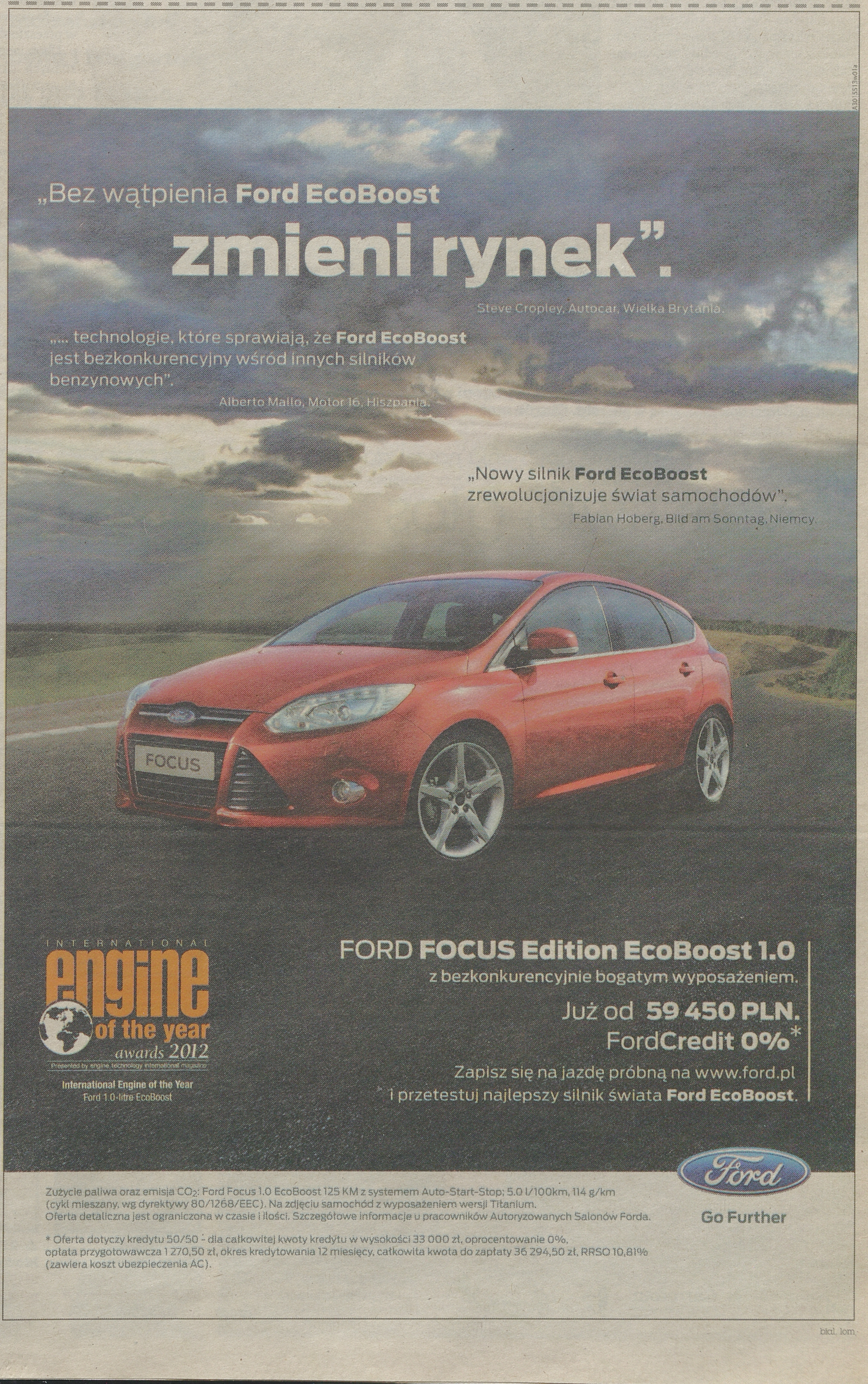
Płyta powstawała przez ponad rok. Ale warto było tak długo czekać. Znajdziemy na niej piosenki znane, choć przearanżowane i zaprezentowane w nowatorskiej formie przez młodych i zdolnych (m.in. Zuzanna Danowska, Diana Jaworowska i Erwin Sobolewski – na zdjęciu z Jerzym Tomzikiem). Utworów na krążku jest 16, od tych najbardziej znanych, jak „Jej portret", po te nieco mniej – „Szedł chłopiec ze swoją dziewczyną" i „Nie mam woli do zamęścia".

Oficjalna promocja płyty odbędzie się 23 marca, o godz. 18, w kinie Forum. Będzie można na żywo posłuchać wykonań z płyty i kupić krążek. **(uk)**

Białostoccy studenci zapraszają

▲ **Przegląd Kapel Studenckich** w skrócie PKS, odbędzie się 22 marca w Klubie Studenckim CoNieCo (ul. Akademicka 3). To już druga edycja festiwalu gromadzącego artystów grających różne gatunki muzyczne, od jazzu po rock progresywny. Fani mocniejszych brzmień również znajdą coś dla siebie. Przesłuchania trwały półtora tygodnia i wyłoniły najlepszych. To oni zaprezentują się na scenie klubu CoNieCo. Oceni ich jury w składzie: Tomasz Halicki (basista zespołu Vader), Łukasz Stepaniuk (dziennikarz muzyczny, Radio Eska Rock), Karol Zawadzki (koordynator główny festiwalu Juwenalia 2012), Marcin Kazberuk (kierownik klubu studenckiego CoNieCo). Oprócz zespołów białostockich, wystąpią też zespoły: Dżindżer Projekt z Krakowa, oraz Mahikan z Wyszkowa. Początek imprezy o godzinie 17. Bilety można kupić w cenie 9/12 zł. Więcej informacji znajdziecie w internecie, na fanpage'u klubu CoNieCo na profilu Facebook. **(uk)**

reklama



bial. lom

Bielsk Podlaski >> Mateusz Sacharzewski zagrał w filmie „Być jak Kazimierz Deyna"

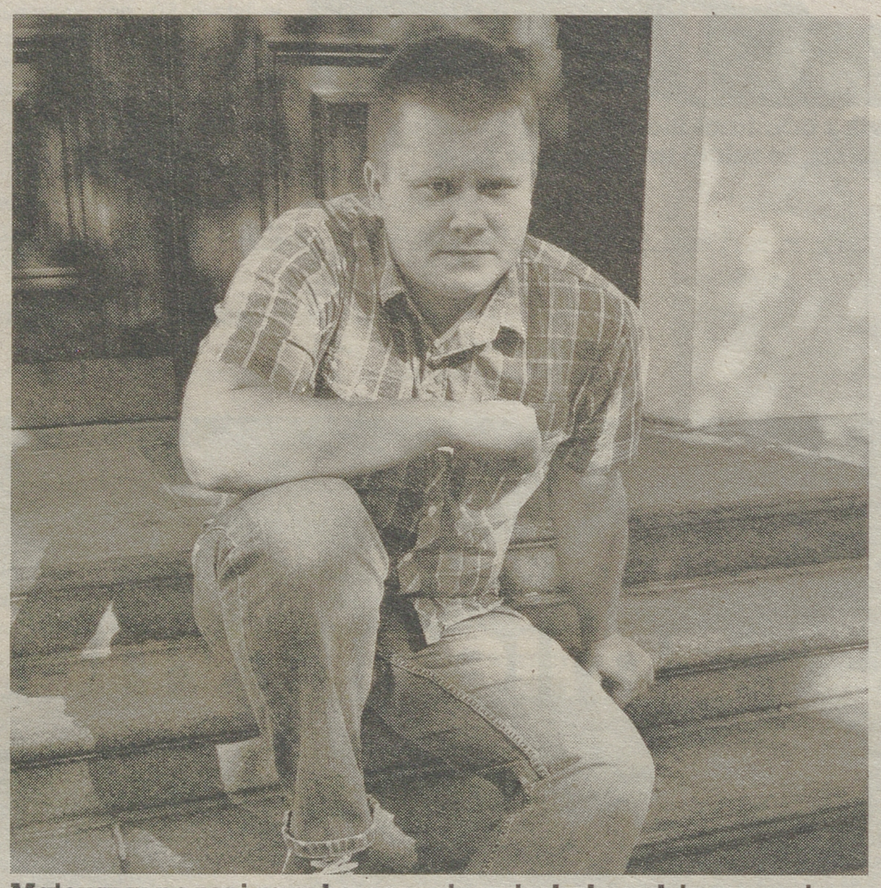
Aktor, społecznik i lokalny patriota

Krzysztof Jankowski
kjankowski@wspolczesna.pl

Młody aktor z Bielska Podlaskiego, Mateusz Sacharzewski, zagrał sporą rolę w najnowszym filmie o wybitnym polskim piłkarzu Kazimierzu Deynie. To już kolejna jego filmowa kreacja w kilkuletniej karierze aktorskiej. W pogoni za sukcesem Mateusz nie wyjechał jednak ze swojego rodzinnego miasta, lecz cały czas czuje się z nim związany.

Bielszczanie kojarzą Mateusza z wielu wydarzeń plenerowych, których był współorganizatorem wraz ze stowarzyszeniem Kreatywny Bielsk. Razem przygotowywali Wielką Orkiestrę Świątecznej Pomocy czy ostatnio Kabareton z udziałem Krzysztofa Daukszewicza. Jednak szerszej publiczności Sacharzewski znany jest z ról w filmach i serialach. Na swoim koncie ma role m.in. w: „Na Wspólnej", „Ojcu Mateuszu", „Czasie Honoru" czy „Układzie Warszawskim". Teraz na ekrany polskich kin wchodzi kolejny film z jego udziałem – „Być jak Kazimierz Deyna" w reżyserii Anny Wieczur-Bluszcz. Mateusz gra w tym filmie rolę Rudego – kumpla młodego Deyny.

– Rudy to bliski przyjaciel głównego bohatera. Razem dorastają, grają w piłkę, podrywają dziewczyny. To film przyjemny, lekki i rodzinny, bardziej historia o dorastaniu i miłości niż o futbolu – opowiada Mateusz Sacharzewski.



Mateusz w pogoni za sukcesem nie wyjechał z rodzinnego miasta. Ciągle możemy go spotkać w Bielsku Podlaskim.

Akcja rozgrywa się w czasie dzieciństwa i młodości bohaterów. Aktorzy grający role starsze mają więc swoich odpowiedników wśród dzieci.

– To niezwykła przygoda, taka podróż w przeszłość – opowiada Mateusz.

Obok niego w filmie występuje wielu znanych aktorów, m.in.: Przemysław Bluszcz, Sonia Bohosiewicz, Katarzyna Cynke, Rafał Królikowski, Jerzy Trela czy Małgorzata Socha. – Już wypicie kawy na planie z Trelą to dla młodego aktora spore przeżycie. Ten człowiek ma niesamowitą charyzmę – ocenia Sacharzewski.

Chociaż film wchodzi na ekrany w tym roku, to materiał zdjęciowy był kręcony już trzy lata temu.

– Byłem wtedy młodym aktorem, prosto po warszawskiej Akademii Teatralnej. Otrzymałem od swojej agencji informację, że potrzebują chłopaka o mojej aparycji i zgłosiłem się na casting – opowiada Mateusz. – Przewinęły się setki osób i ostatecznie do roli Rudego zostało dwóch kandydatów: ja i Mateusz Meyer, który zresztą w tym filmie zagrał inną rolę.

Mateusz Sacharzewski zaczynał przygodę z aktorstwem w bielskim Gimnazjum nr 1 im. Niepodległości Polski.

– Brałem udział w spektaklach teatru szkolnego, a moim pierwszym reżyserem była pani Elżbieta Uziałło. Do dziś pamiętam rolę księdza Robaka. W „Panu Tadeuszu" Robak ginie, a w gimnazjum na koniec spektaklu tańczył poloneza – śmieje się aktor.

Potem prowadził radiowęzeł w bielskich Ekonomach i pod kierunkiem nauczyciela szkoły muzycznej Ireneusza Ławryszuka przygotowywał się do egzaminów do szkoły aktorskiej. W efekcie ukończył wydział aktorski Akademii Teatralnej w Warszawie, gdzie pracował m.in. z Jerzym Englertem, Krystyną Jandą, Danielem Olbrychskim, Andrzejem Strzeleckim i Zbigniewem Zamachowskim.

Najnowszym przedsięwzięciem Mateusza są warsztaty teatralne, które prowadzi we współpracy z Kreatywnym Centrum Kultury.

– Szukam młodych ludzi, którzy mają pasję aktorską. Chcę przekazać im swoje doświadczenie – mówi. – Teraz pracujemy na spektaklem, którego premierę planujemy na kwiecień. Chcemy pokazać, że Bielsk jest miastem przyjaznym młodym ludziom i że nie trzeba z niego uciekać, by realizować swoje pasje.

Plebiscyt >> To już ostatnie dni trwnia naszej zzabawy

Wyślij swój głos

Tylko do najbliższej środy (27 marca) można oddawać głosy w naszym plebiscycie „Mała Miss, Mały Mister 2013". Już dziś wyślij SMS-a z numerem swego faworyta/faworytki.

Czas ucieka, a każdy głos może przesądzić o tym, kto zwycięży w swojej kategorii.

W naszej zabawie wyłonimy dwie Małe Miss (w wieku do 3 lat i w wieku od 4 do 7 lat) oraz dwóch Małych Misterów – w takich samych kategoriach wiekowych.

Duma z otrzymania korony Małej Miss lub tytułu Małego Mistera 2013, to nie wszystko co mamy do zaoferowania dla uczestników naszej zabawy. Wspaniałe nagrody przygotowaliśmy dla laureatów pierwszych trzech miejsc w poszczególnych kategoriach. Dodatkowo wyróżnienia otrzymają uczestnicy, którzy znajdą się w pierwszej „dziesiątce". Jednak z gali finałowej, która odbędzie się 6 kwietnia w Galerii Zielone Wzgórza Carrefour, żadne dziecko nie wyjdzie z pustymi rękami. Każdy uczestnik naszej zabawy otrzyma upominek i dyplom.

To Ty zdecyduj, kto wygra. To proste, wystarczy pod odpowiedni numer telefonu wysłać SMS-em hasło przypisane do danego uczestnika plebiscytu.



Pełną listę prawie 250 uczestników plebiscytu, wraz z ich zdjęciami, numerami telefonu, pod które należy wysyłać SMS-y oraz treścią wiadomości można znaleźć na naszym portalu www.wspolczesna.pl w zakładce „Mała Miss, Mały Mister". Na portalu można też obserwować aktualne wyniki głosowania.

Z jednego numeru telefonu można wysłać nieograniczoną liczbę SMS-ów.

Głosy można oddawać także za pośrednictwem kuponów które publikujemy na łamach naszej Gazety w poniedziałki, czwartki i piątki. W kuponie należy wpisać imię i nazwisko dziecka, na które chcemy oddać głos oraz przypisany mu numer kandydata. Kupon należy wysłać na adres: ul. św. Mikołaja, 15-419 Białystok. W papierowym wydaniu Gazety publikujemy także listę laureatów w poszczególnych kategoriach.

Ostatnio niemal w każdej kategorii nastąpiły zmiany. W pierwszej trójce kategorii Mała Miss do lat 3 pojawiła się nowa osoba – Maria Głębocka. W kategorii Mały Mister do lat 3 na trzecią pozycję wysunął się Kacper Modzelewski. W starszej kategorii Małych Miss na trzecim miejscu pojawiła się Magdalena Ostapowicz. Jedynie w kategorii „Mały Mister w wieku od 4 do 7 lat wczoraj nie nastąpiły zmiany.

Czytelnicy! Wszystko zależy od Was. Już dziś wyślijcie SMS-a lub wypełnijcie kupon.

(azda)

MAŁA MISS DO 3 LAT



▲ 53. Anita Turowska
SMS o treści **miss.53** na nr **72069**



▲ 5. Aleksandra Czarnomysa
SMS o treści **miss.5** na nr **72069**



▲ 8. Maria Głębocka
SMS o treści **miss.8** na nr **72069**

MAŁY MISTER DO3 LAT



▲ 44. Adam Wróblewski
SMS o treści **mister.44** na nr **72069**



▲ 28. Bartosz Półtorak
SMS o treści **mister.28** na nr **72069**



▲ 22. Kacper Modzelewski
SMS o treści **mister.22** na nr **72069**

MAŁA MISS 4 – 7 LAT



▲ 11. Natalia Bura
SMS o treści **miss.11** na nr **72466**



▲ 72. Aniela Strzymińska
SMS o treści **miss.72** na nr **72466**



▲ 56. Magdalena Ostapowicza
SMS o treści **miss.56** na nr **72466**

MAŁY MISTER 4 – 7 LAT



▲ 6. Kamil Choiński
SMS o treści **mister.6** na nr **72466**



▲ 19. Jakub Łaszczewski
SMS o treści **mister.19** na nr **72466**



▲ 36. Kacper Zawadzki
SMS o treści **mister.36** na nr **72466**

Warszawa >> NFZ proponuje

Premia za pediatrę na dyżurach

Projekt zarządzenia dotyczącego nocnej i świątecznej opieki lekarskiej, ze zmianami zaproponowanymi przez prezesa Narodowego Funduszu Zdrowia, w czwartek trafił do konsultacji.

Jak poinformował PAP rzecznik prasowy NFZ Andrzej Troszyński, w projekcie znalazła się m.in. propozycja, by przy ocenie ofert świadczeniodawców wysoko premiowana była obecność pediatry wśród lekarzy pełniących dyżur w nocnej i świątecznej opiece lekarskiej. Troszyński dodał, że chodzi o zapewnienie obecności pediatry zwłaszcza w godz. 18-23.

– Obecne uwarunkowania prawne umożliwiają zaproponowane przez prezesa NFZ zmiany w projekcie zarządzenia dotyczącego nocnej i świątecznej opieki zdrowotnej, które mają na celu poprawę jakości świadczeń udzielanych dzieciom, zwiększenie możliwości przeprowadzenia koniecznych badań diagnostycznych, jak również poprawę warunków realizacji transportu sanitarnego w przypadkach uzasadnionych względami medycznymi – podkreślił Troszyński.

Dodał, że z uwagi na stwierdzone podczas kontroli nieprawidłowości w realizacji umów, zarządzenie doprecyzowuje zakres danych związanych z udzielonymi świadczeniami, jakie ma obowiązek dokumentować świadczeniodawca.

– Premiowane będzie posiadanie sprzętu rejestrującego zgłoszenia telefoniczne pacjentów – wyjaśnił Troszyński.

Świadczeniodawcy będą też mieli obowiązek archiwizowania dokonanych nagrań. **(PAP)**

Wielkopolskie >> Ojciec dostał mandat

Do przedszkola po brata 12-latek przyjechał autem

Nastolatka, który podjechał samochodem pod przedszkole w jednej z miejscowości w gminie Krotoszyn, zauważyły opiekunki dzieci. – 12-latek przyjechał do przedszkola samochodem, by odebrać swojego 5-letniego brata. Chłopcy wrócili do domu na piechotę – poinformował w czwartek PAP rzecznik policji w Krotoszynie Włodzimierz Szał. – Rodzice przebywali w tym czasie w Krotoszynie i jak ustaliliśmy 12-latek bez ich zezwolenia wziął kluczyki i pojechał po brata autem.

Ojciec, właściciel samochodu, został ukarany 300-złotowym mandatem karnym za dopuszczenie do kierowania na drodze publicznej osoby nieposiadającej wymaganych uprawnień. Sprawę zbada też sąd rodzinny. **(PAP)**

Sosnowiec >> Radni się nie zgodzili

Nie będzie Roku Gierka

Federacja Młodych Socjaldemokratów w Sosnowcu zgłosiła projekt uchwały, aby 2013 rok był Rokiem Edwarda Gierka, pochodzącego stąd byłego I sekretarza KC PZPR. Miejscy radni podczas czwartkowego głosowania odrzucili propozycję. Przeciwnicy takiego roku wygrali głosami 14:9. **(PAP)**

Wrocław >> Sąd uznał, że rodzice dokonali handlu ludźmi

Za 13 000 zł sprzedali synka

Na karę dwóch lat więzienia w zawieszeniu skazał w czwartek sąd małżeństwo Roberta i Małgorzatę M. oraz Roksanę K. oskarżonych o handel ludźmi.

PAP
redakcja@wspolczesna.pl



Fot. PAP/Maciej Kulczyński

Robert M. usłyszał wyrok z ławy oskarżonych

Cały proces został na wniosek prokuratury utajniony przez Sąd Okręgowy we Wrocławiu ze względu na dobro dziecka. W czwartek przewodnicząca składu sędziowskiego Beata Kinstler zdecydowała także o utajnieniu uzasadnienia wyroku, który jest nieprawomocny.

Robert i Małgorzata M. zostali skazani na kary dwóch lat więzienia w zawieszeniu na pięć lat. Roksana K. usłyszała wyrok dwóch lat więzienia w zawieszeniu na trzy lata.

Po ogłoszeniu wyroku prokurator Andrzej Białek podkreślił, że była to nietypowa sprawa.

– Rzadko spotykana i społecznie ważna, ponieważ dotyczy handlu dziećmi – mówił. Dodał, że prokuratura wnioskowała o kary bezwzględnego więzienia i rozważy ewentualną apelację.

Z kolei obrońca Małgorzaty M., mec. Dariusz Bojko, podkreślił, że obrona stała na stanowisku , że czyn, którego dopuścili się oskarżeni, nie wyczerpuje znamion handlu ludźmi.

– Wydaje się, że w tym przypadku nie było jednego elementu, a mianowicie niecnego celu – powiedział dziennikarzom.

Obrońca wyraził zadowolenie, że sąd wymierzył kary w zawieszeniu.

– Nie wiem czy moja klientka będzie chciała złożyć apelację – dodał.

W akcie oskarżenia prokuratura zarzuciła Robertowi i Małgorzacie M., którzy mają już troje dzieci, że postanowili kolejne dziecko sprzedać. Dlatego kobieta, „będąc w ciąży, uzgodniła z Roksaną K., że ta pokryje koszty związane z przebiegiem ciąży i porodem, jej utrzymaniem, udzielanej jej w tym czasie pomocy medycznej w kwocie nie mniejszej niż 8 tys. zł".

Roksana K. miała dodatkowo przekazać ciężarnej swój dowód osobisty i dokumenty poświadczające ubezpieczenie zdrowotne, którymi M. miała posługiwać się podczas wizyt lekarskich i porodu.

Później, po urodzeniu dziecka, przekazała chłopca Roksanie K. w zamian za 5,5 tys. zł. Sprawa wyszła na jaw dziesięć dni później; chłopiec został odebrany Roksanie K. i umieszczony w domu dziecka.

(PAP)

Krótko

▲ **Bydgoszcz.** Pierwszą w Polsce operację, polegającą na zablokowaniu obszarów mózgu odpowiedzialnych za zachowania agresywne przeprowadzono w Klinice Neurochirurgii 10. Wojskowego Szpitala Klinicznego z Poliklinika SP ZOZ w Bydgoszczy. 26-letnia pacjentka nie przejawia już agresji. Poddana zabiegowi kobieta zachowywała się agresywnie zarówno wobec siebie, powodując uszkodzenie własnego ciała, jak też wobec otoczenia. Zachowania te nie ustępowały pomimo przyjmowania w ciągu dziesięciu lat różnych kombinacji leków. Kobieta wymagała ciągłego nadzoru.

▲ **Warszawa.** Do 21 czerwca przedłużono śledztwo w sprawie domniemanego niedopełnienia obowiązków i niewłaściwego nadzoru nad Biurem Ochrony Rządu w 2010 r. przez ówczesnego szefa MSWiA Jerzego Millera. – Cały czas w tej sprawie trwają przesłuchania świadków - zaznaczyła rzeczniczka prasowa Prokuratury Okręgowej Warszawa-Praga . **(PAP)**

promocja

STREFA BIZNESU
LOKALNY PORTAL GOSPODARCZY

Rozlicz PIT 2012
Pobierz darmowy program
E-PITY 2012
ze strony
www.podlaskie.strefabiznesu.pl

Dodatkowo dowiesz się:
• jak skorzystać z e-deklaracji
• jak uzyskać ulgę internetową i na darowizny
• jak rozliczyć się z małżonkiem
• wszystkiego na temat odliczenia na organizacje pożytku publicznego

reklama

LUBELSKI WĘGIEL „BOGDANKA" SPÓŁKA AKCYJNA

TYLKO TERAZ
POSEZONOWA PROMOCJA

WĘGIEL Z BOGDANKI
ORZECH ORAZ GROSZEK
380,00 zł netto/tona *
467,40 zł brutto/ tona
cena bez akcyzy



Dział Sprzedaży Węgla
tel. 81 462 55 80, 81 462 53 00
fax 81 462 56 37
e-mail: sprzedazw@lw.com.pl
www.lw.com.pl

* Cena dla odbiorców zwolnionych z podatku akcyzowego na zasadach określonych w ustawie z dnia 6 grudnia 2008r. (Dz. U. 2011 Nr 108 poz. 626 z późn. zm.). Promocja ograniczona czasowo. Niniejsza informacja nie stanowi oferty handlowej w rozumieniu art. 66 §1 Kodeksu Cywilnego. LW Bogdanka S.A. nie odpowiada za błędy w druku.

Rosja >> Premier Dmitrij Miedwiediew na spotkaniu z dziennikarzami:

Stworzyliśmy z Polską nową ramę stosunków

Premier Federacji Rosyjskiej Dmitrij Miedwiediew podejmował w środę w swojej rezydencji w Gorkach koło Moskwy dziennikarzy z kilku krajów Unii Europejskiej.

Jedno z pytań dotyczyło katastrofy smoleńskiej. Odpowiadając na nie, rosyjski premier oświadczył, że „mimo trudności w dialogu międzypaństwowym, złożonych stron w historii oraz tragicznych wydarzeń z niedawnej przeszłości, w tym śmierci prezydenta (Lecha) Kaczyńskiego i dużej liczby polskich osobistości oficjalnych, Rosji i Polsce udało się stworzyć nową ramę stosunków".

Miedwiediew podkreślił, iż jest mu miło, że osobiście mógł się do tego przyczynić. – Moja wizyta i inne spotkania z przywódcami Polski pozwoliły szczerze i w nowy sposób spojrzeć na wiele problemów – powiedział. – Owszem, nie we wszystkim zdołaliśmy się porozumieć. Jednak nasza współpraca gospodarcza się rozwija, a dialog polityczny trwa. Generalnie mówiąc wszystko toczy się normalnie.



Fot. PAP/EPA

Premier Miedwiediew stwierdził, że rząd Rosji liczy, iż dawne problemy w stosunkach z Polską znikną

– Jeśli dalej będziemy postępować w ten sposób, to – jak sądzę – w pewnym momencie będziemy mogli skonstatować, że dawne problemy w naszych stosunkach zniknęły i wszystko między nami jest normalne. W każdym razie bardzo na to liczymy. Tak rząd, jak i prezydent – który w naszym kraju zgodnie z konstytucją określa politykę zagraniczną – będą czynić wszystko w tym kierunku – zapewnił Miedwiediew. **(PAP)**

Bliski Wschód >> Nadzieje Obamy

Izrael bezpieczny, Palestyna suwerenna

Prezydent USA Barack Obama, przebywający z wizytą na Bliskim Wschodzie, ujawnił w czwartek, że powiedział szefowi rządu Izraela Benjaminowi Netanjahu, iż budowa osiedli żydowskich na Zachodnim Brzegu nie jest konstruktywna i „nie posuwa naprzód sprawy pokoju".

Powstrzymał się jednak – jak pisze Reuters – od zażądania, by Izrael wstrzymał budowę osiedli, żeby umożliwić wznowienie negocjacji z Palestyńczykami.

Występując na wspólnej konferencji prasowej z palestyńskim prezydentem Mahmudem Abbasem, Obama podkreślił, że pozostaje oddany utworzeniu niezależnego, zdolnego do funkcjonowania państwa palestyńskiego i że nie stracił nadziei na osiągnięcie „dwupaństwowego rozwiązania" konfliktu między Izraelem i Palestyńczykami.

Zastrzegł, że osiągnięcie tego celu nie będzie łatwe. Za kluczową kwestię uznał zapewnienie suwerenności narodowi palestyńskiemu i bezpieczeństwa narodowi izraelskiemu. Dodał, że „jeśli rozwiążemy te dwa problemy, rozwiązana będzie (także) kwestia osiedli".

Agencja Reuters odnotowuje, że prezydent USA nie przedstawił nowych propozycji, dotyczących wznowienia rozmów izraelsko-palestyńskich. Zapowiedział jedynie, że sekretarz stanu USA John Kerry poświęci wiele czasu i energii, podejmując próbę ograniczenia rozbieżności między stronami konfliktu bliskowschodniego, które Waszyngton chce przekonać, by powróciły do znajdujących się od dawna w impasie bezpośrednich negocjacji.

(PAP)

Białoruś >> Bo rząd Polski ma antybiałoruskie stanowisko

Nie będzie małego ruchu granicznego

Jeśli chodzi o porozumienie o małym ruchu granicznym z Polską, to na razie nie jest planowane jego wdrożenie, co wynika ze stanowiska polskiej strony – oświadczył w czwartek na konferencji prasowej w Mińsku rzecznik białoruskiego MSZ Andrej Sawinych. Po chwili doprecyzował:

– Decyzja nie jest planowana w związku z dość ostrym stanowiskiem antybiałoruskim zajmowanym przez rząd Polski.

Umowa o małym ruchu granicznym została podpisana 12 lutego 2010 r. przez ministrów spraw zagranicznych obu państw. Jeszcze w 2010 r. ratyfikowały ją obie izby polskiego i białoruskiego parlamentu, a podpisali ją prezydenci Bronisław Komorowski i Alaksandr Łukaszenka. Do jej wejścia w życie potrzebna jest jednak wymiana not dyplomatycznych między Polską a Białorusią. Warszawa wypełnieniu wszystkie procedury już dwukrotnie. Nadal oczekuje jednak na notę strony białoruskiej. **(PAP)**

Krótko

▲ **Niemcy.** Jedna osoba zginęła, a cztery zostały ranne w czwartek na skutek kolizji dwóch śmigłowców podczas ćwiczeń policyjnych na Stadionie Olimpijskim w Berlinie. Przyczyna wypadku nie jest na razie znana. Na pokładzie obu śmigłowców znajdowali się członkowie specjalnej jednostki policji, którzy mieli wziąć udział w ćwiczeniach z zakresu reagowania na chuligaństwo stadionowe – pisze „Berliner Zeitung".

▲ **Indonezja.** Zgodnie z propozycją ministerstwa sprawiedliwości do pięciu lat ma być wydłużona kara więzienia za cudzołóstwo i wprowadzony zakaz mieszkania bez ślubu. Kara będzie też grozić za praktykowanie czarnej magii.

▲ **Watykan.** Papież Franciszek odprawi mszę Wieczerzy Pańskiej w Wielki Czwartek w zakładzie karnym dla nieletnich w Rzymie – zapowiedział Watykan. **(PAP)**

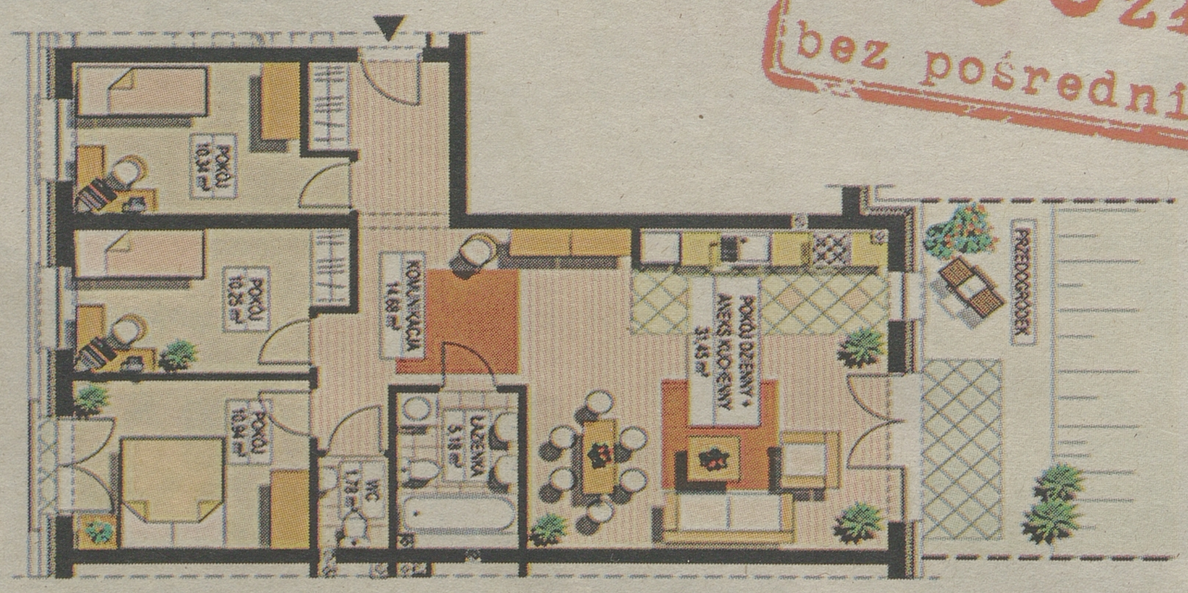
promocja

GAZETA WSPÓŁCZESNA JEDYNE TAKIE MIESZKANIE!

ROZWIŃ SWOJĄ PRZESTRZEŃ



najtańszy metr w mieście!
3590 zł/m²
bez pośredników!



- metraż - 84,6m²
- ul. Kujawska, osiedle Skorupy
- parter, stan deweloperski
- własny garaż 17 mkw. - 20 000 zł
- 4 pokoje, duży taras
- salon otwarty na kuchnię
- 2 łazienki
- czynsz - 350 zł

Zadzwoń pod numer: **695 308 983** lub pisz na adres: **wioleta.wilinska@mediaregionalne.pl**

3D Warszawa 1935



▲ **3D Warszawa 1935**
Polska, 2013
▲ **Reż.: Tomasz Gomoła**

„Warszawa 1935" to realizowany od niemal czterech lat przez studio efektów specjalnych Newbom film krótkometrażowy, który po raz pierwszy pokaże widzom stolicę Polski z okresu dwudziestolecia międzywojennego. Film przeniesie nas na ulice miasta, przedstawiając dokładnie odwzorowaną architekturę przedwojennej Warszawy. Merytoryczną podstawą dla rekonstrukcji cyfrowej były fotografie dostępne między innymi w Archiwum Państwowym Miasta Stołecznego Warszawy.
Film objęty został honorowym patronatem Pana Bogdana Zdrojewskiego, Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego oraz Polskiego Komitetu do spraw UNESCO. Partnerem edukacyjnym projektu jest Narodowe Centrum Kultury.

▲ **Kino:** Helios w Alfie w Białymstoku.

Ostatni egzorcyzm, część 2



▲ **Ostatni egzorcyzm**
USA, 2013
▲ **Reż.: Ed Gass-Donnelly**
▲ **Wyk.:** Ashley Bell,

Fabuła kontynuacji „Ostatniego egzorcyzmu" startuje w momencie, gdzie skończyła się część pierwsza. Błąkająca się, przerażona Nell Sweetzer zostaje znaleziona na pustkowiach Luizjany. Kobieta padła ofiarą amnezji i nie pamięta większości dramatycznych wydarzeń z ostatnich miesięcy. Po powrocie do Nowego Orleanu Nell próbuje ułożyć sobie życie na nowo, jednak wkrótce zła moc, która ją opętała, powraca z kolejnym, diabolicznym planem. Okazuje się, że ostatni egzorcyzm był zaledwie początkiem koszmaru.
▲ **Kino:** Millenium w Łomży, Cinema Lumiere w Suwałkach, Heliosy w galeriach Alfa i Biała w Białymstoku.

Polowanie



▲ **Polowanie**
Dania, 2012
▲ **Reż.: Thomas Vinterberg**
▲ **Wyk.:** Mads Mikkelsen, Thomas Bo Larsen, Susse Wold, Anne Louise Hassing, Lars Ranthe,
Niewinne kłamstwo małoletniej podopiecznej zmienia w piekło życie nauczyciela z prowincji. Mężczyzna staje się celem nagonki lokalnej społeczności, która z góry uznaje go winnym i postanawia na własną rękę wymierzyć sprawiedliwość.
Błyskotliwy thriller Thomasa Vinterberga, był jedną z największych sensacji ostatniej edycji MFF w Cannes, zdobywając trzy nagrody: dla najlepszego aktora, Jury Ekumenicznego oraz Vulcain Prize za zdjęcia Charlotte Bruus Christensen. „Polowanie" jest laureatem British Independent Film Award dla najlepszego filmu zagranicznego. Zostało też nominowane do BAFTA w kategorii Najlepszy Film Nieanglojęzyczny.
▲ **Kino:** Ełckie Centrum Kultury w Ełku, Helios w galerii Alfa w Białymstoku.

Szalone nożyczki



▲ **Szalone nożyczki**
▲ **Reżyseria: Piotr Dąbrowski**
▲ **Przekład: Elżbieta Woźniak**
▲ **Scenografia: Katarzyna Gabrat-Szymańska, Tomasz Szymański**
▲ **Występują:** Sebastian Cybulski, Agnieszka Możejko-Szekowska, Tadeusz Sokołowski, Ewa Palińska, Krzysztof Ławniczak,
Akcja spektaklu rozgrywa się w salonie fryzjerskim „Szalone nożyczki". To królestwo mistrza nożyczek i grzebienia Antoniego Wziętego. Wynajmuje on lokal od Izabeli Czerny – mistrzyni fortepianu. Momentem zwrotnym akcji jest mord, którego ofiarą pada Izabela Czerny. Zwłoki zostają znalezione w mieszkaniu pianistki, mieszczącym się nad salonem fryzjerskim. Podejrzenie pada na Antoniego, personel zakładu i przebywających w nim klientów. Okazuje się, że w tej grupie są dwaj policjanci, którzy natychmiast podejmują śledztwo. Jaki będzie jego wynik? Kto zabił? O tym zdecyduje... publiczność!

▲ **Teatr Dramatyczny w Białymstoku.**



▲ **Władza**
USA, 2013
▲ **Reż.: Allen Hughes**
▲ **Wyk.:** Mark Wahlberg, Russell Crowe, Catherine Zeta-Jones

Były gliniarz Billy Taggart poszukuje odkupienia za dawne winy oraz wymierzenia sprawiedliwości na człowieku, który prawie go zniszczył. Burmistrz Nicolas Hostetler – najpotężniejszy człowiek w okolicy, wrobił Taggarta, gdy ten zbliżył się do odkrycia niewygodnej prawdy. Polityk nie przewidział jednak, że były gliniarz to człowiek nieustępliwy, który stanie się jego największym koszmarem.
▲ **Kino:** Helios w galerii Alfa w Białymstoku, Cinema Lumiere w Suwałkach.



▲ **Będziesz legendą, człowieku**
Polska, 2012
▲ **Reż.: Marcin Koszałka**
▲ **Wyk.:** Damien Perquis,

Reżyser odsłania kulisy Euro 2012, przyglądając się polskiej reprezentacji w trakcie mistrzostw. Kamera towarzyszy piłkarzom przez 24 godziny na dobę, docierając w miejsca i rejestrując momenty, jakich nigdy nie udało się pokazać żadnej stacji telewizyjnej. Chwile słabości, rozczarowania – bez cenzury, prezentowane z perspektywy samych piłkarzy.
▲ **Kino:** Helios w galerii Biała w Białymstoku.



▲ **Jack Pogromca Olbrzymów**
USA, 2013
▲ **Reż.: Bryan Singer**
▲ **Wyk.:** Nicholas Hoult,

Pradawny spór ożywa, kiedy młody mężczyzna imieniem Jack przypadkowo otwiera bramę między światem ludzi, a przerażającym światem olbrzymów. Olbrzymy, po raz pierwszy od stuleci uwolnione na ziemi, usiłują odzyskać panowanie nad lądem, który kiedyś utraciły, a Jack musi stanąć do walki i usiłować je powstrzymać. W walce o królestwo i miłość odważnej księżniczki musi zmierzyć się z niepokonanymi wojownikami....
▲ **Kino:** Heliosy w Białymstoku, Cinema Lumiere w Suwałkach, Iskra w Augustowie,



▲ **3D Oz: Wielki i potężny**
USA, 2013,
▲ **Reż.: Sam Raimi**
▲ **Wyk.:** James Franco,

Gdy Oscar Diggs, drugorzędny magik cyrkowy o nieco wątpliwej moralności, zostaje przeniesiony z zakurzonego Kansas do tętniącej życiem Krainy Oz – cudownego świata pełnego barwnych postaci i niesamowitych krajobrazów – wydaje mu się, że wygrał los na loterii. Sława i bogactwo zdają się leżeć u jego stóp do chwili, w której spotyka trzy piękne i tajemnicze czarownice...

▲ **Kino:** Heliosy w galeriach Alfa i Biała w Białymstoku, Cinema Lumiere w Suwałkach, Centrum Kultury w Zambrowie.

KINA > BIAŁYSTOK

KINO HELIOS Atrium Biała, ul. Czesława Miłosza 2, (tel. 85 710 81 90), www.heliosnet.pl

tytuł	godzina
Piątek, sobota, niedziela	
Ostatni egzorcyzm	10.00 – seans tylko w dniach 23-24.03, 12.00, 14.00, 16.00, 18.00, 20.00, 22.00.
Będziesz legendą, człowieku	21.30.
Złodziej tożsamości	12.45, 17.00, 19.15, 21.45.
Baczyński	10.00 – seans tylko w dniach 23-24.03, 11.30, 13.00, 16.45.
Nieletni/pełnoletni	11.15 – brak seansu w dniach 23-24.03, 14.45, 18.15, 20.15, 22.15.
Dzień Kobiet	11.15, 15.15, 19.30.
Mama i ja	10.45 – seans tylko w dniach 23-24.03, 15.00.
Być jak Kazimierz Deyna	13.15, 17.15.
Daję nam rok	12.00, 14.00, 18.30, 21.45.
Syberiada Polska	18.45.
Drogówka	16.00, 20.45.
3D Jack Pogromca Olbrzymów	12.45, 19.00, 21.00.
2D Jack Pogromca Olbrzymów	10.15 – seans tylko w dniach 23-24.02, 15.15.
3D Oz wielki i potężny (dubbing) brak seansu w dniach 23-24.03.	10.45 – seans tylko w dniach 23-24.03, 13.30, 16.15, 17.45, 20.30 –
3D Oz wielki i potężny (napisy)	20.30 – seans tylko w dniach 23-24.03.
2D Zambezia	11.30 – seans tylko w dniach 23-24.03, 11.45 – brak seansu w dniach 23-24.03, 15.00.
3D Zambezia	9.45 – seans tylko w dniach 23-24.03, 13.15, 16.45.

Od poniedziałku do piątku przed godz. 11 możliwa jest organizacja dodatkowych seansów dla grup zorganizowanych. Kontakt pod numerem tel. 85 710 91 72 lub 722 382 313.
Cennik biletów:
Cennik biletów 2D: pon., śr., czw. po godz. 13.30: norm.: 21 zł, ulg. 18 zł, junior/senior 18 zł.
Tani wtorek! norm. 18 zł, ulgowy 16 zł, junior/senior 16 zł.
Piątek-niedziela oraz święta: norm.: 23 zł, ulg. 20 zł, junior/senior 20 zł.
Od poniedziałku do piątku, na seanse do godziny 13.30 każdy bilet kosztuje jedynie 15,00 zł! (Promocja nie obejmuje seansów 3D).
Cennik biletów 3D: pon., śr., czw.: norm. 24 zł, ulg. 21 zł, junior/senior 21 zł.
Tani wtorek! norm. 21 zł, ulgowy 19 zł, junior/senior 19 zł.
Piątek-niedziela oraz święta: norm.: 26 zł, ulg. 23 zł, junior/senior 23 zł.

KINO HELIOS Galeria Alfa, ul. Świętojańska

tytuł	godzina
Piątek, sobota, niedziela	
Ostatni egzorcyzm	9.45 – seans tylko w dniach 23-24.03, 11.45, 13.45, 17.45, 19.45, 21.45.
3D Warszawa	9.00 – seanse tylko w dniach 23-24.03, 9.30 – seanse tylko w dniach 23-24.03, 10.00 – seanse tylko w dniach 23-24.03, 20.30 – seanse tylko w dniach 23-24.03, 11.00, 11.30, 12.00, 12.30, 13.00, 13.30, 14.00, 14.30, 15.00, 15.30, 16.00, 16.30, 17.00, 17.30, 18.00, 18.30.
Baczyński	9.45 – seanse tylko w dniach 23-24.03, 11.15, 14.30, 18.45.
Być jak Kazimierz Deyna	21.30.
Daję nam rok	19.30.
Drogówka	17.00.
Dzień Kobiet	15.45.
3D Jack Pogromca Olbrzymów	12.00, 18.00, 20.30.
2D Jack Pogromca Olbrzymów	9.30 – seanse tylko w dniach 23-24.03, 14.30.
Nieletni/pełnoletni	13.00, 15.00, 19.15, 21.15.
Polowanie	20.15.
Syberiada Polska	11.45, 16.00.
Władza	16.45, 19.00, 21.30.
3D Oz wielki i potężny (dubbing)	9.45 – seanse tylko w dniach 23-24.03, 12.30, 15.15, 17.15 – brak seansu w dniach 23-24.03, 20.00.
3D Oz wielki i potężny	17.15 – seanse tylko w dniach 23-24.03.
2D Zambezia	9.45 – seanse tylko w dniach 23-24.03, 13.15.
3D Zambezia	11.30, 15.00.

Cennik biletów:
Cennik biletów 2D: pon., śr., czw. po godz. 13.30: norm.: 21 zł, ulg. 18 zł, junior/senior 18 zł.
Tani wtorek! norm. 18 zł, ulgowy 16 zł, junior/senior 16 zł.
Piątek-niedziela oraz święta: norm.: 23 zł, ulg. 20 zł, junior/senior 20 zł.
Od poniedziałku do piątku, na seanse do godziny 13.30 każdy bilet kosztuje jedynie 15,00 zł! (Promocja nie obejmuje seansów 3D).
Cennik biletów 3D: pon., śr., czw.: norm. 24 zł, ulg. 21 zł, junior/senior 21 zł.
Tani wtorek! norm. 21 zł, ulgowy 19 zł, junior/senior 19 zł.
Piątek-niedziela oraz święta: norm.: 26 zł, ulg. 23 zł, junior/senior 23 zł.

TEATRY

Białostocki Teatr Lalek ul. Kalinowskiego 1

Śpij, (pt.), godz. 9.15, 11.00.
Czerwony Kapturek, (pt.), godz. 9.00, (sb.), godz. 16.00, (ndz.), godz. 11.00.
Texas Jim, (pt.,sb.,ndz.), godz. 18.00.

Teatr Dramatyczny ul. Elektryczna 12, tel. 85 74 99 196

sekretariat@dramatyczny.pl

Rozkład jazdy – spektakl przedpremierowy, (pt.), godz. 18.00, bilet: 21 zł, (sb.,ndz.), godz. 20.00 – premiera, bilety: 30 zł.
Szalone nożyczki – nowa odsłona, (pt.), godz. 20.30, (sb.), godz. 17.00, (ndz.), Międzynarodowy Dzień Teatru – Szalone nożyczki, godz. 17.00.
Bajkowe Poranki, (ndz.), godz. 10.30.
TIR – Teatr i Rozmowa, (pon.), godz. 19.00. Wstęp wolny.
Rozkład jazdy, (wt.,śr.), godz. 19.00. Scena: mała. Cena: bilet normalny 25 zł, ulgowy 20 zł.

KINA > BIAŁOSTOCCZYZNA

kino	tytuł	godzina
Dąbrowa Biał. LOTOS	Faceci od kuchni	niedziela

KINA > SUWALSZCZYZNA

kino	tytuł	godzina
Suwałki CINEMA LUMIERE	Ralph Demolka	(sb.,ndz.), 11.00
	Jack pogromca olbrzymów 3D	(pt.), 11.00, 13.15, 15.30, 17.45, (sb.,ndz.), 13.15, 15.30, 17.45
	Oz wielki i potężny 3D	(pt.,sb.,ndz.), 15.00
	Les Miserables: Nędznicy	(pt.,sb.,ndz.), 12.15, 19.15
	Baczyński	(pt.), 11.30, 19.00, (sb.,ndz.), 12.00, 19.00
	Władza	(pt.,sb.,ndz.), 15.15, 20.30
	Nieletni/pełnoletni	(pt.,sb.,ndz.), 17.30
	Ostatni egzorcyzm cz. 2	(pt.,sb.,ndz.), 13.30, 17.15, 20.00
Augustów ISKRA	Jack pogromca olbrzymów 2D	(pt.), 15.30, (sb.,ndz.), 13.15
	Jack pogromca olbrzymów 3D	(pt.), 17.45, (sb.,ndz.), 15.30
	Last minute	(pt.), 20.00, (sb.,ndz.), 17.45
	Sugar Man	(sb.,ndz.), 19.30

KINA > MAZURSKIE

kino	tytuł	godzina
Ełk EŁCKIE CENTRUM KULTURY	Prawie jak gladiator	(sb.), 13.00, (ndz.), 17.00
	Syberiada Polska	(sb.,ndz.), 20.00
	Polowanie	(ndz.), 17.30
Gołdap DOM KULTURY	Sęp	sobota, niedziela
Mrągowo ZODIAK	Tajemnica Westerplatte	piątek, sobota, niedziela
Olecko MAZUR	Syberiada Polska	piątek, sobota, niedziela

KINA > ŁOMŻYŃSKIE

kino	tytuł	godzina
Łomża MILLENIUM	Baczyński	(pt.,sb.,ndz.), 17.30
	Daję nam rok	(pt.,sb.,ndz.), 18.45
	Ostatni egzorcyzm cz. 2	(pt.,sb.,ndz.), 20.30
Grajewo DOM KULTURY	Ralph Demolka	sobota, niedziela
Kolno WRZOS	Kochankowie z Księżyca	piątek, sobota, niedziela
Zambrów CENTRUM KULTURY	Oz wielki i potężny 3D	(pt.,sb.,ndz.), 17.00
	Być jak Kazimierz Deyna	(ndz.), 15.00
	Trener bardzo osobisty	(pt.,sb.,ndz.), 19.45

Żegnamy zimę w towarzystwie 232 Mecenasów Wiedzy

Fundują oni szkołom pakiety prenumeraty naszych wydawnictw. W podziękowaniu za ten rodzaj aktywności nazwa firmy – Mecenasa Wiedzy – jest wymieniona na stronach internetowych kampanii www.wspolczesna.pl/wiem i www.poranny.pl/wiem. Informacja o Mecenasie Wiedzy wyeksponowana jest również w szkole, której fundator opłacił prenumeratę, przekazywana jest uczniom i ich rodzicom oraz publikowana na stronie internetowej szkoły. Kampania promowana jest na antenie Radia Białystok oraz w Telewizji Polskiej, Oddział w Białymstoku.

(peż)

Mecenas Wiedzy >> Salony Vision Express Polska

Mają oko na dzieci

Maryla Pawlak-Żalikowska
maryla.zalikowska@mediaregionalne.pl

Z bardzo prostego powodu wzięliśmy udział w kampanii „Czytam, więc wiem"– wyjaśnia Agnieszka Dzienisowicz z salonu Vision Express mieszczącego się w galerii Auchan przy ul. Produkcyjnej w Białymstoku. – Chcieliśmy dołączyć do grona firm i instytucji, które pomagają dzieciom i młodzieży w poszerzaniu swojej wiedzy, a także rozwijaniu swoich naukowych zainteresowań. Pragniemy także zaszczepić wśród młodzieży nawyk czytania, z którym w Polsce jest coraz gorzej.

Vision Express ufundował kwartalną (do końca roku szkolnego) prenumeratę wydawnictw związanych z „Czytam, więc wiem" Ośrodkowi Dokształcania i Doskonalenia Zawodowego w Białymstoku. Dlaczego? – Ponieważ jest to 60-letnia szkoła z tradycjami, nadal licząca znaczną liczbę uczniów – wskazuje pani Agnieszka

Vision Express, międzynarodowa, wywodząca się z Wielkiej Brytanii, sieć salonów optycznych obecna jest w Polsce od 1994 roku. W Białymstoku ma cztery salony (w galeriach Auchan przy ulicy Produkcyjnej i Hetmańskiej, w Atrium Biała i w Centrum Handlowym Alfa). Salon Vision Express jest także w Suwałkach, funkcjonuje tam jako franczyza – firma umożliwia to w miastach liczących mniej niż 80 tysięcy mieszkańców.

Specyfika Vision Express polega na połączeniu usługi medycznej ze sprzedażą okularów – wszystko jest w jednym miejscu. Firma zatrudnia lekarzy okulistów i optometrystów. Na badanie można umówić się on-line. Salony oferują szeroki wybór soczewek, a także opraw okularowych różnych marek od Gucci i Chanel po bardziej dostępne marki jak Ray Ban czy Tommy Hilfiger, na które aktualnie są obniżone ceny.

– Chętnie uczestniczymy w różnych akcjach społecznych – dodaje Agnieszka Dzienisowicz. – Na przykład wspieramy działalność Towarzystwa Opieki nad Ociemniałymi w Laskach. 1 proc. od każdego zakupu realizowanego na podstawie kuponu oznaczonego symbolem Towarzystwa przeznaczamy na pomoc finansową dla jego podopiecznych, dzieci niedowidzących i niewidomych , by mimo wszystko z uśmiechem mogły samodzielnie żyć.

promocja



LISTA MECENASÓW WIEDZY

1. Abakus Okna S.A., Warszawa – Szkoła Podstawowa nr 17, Białystok
2. AC S.A., Białystok – Zespół Szkół Elektrycznych, Białystok
3. Agalux, Trypucie – Szkoła Podstawowa, Turośń Kościelna
4. Agencja Ubezpieczeniowa Jan Borawski, Białystok – Szkoła Podstawowa nr 12, Białystok
5. Agro Rolnik Sp. z o.o., Śniadowo – Publiczne Gimnazjum, Śniadowo
6. Alfa Księgarnia, Grajewo – Zespół Szkół Miejskich nr 1, Grajewo
7. Alutrast Wacława Roszkowska, Białystok – Społeczna Szkoła Podstawowa nr 2, Białystok
8. AMS Galeria Mebli, Białystok – Szkoła Podstawowa nr 51, Białystok
9. Andrzej Krawiel Sklep Mięsny, Sokółka – Gimnazjum nr 1, Sokółka
10. Andrzej Krawiel Sklep Mięsny, Sokółka – Liceum Ogólnokształcące, Sokółka
11. Aqua-Soft s.c., Białystok – Szkoła Podstawowa, Białostoczek
12. ATOM Pracownia RTG – Tomasz Dąbrowski, Białystok – Policealne Studium Wokalno–Aktorskie „Szkoła Talentów", Białystok
13. Audyt – BT Biegły Rewident Bogumiła Tołoczko, Białystok – Gimnazjum Sportowe, Supraśl
14. Augustowskie Placówki Kultury, Augustów – Gminna Biblioteka Publiczna, Sztabin
15. Auto-Szyby-Alarmy Cichocki Marek, Suwałki – I Liceum Ogólnokształcące, Suwałki
16. B. i R. Andrzejewscy – Domy Szeregowe, Białystok – Szkoła Podstawowa nr 21, Białystok
17. BaJo Barbara Kułakowska, Gródek – Publiczne Gimnazjum, Gródek
18. Bank Polskiej Spółdzielczości S.A., Warszawa, Oddział w Białymstoku – Publiczna Szkoła Podstawowa, Studzianki
19. Bank Spółdzielczy, Brańsk – Szkoła Podstawowa, Narewka
20. Bank Spółdzielczy, Brańsk – Zespół Szkół, Brańsk
21. Bank Spółdzielczy, Jedwabne – Publiczne Gimnazjum, Przytuły
22. Bank Spółdzielczy, Łomża – I Liceum Ogólnokształcące, Łomża
23. Bank Spółdzielczy, Sokółka – Szkoła Podstawowa, Bogusze
24. Bank Spółdzielczy, Szumowo – Gimnazjum, Szumowo
25. Bank Spółdzielczy, Zambrów – Zasadnicza Szkoła Zawodowa nr 1, Zambrów
26. Bank Zachodni WBK SA, II Oddział Białystok – VIII Liceum Ogólnokształcące, Białystok
27. Bar Niemen, Sokółka – Gimnazjum, Sokółka
28. BHP Usługa Sławomir Turko, Białystok – Cosinus – Szkoły Policealne i Licea, Białystok
29. BHP Usługa Sławomir Turko, Białystok – I Liceum Ogólnokształcące, Michałowo
30. Białostocka Fabryka Okien Adam Władyko, Białystok – Liceum Ogólnokształcące, Sokółka
31. Białostocki Teatr Lalek, Białystok – Zespół Szkolno-Przedszkolny, Ogrodniczki
32. Bilard Klub Kowalczuk Maria, Łomża
33. BILAX Sp. z o.o., Białystok – Technikum Zakładu Doskonalenia Zawodowego, Białystok
34. Biuro Obsługi Nieruchomości Bonus G. i W. Kabać, Białystok – Szkoła Podstawowa nr 5, Białystok
35. Biuro Obsługi Podatników s.c. M.S. i H. Trzeszczkowscy, Białystok – III Liceum Ogólnokształcące, Białystok
36. Biuro Podatkowe KRAKUS s.c, Białystok – Szkoła Podstawowa nr 6, Białystok
37. Biuro Prawne Eksperci, Białystok – Akademia Sukcesu „Nasza Szkoła" Prywatne Gimnazjum nr 9, Białystok
38. Biuro Rachunkowe BILANS Edyta i Wojciech Morawscy S.C., Białystok – Szkoła Podstawowa nr 2, Białystok
39. Biuro Rachunkowe Ekspert Elżbieta Matukiewicz, Czarna Białostocka – Gimnazjum, Wasilków
40. Biuro Rachunkowe Ekspert Elżbieta Matukiewicz, Czarna Białostocka – Szkoła Podstawowa nr 2, Czarna Białostocka
41. Biuro Rachunkowe MirJan, Białystok – Technikum Handlowo-Ekonomiczne, Białystok
42. Biuro Techniczno-Handlowe Amara Bolesław Staniszewski, Białystok – Liceum Ogólnokształcące, Siemiatycze
43. Biuro Usług Rachunkowo-Finansowych ARBA, Wasilków – Szkoła Podstawowa, Wasilków
44. Brykpel Sp. z o.o., Andrzej Moniuszko, Białystok – Gimnazjum, Juchnowiec.
45. Car Katarzyna Kucharczuk, Dobrzyniewo Duże – Zespół Szkolno Przedszkolny, Dobrzyniewo Duże
46. Centrum Edukacji Nauczycieli, Suwałki – Szkoła Podstawowa nr 9, Suwałki
47. Centrum Handlowe Beata Magnuszewska, Knyszyn – Szkoła Podstawowa, Długołęka
48. CRISTAL TRAVELNET Sp. z o.o., Ełk – Szkoła Podstawowa nr 47, Białystok
49. Czar Dent Bogusława Czarnowska, Dariusz Czarnowski, Białystok – I Liceum Ogólnokształcące, Białystok
50. Dobre Terapie Marek Sawoń, Białystok – Szkoła Podstawowa nr 44. Białystok
51. DURTECH Zakład Okien Nietypowych, Białystok – Gimnazjum, Drohiczyn
52. Dźwigi-Norbert Czemiel, Białystok – Zespół Szkół Ogólnokształcących Mistrzostwa Sportowego, Białystok
53. E-kąsek.pl, Białystok – Szkoła Podstawowa nr 8, Białystok
54. Eksport Import Maszyn Rolniczych Pomoc Drogowa Płoszkiewicz Sławomir, Grajewo
55. Elektromechanika Pojazdowa Kwasiborski Stefan, Supraśl – XIV Liceum Ogólnokształcące, Białystok
56. Elmix Irena Kupryjanowicz, Białystok – Publiczne Gimnazjum nr 3, Białystok
57. Elżbieta Bogdan Salon Fryzjerski, Białystok – XI Liceum Ogólnokształcące, Białystok
58. Energy Zone, Białystok – Zespół Szkół Zawodowych nr 2, Białystok
59. F.H.U. POL-KRUSZ Zbigniew Wojno, Szepietowo – Publiczne Gimnazjum, Szepietowo
60. FARMILK Tadeusz Więch Spółka Jawna, Białystok – Szkoła Podstawowa, Zabłudów
61. Ferrox Sp. z. o.o., Białystok – Szkoła Podstawowa nr 7, Białystok
62. Firma Handlowa ALFA, Białystok – Szkoła Podstawowa nr 28, Białystok
63. Firma Handlowa Rolmasz s.c. Roman Duda Bogdan Bikowski, Kolno – Zespół Szkół Technicznych, Kolno
64. Firma Jackiewicz J., Hajnówka – Szkoła Podstawowa nr 1, Hajnówka
65. Firma Jubilerska Jubilech Plus s.c. H. Lech E. Lech, Białystok – Publiczne Gimnazjum nr 14, Białystok
66. Firma Usługowo-Handlowa Krzysztof Bernard, Białystok – Publiczne Gimnazjum nr 14, Białystok
67. Firma Usługowo-Handlowa Meble 4You Janusz Burchacki, Białystok – Szkoła Podstawowa nr 49, Białystok
68. Firma „'Omega"' Waldemar Pieczulis, Puńsk – Gimnazjum z Polskim i Litewskim Językiem Nauczania, Puńsk
69. FLAMMA Świat Kominków, Białystok – Centrum Kształcenia Praktycznego nr 3, ZSG, Białystok.
70. Gabinet Kosmetyczny Iwona Dowgiert, Białystok – Technikum Zawodowe nr 7, Białystok
71. Gabinet Leczenia Nerwic Haliny Martynko, Suwałki – Gimnazjum nr 2, ZS nr 4, Suwałki
72. Gabinet Lekarski Lech Chatkowski, Sejny – Liceum Ogólnokształcące, Sejny
73. Gabinet Lekarski Mariola Szczołek, Przerośl – Zespół Szkół nr 4, Suwałki
74. Gabinet RTG S.C. Andrzej Nalewajko Witold Talibski, Białystok – Szkoła Podstawowa nr 15, Białystok
75. GOLCHEM Andrzej Gołaszewski, Zambrów – Miejskie Gimnazjum nr 1, Zambrów
76. Gold-Bruk-Mark, Szczuczyn – Szkoła Podstawowa, Szczuczyn
77. Gospodarstwo Agroturystyczne Rowińska Edyta, Nowinka – Szkoła Podstawowa, Nowinka
78. Gospodarstwo Ogrodnicze Benedykt Korolczuk, Białystok – Szkoła Podstawowa, Sobolewo
79. Handel Artykułami Przemysłowymi Kołakowski Krzysztof, Zambrów – Zespół Szkół Ogólnokształcących, Zambrów
80. HD Dekarz Kompleksowe Usługi Dekarskie, Grajewo – Zespół Szkół Miejskich nr 3, Grajewo
81. Hurtownia Artykułów Dziecięcych Dar Tadeusz Szusta, Białystok – Szkoła Podstawowa, Czarna Wieś Kościelna

LISTA MECENASÓW WIEDZY

82. Hurtownia Artykułów Przemysłowych Import-Eksport Radosław Kalinowski, Dąbrowa Białostocka – Gimnazjum, ZSS, Dąbrowa Białostocka

83. Internistyczne Gabinety Lekarskie Lilianna i Stanisław Kisiel s.c., Augustów – Zespół Szkół, Białobrzegi

84. Iwaniuk Piotr Ślusarstwo Ogólne, Białystok – Zasadnicza Szkoła Zawodowa nr 3, Białystok

85. Jagódka Sklep Spożywczo-Przemysłowy Jadwiga Kubaj, Suraż – Publiczne Gimnazjum, Suraż

86. Joanna Kłosowska, Białystok – Publiczne Gimnazjum nr 6 z Oddziałami Dwujęzycznymi, Białystok

87. Job Safety Ośrodek Szkoleniowy Janusz Czajkowski, Białystok – Szkoła Podstawowa nr 32, Białystok

88. Kalinowscy Sp. J. Augustów – Gimnazjum nr 2, Augustów

89. Kamber Grzegorz Kownacki, Białystok – Szkoła Podstawowa nr 2, Białystok

90. Kancelaria Radcy Prawnego Jolanta Musiuk, Białystok – Niepubliczna Szkoła Podstawowa, Białystok

91. Kanex Wojciech Jabłoński, Białystok – Gimnazjum nr 2 STO, Białystok

92. Kantor Wymiany Walut, Joanna Tarnacka, Grajewo – Szkoła Podstawowa nr 2, Grajewo

93. Kazbud SMG Kazimierz Sapkowski, Dąbrowa Białostocka – Liceum Ogólnokształcące, Dąbrowa Białostocka

94. Klink Sławomir Siemieniuk, Bielsk Podlaski – Zespół Szkół z Dodatkową Nauką Języka Białoruskiego, Bielsk Podlaski

95. Komis EWKOM, Suwałki – Technikum nr 5, ZSS, Suwałki

96. Kompleks-Bud Adam Kamiński, Łapy – Zespół Szkół Mechanicznych, Łapy

97. Komunalny Zakład Budżetowy, Supraśl – Zespół Szkolno-Przedszkolny, Ogrodniczki

98. Kontakt Eugeniusz Grigoruk, Białystok – Szkoła Podstawowa nr 45, Białystok

99. Kwiaciarnia u Anny, Augustów – Augustowskie Centrum Edukacyjne, Augustów

100. Lan Technika Artur Szostko, Białystok – Szkoła Podstawowa nr 45, Białystok

101. Laura Salon Fryzjerski Damsko-Męski, Białystok – Szkoła Podstawowa Sióstr Misjonarek św. Rodziny, Białystok

102. Lekarska Specjalistyczna Spółdzielnia Pracy Eskulap, Białystok – IV Liceum Ogólnokształcące, Białystok

103. Majątek Howieny Anna Mancewicz, Turośń Kościelna – Publiczne Gimnazjum nr 18, Białystok

104. Malow Spółka z o.o., Suwałki – Technikum nr 3, Suwałki

105. Marinka, Białystok – Technikum Usług Fryzjerskich „DEHAG extra", Białystok

106. Metal–Technik s.c., Łomża – Publiczne Gimnazjum, Śniadowo

107. Miejskie Przedsiębiorstwo Energetyki Cieplnej Giga Sp. z o.o., Augustów – Publiczne Gimnazjum nr 1, Augustów

108. Miękiszewski Rafał Restauracja, Wasilków – Gimnazjum, Wasilków

109. ML s.c., Suwałki – Technikum nr 3, Suwałki

110. ML s.c., Suwałki – Zasadnicza Szkoła Zawodowa nr 2, Suwałki

111. Mlek-Mar Marta Krajewska, Szepietowo – Szkoła Podstawowa, Szepietowo

112. Multi Auto Sp. z o.o., Białystok – Publiczne Gimnazjum nr 32 Dwujęzyczne, Białystok

113. Multi Ice Radosław Charubin, Białystok – Gimnazjum, Sobolewo

114. Multi Oil Sp. z o.o., Białystok – Technikum Budowlano Geodezyjne, Białystok

115. Nadleśnictwo Browsk, Narewka – Gimnazjum, Narewka

116. Nadleśnictwo Hajnówka – Szkoła Podstawowa nr 2, Hajnówka

117. Nadleśnictwo Żednia, Michałowo – Gminny Zespół Szkół, Michałowo

118. Nasycalnia Podkładów Sp. z o.o., Czeremcha – Szkoła Podstawowa, Czeremcha

119. New Home Firma Maciej Sykała, Białystok – Zespół Szkół Ogólnokształcących nr 3, Białystok

120. Niepubliczny Specjalistyczny ZOZ Ośrodek Diabetologiczny POPULA s.c. E. Popławska, U.A. Puch, G. Laszewska, Białystok – Publiczne Gimnazjum nr 30, Białystok

121. Niepubliczny ZOZ „Promed-Schol"' Danuta Szotko, Białystok – VI Liceum Ogólnokształcące, Białystok.

122. NZOZ Medyczne Laboratorium Diagnostyczne „Diagnostyka" s.c Hanna Wildowicz, Barbara Rynkiewicz, Białystok – Szkoła Podstawowa nr 47, Białystok

123. NZOZ Nasza Przychodnia s.c., Czarna Białostocka – Liceum Ogólnokształcące, Czarna Białostocka

124. NZOZ Stomatologia Rodzinna, Białystok – Publiczne Gimnazjum nr 21 Specjalne, Białystok

125. NZOZ Twoja Stomatologia, lekarz dentysta Edyta Rećko, Sokółka – Zespół Szkół Integracyjnych, Sokółka

126. Odpłyniesz.pl Sebastian Danisewicz, Choroszcz – Społeczne Gimnazjum nr 3, BTO, Białystok

127. Omega – Bar, Puńsk – Szkoła Podstawowa z Polskim i Litewskim Językiem Nauczania, Puńsk

128. Omega Marcin Mocarski, Białystok – Społeczna Szkoła Podstawowa Nr 3, BTO, Białystok

129. Ośrodek Szkolenia „CENTRUM" Antoni Marek Chrostowski, Łomża – II Liceum Ogólnokształcące, Łomża

130. Ośrodek Szkolenia Kierowców „RENOMA" Andrzej Jelski, Sokółka – I Liceum Profilowane, Sokółka

131. Ośrodek Szkolenia Kierowców STOP Katarzyna Skrzypko, Białystok – XIV Liceum Ogólnokształcące, Białystok

132. P.W. Sokół Przetwórstwo Warzyw U. Sokół, W. Sokół, Białystok – Publiczne Gimnazjum nr 11, Białystok

133. PBO Bomar Sp. z o.o., Białystok – VI Liceum Ogólnokształcące, Białystok.

134. PGK Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej Sp. z o.o. – Zakład Gazu Bezprzewodowego, Hajnówka – Zespół Szkół Zawodowych, CKU, Hajnówka

135. PGK Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej Sp. z o.o., Białystok – Zespół Szkół Ogólnokształcących, Hajnówka

136. PH ALFA-ELEKTRO Sp. z o.o., Katowice – Szkoła Podstawowa, Wasilków

137. PHU Dareksbud Dariusz Bielecki, Białystok – Szkoła Podstawowa nr 20, Białystok

138. PHU EMAR Marek Obrembalski, Sokółka – Gimnazjum Integracyjne nr 3, Sokółka

139. PHU Jarosław Guła, Białystok – Zespół Szkół, Kleosin

140. PHU Monitor Władysław Kowalczuk, Białystok – Zespół Szkół, Nowy Dwór

141. PHU Spaw, Białystok – Szkoła Podstawowa nr 10 dla Dzieci z Cechami Autyzmu, Białystok

142. PHU Stroczkowska Janina, Białystok – II Liceum Ogólnokształcące, Białystok

143. PHU Sylwia Wacława Poniatowska, Suwałki – Zespół Szkół nr 1, Suwałki

144. Pizzeria „Best"& Restauracja, Augustów – II Liceum Ogólnokształcące, Augustów

145. Placówka Partnerska Banku BPH, Suwałki – II Liceum Ogólnokształcące, Suwałki

146. Placówka Partnerska Meritum Banku, Suwałki – III Liceum Ogólnokształcące, Suwałki

147. Plams s.j. Bronisław Żłobikowski i Wspólnicy, Suchowola – Szkoła Podstawowa, Suchowola

148. Plum Sp. z o.o., Ignatki – Zespół Szkół Elektrycznych, Białystok

149. Plus Sp. J. Jurkiewicz i Syn, Białystok-Zaścianki – Szkoła Podstawowa, Krasnybór

150. Podlaska Izba Rolnicza, Choroszcz – Zespół Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego, Marianowo

151. Pośrednictwo Finansowe Kredyty-Chwilówki Sp. z o.o., Tychy – Publiczne Gimnazjum nr 15, Białystok

152. Pośrednictwo Ubezpieczeniowe Maria Racewicz, Białystok – Szkoła Podstawowa nr 4, Białystok

153. Powiatowy Urząd Pracy, Łomża – Katolickie Liceum Ogólnokształcące, Łomża

154. PPH HAMOT Krzysztof Chrupek, Zambrów – Szkoła Podstawowa nr 4, Zambrów

155. PPHU „Sebo" Sebastian Iwańczyk, Białystok – Technikum Zawodowe, Białystok

156. PPHU DEKOM Sp. z o.o., Gdańsk – Publiczne Gimnazjum nr 1, Białystok

157.PPUH Boss Bożena Letkiewicz, Suwałki – Gimnazjum nr 1, Suwałki

158. PPUH Czyścioch Sp. z o.o, Białystok – Szkoła Podstawowa nr 34, Białystok

159. Printmark Marek Słowikowski, Kleosin – VI Liceum Ogólnokształcące, Białystok

160. Projektowanie i Nadzory – Renata Stankiewicz, Suwałki – Zasadnicza Szkoła Zawodowa nr 1, Augustów

161. Prywatna Praktyka Lekarska Krzysztof Dariusz Bóckowski, Białystok – Społeczne Gimnazjum nr 8, Białystok

162. Przedsiębiorstwo „Vita-Vet" Sp. z. o.o, Suwałki – Szkoła Podstawowa nr 6, Suwałki

163. Przedsiębiorstwo Dom Książki Sp. z o.o., Białystok – I Liceum Ogólnokształcące w ZSO, Augustów

164. Przedsiębiorstwo Dom Książki Sp. z o.o., Białystok – Liceum Ogólnokształcące w ZSOiP, Wysokie Mazowieckie

165.Przedsiębiorstwo Dom Książki Sp. z o.o., Białystok – Liceum Ogólnokształcące w ZSOiZ, Mońki

166. Przedsiębiorstwo Handlowe Sezam s.c. Czesław Łukuć i Joanna Łukuć, Augustów – Gimnazjum, ZSS, Sztabin

167. Przedsiębiorstwo Produkcyjno-Usługowe Stal-Met, Augustów – Społeczna Szkoła Podstawowa STO, Augustów

168. Przedsiębiorstwo Robót Komunalnych Fare, Ciechanowiec – Gimnazjum, Ciechanowiec

169. Przedsiębiorstwo Usług Budowlanych Jarosław Sacharczuk, Hajnówka – Szkoła Podstawowa nr 6, Hajnówka

170. Przedsiębiorstwo Wielobranżowe Gaja Jarosław Gołębiewski, Białystok – Technikum Elektryczne, Białystok

171. Przedsiębiorstwo Wielobranżowe Izabela Bolesta, Białystok – Szkoła Podstawowa, Jaświły

172. Przedsiębiorstwo Wielobranżowe Izabela Bolesta, Białystok – Szkoła Podstawowa, Mikicin

173. Przychodnia Rodzinna Wanda Dziekońska, Dobrzyniewo Kościelne – Szkoła Podstawowa, Chraboły

174. Puszcza Przedsiębiorstwo Wielobranżowe, Hajnówka – Zespół Szkół Zawodowych, Hajnówka

175. Real Sp. z o.o. i Spółka, Spółka Komandytowa, Warszawa – Publiczne Gimnazjum nr 23 przy Pogotowiu Opiekuńczym, Białystok

176. Regres 24 Kancelaria Prawno Podatkowa Kąkol Katarzyna, Białystok – Szkoła Podstawowa nr 37, Białystok

177. Restart Cezary Rząca, Białystok – Społeczne Gimnazjum nr 4, Białystok

178. Restauracja Chińska Advance Fast Sp. z o.o., Białystok – Szkoła Podstawowa, Turośń Kościelna

179. Rowiński Zbigniew. Zakład optyczny. Okulary przeciwsłoneczne, soczewki kontaktowe, Augustów – Szkoła Podstawowa nr 6, Augustów

180. serczerNET Małgorzata Nienałtowska, Czarna Białostocka – Szkoła Podstawowa, Czarna Wieś Kościelna

181. Serwis Diesel Zakład Naprawy Pomp Wtryskowych i Wtryskiwaczy Andrzej Zajkowski, Białystok – Gimnazjum nr 6, Białystok

182. Sieć Sklepów Spożywczych – Jerzy Dunaj, Białystok – Publiczne Gimnazjum nr 7, Białystok

183. Sklep Spożywczo Przemysłowy Monika Regina Biedul, Lipsk – Szkoła Podstawowa, Lipsk

184. Sklep Spożywczo Przemysłowy Monika, Bargłów Kościelny – Zespół Szkół, Bargłów Kościelny

185. Sklep Spożywczo-Mięsny, Białystok – Szkoła Podstawowa nr 43, Białystok

186. Skup Surowców Wtórnych Roszczewski Wojciech, Zambrów – I Liceum Ogólnokształcące, Zambrów

187. SPE Sp. z o.o., Bielsk Podlaski – Technikum Mechaniczne nr 1, Bielsk Podlaski

188. Specjalistyczny Zakład Dezynfekcji, Dezynsekcji i Deratyzacji s.c Dariusz Piekarski Andrzej, Zalewski, Białystok – Zespół Szkół LOGIZ, Białystok

189. Spółdzielczy Bank Rozwoju, Szepietowo – Liceum Ogólnokształcące, Grajewo

190. Spółdzielnia Mieszkaniowa Słoneczny Stok, Białystok – Szkoła Podstawowa nr 44, Białystok

191. Spółdzielnia Mieszkaniowa, Bielsk Podlaski – Gimnazjum Specjalne w ZSS, Bielsk Podlaski

192. Spółdzielnia Produkcyjno-Handlowa Krynka, Krynki – Publiczne Gimnazjum, Krynki

193. Stowarzyszenie Niezależnych Kierowców „O.K. Taxi", Białystok – Publiczne Gimnazjum nr 9, Białystok

194. Studio Masażu i Kosmetyki Małgorzata Kamińska, Białystok – Zespół Szkół STO, Białystok

195. SUPERBROKER Jacek Kuźmicki, Białystok – Szkoła Podstawowa nr 6, Białystok

196. Szeligowski Krzysztof Usługi Projektowo-Inwestycyjne, Łomża – Szkoła Podstawowa nr 7, Łomża

197.Szokart Anna Mieńko, Białystok – Publiczne Gimnazjum nr 20, Białystok

198. Tadeusz Doroszko, Cieluszki – Gimnazjum, Zabłudów

199. TAX-LEX Kancelaria Rachunkowo-Prawna, Bożena Zińczuk, Białystok – Zespół Szkół Sportowych nr 1, Białystok

200. Techmot Sp. z o.o., Choroszcz – Liceum Ogólnokształcące, Choroszcz

201. TEM Sp. z o.o, Białystok – Szkoła Podstawowa nr 26, Białystok

202. TOBO Datczuk Sp. J., Białystok – Publiczne Gimnazjum nr 3, Białystok

203. TOCH Usługi BHP, Ponikła – Zespół Szkolno-Przedszkolny, Nowe Aleksandrowo

204. Traffic Maciej Gilewski, Białystok – Szkoła Podstawowa, Topczewo

205. Unibep S.A., Bielsk Podlaski – IV Liceum Profilowane, Bielsk Podlaski

206. Unibep S.A., Bielsk Podlaski – Technikum nr 3, Bielsk Podlaski

207. Unibep S.A., Bielsk Podlaski – Technikum nr 4, Bielsk Podlaski

208. Uniwersytet Medyczny, Wydział Nauk o Zdrowiu, Białystok – XI Liceum Ogólnokształcące, Białystok

209. Uniwersytet w Białymstoku, Wydział Fizyki – XI Liceum Ogólnokształcące, Białystok

210. Urząd Gminy, Siemiatycze – Szkoła Podstawowa, Czartajewo

211. Usługi Programistyczno-Informatyczne Tomasz Kościuch, Suwałki – Technikum nr 4, Suwałki

212. Usługi Remontowe Antoni Laskowski, Mońki – Zespół Szkół Ogólnokształcących i Zawodowych, Mońki

213. Usługi Remontowo-Budowlane Krzysztof Rogowski, Białystok – Prywatna Szkoła Podstawowa nr 8, Białystok

214. Usługi Transportowe Wiesław Bałdowski, Białystok – Publiczne Gimnazjum nr 12, Białystok

215. Vision Express Sp. z o.o, Białystok – Ośrodek Dokształcania i Doskonalenia Zawodowego, Białystok

216. VIVAT PODLASIE Portal informacji turystycznej Podlasia – II Liceum Ogólnokształcące, Białystok

217. Windykator Polska Sp. z o. o., Białystok – Publiczne Gimnazjum nr 5 z Oddziałami Integracyjnymi, Białystok.

218. Wodociągi Podlaskie Sp. z o.o., Białystok – Gimnazjum, ZS, Kleosin

219. Wyższa Szkoła Ekonomiczna, Białystok – XIII Liceum Ogólnokształcące, Białystok

220. Z.H.U. Anatol Panasiuk, Hajnówka – Szkoła Podstawowa nr 6, Hajnówka

221. Zakład Kominiarski, Łomża – Szkoła Podstawowa, Jedwabne

222. Zakład Mechaniki Pojazdowej Zbigniew Borkowski, Augustów – Augustowskie Centrum Edukacyjne, Augustów

223. Zakład Obsługi Rolnictwa-BIRAWIT, Szczuczyn – Zespół Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego, Marianowo

224. Zakład Ogólnobudowlany Rzatkowski Paweł, Suwałki – III Liceum Profilowane, ZST, Suwałki

225. Zakład Ogólnobudowlany Wiesław Szerszunowicz, Zabłudów – Liceum Plastyczne, Supraśl

226. Zakład Optyczny Julia Drewnowska, Siemiatycze – Gimnazjum Publiczne nr 1, Siemiatycze

227.Zakład Optyczny Krystyna Kurstak, Białystok – Zakład Doskonalenia Zawodowego, Białystok

228. Zakład Produkcyjno–Budowlany Betonex Sikorski Sokołowski Sp. j., Suwałki – Gimnazjum nr 6, Suwałki

229. Zakład Wyrobów Metalowych Dojnikowscy Sp. J., Suwałki – Gimnazjum, Suwałki

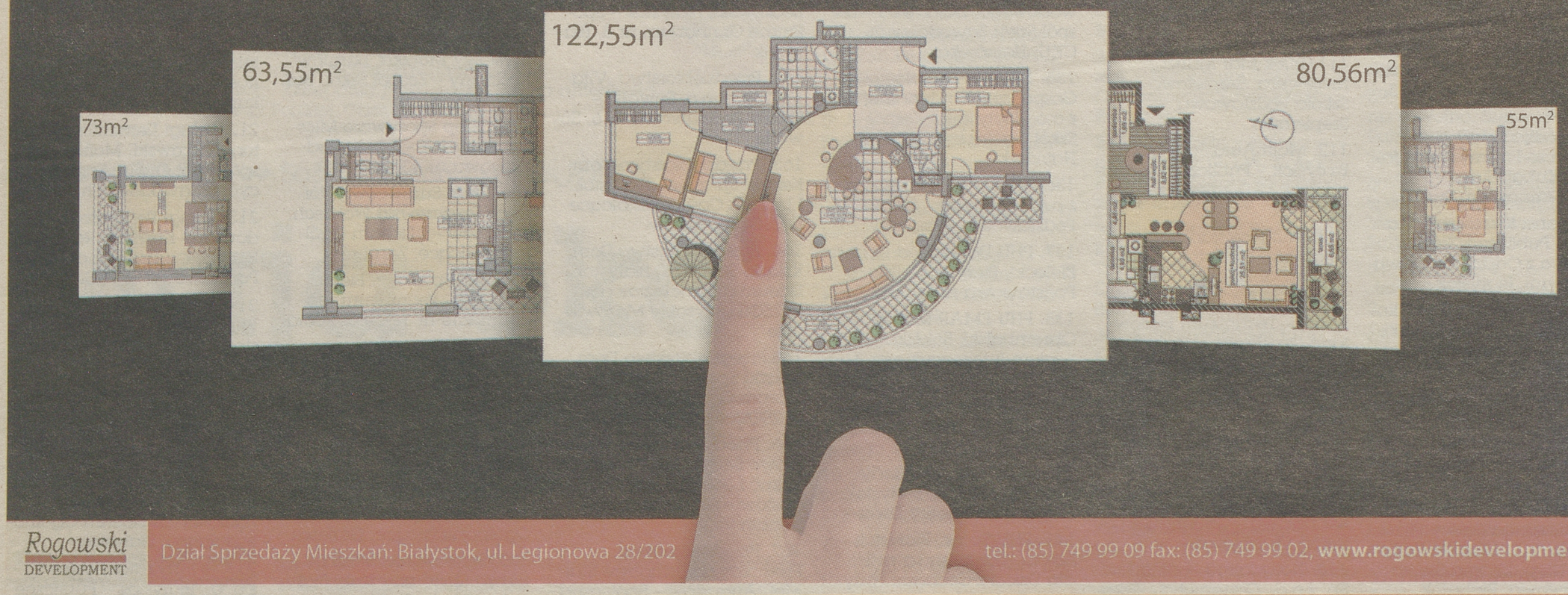
230. Zakłady Produkcji Kruszyw Rupińscy Sp. J., Szumowo – Szkoła Podstawowa, Szczuczyn

231. Zakłady Produkcji Kruszyw Rupińscy Sp. J., Szumowo – Szkoła Podstawowa, Wąsosz.

232. ZEGIR PTHU Zenobiusz Golonko, Warszawa – Prywatna Szkoła Podstawowa nr 1, Białystok

TYSIĄCLECIA Apartamenty Tysiąclecia

Jest w czym wybierać



Rogowski DEVELOPMENT
Dział Sprzedaży Mieszkań: Białystok, ul. Legionowa 28/202
tel.: (85) 749 99 09 fax: (85) 749 99 02, www.rogowskidevelopment.pl

GAZETA WSPÓŁCZESNA
OGŁOSZENIA I REKLAMY PRZYJMUJĄ

Biuro Obsługi Klienta
Białystok, ul. św. Mikołaja 1, tel. 85 748 96 02, 748 96 03, fax 748 96 06
e-mail: *ogloszenia.bialystok@mediaregionalne.pl*

Obsługa Agencji Reklamowych, tel. 85 748 74 33

Doradcy ds. klienta
Białystok, tel. 85 748 95 91 do 93, 748 95 97, 748 95 98, 748 74 44, tel./fax 748 74 40, 748 74 43
e-mail: *reklama.bialystok@mediaregionalne.pl*

Regionalne Biuro Obsługi Reklam
Bielsk Podlaski, ul. Mickiewicza 65 lok. 3, tel./fax 85 730 34 90
Ełk, ul. Pułaskiego 24, tel./fax 87 610 85 05
Łomża, ul. Długa 6, tel. 86 216 64 64, fax 216 56 97
Suwałki, ul. Kościuszki 78A lok. 4, tel. 565 37 80, tel./fax 87 566 57 26

Agencje ogłoszeniowe
Augustów, ul. Wojska Polskiego 6/4, tel. 87 643 19 97 - Perfekt Nieruchomości
Augustów, ul. Żabia 3A, tel. 87 643 06 72 - Theo
Bielsk Podlaski, ul. Mickiewicza 60, tel./fax 85 730 19 20 - Aba Plus Antoni Murawski
Hajnówka, ul. 3 Maja 45, tel./fax 85 682 46 03 682 33 77 - Sobex Nowy
Łomża, ul. Stary Rynek 13, tel. 86 216 74 44, fax 86 216 71 07 - TV Łomża
Mońki, ul. Dworcowa 6, tel. 85 716 21 91 - Kurier
Ostrów Mazowiecka, ul. Pocztowa 3 lok. 5, tel. 29 642 80 34 - Tygodnik Ostrołęcki (wydanie ostrowskie)
Sokółka, os. Centrum 21, tel. 85 711 25 28 Biuro Usług Doradczych
Wysokie Mazowieckie, ul. Długa 22, tel./fax 86 275 24 08 Vidking
Zambrów, ul. Wojska Polskiego 22, tel./fax 86 271 25 25 Globtour

www.wspolczesna.pl

AUTOMOTO

CZĘŚCI

❑ **SPRZEDAM**

OPEL -sklep KRUCZA 7, tel. (85)745-30-23.

KUPIĘ

AUTA całe, do kasacji, naprawy, odbiór, tel. 503-163-134.
AUTA na złom kupię i złom 603-046-324.
AUTOKOMIS,SZYBKI skup do 50.000 zł, tel. 500-008-130.
AUTOZŁOMOWANIE, tel. 665-828-400.

693 705 805
ZŁOMOWANIE AUT
Odbieramy własnym transportem
Wysokie ceny
A2040713w01a

KAŻDĄ starą Toyotę, busy japońskie 500100099.
SKUP aut, wysokie ceny, sprzedaż części, www.kon-pol.pl, 501-494-437, 501-206-407.
ZŁOM i auta na złom kupię, 503-057-090.
ZŁOMOWANIE pojazdów, 85-869-14-31.

SPRZEDAM

POLONEZ 1.9D,97r, mały przebieg 85/676-24-50.
PUNTO Classic 1.2 (2009), 29tys km. 500418593.

MOTORY

❑ **SPRZEDAM**

SPRZEDAM SKUTER speed fipht 100 brak dokumentow r.2002 p13tys augustow cena 2000zł do uzg tel.530592511

BIZNES

BIZNES Pożyczka ! Pożyczka krótkoterminowa do 10 tys. na wparcie biznesu, dla osób prowadzących działalność minimum 1 rok. Tel.: 600-339-819, 728-733-440.

POŻYCZKI BEZPIECZNE BEZ BIK
- od 500 do 10.000 zł
- dla emerytów i rencistów
- dla osób pracujących
- dla działalności gospodarczych do 50.000 zł
- dla rolników

668 681 844*
*opłata wg taryfy operatora

KREDYTY/POŻYCZKI

„AUTO-POŻYCZKA" Najtańsza pożyczka w kraju pod zastaw samochodu z możliwością użytkowania pojazdu. Pożyczki do 10 tys.zł. Tel. 604-512-805, 600-939-010.
*****POŻYCZKA** bez BIK, Całe województwo, tel. 668-681-844.
AAGERTA holding pożyczki do 10000 zł na 12 m-cy, tel. 85-672-3124 85-672-3117 508-493-107 Białystok ul. Św. Mikołaja 1 lok. 4.

ALE SZYBKA GOTÓWKA - NAWET 5000 ZŁ! PROSTE ZASADY, BEZ ZBĘDNYCH FORMALNOŚCI. PROVIDENT: 600-400-295 (TARYFA WG OPŁAT OPERATORA).

BANKOWE kredyty gotówkowe. Akceptujemy różne źródła dochodu. Szybka decyzja Białystok 85/742-13-21 Bielsk Podlaski 85/657-85-26.

BEZ zaświadczeń pożyczka 500 zł natychmiast całe województwo, tel. (85)732-30-22.

KREDYTY na działalność, na oświadczenie, do 30 tys., bez zaświadczeń z US i ZUS 781-771-880.

NOWOŚĆ kredyty do 40 tys. na oświadczenie dla rolników i innych źródeł dochodu, 781-321-880.

SZYBKA pożyczka do 5000 zł! W równych ratach, bez ukrytych opłat. Provident Polska S.A. 600 400 288 (taryfa wg opłat operatora).

MASZYNY I URZĄDZENIA

SPRZEDAM

MASZYNY budowlane, urządzenia i materiały poleasingowe, www.kon-pol.pl, 501-494-437.

MATERIAŁY BUDOWLANE

SPRZEDAM

KOSTKA brukowa, bloczki, beton - Tanio! (85)716-58-35 www.budromat.pl

MATRYMONIALNE

BIURA MATRYMONIALNE

BIURO „Mariaż", 604-167-379, (85)675-13-15.

ŁOMŻA - Świat Singla: Al. Piłsudskiego 6, kl. A II p., tel. 790-718-540.

NAUKA

KURSY

AUTOMOBILKLUB - prawo jazdy. 85/732-76-85.

NIERUCHOMOŚCI

KUPIĘ

DZIAŁKĘ budowlaną w Izabelinie. 605-534-049.
KUPIMY zadłużone mieszkania w Białymstoku, Wasilkowie, Kleosinie, Choroszczy do 50m2 - pełna dyskrecja 600473703 AMICUS.
LAS z ziemią lub bez, tel. 694-426-665.

SPRZEDAM

BLASZAKI garaże- tanio i solidnie, (85)730-18-00, 694-052-905.
BLASZAKI garaże tanio, transport montaż gratis, 506-900-520, (52)348-71-48, (41)263-27-42.
BLASZAKI, solidne, wzmocnione (85)874-53-66.
DOM 240/690/460000zł. 728-827-847.
DZIAŁKA 6ha, naj j.Orzyskim, linia brzegowa, możliwość odrolnienia, tel. 608-452-972.
DZIAŁKA przemysłowa z bocznicą już od 50 zł/mkw lub dzierżawa z możliwościa zakupu, www.kon-pol.pl, 501-494-437.
GARAŻE blaszane, bramy garażowe, kojce -dowóz, montaż gratis -cały kraj. Raty! 512-853-323; 85/66-72-108; 86/225-23-11; 29/642-34-61 www.konstal-garaze.pl
GARAŻE, blaszaki- tanio, tel. 505-126-033.
GM. Grajewo,Kapice, łąka kl. V-VI, warunki zabudowy, można wykopać staw, 22000zł, 501-324-230 po 16
MAGAZYN 2000 mkw., +waga wozowa, położenie centrum Białej Piskiej. 608-452-972.
MIESZKANIE Warszawa-śródmieście 30,92 m2 do remontu. Cena 285 tys., 518-577-845.
PÓŁWYSEP o pow. 43ha, nad jez. Dąbrowa Mała w Dąbrównie k/Grunwaldu, możliwość zabudowy, tel. 600-015-254.
PRYWATNE jezioro k/Ełku 14ha, z małą wyspą, prądem, wokół ziemia 45 ha, możliwość podziału lub rekreacji, tel. 608-452-972.
TEREN uzbrojony, ogrodzony, przemysłowy; z wiatami, pow. 2ha, możliwość budowy stacji paliw, Drygały pow. Pisz, tel. 608-452-972.
WYSPĘ Hertę na jez. Wulpińskim k/Olsztyna, 7ha, tel. 608-452-972.
ZIEMIA rolna Ogródek, 45ha, możliwość odrolnienia, tel. 608-452-972.
2 pok. Bema 33 m2 parter 115000 Amicus. 85 7436-336
47M2, Czarna Białostocka. 85 tys. 504-155-434.

STANCJE

POKÓJ dziewczynie, tel. 603-684-301.

WYNAJMĘ

KAWALERKA 27 m IVp Dziesieciny 606-677-645.
ŁADNE M-3 wyposażone, os. Nowe Miasto, 650 zł + opłaty. 606-899-680

PRACA

ZATRUDNIĘ

EMERYTA w zagrodzie. 500418593.
KIEROWCÓW na betonomieszarki z własną działalnością. 604-517-419, betonbstok@op.pl
MASZ 2-3 godziny na dodatkową pracę? Branża finansowa. Wysokie zarobki, mile widziani emeryci, renciści, osoby pracujące, studenci, uczniowie. zadzwoń 668-681-844.
MIĘDZYNARODOWA firma poszukuje pracownika na stanowisko „Handlowiec". CV wraz listem motywacyjnym proszę przesyłać na adres iowservice@iow.pl
NORWEGIA -25 tys.zł za 6 tygodni ciężkiej pracy. Tel. 606-910-301.

ROLNICTWO

KUPIĘ

************BYDŁO, MACIORY KAŻDEJ KONDYCJI. CAŁE PODLASIE, 885-481-038.**
************SKUP** macior, knurów, bydła każdej klasy. Odbiór z gospodarstwa, 516-975-289.
*****BYDŁO** w każdej kondycji, maciory, knury. Wyrejestrowanie, faktura. Najwyższe ceny, 663-041-519, 695-187-861.
KNURY kupię, tel. 694-933-680, (85)685-22-45.
KUPIĘ ziemię rolną tanio, tel. 692-898-313.
PRASĘ kostkującą kupię, tel. 604-104-335.
SKUP koni oraz bydła rzeźnego. 603-651-516.
SKUPUJEMY bydło! słabej kondycji, także inne zwierzęta, najwyższe ceny, wyrejestrowane - faktury VAT. 534-578-970, 691-602-920.

SPRZEDAM

***500** maszyn ze Szwecji. Kombajny zbożowe różne 30 szt, Ursusy, Zetory, pługi, talerzówki, agregaty, żmijki, grubery, wały, gniotowniki, rozsiewacze, siewniki, przetrząsarki, prasy rolujące. Raty 0,6% m-c. Przasnysz, 692-999-007.
BYCZKI odsadki, rasy LM 100%. 666-890-265.
DOJARNIE rurociągowe Westfalia nowe i używane, schładzalniki mleka- montaż, zamiana, atesty, raty. (87)423-48-77, 603-860-885.
FOLIA do sianokiszonki, odbieramy zużytą folię, tel: 515 875 155.

JAŁOWICE cielne hodowlane w ciągłej sprzedaży na bazie w Krasowie Wielkim 8 koło Szepietowa, tel./fax: (86)476-16-91, tel/fax:(65)573-86-31, tel. (65)572-73-36.

JAŁÓWKI zacielone LM, tel. 666-890-265.
KLACZE zaźrebione, zimnokwiste, z pochodzeniem, tel. 608-283-186.

NAWOZY, NPK.skład do 12% azotu, 26% fosforu, 26% potasu, 15% siarki, 12% magnezu. Opakowanie typu big, transport bezpłatny. Cena od 1650 zł. Białystok. 502-281-204.

ROL-MIX oferuje jałowice hodowlane z dolewem HF. Dowóz zwierząt do odbiorcy. 602-731-229, (61)437-75-27.
SPRZEDAM sianokiszonkę. 693-754-142.

W sprzedaży jałówki cielne HF oraz pierwiastki HF z własnej fermy hodowlanej o wydajności stada ok 11000 kg mleka, woj. dolnośląskie/Głogów, tel. 691044236, 76/8318387.

ZETOR 5211 rok prod 1992 stan dobry 24 tys zl nr tel 517674287.

RÓŻNE

KUPIĘ

***ZŁOM** kupię, odbiorę.508-127-829.
BRZOZA, dąb, grab, olcha, jesion, 661-921-290.
BRZOZĘ, olchę, dąb, las, tel. 501-179-456.
KUPIĘ drewno papierówka, tel. 728-998-381.
SOSNĘ, świerk, brzozę olchę dąb 608713032.

SPRZEDAM

DREWNO opałowe, kominkowe, 509-403-261.
LAS sprzedam tel 661296157.
LEDOWY wyświetlacz reklam 135-25 cm. 505-744-754.

INNE

ZŁOMU skup i wywóz 600053544

TURYSTYKA

BELGIA Holandia czw. śr., pt. 502-701-966.
HOLANDIA, Belgia: piątek, wtorek 518-349-303.
LONDYN pt. osoby, paczki pod adres 530048854.
NIEMCY bus odbiór dowóz pod adres 603976923.

USŁUGI

AUTOMOTO

AUTOHOLOWANIE osobowe, ciężarowe do 10t. 504-974-277, tel. 504-974-277.

BUDOWA, REMONT

A.IZBICKA układanie- starobuk, polbruk kostka granit, ogrody, kamienie ogr., grysy 608-420-877.
ARCHITEKT uprawniony-projekty. 606-205-923,
DOMY drewniane, wykończenia 664-12-89-99.
DOMY, obory, usługi koparką. 600-506-507.
ELEWACJE, docieplenia, poddasza, remonty, wykończenia, Suwałki, okolice, tel. 510-412-369.
KOMINKI budowa, projekt, tanio, 698-286-906.

PIECE kaflowe, naprawy, 535-22-94-97. 0026404

PODDASZA szpachlowanie glazura 516-035-439.

POLBRUK kompleksowo od 18l. 503-800-815. 0030294

POLBRUK, granit - kompleksowo, 605-371-441. 0163218

POLBRUK, tanio, solidnie. 506-920-373.
POSADZKI agregatem, tel. 511-661-237.
POSADZKI betonowe agregatem. 502-639-995.
REMONTY wykończenia solidnie. 516-738-434.
STUDNIA, pompy ciepła, tel. 604-651-727.

STUDNIE głębinowe, tel. 666-566-556.
STUDNIE pompy ciepła, tanio. 600-772-149.
STUDNIE wiercone -solidnie! 504-320-592.
TYNKI gipsowe cementowe poddasza664198801.
ZABUDOWA poddaszy, tynki. 665-063-930.

CYKLINOWANIE

BEZPYŁOWE- tanio, solidnie, 500-55-15-15.
CYKLINOWANIE & układanie. 518-437-833.

CZYSZCZENIE DYWANÓW

ASAF: dywany, tapicerki, 698-913-967.
PERS: dywany, tapicerki, tanio. 85/719-76-45.

DACHY

DACHY - krycie! Najtaniej!!! Tel.: 604-590-996.
DACHY, więźby, krycie. tel. 509-524-707.
KRYCIE dachów -tanio, tel. 602-333-644.
KRYCIE papą solidnie, tanio. Vat. 516-321-649.
KRYCIE, więźba, budowa poddaszy. Elewacje, ocieplenie domów. Suwałki, ok. 501-564-471.

HYDRAULICZNE

HYDRAULIK solidnie 85/7419382, 668-18-36-66.
HYDRAULIKA kompleksowo VAT, 602-720-628.
PRZYŁĄCZA, instalacje sanitarne, 668-401-313.

MEBLE

MEBLE na wymiar, tanio, szybko, silidnie. Meble merbau. 606-956-273.
MEBLE na wymiar. Imex 85/675-01-90.

NAPRAWA RTV

NAPRAWA LCD i RTV 85/6617-631, 602-120-966.

OKNA I DRZWI

OKNA drzwi- wysokie rabaty, profesjonalny montaż, tel. 85/746-14-46, 602-488-413.

PRZEPROWADZKI

TRANSPORT, przeprowadzki, tanio 668-164-326.
TRANSPORT, przeprowadzki, tel. 693-433-543.

ROLNICTWO

NAPRAWY ciągników silników osi. 607-607-679.

ŚLUSARSKIE

KOWALSTWO, balustrady, inne. (85)741-96-56.
ŚLUSARSKIE - spawanie, tel. 503-117-029.

TRANSPORT

AUTA 6-30T, żwir, piasek, pulpa, czarnoziem, kop-ład, HDS, wykopy, wywozy 602-77-66-69.
AUTOHOLOWANIE busy, maszyny.604359907

TYNKARSKIE

TYNKI agregatem, Suwałki, ok. 510-412-369.
TYNKI gipsowe, maszynowe tanio. 501-650-830.

INNE

CIĘCIE i rąbanie opału. 514-386-720.

GARAŻE BLASZANE SZYBKO TANIO WWW.PARTNERSTAL.PL 798710329 29/6409935 23/6834180.
WYCINKA drzew. Cięcie drzewa . Cięcie na opał i tym podobne uslugi . Białystok, Wysokie Mazowieckie i okolice. Tel : 791-791-735.

ZDROWIE

GINEKOLOG

A-Z Ginekolog 504-997-742.
A-Z Ginekolog. Tanio 502-865-184.

PSYCHIATRA

**CHOROSZUCHA - PSYCHIATRZY. ALKOHOLOWE ODTRUCIA, ESPERAL (CHIRURG). NERWICE, DEPRESJE, ZAB. SEKSUALNE. UL. PODLEŚNA 16, TEL. 85 732 77 35, 698-664-783, WWW.CP-CHOROSZUCHA.PL 0013486

ALCO-MED -Odtrucia alkoholowe, 668-17-16-19.

ALKOHOLOWE odtrucia, esperal, psychiatria. VIRTUS, Antoniuk Fabryczny 10, (85)661-53-33. 0029548

INNE

LASEROWE usuwanie żylaków lek.Sławomir Sapieżkotel. 604 280 537. 0011928

ZA TREŚĆ REKLAM I OGŁOSZEŃ REDAKCJA NIE ODPOWIADA

OGŁOSZENIE *Spółdzielnia Produkcyjno-Handlowa „KRYNKA", 16-120 Krynki, Plac Jagielloński 6*

ogłasza nieograniczony przetarg pisemny ofert na sprzedaż następujących nieruchomości zabudowanych:

1. **Krynki, ul. Plac Jagielloński 6,** nr geodezyjny działki:3337 o pow.2065 m², zabudowana budynkami o pow. użytkowej 905,02 m²;
- **cena wywoławcza wynosi 950.000,-** zł netto; (słownie: dziewięćset pięćdziesiąt tysięcy zł)
2. **Krynki, ul. Plac Jagielloński 2** ,nr. geodezyjny działek: 3276 o pow. 588 m², zabudowane budynkiem o pow. użytkowej 586,95 m².
- **cena wywoławcza wynosi 180.000,-** zł netto; /słownie: sto osiemdziesiąt tysięcy zł/

Nieruchomości objęte przetargiem z poz.1,2 są wydzierżawione na czas nieokreślony. Ze szczegółowymi warunkami umów dzierżawy oferenci mogą zapoznać się w siedzibie Spółdzielni.

Oferty należy składać w sekretariacie (pokój nr 2) Spółdzielni Produkcyjno-Handlowej „KRYNKA", 16-120 Krynki, Plac Jagielloński 6.

Nieruchomości można oglądać w dni robocze w godzinach od 7.00 do 15.00 po wcześniejszym uzgodnieniu terminu pod nr telefonu: /85/ 7228473

Termin składania ofert upływa w dniu 28.03.2013 r. o godz.10.00.

Otwarcie ofert nastąpi dnia 28.03.2013 r/ o godz.12.00 w Spółdzielni Produkcyjno-Handlowej „KRYNKA", 16-120 Krynki, Plac Jagielloński 6, pokój nr 1

Oferty pisemne należy składać w zamkniętych kopertach z dopiskiem: ***"Przetarg".*** Każda oferta dla uznania jej za ważną musi spełniać poniższe wymagania i zawierać:
- imię i nazwisko (lub nazwę) oraz adres oferenta,
- datę sporządzenia oferty,
- podpisy oferenta lub osób upoważnionych do reprezentowania oferenta i posiadane pełnomocnictwo do reprezentowania oferenta .
- oferowaną cenę,
- oświadczenie ,że oferent zna warunki przetargu,
- oświadczenie ,że znany mu jest stan faktyczny i prawny oferowanych do sprzedaży nieruchomości i przyjmuje ten stan bez zastrzeżeń.

Oferta musi być złożona w formie pisemnej i nie może opiewać na cenę niższą niż wywoławcza.

Zwycięzcą przetargu zostanie oferent, który złożył ofertę z najwyższą ceną.

Sprzedawca w dniu przetargu ustala dodatkowy przetarg ustny, jeżeli uczestnicy przetargu zaoferowali tą samą cenę. Postąpienie powyżej ceny ofertowej wynosi 1000,- złotych netto (jeden tysiąc złotych netto). Sprzedawca ustali z biurem notarialnym termin zawarcia umowy przedwstępnej lub umowy zasadniczej sprzedaży i powiadomi o tym kupującego.

Kupujący zobowiązany jest uiścić w terminie 3 dni od daty otrzymania powiadomienia o wyborze oferty 30% wartości przedmiotu przetargu tytułem zadatku oraz pozostałą kwotę oferowanej ceny przed podpisaniem aktu notarialnego przenoszącego własność przedmiotu przetargu. W przypadku, gdy Kupujący nie przystąpi do zawarcia aktu notarialnego w terminie wskazanym przez Sprzedającego, Sprzedający wpłacony zadatek zatrzyma.

Wszystkie koszty związane ze sprzedażą ponosi kupujący.

Sprzedawca na każdym etapie przetargu zastrzega sobie prawo jego unieważnienia w całości lub części bez podania przyczyn, a także prawo odstąpienia bez podania przyczyn, a oferentom nie przysługują z tego tytułu jakiekolwiek roszczenia.

ZARZĄD

A3645513w01a

SMSowo KOMFORTowo

ZLEĆ OGŁOSZENIE DROBNE DO: GAZETA WSPÓŁCZESNA

Jak zlecić ogłoszenie?

- Wpisz w telefonie komórkowym dowolnej sieci SMS-a z treścią ogłoszenia. Zacznij od podania kodu wsp i po kropce numeru rubryki, w której ma się znaleźć ogłoszenie, np. 01, a dalej - po odstępie (spacji) - jego treść. Całość powinna wyglądać np. tak:
wsp.01 opiekunke do dziecka tel. 123456

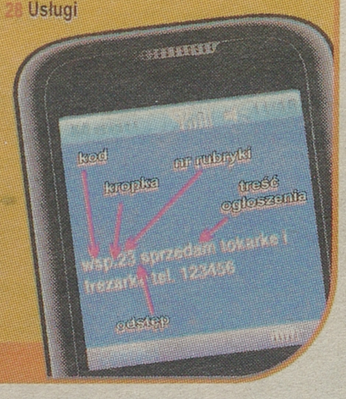
- Wyślij SMS-a z treścią ogłoszenia pod numer:
7936 - cena: **11,07 zł** brutto - ogłoszenie standardowe.
91455 - cena: **17,22 zł** brutto - ogłoszenie w kontrze.

- Otrzymasz potwierdzenie przyjęcia ogłoszenia z naszego Biura Ogłoszeń, które sprawdzi czy jest ono zgodne z zasadami określonymi w regulaminie przyjmowania ogłoszeń.
- Twoje ogłoszenie znajdzie się w Gazecie Współczesnej w najbliższym możliwym terminie.
- Maksymalna długość ogłoszenia (wraz ze spacjami i interpunkcją) to 130 znaków.
- Regulamin wysyłania i publikowania ogłoszeń przez SMS dostępny jest na stronie internetowej: www.wspolczesna.pl

Wyślij ogłoszenie SMS'em

Wykaz rubryk - ogłoszeń SMS do Gazety Współczesnej

01 Praca/Zatrudnię
02 Praca/Szukam pracy
03 Automoto/Kupię
04 Automoto/Sprzedam
05 Automoto/Części
06 Automoto/Inne
07 Nauka
08 Nieruchomości/Sprzedam
09 Nieruchomości/Kupię
10 Nieruchomości/Poszukuję
11 Nieruchomości/Zamienię
12 Nieruchomości/Wynajmę
13 Nieruchomości/Stancje
14 Komputery
15 Turystyka
16 Zwierzęta
17 Biznes
18 Rolnictwo/Sprzedam
19 Rolnictwo/Kupię
20 Różne/sprzedam
21 Różne /kupię
22 Różne/inne
23 Maszyny urządzenia
24 Materiały budowlane
25 Życzenia
26 Zakupy
27 Zdrowie
28 Usługi



Nagroda czwartego tygodnia przyznana – gratulujemy Panu Karolowi Mazur z gm. Kurów.
Pozostałe nagrody i 3 samochody czekają.

grupa azoty

KUP POLIFOSKĘ®, WYMYŚL HASŁO I WYGRAJ SAMOCHÓD!



GRUPA NAJLEPSZYCH SKŁADNIKÓW!

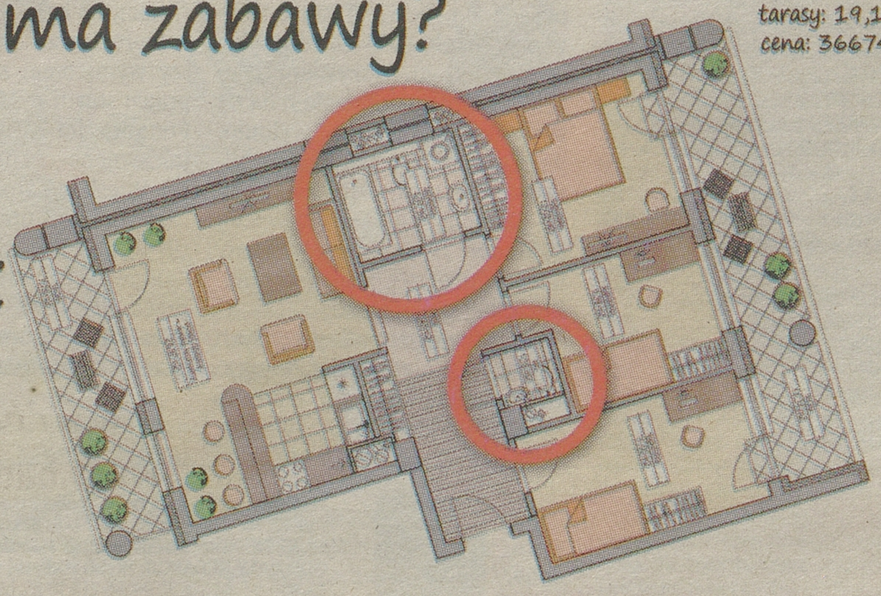
Weź udział w konkursie GRUPY AZOTY. Od 10 lutego do 30 marca 2013 kup minimum 1,2 tony nawozu wieloskładnikowego i 1,2 tony nawozu azotowego Grupy Azoty, wymyśl hasło i wygraj jednego z trzech Mercedesów: Sprinter, Vito lub Citan.

Więcej informacji, a także formularz zgłoszeniowy na stronie oraz w punktach sprzedaży nawozów Grupy Azoty
www.nawozy.eu
Infolinia konkursowa: 14 637 37 37



Jest impreza? Nie ma zabawy?

a może by tak dwie łazienki



metraż: 76.72 m²
tarasy: 19,12m²
cena: 366741 zł

Apartamenty Tysiąclecia
Kompleks dla wymagających

2696313w01a

Rogowski DEVELOPMENT
Dział Sprzedaży Mieszkań: Białystok, ul. Legionowa 28/202 tel.: (85) 749 99 09 fax: (85) 749 99 02, www.rogowskidevelopment.pl

Tabele

Grupa A
Chorwacja – Serbia (godz. 18), Macedonia – Belgia (20.45), Szkocja – Walia (21.00)

1. Belgia	4	10	8-1
2. Chorwacja	4	10	6-2
3. Serbia	4	4	6-5
4. Macedonia	4	4	3-4
5. Walia	4	3	3-11
6. Szkocja	4	2	2-5

Grupa B
Bułgaria – Malta (17), Czechy – Dania (20.30)

1. Włochy	4	10	10-4
2. Bułgaria	4	6	4-3
3. Czechy	3	5	3-1
4. Armenia	3	3	2-4
5. Dania	3	2	2-4
6. Malta	3	0	1-6

Grupa C
Kazachstan – Niemcy (19), Austria – Wyspy Owcze (20.30), Szwecja – Irlandia (20.45)

1. Niemcy	4	10	15-6
2. Szwecja	3	7	8-5
3. Irlandia	3	6	7-8
4. Austria	3	4	5-2
5. Kazachstan	4	1	1-8
6. Wyspy Owcze	3	0	2-9

Grupa D
Andora – Turcja (19.15), Holandia – Estonia (20.30), Węgry – Rumunia (20.30)

1. Holandia	4	12	13-2
2. Węgry	4	9	10-5
3. Rumunia	4	9	8-4
4. Turcja	4	3	4-6
5. Estonia	4	3	1-6
6. Andora	4	0	0-13

Grupa E
Słowenia – Islandia (18), Norwegia – Albania (19), Cypr - Szwajcaria (sobota 17.30)

1. Szwajcaria	4	10	7-1
2. Norwegia	4	7	6-5
3. Albania	4	6	5-5
4. Islandia	4	6	4-4
5. Słowenia	4	3	3-6
6. Cypr	4	3	4-8

Grupa F
Izrael – Portugalia (13.45), Luksemburg – Azerbejdżan (20.15), Irlandia Północna – Rosja (20.45)

1. Rosja	4	12	8-0
2. Izrael	4	7	10-5
3. Portugalia	4	7	6-3
4. Irlandia Płn.	4	3	3-5
5. Azerbejdżan	4	2	2-6
6. Luksemburg	4	1	2-12

Grupa G
Liechtenstein – Łotwa (19.30), Słowacja – Litwa (20.10), Bośnia i Hercegowina – Grecja (20.45)

1. BiH	4	10	15-2
2. Grecja	4	10	5-1
3. Słowacja	4	7	5-3
4. Litwa	4	4	3-6
5. Łotwa	4	3	5-8
6. Liechtenstein	4	0	1-14

Grupa H
Mołdawia – Czarnogóra (20.30), Polska – Ukraina (20.45), San Marino – Anglia (21.00)

1. Czarnogóra	4	10	12-2
2. Anglia	4	8	12-2
3. Polska	3	5	5-3
4. Mołdawia	4	4	2-7
5. Ukraina	3	2	1-2
6. San Marino	4	0	0-16

Grupa I
Hiszpania – Finlandia (20.45), Francja – Gruzja (21.00)

1. Hiszpania	3	7	6-1
2. Francja	3	7	5-2
3. Gruzja	4	4	2-4
4. Białoruś	4	3	3-8
5. Finlandia	2	1	1-2

Piłka nożna >> Eliminacje mistrzostw świata 2014

W Zagrzebiu będzie gorąco

Najciekawiej z piątkowej serii meczów eliminacji mistrzostw świata zapowiada się spotkanie Chorwacji z Serbią.

PAP
sport@wspolczesna.pl


PAP
Holendrzy przygotowują się do meczu z Estonią. Na zdjęciu Joris Mathijsen (z prawej) i Jeremain Lens na treningu na stadionie Ajaksu Amsterdam

Spotkanie w stolicy Chorwacji będzie pierwszym między zespołami dwóch byłych jugosłowiańskich republik od czasu wojny, w której w latach 1991-95 zginęło ponad 20 tys. ludzi. Pamięć o tych wydarzeniach ciągle jest w obu krajach żywa.

Relacje między nimi stopniowo się poprawiały, ale to się zmieniło odkąd prezydentem Serbii został w maju 2012 roku nacjonalista Tomislav Nikolic. Poza tym w obu krajach często dochodziło ostatnio do zamieszek z udziałem piłkarskich chuliganów, stąd FIFA i UEFA zwracają szczególną uwagę na kwestię bezpieczeństwa podczas piątkowego pojedynku.

Obie narodowe federacje ustaliły, że zarówno na meczu w Zagrzebiu, jak i na spotkaniu 6 września w Belgradzie nie będzie kibiców drużyn przyjezdnych. Uznały, że to najlepszy środek zapobiegawczy, by uniknąć eskalacji wzajemnej niechęci.

Presję czują też piłkarze i trenerzy. Darijo Srna, kapitan Chorwatów, którzy wspólnie z Belgami prowadzą w tabeli grupy A - 10 pkt, podkreślił, że czeka go jeden z najtrudniejszych meczów w karierze. Z kolei Sinisa Mihajlovic, opiekun Serbów, których porażka praktycznie eliminuje z wyścigu o przepustki na mundial, zabronił swoim zawodnikom uprawiania seksu, by mogli się lepiej skoncentrować na grze.

Osoba Mihajlovica łączy zresztą oba państwa - pochodzi z Vukovaru, który obecnie należy do Chorwacji.

Emocji nie zabraknie też w innym „derbowym" meczu tej grupy - w Swansea Walia podejmie Szkocję. Obie drużyny nie mają raczej szans na awans, ale walki można się spodziewać równie zaciętej, jak w niedawnej rywalizacji rugbistów obu krajów.

Dwie drużyny w europejskich eliminacjach nie straciły jeszcze punktu – Holandia i Rosja, która nie pozwoliła przy tym strzelić rywalom bramki. W piątek łatwiejsze zadanie będą mieć prowadzący w grupie D „Pomarańczowi", którzy podejmą Estończyków. „Sborną", której trenerem jest Włoch Fabio Capello, czeka wyjazdowa potyczka z Irlandią Północną. Gospodarze nie wygrali jeszcze w kwalifikacjach meczu, ale w Belfaście potrafią być groźni.

Ciekawie zapowiada się też inne spotkanie grupy H, w którym walczący o drugą pozycję, premiowaną udziałem w barażach, Izrael podejmie Portugalię (obie drużyny po siedem punktów, pięć za Rosją). Początek gry wyznaczono w piątek na godz. 13.45, by miejscowym kibicom i piłkarzom umożliwić świętowanie szabatu, który rozpoczyna się tego dnia po zmierzchu i trwa do sobotniego wieczoru.

Mistrzowie świata i Europy - Hiszpanie – podejmą w Gijon Finów, a ich jedyni rywale o pierwszą pozycję w grupie I - Francuzi - zagrają w podparyskim St. Denis z Gruzinami. Dla obu faworyzowanych drużyn będzie to jedynie przetarcie przed bezpośrednim starciem we wtorek.

W Zenicy zmierzą się prowadzące w grupie G zespoły Bośni i Hercegowiny oraz Grecji. Jedyne punkty w kwalifikacjach straciły w zakończonym remisem 0:0 pierwszym meczu między sobą.

Dla kilku uznanych marek najbliższa seria spotkań to już ostatni dzwonek, by włączyć się do walki o czołowe lokaty. W takiej sytuacji są np. w grupie B Czesi i Duńczycy, których czeka mecz w Ołomuńcu. ▲

Sporty walki >> Na Pucharze Polski w koluchstylu

Białostoczanie zdominowali rywali

Sześć medali, w tym trzy złote, wywalczyli zawodnicy Koluchstyl Białystok podczas zawodów Pucharu Polski, rozgrywanych 10 marca w Warszawie. Na najwyższym stopniu podium stanęli Karol Sobolewski, Patryk Pietrzeniak oraz Maciej Matys.

– Impreza była bardzo mocno obsadzona, bowiem startowało w niej około 200 zawodników z całego kraju. Wszystkim zależało na wynikach, bowiem na tej podstawie miała zostać wyłoniona reprezentacja Polski, na zbliżające się mistrzostwa Europy w koluchstylu w litewskiej Pałandze – mówi Wiesław Koluch, twórca i propagator białostockiej sztuki walki.

Wśród jego podopiecznych największą niespodziankę sprawił Sobolewski, który triumfował w kategorii 65 kg. Klasę potwierdzili natomiast Pietrzeniak (82 kg) oraz utalentowany junior Matys (82 kg), którzy także nie mieli sobie równych.

Trzecie miejsce przypadło Andrzejowi Garczyńskiemu (82 kg), Pawłowi Zimnochowi (109 kg) oraz Jakubowi Zimnochowi (junior, 63 kg).

Oprócz tego ostatniego, wszyscy wymienieni zapewnili sobie prawo startu w ME (9-10 maja). Ponadto na Litwie wystartują także nieobecni na Pucharze Polski Wiesław Karol Koluch (w kategorii 82 kg) oraz Piotr Kalenik (91 kg). .

Przetarciem dla białostoczan przed ME będą Otwarte Mistrzostwa Litwy, które zostaną rozegrane 12 kwietnia w Siauliai.

(ted)


arch. prywatne
Wiesław Koluch razem ze swoimi podopiecznymi

Krótko

▲ **Pięciu polskich skoczków** wystąpi w piątkowym konkursie PŚ w lotach w Planicy. Awans w kwalifikacjach wywalczyli: Maciej Kot, Piotr Żyła, Dawid Kubacki i Krzysztof Miętus. Wystartuje też Kamil Stoch. Odpadł Stefan Hula. **(PAP)**

Lotto

Losowania z 20 marca
Kaskada: 2, 3, 4, 11, 12, 13, 16, 17, 18, 20, 21, 24
Joker: 30 **Cztery liczby ze zbioru 50 liczb:** 8, 26, 38, 50.
Multi Multi (godz. 14)
1, 2, 3, 4, 8, 12, 16, 21, 22, 23, 31, 34, 37, 40, 52, 60, 65, 66, 69, 71 **Plus:** 37.
Multi Multi (22.15):
5, 8, 12, 15, 18, 19; 21, 28, 31, 32, 37, 38, 47, 50, 58, 64, 69, 73, 78, 80 **Plus:** 12.

GAZETA WSPÓŁCZESNA

Wydawca: Media Regionalne Spółka z o.o. 00-838 Warszawa, ul. Prosta 51. **Redakcja:** 15-419, Białystok, ul. św. Mikołaja 1; **Dyrektor Zarządzający Oddziału:** Krzysztof Paliński; **Redaktor Naczelny:** Konrad Kruszewski - tel. 85 748 74 00, fax 85 748 74 01; **Sekretariat Redakcji** - tel. 85 748 74 74; **Dział Sportowy** - tel. 85 748 74 80; **Dział Magazynu** - tel. 85 748 74 58. **Biuro Reklam i Ogłoszeń** - tel. 85 748 96 02; **KRAMIK** - tel. 85 748 74 48; **Przedstawiciele Handlowi** - tel. 85 748 74 41.
ODDZIAŁY REDAKCJI: Bielsk Podlaski tel./fax 85 730 67 86; **SUWAŁKI** ul. Kościuszki 78a lok.4, 16-400, tel./fax 87 566 30 00, 87 566 75 70, biuro ogłoszeń - tel./fax 87 566 57 26; **ŁOMŻA** ul. Długa 6, 18-400, tel. 86 216 78 99, 86 215 10 25, biuro ogłoszeń - tel/fax. 86 216 56 97; **EŁK** ul. Pułaskiego 24, 19-300,tel. 87 621 59 16, 87 621 08 05, fax 87 610 85 05, biuro ogłoszeń - tel. 87 610 85 05.
Druk: Drukarnia w Ignatkach, Ignatki 40/2, 16-001 Kleosin.
Prenumeratę przyjmują „RUCH" SA (Białystok, Ełk, Łomża, Ostrołęka), Urzędy Pocztowe oraz listonosze do 20. każdego miesiąca; informacje: Dział Kolportażu - tel./fax 85 748 74 24.
Nr indeksu 350133. Redakcja nie odpowiada za treść reklam i ogłoszeń. Na podstawie art. 25 ust. 1 pkt 1 b ustawy z dnia 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych Media Regionalne Sp. z o.o. zastrzega, że dalsze rozpowszechnianie materiałów opublikowanych w „Gazecie Współczesnej" jest zabronione bez zgody Wydawcy.

Narciarstwo >>

Zasypało medal

Emilia Romanowicz z Puszczy Supraśl i Daniel Iwanowski z Hubala Białystok dotarli do półfinałów sprintu techniką klasyczną. To była pierwsza konkurencja mistrzostw Polski w biegach narciarskich w Istebnej.

Supraślanka może mówić o sporym pechu. Po 5. pozycji w eliminacjach, wygrała ćwierćfinał wyraźnie pokonując późniejszą mistrzynię, Agnieszkę Szymańczak. W półfinale prowadziła, choć znów walczyła z narciarką Klimczoka Bystra, a także mocną Justyną Mordarską.

– W trakcie biegu strasznie rozpadał się śnieg. Emilia miała posmarowane narty, rywalki jechały na tzw. „zerówkach". Dlatego na zjeździe zdobyły przewagę. Emilka walczyła do końca, ale finał przegrała o trzy metry – relacjonuje trener Romanowicz, Jan Żmojda.

Emilia została sklasyfikowana ostatecznie na 6. miejscu, dwie lokaty wyżej niż przed rokiem. Iwanowski był 9. – ta pozycja to dla białostoczanina wynik rewelacyjny. **(miłk)**

▲ **Sprint kobiet techniką klasyczną:** 1. Agnieszka Szymańczak (Klimczok Bystra), 2. Sylwia Jaśkowiec (Hiltop Wiśniowa-Osieczany), 3. Justyna Mordarska (AZS AWF Katowice)... 6. Emilia Romanowicz (Puszcza Supraśl).

▲ **Sprint mężczyzn techniką klasyczną:** 1. Maciej Staręga (Rawa Siedlce), 2. Jan Antolec (Poroniec Poronin), 3. Sebastian Gazurek (NKS Trójwieś Beskidzka)... 9. Daniel Iwanowski (Hubal Białystok).

Siatkówka >> Druga odsłona rywalizacji AZS-u Metal-Fach z Legionovią

Ile jeszcze da się z nich wycisnąć?

Spotkania w Legionowie pokażą, czy zwycięstwo AZS-u w Białymstoku nie było tylko jednorazowym wyskokiem.

Miłosz Karbowski
mkarbowski@wspolczesna.pl

Rywalizacja o 9. miejsce w Orlen Lidze przenosi się na parkiet rywalek. Kolejne dwa spotkania z Legionovią odbędą się w Legionowie – w piątek i sobotę. W konfrontacji do czterech zwycięstw białostoczanki nieoczekiwanie prowadzą 1:0 po wygranej u siebie 3:1.

– Sukcesem cieszyliśmy się tylko do niedzieli. Teraz walka zaczyna się na nowo – mówi trener akademiczek Jacek Malczewski.

Zastanawiamy się, ile jeszcze można wycisnąć ze skromnego składu AZS-u? Po wygranej w pierwszym spotkaniu do czwartku siatkarki nie otrzymały żadnych zaległych wypłat. „Jadą" więc dalej wyłącznie na ambicji. Dobra informacja jest natomiast taka, że do kadry meczowej wróciła Rheeza Grant. Jej forma jest jednak znakiem zapytania i ustawienie zespołu pozostaje niewiadomą.



A. Chomicz

W Białymstoku górę wzięła radość z gry, bezkompromisowość i ambicja azetesiaczek. Czekamy na kolejną dużą niespodziankę w Legionowie.

– Jak się okazało w Białymstoku nasze osłabienie zaskoczyło przeciwnika. Właściwie to obie drużyny nie mają przed sobą tajemnic. Zdecydują mocniejsze nerwy. Legionovia tym razem ma po swojej stronie atut własnej sali – mówi Malczewski.

Zdecydowanym faworytem całej rywalizacji pozostaje Legionovia. Stawiając 100 złotych na wygraną AZS-u u bukmacherów przy trafieniu można odebrać z kasy 380 zł. Za zwycięstwo Legionovii płaci się niewiele (118 zł przy postawionych 100).

– Jeżeli dziewczyny zagrają z taką wolą walki jak u siebie i przynajmniej na takim poziomie, będę z nich zadowolony, niezależnie od rezultatu – dodaje Malczewski.

W środę, jako pierwszy, awans do półfinału Orlen Ligi zapewnił sobie natomiast Aluprof Bielsko-Biała. Bielszczanki pokonały po raz trzeci Budowlanych Łódź.

▲ **Play off o miejsca 1-8 (do trzech zwycięstw)**
Pałac Bydgoszcz – Muszynianka Muszyna (stan rywalizacji 0:2)
Impel Wrocław – MKS Dąbrowa Górnicza (stan rywalizacji 1:1)
Budowlani Łódź – Aluprof Bielsko-Biała 1:3 (25:20, 19:25, 18:25, 21:25). Stan rywalizacji: 0:3 – awans Aluprof
PTPS Piła – Atom Trefl Sopot (stan rywalizacji 0:2)

▲ **O miejsca 9-10 (do czterech zwycięstw)**
Legionovia Legionowo – AZS Metal-Fach Białystok (stan rywalizacji 0:1)

Relaks na sportowo

▲ **PIŁKA NOŻNA**
II liga. Wigry Suwałki – Garbarnia Kraków (sobota, godz. 16 na stadionie przy ul. Zarzecze w Suwałkach).
1/8 finału Pucharu Polski. KS Wasilków – Sokół Sokółka (sobota, godz. 13 w Sokółce). Pozostałe spotkania: Gieret Giby – Dab Dabrowa Białostocka, Wigry II Suwałki – Wissa Szczuczyn, Sparta 1951 Szepietowo – ŁKS 1926 Łomża, KS Sokoły – Magnat Juchnowiec Kościelny, Puszcza Hajnówka – Tur Bielsk Podlaski, Rudnia Zabłudów – Gryf Gródek **zostały przełożone na 10 lub 17 kwietnia.**

▲ **KOSZYKÓWKA**
O wejście do I ligi. I runda play-off. Tur Bielsk Podlaski – Rosa Sport II Radom (sobota, godz. 18, w hali przy ul. Poniatowskiego w Bielsku Podlaskim).
Eliminacje do mistrzostw Polski juniorów. Żubry Białystok – MKS Grójec (niedziela, godz. 12 w hali VI LO).
Eliminacje do mistrzostw Polski kadetek. UKS Gimbasket 15 Białystok – Trójka OSiR Żyrardów (sobota, godz. 14.30 w PG 15)

▲ **PIŁKA RĘCZNA**
II liga kobiet. GUKS Dwójka Łomża – MTS Giżycko (sobota, godz. 16 w hali im. Olimpijczyków Polskich w Łomży).
II liga mężczyzn. MOKS Słoneczny Stok Białystok – MKS Wieluń (niedziela, godz. 14 w sali SP 49 w Białymstoku).

▲ **SZACHY**
24. Otwarte Mistrzostwa Supraśla (sobota o godz. 15 w CKiR przy ul. Cieliczańska 1 w Supraślu)
7. Mistrzostwa Województwa Podlaskiego Dzieci do 7 lat (niedziela, 24 marca o godz. 10, w MDK przy ul. Warszawska 79A w Białymstoku).
Wystawa „Szachista z pasją". Osiągnięcia Pawła Kozłowskiego (Galeria Młodych Młodzieżowego Domu Kultury (ul. Warszawska 79A. Otwarcie w piątek, 22 marca 2013 roku godzina 18. Wystawa czynna do niedzieli, 24 marca do godziny 14). **(mark)**

Piłka nożna >> Sobotnim meczem z Garbarnią Kraków suwalczanie zaczynają walkę o byt w II lidze

Muszą grać przynajmniej tak, jak w sparingach

Biało-niebiescy po jesieni zajmują trzecie od końca miejsce w tabeli, do bezpiecznej strefy tracą osiem punktów. O tyle więcej ma od nich Garbarnia, którą pokonali w Krakowie 1:0.

– Ruszamy w pościg – zapowiada Donatas Vencevicius, trener Wigier. – Rewanżową rundę zaczynamy czterema z rzędu meczami u siebie i zrobimy wszystko, by zdobyć w nich komplet punktów.

Na razie, to co do nich należało zrobili działacze suwalskiego klubu. Wzmocnili zespół, w którym rej powinni wodzić bramkostrzelny Povilas Luksys, ograni w I lidze pomocnicy Aleksandra Atanacković i Marcin Tarnowski oraz niedawny reprezentant młodzieżówki, stoper Kamil Wenger. Przebudowana drużyna rozegrała 12 sparingów, w większości z ekipami litewskiej ekstraklasy, z których osiem wygrała.

– W meczach kontrolnych pokazywaliśmy naprawdę dobrą, płynną grę i mam nadzieję, że będzie tak w lidze – przekonuje Vencevicius. – Zależało mi na sprowadzeniu doświadczonych graczy, którzy nie będą popełniać głupich błędów. Właśnie przez nie i indolencję strzelecką, nawet przy rzutach karnych, nazbieraliśmy tylko 13 punktów.

Suwalczanie nie mieli nic do powiedzenia tylko w przegranych spotkaniach w Radomiu i Puławach. Pozostałe, bardzo wyrównane mecze równie dobrze mogli rozstrzygnąć na swoją korzyść.

– W tej lidze każdy może wygrać z każdym – uważa szkoleniowiec. – Przed nikim nie musimy padać na kolana, ale też nie możemy nikogo zlekceważyć. Rywale nie siedzieli przecież zimą na piecu, ale także wzmacniali składy. Potrzeba nam będzie pełnej koncentracji, no i chociaż odrobiny szczęścia, bo dla nas każdy mecz będzie z gatunku tych o sześć punktów.

Vencevicius jest przekonany, że przebudowane Wigry obronią się przed spadkiem. Martwi go tylko to, że wszystkie sparingi jego zespół rozegrał na sztucznych boiskach, zima opóźniła start rundy rewanżowej o dwa tygodnie, nie było warunków do normalnych treningów. Podgrzewana murawa suwalskiego stadionu jest bardzo dobrze przygotowana do sobotniego spotkania, ale zespół mógł przeprowadzić na niej zajęcia tylko dwukrotnie.



W. Drazba

Biało-niebiescy jesienią wygrali z Garbarnią w Krakowie po golu Adama Pomiana (przy piłce)

Przeciwko Garbarni, prowadzonej przez doświadczonego trenera Marka Motykę, nie zagrają na dłużej kontuzjowani Robert Wesołowski, Przemysław Makarewicz i Adam Pomian. Mało prawdopodobny jest występ narzekających jeszcze na urazy Adriana Karankiewicza, Mariusza Baranowskiego, Pawła Grudzińskiego i Pawła Omilianowicza.

Suwalscy defensorzy będą musieli otoczyć szczególna opieką ograny w ekstraklasie Adriana Fedoruka oraz Mateusza Brozia, który jesienią zdobył siedem bramek. **(ab)**

▲ **Kadra Wigier Suwałki**
Bramkarze: Karol Salik (ur. 1983), Patryk Sobolewski (96).
Obrońcy: Damian Gliniecki (96), Adrian Karankiewicz (87), Łukasz Sołowiej (88), Dawid Krzynowek (96), Kamil Lauryn (83), Kamil Wenger (91), Przemysław Makarewicz (88), Krystian Słowicki (92), Bartosz Widejko (92).
Pomocnicy: Aleksandar Atanacković (80, Serbia), Marcin Tarnowski (85), Mariusz Baranowski (89), Mateusz Romachów (93), Adam Pomian (91), Patryk Gondek (90), Paweł Grudziński (92), Filip Pilichowski (95).
Napastnicy: Povilas Luksys (79, Litwa), David Makaradze (95, Gruzja), Paweł Omilianowicz (94), Tomasz Tuttas (84), Robert Wesołowski (91).
Ubyli: Aleksander Kotaian (Gruzja), Wasilij Tagil (Białoruś), Mateusz Grabowski (Sparta Augustów), Paweł Pianka (Płomień Ełk), Rafał Bujnowski (Vamos Gdańsk, futsal), Maciej Kisiel i Damian Sobolewski (obaj Rominta Gołdap), Mariusz Łapiński (Dąb Dąbrowa Białostocka), Jakub Cesarek (Bytovia Bytów), Tomasz Sawicki i Michał Jegliński (obaj drużyna rezerw).
Przybyli: Luksys (Suduva Mariampol, Litwa), Wenger (Tur Turek), Atanacković i Tarnowski (obaj Lech Rypin), Makaradze (Dynamo Tbilisi, juniorzy), Baranowski (Helios Białystok, futsal), Romachów i Widejko (obaj Młoda Legia Warszawa), Gliniecki i Sobolewski (obaj juniorzy).

GW sport
www.wspolczesna.pl

W piątek i sobotę odbędą się kolejne mecze o utrzymanie się w Orlen Lidze siatkarek AZS Metal-Fach Białystok z Legionovią



ISSN 0137-9488

Piłka nożna >> Piątek, godz. 20.45, Stadion Narodowy: Polska – Ukraina

Tylko zwycięstwo wchodzi w grę

– Musimy podjąć walkę, bo rywale na pewno nam nie odpuszczą. Jeżeli zaangażowanie będzie na wysokim poziomie, to jestem spokojny o wynik – mówi przed spotkaniem z Ukrainą reprezentant Polski Maciej Rybus.

Mariusz Klimaszewski, (PAP)
sport@wspolczesna.pl



Fot. archiwum

W piątek Polacy grają z Ukrainą u siebie, na Stadionie Narodowym w Warszawie. Za piłkarzami, tak jak na każdym meczu, stanie potężna armia biało-czerwonych kibiców.

Piątkowe spotkanie dla naszych rywali, piłkarzy Ukrainy jest z tych z kategorii „być albo nie być". Ewentualna porażka przekreśli ich szanse awansu do mistrzostw świata w 2014 roku. Współorganizator z Polską niedawnego Euro poniósł we wcześniejszych spotkaniach eliminacyjnych za dużo strat. W trzech meczach grupy H Ukraina wywalczyła zaledwie dwa punkty remisując z Anglią i Mołdawią.

Ale i dla biało-czerwonych ewentualna porażka może mocno skomplikować sprawę awansu. Podopieczni trenera Waldemara Fornalika dotychczas w ramach eliminacji zremisowali z Anglią 1:1, z Czarnogórą 2:2 i wygrali z Mołdawią 2:0. Mają 5 punktów, o trzy więcej od Ukrainy, i zajmują trzecie miejsce w tabeli.

– Musimy podjąć walkę, bo rywale na pewno nam nie odpuszczą. Jeżeli zaangażowanie z naszej strony będzie na wysokim poziomie, to jestem spokojny o wynik. Ważne będzie szybkie operowanie piłką i rozgrywanie jej. Bez tego ciężko o widowiskową grę i gole. Kluczem do sukcesu będzie gra zespołowa – podkreślał przed spotkaniem były gracz Legii, a obecnie Tereka Grozny Maciej Rybus.

W kadrze Polski najwięcej emocji wzbudza obsada bramki. Fornalik powołał trzech bramkarzy: Artura Boruca, Wojciecha Szczęsnego oraz Przemysława Tytonia, który zastąpił kontuzjowanego Tomasza Kuszczaka.

W najlepszej sytuacji wydaje się być Boruc, który zbiera pozytywne oceny po występach w barwach FC Southampton. Szczęsny natomiast ostatnio stracił miejsce w bramce Arsenalu na rzecz Łukasza Fabiańskiego. Z kolei Tytoń od dłuższego czasu jest rezerwowym w PSV Eindhoven.

„Jeżeli chodzi o dyspozycję adekwatną do oczekiwań, to każdy z nich jest w wysokiej formie. Przy obsadzie bramki nie możemy się kierować jednym kryterium, ponieważ musielibyśmy żonglować w kadrze bramkarzami. Jestem przeciwnikiem takiego rozwiązania. Jeżeli bramkarz jest na poziomie reprezentacyjnym, to jest w stanie dokonać drobnej korekty w swojej grze pod kątem danego przeciwnika – mówi opiekun bramkarzy w kadrze Andrzej Dawidziuk.

Reprezentacja Ukrainy przed spotkaniem ma wiele problemów. Jak podały ukraińskie media, drużynie w Warszawie nie będzie mógł pomóc m.in. Jewhen Konoplianka. Niepewny jest także występ Ołeksandra Kuczera, który do końca nie wyleczył urazu sprzed dwóch tygodni,

Trener piłkarskiej reprezentacji Ukrainy Mychajło Fomienko przyznał, że najbardziej obawia się prawego skrzydła biało-czerwonych oraz napastnika Roberta Lewandowskiego. „To nasze utrapienie" – ocenił.

– Prawa strona, gdzie grają klubowi koledzy z Borussii Dortmund to najmocniejszy punkt polskiego zespołu. Nie można zapominać o Lewandowskim, który był największym „bólem głowy" Szachtara Donieck w 1/8 finału Ligi Mistrzów. Dla nas też jest utrapieniem. Dlatego musimy przede wszystkim zatrzymać tę trójkę – podkreślił Fomienko.

Spotkanie w Warszawie rozpocznie się w piątek o godzinie 20.45. Drużyny zagrają przy zamkniętym dachu Stadionu Narodowego, tak więc wstydliwa powtórka z meczu z Anglią nie wchodzi w grę.

O meczach eliminacji mistrzostw świata piszemy także na str. 14

Po raz szósty

Mecze piłkarskie Polska – Ukraina:

15.07.1998: Kijów 2:1
2.09.2000: Kijów 3:1 el. MŚ
6.10.2001: Chorzów 1:1 el. MŚ
20.08.2008: Lwów 0:1
4.09.2011: Łódź 1:1

Bilans: 5 meczów; 2 zwycięstwa - 2 remisy - 1 porażka; bramki: 7-5.

Tabela grupy H

Piątkowe mecze: Mołdawia – Czarnogóra (20.30); Polska – Ukraina (20.45), San Marino – Anglia (21.00)

1. Czarnogóra	4	10	12-2
2. Anglia	4	8	12-2
3. Polska	**3**	**5**	**5-3**
4. Mołdawia	4	4	2-7
5. Ukraina	3	2	1-2
6. San Marino	4	0	0-16

Przed meczem



Radosław Majewski reprezentant Polski: – Proszę nie pytać mnie o rywali, bo niewiele wiem na ich temat. Nawet jeśli chodzi o Championship nie interesuję się piłkarzami drużyn przeciwnych. Nie wiem czy byłbym w stanie wymienić nazwisko chociaż jednak gracza np. Sheffield Wednesday. Uważam, że jeśli mój zespół będzie dobrze grał, to nie ma znaczenia, kto występuje po drugiej stronie boiska.



Oleksandr Szeweluchin ukraiński piłkarz Górnika Zabrze: – Z pewnością dla nas to będzie bardzo ważny mecz, w którym potrzebujemy wywalczyć trzy punkty. To już ostatnia szansa, by włączyć się do walki o awans. Za dużo strat już ponieśliśmy w tych kwalifikacjach. Nigdy nie bawię się w prognozy. Najważniejsze, żeby to był fajny mecz, toczony w szybkim tempie. Bardzo istotna będzie determinacja.



Tomasz Łapiński były reprezentant Polski, ekspert Polsatu Sport: – Ważna będzie koncentracja i gra o zwycięstwo od pierwszej minuty. Myślę, ze trener zna zawodników, widzi ich aktualną dyspozycję i ustawi optymalny skład. Ukraina to przeciwnik bardzo dla nas trudny. Oczywiście Ukraina ma swoje problemy, dłuższy czas poszukiwała trenera, mają problemy z kontuzjami , ale to ułatwienie minimalne i bardziej mentalne. Na boisku naszej reprezentacji to nie pomoże. Jak mówiłem musimy zagrać ofensywnie o zwycięstwo, ale z zabezpieczeniem swojej bramki.

reklama

Podlaska Marka Roku 2012
Oddaj swój głos - wygraj iPada i inne nagrody!
www.podlaskamarka.pl

magazyn tydzień

22 marca 2013
piątek
58(17748)



Fot. A. Zgiet

1 maja 1960 r. Konrad Wiciński z Aeroklubu Białostockiego miał wykonać numer specjalny – przelecieć samolotem nad pochodem robotników i zrzucić kwiaty na trybunę honorową. Białostoccy towarzysze chcieli zrobić wrażenie na partyjnych gościach z Grodna. I zrobili! O mały włos nie doszło do tragedii, pilot musiał awaryjnie lądować pod Pałacem Branickich, a pochód diabli wzięli.

>>6

Nasz lotnik jest nie z tej ziemi

w magazynie

Dorota Naumczyk
dnaumczyk@wspolczesna.pl

*Kochaliśmy to dziecko zanim je zobaczyliśmy na oczy – mówili w sądzie 24-letni mężczyzna i jego o rok starsza żona, którzy chcieli kupić niemowlę od rumuńskiej pary żebraków. Sami nie mogli mieć dzieci, kolejne próby in vitro nie dały rezultatów, więc zapłacili Rumunce w ciąży 20 tys. zł... Wszystko wyszło na jaw kilka minut po porodzie w sokólskim szpitalu. Małżeństwo stanęło przed sądem. Sprawa zakończyła się w środę, dzisiaj oboje usłyszą wyrok. Prokurator chce, by spędzili za kratami 3,5 roku. Ich adwokat dowodzi, że chcieli uczynić malucha szczęśliwym. Tymczasem rumuńskie małżeństwo żebraków wraz z niemowlakiem jakby rozpłynęło się w powietrzu... O całej sprawie piszemy na str. 4 w tekście pt. **„Chcieli kupić rumuńskie dziecko”**.*

*Na stronie obok również można przeczytać o ludzkich dramatach. Co roku granice naszego kraju przekraczają setki nielegalnych imigrantów. Części z nich udało się to dzięki gangowi, który przez kilka lat działał na Suwalszczyźnie. Tworzyli go m.in. były sejneński policjant i funkcjonariusze Straży Granicznej. Przemycali oni głównie Wietnamczyków, Afgańczyków, Hindusów, obywateli Pakistanu i Sri Lanki. Pomagali im przejść przez pas graniczny oddzielający Polskę od sąsiadów, a potem załatwiali im transport – w bagażnikach samochodów – do podwarszawskiej miejscowości. Oczywiście nie za darmo. Każdy z obcokrajowców musiał zapłacić kilka tysięcy dolarów. Piszemy o tym w tekście **„W bagażnikach wieźli ich do raju”** (str. 5).*

*Nieco więcej optymizmu znajdziecie na stronach 8/9, gdzie piszemy o młodych, podlaskich biznesmenach. Bohaterów tekstu **„Dobrze jest nie mieć szefa”** łączy to, że skończyli studia i rozpoczęli pracę na własny rachunek. Zamiast zatrudniać się u kogoś, założyli własne firmy i nie narzekają. Wiedzą, że ich pensja zależy nie od widzimisię przełożonego, tylko od tego, jak bardzo zaangażują we własną pracę, ile czasu jej poświęcą itp.*

*Na stronie obok zaś tradycyjnie już drukujemy kolejny odcinek naszego cyklu **„Pytanie do specjalisty”**. Tym razem na pytania zadane przez m.in. naszych Czytelników odpowiada neurochirurg dr Tomasz Łysoń. Z rozmowy pt. **„To są operacje na cztery ręce”** można dowiedzieć się m.in. czym różni się zabieg endoskopowy od klasycznej operacji i jak można operować guzy czaszki przez nos.*

*W tym Magazynie drukujemy też dwie rozmowy ze znanymi paniami. Na str. 7 można znaleźć wywiad z kontrowersyjną artystką Marią Peszek, która tydzień temu koncertowała w Białymstoku i Ełku, na str. 12 zaś – z aktorką Małgorzatą Sochą. O obu paniach ostatnio jest dość głośno, opowiadają więc, jak radzą sobie z szumem wokół siebie. **„Sukces bywa męczący”** – przyznaje Maria Peszek, a Małgorzata Socha dodaje: **„Czasami panie się na mnie rzucają”**. Zapraszamy do lektury ich wyznań.*

przegląd tygodniowy

Augustów



Tydzień temu, w piątek, augustowscy policjanci przeprowadzili na drogach akcję kontrolowania prędkości pojazdów i trzeźwości kierowców. I niemal co drugi skontrolowany kierowca został ukarany mandatem. Najczęściej za zbyt szybką jazdę oraz niewłaściwe wyprzedzanie. Rekordzistą okazał się kierowca ciężarówki, który wyprzedzał na podwójnej ciągłej i pod górkę. Stracił 5 punktów karnych i musi zapłacić 200 zł mandatu. Dzięki akcji funkcjonariusze odzyskali też skradzioną na terenie Niemiec hondę.

Białystok



I Liceum Ogólnokształcące w Białymstoku (na zdjęciu wyżej maturzyści) znalazło się na piatym miejscu wśród szkół z całego kraju, które najlepiej przygotowują na studia. Taki ranking przygotowała Szkoła Główna Handlowa w Warszawie.

Sukces może również świętować Politechnika Białostocka, która jako jedyna uczelnia z woj. podlaskiego znalazła się w pierwszym tysiącu najlepszych szkół wyższych na świecie. Politechnika Białostocka zajęła 784 miejsce. Ranking przygotowała Rada Badań Naukowych z Madrytu. Przyjrzała się 20 tysiącom uczelni z całego świata.

Brudno (gm. Janów)

W piątek podczas wyrębu drzewa w lesie zginął mieszkaniec gm. Janów. Policjanci z Sokółki zostali poinformowani przez dyspozytorkę pogotowia o śmierci 52-letniego mężczyzny. Z wstępnych ustaleń wynika, że pracował on przy wyrębie drzewa w swoim lesie, nieopodal Brudna. Ściągał przy pomocy linki i ciągnika rolniczego podcięte, a niepowalone drzewo, które spadło na ciągnik, przyciskając poszkodowanego. Mężczyzna zginął na miejscu.

Budzisko

Prawie 13,5 miliona sztuk papierosów wartych ponad 7 mln złotych ujawnili celnicy w dwóch łotewskich ciężarówkach. Kierowca jednej z nich deklarował, że wiezie meble. W drugiej natomiast miały znajdować się ciastka. Wkrótce obaj mężczyźni odpowiedzą za przemyt przed sądem.

Giby

Prokuratura wszczęła śledztwo w sprawie wykorzystania bezrobotnej przez wójta Gib w zamian za obietnicę pracy. Śledczy będą sprawdzać m.in. telefoniczne bilingi. Pokrzywdzona kobieta twierdzi bowiem, że wójt kontaktował się z nią telefonicznie nawet nocą, a także wysyłał sms-y. Przypomnijmy, że w ubiegłym miesiącu jedna z mieszkanek gminy Giby zawiadomiła prokuraturę o tym, że została wykorzystana przez wójta. Twierdzi, że spotykała się z nim, ponieważ obiecywał pracę. W ub.r. korzystała z różnych form zatrudnienia w gminie, ale w styczniu br. sytuacja zmieniła się. Wójt odmówił podpisania kolejnego wniosku. Kobieta poszła do prokuratury, gdzie złożyła wyjaśnienia, które obciążają włodarza gminy. Wójt Jan Kramnicz zapewnia o swojej niewinności. Uważa, że kobieta mści się za to, że nie zgodził się na jej zatrudnienie. Dzień po tym, jak zawiadomiła śledczych, Kramnicz wystąpił wobec niej z prywatnym aktem oskarżenia. Zarzuca kobiecie, że go pomawia i szantażuje.

Łomża



Ponad dwie tony żywności – mąki, cukru, oleju i innych produktów niezbędnych do przygotowania świątecznych potraw – zebrali wolontariusze w sklepach na terenie Łomży. Część produktów trafi do Domu Samotnej Matki w Nieławicach, reszta do osób najbardziej potrzebujących: rodzin wielodzietnych, a także emerytów. Rozdawanie darów rozpocznie się w sobotę o godz. 13 w budynku Zespołu Szkół Drzewnych.

Łomża

Dwóch mężczyzn uszkodziło agregat chłodniczy i ukradło miedziane rury przy jednym ze sklepów w Łomży. 41-letni mieszkaniec Łomży oraz 37-letni mieszkaniec gminy Stawiski trafili już w ręce łomżyńskich policjantów. Okazało się, że mężczyźni mają też inne kradzieże na swoim koncie. Zatrzymani sprawcy usłyszeli już zarzuty kradzieży z włamaniem, do których się przyznali. Prokurator zastosował wobec nich środki zapobiegawcze w postaci dozoru policji.

Region



Karol Pilecki, 29-letni prawnik, zastąpi Cezarego Cieślukowskiego w zarządzie województwa podlaskiego. W miniony poniedziałek zebrały się partyjne władze oraz sejmikowi radni Platformy Obywatelskiej. Debatowali, kto powinien zastąpić odwołanego niedawno Cieślukowskiego. Według ustalonej w PO parę lat temu zasady, każde z trzech największych miast w województwa powinno mieć w zarządzie swojego przedstawiciela. Marszałek Jarosław Dworzański reprezentował więc Białystok, Jacek Piorunek Łomżę, a Cieślukowski – Suwałki. Problem pojawił się wtedy, gdy okazało się, że żaden z dwóch pozostałych radnych wojewódzkich PO wywodzących się z Suwalszczyzny nie jest zainteresowany wejściem do zarządu. Możliwe było inne rozwiązanie – osoba spoza sejmiku, ale o tym radni nawet słyszeć nie chcieli.

Sokółka

Trzej 17-latkowie z Zespołu Szkół Zawodowych w Sokółce są podejrzani o zastraszanie i bicie kolegów z klasy. W ten sposób chcieli zmusić ich do oddania pieniędzy. Szkolni bandyci żądali różnych kwot – od zaledwie dwóch do kilkudziesięciu złotych. Grozili kolegom poza terenem szkoły – głównie w czasie praktyk w sokólskich zakładach pracy, za które uczniowie zawodówki otrzymywali normalne wynagrodzenie.

Pokrzywdzonych jest kilku uczniów szkoły, ale ofiar przemocy może być dużo więcej. 17-latkowie zostali już tymczasowo aresztowani. Zostali też skreśleni z listy uczniów.

Studziany Las

W piątek wieczorem w jednym z domów mieszkalnych we wsi Studziany Las wybuchł pożar. Mimo szybkiej akcji strażaków, ogień strawił drewniany dom. Siedmioosobowa rodzina straciła dach nad głową. Poszkodowanej rodzinie wójt przydzielił pomieszczenie zastępcze w ośrodku zdrowia w Gibach.

Suwałki

W minioną niedzielę Suwałki odwiedził europoseł Jacek Kurski, jeden z liderów Solidarnej Polski. Mocno krytykował obecny rząd za uległą politykę wobec największych państw UE. Jak mówił, Niemcy czy Francja bez przerwy forsują tam swoje narodowe interesy. – A premier Tusk godzi się na wszystko, co mu każą – twierdził. Jako przykład podał to, że aż 20 proc. z funduszu spójności przeznaczonego dla Polski na lata 2014-2020 ma pójść na inwestycje w energię odnawialną, czyli m.in. na tak kontrowersyjne farmy wiatrowe. SP próbuje się temu przeciwstawić. Zaczęło się zbieranie podpisów pod Europejską Inicjatywą Obywatelską.

Wasilków

Prawie 1,3 tys. mieszkańców gminy Wasilków podpisało petycję do burmistrza. Protestują przeciwko zbyt wysokim – ich zdaniem – opłatom za śmieci. Dokument trafił już do burmistrza oraz przewodniczącego rady miejskiej. A zgodnie z nowymi zasadami naliczania opłat za wywóz śmieci, małe gospodarstwa w gminie Wasilków zapłacą 20 złotych miesięcznie, średnie (od 3 do 5 osób) – 35 złotych, w przypadku dużych gospodarstw (od 6 osób) opłata wyniesie 50 złotych. Mieszkańcy nie chcą się zgodzić na te stawki, bo – jak mówią – porównują je z sąsiednimi gminami, gdzie opłaty będą niższe.

Wysokie Mazowieckie

Policjanci zatrzymali 22-letniego mężczyznę, który z wiatrówki postrzelił w nogę swojego o pięć lat starszego szwagra. Zatrzymany przyznał się, że to on strzelał do 27-latka. Swoje zachowanie tłumaczył nieporozumieniami rodzinnymi, które trwają od kilku lat. Policjantom powiedział, że gdy w czwartek zauważył szwagra zbliżającego się do jego posesji, chwycił za wiatrówkę i strzelił w jego kierunki. Teraz za swoje postępowanie odpowie przed sądem. Grozi mu nawet do 3 lat pozbawienia wolności.

kronika wypadków umysłowych

Ostatni flak pasztetowej

Konrad Kruszewski
kkruszewski@wspolczesna.pl

Odkąd rzecznik SLD Dariusz Joński odkrył, że Powstanie Warszawskie wybuchło w 1988 r., a stan wojenny w Polsce wprowadzono w 1989 r. w partii narastała pilna potrzeba, aby historię Polski napisać, wręcz stworzyć na nowo. Bo skoro Joński może, to partia może jeszcze więcej.



Warto zauważyć, że mózgowi Jońskiego nie jest obca logika. Skoro Powstanie Warszawskie wybuchło w 1988 roku, to logiczne, że stan wojenny został ogłoszony rok później. Tak się ci powstańcy przez ten rok rozwydrzyli, że trzeba było ich internować.

Rzecznik Joński swoje rewelacje ogłosił dwa miesiące temu. Czyli nie upłynęło zbyt wiele czasu, a już SLD przystąpiła do pisania podręcznika, z którego działacze tej partii będą czerpali wiedzę potrzebną do zrozumienia świata.

Podręcznik jest w trakcie tworzenia, ale już wydostały się do opinii publicznej przecieki, z których wynika, że jego autorem musi być chyba rzecznik Joński, a jeśli nawet nie on sam, to ktoś, kto z nim wiedzę historyczną konsultował. Podręcznik zatytułowany jest „Niezbędnik historyczny lewicy", co sugeruje, że bez tego niezbędnika wiedza historyczna lewicy właściwie nie istnieje.

Z przecieków, które do mnie dotarły wynika, że największym odkryciem niezbędnika jest teza, że w PRL-u kartki na żywność gwarantowały każdemu obywatelowi zakup określonej puli towarów po niskiej cenie. Z czego wniosek jest taki, że kartki na żywność były najlepszym sposobem dystrybucji towarów i aż dziw, że nie zastąpiły one pieniędzy.

Tak się składa, że żyję na tym świecie na tyle długo, żeby dziś pałać wstydem nie tylko za to, że nie udało mi się w 1988 załapać do Powstania Warszawskiego, ale również i za to, że w latach osiemdziesiątych, poza wódką, właściwie nie udało mi się zakupić tych gwarantowanych przez kartki towarów po niskiej cenie. Choć przyznam się, że próbowałem, ale tylko raz. Było to doświadczenie tak traumatyczne, że więcej razy nie byłem w stanie go powtórzyć. Wziąłem przydziałowe kartki na mięso i poszedłem do sklepu o godzinie drugiej w nocy. Młodym wyjaśniam, że nie z tego powodu, że było w nim luźniej. Był tłok, tyle, że na zewnątrz, bo sklep był zamknięty. Ale kolejka stała już od 22.00. Był mróz, a sklep otwierali o szóstej. Zamieniłem w kolejce koleżankę, która poszła się przespać, żeby na rano być w formie. A rano okazało się, że tego mięsa „rzucili" do sklepu tyle, że szynki starczyło tylko dla trzech pierwszych osób z kolejki. Jeszcze dwie załapały się na kiełbasę. Nam został tylko ostatni flak pasztetowej we flaku. Podzieliliśmy się tym flakiem z koleżanką po połowie. To był pierwszy i ostatni raz, kiedy spróbowałem skorzystać ze sprawiedliwego, kartkowego podziału towarów.

Jak zatem się odżywiałem? W sposób kombinowany. Kartki na mięso wymieniałem na kartki na wódkę, które wprowadzono wcale nie po to, aby sprawiedliwie dzielić wódkę, tylko, co głosiła propaganda, żeby ograniczyć pijaństwo. Wódkę można było kupić bez stania w długich kolejkach. Ponieważ kartki na mięso wymieniali też moi koledzy, nigdy w życiu nie mieliśmy tyle wódki co wtedy. Nie dało się jej całej wypić. Brałem więc flaszkę i szedłem do handlarza, który nieleganie przemycał świnie z wioski. Flaszkę wymieniałem na mięso. Taka alpejska kombinacja. Jak nie miałem flaszki (na przykład przed świętami), to brałem małego fiata i pomagałem na podłodze przewieźć „przemytnikowi" ze wsi połówkę prosiaka (groziła za to konfiskata samochodu), bo tylko połówka się w tym cudzie motoryzacji mieściła. Za to handlarz „odpalał" mi kawałek (niestety, mizerny) schabu. Można powiedzieć, że całkiem jak za okupacji hitlerowskiej. Także z tym Powstaniem Warszawskim w 1988 roku rzecznik Joński może mieć sporo racji.

„Wprowadzanie kartek na żywność rozpoczął pierwszy sekretarz PZPR Edward Gierek. A skoro był to tak rewelacyjny pomysł, to nic dziwnego, że SLD chciał, aby rok 2013 uczynić rokiem Edwarda Gierka. Należy mu się. Tym bardziej, że przez towarzyszy został obalony w 1980 roku. Nie odpowiada więc za Powstanie Warszawskie, które wybuchło osiem lat później.

Wprowadzanie kartek na żywność rozpoczął pierwszy sekretarz PZPR Edward Gierek. A skoro był to tak rewelacyjny pomysł, to nic dziwnego, że SLD chciał, aby rok 2013 uczynić rokiem Edwarda Gierka. Należy mu się. Tym bardziej, że przez towarzyszy został obalony w 1980 roku. Nie odpowiada więc za Powstanie Warszawskie, które wybuchło osiem lat później.

regionałki

Zakatują ich disco-polo

Suwalczanie dotarli do szczytu desperacji w walce o obwodnicę miasta. Skoro żadne protesty nie zadziałały, zdecydowali się na krok ostateczny – blokadę skrzyżowania muzyką disco-polo. Skrzyżowanie ulicy Utraty z Przytorową zablokowały swoimi występami zespoły prezentujące ten gatunek muzyczny. Protestujący mają nadzieję, że to złamie nieustępliwe władze.

Jak nie złamie, to przynajmniej ogłuszy.

Żeby mucha nie latała

Białostoccy więźniowie wysyłają coraz więcej skarg na warunki w więzieniu w nadziei na wysokie odszkodowania. – Skarżony był już pobyt w celi mieszkalnej wraz z muchą latającą nie w tym kierunku co chciał skazany i brak możliwości szczepień na choroby tropikalne – powiedział „Gazecie Wyborczej" kpt. Michał Zagłoba, rzecznik prasowy dyrektora okręgowego Służby Więziennej w Białymstoku.

Bo to mucha tse-tse była.

Wirtualna hostessa

Białostoczanin Karol Skoczek stworzył wirtualną hostessę. Wyświetla się ona w powietrzu i przypomina dwuwymiarowy hologram.

Chętnych uprzedzamy: poza tym, że jest dwuwymiarowa, nie umie też gotować.

Wyrodne dziecko

Na całą Polskę zasłynął sześciolatek z Bartoszyc. Zadzwonił na policję i doniósł, że jego matka leży w domu pijana. Faktycznie – leżała. A dodatkowo po mieszkaniu laziła ledwie trzymając się na nogach jej siostra. Policjanci ustalili, gdzie mieszka babcia dziecka i odwieźli do niej chłopca. Okazało się, że babcia też była pijana. Wyszło na to, że z całej rodziny trzeźwe pozostało tylko dziecko.

Co za wyrodny bachor! Sam nie wypije i innym nie da!

Włam nad włamy

Dwaj napastnicy włamali się do domu przy ul. Traugutta w Grajewie. Mieszkającego tam 63-latka zmusili do wydania pieniędzy. Właściciel bez zbytnich oporów ujawnił im tajemne miejsce z gotówką, którą zrabowali i zbiegli. Ich łup, jak wyliczono po zatrzymaniu włamywaczy, wyniósł całe 6 złotych i dodatkowo jeszcze 70 groszy.

To już bardziej by się opłacało butelki sprzedać!

W oczekiwaniu na pingwiny

W Nowodworcach pod Białymstokiem ukazała się zorza polarna. Można ją było oglądać nawet przez kilkanaście minut.

Nie ma zatem co się obrażać za przypuszczenia, że w Białymstoku po ulicach chodzą białe niedźwiedzie.

A rzeka płynie

Kilometr od centrum Tykocina, dwa metry od koryta Narwi ugrzązł w rozlewisku traktor. Rozpada się tam już drugi tydzień, bo nikt nie wie, czyj on jest. I w związku z tym nikt nie ma zamiaru nic z nim zrobić.

– Rzeka nie należy do nas, ale do skarbu państwa. Jednak za porządek w gminie odpowiada przecież burmistrz i do niego należy uprzątnięcie tego terenu – powiedział dziennikarzowi dyrektor Narwiańskiego Parku Narodowego. – Narew nie jest gminną rzeką, więc wyciągnięcie traktora nie należy do nas. Poza tym nie jest to nasza maszyna – oznajmił burmistrz Tykocina i odesłał dziennikarza do Wojewódzkiego Zarządu Melioracji i Urządzeń Wodnych.

– Do wyciągnięcia ciągnika potrzebny jest odpowiedni sprzęt. Prawdopodobnie dźwig, którego nie posiadamy. Nie mamy więc sprzętu ani ludzi. Ponadto, by przeprowadzić taką akcję, wcześniej należałoby ogłosić przetarg na wyłonienie firmy wykonawczej – powiedział wicedyrektor Wojewódzkiego Zarządu Melioracji i Urządzeń w Białymstoku.

Jakie to szczęście, że Narew potrafi jeszcze płynąć bez przetargu.

(kk)

Ludzkie dramaty >> Bezpłodne małżeństwo oskarżone o handel ludźmi

Chcieli kupić rumuńskie dziecko

24-letni białostoczanin i jego żona za 20 tys. zł i samochód chcieli kupić rumuńskiego chłopczyka. Wszystko by się udało, gdyby nie interwencja personelu sokólskiego szpitala, w którym malec przyszedł na świat.

Izabela Krzewska
ikrzewska@wspolczesna.pl

Gdy tylko chłopczyk się urodził, zaraz pobiegłem do sklepu i kupiłem mu czerwone buciki, ubranka i mleko, bo biologiczna matka nie chciała karmić piersią – opowiadał w czasie śledztwa oskarżony, 24-letni obywatel Polski obcej narodowości. – Po powrocie do szpitala trzymałem go na rękach. W myślach mówiłem: już cię kocham.

Radość z ojcostwa nie trwało jednak długo. Chwilę później został zatrzymany przez policję. Usłyszał zarzut handlu dziećmi. Taki sam zarzut postawiono też jego 25-letniej żonie. W środę przed białostockim sądem okręgowym zakończył się ich proces. Prokurator domaga się dla nich ponad 3 lat bezwzględnego więzienia. Wyrok usłyszą w piątek.

Sami nie możemy mieć dzieci

– Nie chcieliśmy krzywdy tego dziecka. Chciałam je z mężem wychować jak własne... Chciałam być matką, kochać synka... – wyznawała płacząc i co chwilę wycierając oczy 25-letnia kobieta. – Sami nie możemy mieć dzieci i pewnie już nigdy nie będziemy mieli.

Oboje od wielu lat bezskutecznie leczą się z bezpłodności. Byli po dwóch zabiegach in vitro. Żadna próba się nie powiodła.

– Lekarze nie dawali nam żadnych szans. Ale musieliśmy żyć dalej. Wszystko zależało od Boga – wyjaśniał mąż.

Sąd musiał odczytać protokoły z jego wcześniejszych zeznań, gdyż mężczyzna przyznał się do winy, ale skorzystał z prawa do domowy wyjaśnień. Siedząc na sali sądowej był spokojny, jakby trochę nieobecny.

Rumun ma już kogo kochać

Z zeznań 24-latka wynika, że latem 2011 r. do drzwi jego domu zapukał Rumun, któremu towarzyszyła 9-letnia dziewczynka. Prosił o pomoc finansową. Tłumaczył, że on i jego rodzina żyją w nędzy, że żona żebrze na ulicy. Para ulitowała się nad przybyszami. Dziewczynce dali słodycze, a ojcu drobną sumę pieniędzy. Od tej pory rumuńska rodzina często pukała do ich drzwi z prośbą o wsparcie. Pewnego dnia Rumun miał wyznać, że jego żona znowu jest w ciąży.

– Mówił, że jak chcemy, to może nam oddać to dziecko, bo wie, że dobrze się nim zaopiekujemy. Że on już ma wiele dzieci, i ma kogo kochać... – relacjonował oskarżony. – Serce mi urosło, że mogę mieć dziecko. Chodziłem jak w skowronkach.

Jego żona zaopiekowała się ciężarną Rumunką, zaprowadziła ją do ginekologa, dawała pieniądze na jedzenie. Gdy przyszedł moment rozwiązania, zawieźli kobietę do białostockiego szpitala. To był fałszywy alarm, ale przy okazji wyszło, że przyszła matka nie jest ubezpieczona. Wtedy wpadli na pomysł, aby zabrać ją do innej placówki i podać swoje dane osobowe. Pojechali do szpitala w Sokółce i zarejestrowali rodzącą na nazwisko oskarżonej, a jako ojca podali oskarżonego.

Zgubiła go czułość

Chłopczyk przyszedł na świat pod koniec stycznia 2012 r. Niewiele brakowało, a prawda o jego biologicznych rodzicach nigdy nie wyszłaby na jaw. Zadecydowały gesty... Personel szpitala podejrzliwie patrzył na wyrazy czułości, jakimi szczęśliwy mężczyzna podający się za ojca dziecka obdarza nie kobietę, która to dziecko urodziła, a jej... opiekunkę (oskarżoną). Pielęgniarki i lekarze zadzwonili na policję.

Na początku 24-latek nie przyznał się do winy. Twierdził, że to on jest ojcem. Tylko że chciał, by ciężarna Rumunka mogła skorzystać z bezpłatnych świadczeń zdrowotnych, więc podał dane swojej siostry (w rzeczywistości żony). Kiedy usłyszał zarzuty, wyznał prawdę. Jednak ani on, ani jego żona nie przyznali się do innych zarzucanych im prób kupna dzieci. Tymczasem śledztwo wykazało, że bezpłodne małżeństwo już wcześniej chciało sobie „sprawić" potomka. Dwa razy mieli nakłaniać do sprzedaży dziecka obywateli Rumunii, a raz – Polkę. W jednym z przypadków chodziło nawet o już całkiem dużego, bo 9-miesięcznego chłopczyka.

Chcieli dać chłopcu normalny dom

Zdaniem prokuratury, oskarżeni wykorzystali trudną sytuację finansową żebrzących Rumunów i nakłonili ich do sprzedaży dziecka. Przekazali im 1,2 tys. zł na pokrycie kosztów noclegów i wyżywienia do czasu rozwiązania. Za dziecko zaś mieli im zaoferować 20 tys. zł i samochód (wart co najmniej 3 tys. zł).

Oskarżony 24-latek przekonywał sąd, że propozycja wyszła nie od nich, a od rumuńskiego małżeństwa. Nikt nie mówił na początku o pieniądzach. Dopiero później Rumun miał zażądać samochodu i gotówki.

– Wiedziałem, że może kiedyś przyjść i szantażować, za nieujawnienie prawdy. Ale nie myśli się o tym, kiedy trzyma się niemowlę na rękach... – zeznawał białostoczanin.

O ile wierzyć jego słowom, razem z żoną chcieli dać chłopcu normalny dom. Chcieli uchronić malca od nędzy lub porzucenia w szpitalu. Taki bowiem los spotkał, jak twierdzą, dwójkę urodzonych wcześniej dzieci rumuńskiej pary.

Prokurator Joanna Dąbrowska twierdzi, że mimo pozornie dobrych intencji oskarżeni skrzywdzili swoje ofiary.

– Niewątpliwie obdarzyliby to dziecko miłością. Ale to nie wszystko – podkreślała w środę w mowie końcowej. – Uzyskanie dziecka w drodze transakcji handlowej poniża jego godność. Czynność ta pozbawiona zostaje też ingerencji sądu, który bada interes dziecka. Poza tym oskarżeni nie są jedyną parą, która nie została obdarzona darem rodzicielstwa. Ale tak jak wszyscy mogli przystąpić do procedury adopcji. To wiedza na tyle powszechna, że trudno uwierzyć, iż oskarżeni nie mieli jej świadomości.

Handel ludźmi jest zbrodnią i grozi za to kara minimum 3 lat więzienia. W stosunku do oskarżonego prokurator wnosi o karę łączną 3 lat i 8 miesięcy pozbawienia wolności (odpowiada również za podrobienie polisy). Dla jego żony żąda 3,5 roku więzienia.

W środę sąd poinformował strony o możliwości zmiany kwalifikacji czynu z handlu ludźmi na organizację nielegalnej adopcji. Takie rozwiązanie poparł obrońca oskarżonych: – Złamali prawo, ale należy się zastanowić, jaka była społeczna szkodliwość ich czynu – mówił mec. Jan Oksentowicz. – Czy chcieli źle dla dziecka, które prawdopodobnie pozostawione byłoby w szpitalu? Ojciec żebrał po domach, zabierając córkę, aby wzbudzać większą litość. Jego żona żebrała z synem pod kościołem. Kolejne dziecko dla tej rumuńskiej rodziny było dopustem bożym, a dla moich mocodawców – szczęściem.

Intencje oskarżonych oraz okoliczności sprawy dają, jego zdaniem, podstawy do nadzwyczajnego złagodzenia kary.

– Wiemy, że zrobiliśmy źle i musimy ponieść tego konsekwencje – kajał się oskarżony. – Chcemy powiedzieć, że jeśli będzie taka możliwość, będziemy się starać o adopcję tego chłopca. Ale nie wiemy gdzie jest...

Nie wie też tego prokuratura. Żadna z osób nakłanianych rzekomo do sprzedaży swoich dzieci nie stawiła się w sądzie. Rodzice chłopczyka urodzonego w sokólskim szpitalu wraz z synkiem „rozpłynęli się w powietrzu". Białostocka prokuratura również im przedstawiła zarzuty handlu dziećmi. Obecnie jest ono zawieszone.

– Co roku mamy informacje o kilkunastu przypadkach handlu dziećmi w Polsce – mówi Irena Dawid-Olczyk prezeska Fundacji Przeciwko Handlowi Ludźmi i Niewolnictwu „La Strada". – Problem ten dotyczy głównie grup romskich. Spora część dzieci żebrzących z kobietami na ulicach to nie są ich dzieci biologiczne, tylko ofiary handlu ludźmi.

Sąd nie zgodził się na publikację danych personalnych i narodowości oskarżonych, tłumacząc to ochroną dobra ich rodzin.



Pot. A. Zgiet

Oskarżona 25-latka na każdej z rozpraw sądowych cały czas płakała. Jej mąż był spokojny, jakby nieobecny.

Społeczeństwo >> Na Suwalszczyźnie działał gang przerzucający Azjatów

W bagażnikach wieźli ich do raju

Dostawali po kilka tysięcy dolarów od głowy. Przeprowadzali Azjatów przez zieloną granicę, a później przewozili ich w bagażnikach dalej, do Warszawy.

Helena Wysocka
hwysocka@wspolczesna.pl

Gang działał na Suwalszczyźnie kilka lat. Tworzyli go między innymi były policjant oraz funkcjonariusze Straży Granicznej. Grupa przerzuciła ponad 1200 nielegalnych imigrantów. W minionym tygodniu suwalski sąd skazał na trzy lata więzienia ostatniego pośrednika w tej sprawie. Wyrok nie jest jeszcze prawomocny.

Weterynarz zawarł pakt z „Wasią"

Był wieczór, augustowska policja patrolowała krajową ósemkę. Funkcjonariusze zauważyli nadjeżdżającego busa, postanowili go sprawdzić. Kierowca zignorował dawane mu znaki, mundurowi ruszyli za nim w pościg. Kilka kilometrów dalej zauważyli porzucone auto, a w nim trzynastu przerażonych i skrajnie wycieńczonych Wietnamczyków. Kierowcy, mimo pomocy tropiącego psa, nie udało się zatrzymać. Nielegalni imigranci zostali odwiezieni na Litwę.

Kilka miesięcy później, niedaleko Warszawy tamtejsza „drogówka" zatrzymała cztery taksówki, które przewoziły Azjatów. Okazało się, że wcześniej podróżowali oni dwoma autami na sejneńskich numerach rejestracjach, które zderzyły się ze sobą. Jeden z Wietnamczyków był ranny. Kierowcy nie wezwali pomocy. Na zakrwawioną głowę kazali założyć turban.

Prowadząca śledztwo prokuratura ustaliła, że na Suwalszczyźnie działa zorganizowana grupa przestępcza trudniąca się przerzutem ludzi. I to na ogromną skalę.

Na czele gangu stał Kazimierz J., sejneński weterynarz, który współpracował z „Wasią". Ten mieszkał na Białorusi. Przerzutami – jak to określali skazani – „żółtków" zajmowało się kilka osób. Wśród nich były sejneński policjant, a także dwaj funkcjonariusze Straży Granicznej. Jeden z pograniczników był z Sejn, drugi – z Płaskiej (w trakcie śledztwa, po zatrzymaniu przez organy ścigania mężczyzna popełnił w więziennej celi samobójstwo – dop. aut.).

Członkowie gangu podpisali lojalki. Zobowiązali się, że – w razie wpadki – będą milczeć i nie zrezygnują z interesu. A tego, komu powinie się noga wesprą finansowo.

W obawie przed podsłuchami zdecydowali, że będą posługiwać się telefonami w litewskiej sieci. A jeden z samochodów, którym przewożono imigrantów, zarejestrowany był na bezdomnego.

Sejnianie współpracowali z Wietnamczykami mieszkającymi w Warszawie i oficjalnie trudniącymi się handlem, m.in. na tamtejszym stadionie. W stolicy dowodził „Li".

Po deskach przechodzili przez granicę

Przestępczy proceder wyglądał tak: „Li" współpracował ze swoimi rodakami, którzy, podobno przy pomocy wietnamskiej policji, rekrutowali osoby zainteresowane wyjazdem z biednych i często ogarniętych wojną regionów do Unii Europejskiej. Kilkunastoosobowym grupom organizowano przelot samolotem do Moskwy. I tylko ta część drogi do wymarzonego raju była luksusowa oraz pozbawiona ryzyka. Później organizatorzy wyprawy zabierali Azjatom paszporty, by załatwić wizy. Nic z tego nie wychodziło, ale Azjaci jechali dalej. Pieszo, albo samochodami trafiali na Białoruś. Tam niejednokrotnie o chlebie i wodzie, albo i w ogóle bez jedzenia, spędzali kilka dni. Koczowali w szopach, albo w oborach. Musieli czekać, aż pogranicznicy, z którymi „Wasia" współpracował będą mieli służbę.

Polską granicę przekraczali w rejonie Sejn, Stanowisk, Rygolu, Płaskiej, Krynek, albo wsi Dubicze Cerkiewne. Tam na „żółtków" czekali członkowie sejneńskiego gangu. Dzięki współpracy z „pogranicznikami" wiedzieli, kiedy nie będzie patroli i można dokonać przerzutu.

Pomagali Azjatom przejść przez graniczny pas tak, by pozostało jak najmniej śladów. Czasem układali na zaoranej ziemi deski, innym razem montowali specjalne pomosty. A jeśli nie mieli nic pod ręką, to po prostu po przejściu imigrantów zacierali ślady. Pakowali Azjatów do aut, często bagażników i przewozili do podwarszawskiego Stanisławowa. Dalej imigranci podróżowali taksówkami.

Płacą haracz przez całe życie

Z usług gangu korzystali Wietnamczycy, Chińczycy, obywatele Afganistanu, Indii, Pakistanu i Sri Lanki.



Fot. Podlaski Oddział Straży Granicznej

Funkcjonariusze Straży Granicznej przekazują zatrzymanych Azjatów na Litwę. Stamtąd deportowani są do swojego kraju. Z prokuratorskich ustaleń wynika, że niektórzy kolejny raz próbują nielegalnie przedostać się do krajów Unii Europejskiej.

O chlebie i wodzie, albo w ogóle bez jedzenia, koczowali po kilka dni w oborach i szopach. Później, często w bagażnikach, byli transportowani do stolicy, gdzie podejmowali niewolniczą pracę.

Za przyjazd do Polski płacili majątek. Cena zależała od kraju, z którego jechali. Np. Wietnamczycy płacili gangowi 5 tysięcy dolarów od osoby, a Chińczycy nawet 6 tysięcy euro. Na palcach jednej ręki można policzyć tych, którym udało się zebrać tak dużą kwotę we własnym zakresie. Pożyczali pieniądze od znajomych i krewnych, zastawiali domy, wyprzedawali swoje majątki. Ci mogli sobie pozwolić na wyjazd do Niemiec, Francji, czy Włoch. Większość jednak kończyła podróż w Polsce. Przyjechała tu bowiem na koszt pracujących w naszym kraju Azjatów i musiała odpracować pożyczone pieniądze. Imigranci najczęściej trafiali do Wólki Kosowskiej, gdzie funkcjonuje bodajże największe centrum handlowe w Europie. Tam właśnie interesy robią Chińczycy i Wietnamczycy. I tam, za marne grosze harują ich rodacy, by oddać pożyczone pieniądze. Niektórzy mówią, że jest to haracz, który muszą spłacać do końca życia. Nie próbują oszukiwać, bo boją się o żyjących w ojczyźnie bliskich. Podobno są oni straszeni, nachodzeni przez policję i członków działających tam grup przestępczych.

Życie w Wólce Kosowskiej to nie wymarzony raj, jakby się mogło wydawać, ale ciężka, często ponad ludzkie siły praca i ciągły strach. Przed bossami oraz „pogranicznikami", którzy co kilka dni organizują przed halą, albo w hotelach robotniczych „łapanki". Zatrzymują tych, którzy mają azjatyckie rysy. Później jednych pakują do aresztu, co pozbawia ich dochodu i naraża na gniew wierzycieli, a innych – deportują. Cudzoziemcy opowiadali prokuratorom o sytuacji, kiedy 25-letni Wietnamczyk pracował w Wólce przez trzy lata. Nie szczędził sił, harował od rana do później nocy. I chyba było mu z tym dobrze, bo kiedy został złapany przez pograniczników i deportowany, stracił sens życia i popełnił samobójstwo.

Nawet 300 dolarów za kurs do stolicy

Z ustaleń prokuratury wynika, że działający na Suwalszczyźnie gang przerzucił co najmniej 1200 Azjatów. Za każdego dostał 700 dolarów. Kasę dzielił Kazimierz J., szef przestępczej grupy. Interes każdemu się opłacał. Np. kierowca za przewiezienie imigrantów do Stanisławowa dostawał od stu do trzystu dolarów. Stawka zależała od liczby pasażerów. Tylko raz, gdy transport wpadł w ręce augustowskiej policji „Wasia" się wkurzył i Kazimierz J. musiał oddać pieniądze.

Członkowie gangu przyznali się do winy. Suwalski sąd wymierzył im kary więzienia w zawieszeniu i wysokie, bo wynoszące po kilkaset tysięcy złotych grzywny. W ubiegłym tygodniu zakończył się proces „Wasi". Ten ma trafić na trzy lata za kratki. Białorusin przypuszczalnie będzie się odwoływał, bo próbował przekonywać sąd o swojej niewinności.

Pasje >> Podniebna kariera Konrada Wicińskiego to pasmo sukcesów, ale

Nasz lotnik nie z tej



Fot. A. Ugiel

Całe życie poświęcił pasji latania. Największe sukcesy osiągał w barwach Aeroklubu Białostockiego.

W przestworzach spędził ponad 12 tysięcy godzin. Był 22. pilotem na świecie, który zdobył Złotą Odznakę Szybowcową z trzema diamentami. Legenda białostockiego lotnictwa – Konrad Wiciński.

Jarosław Jabłoński
jjablonski@wspolczesna.pl

Wyciągał siostrę na spacery nad Wisłę i godzinami potrafił wpatrywać się w niebo, szukając wzrokiem nadlatującego samolotu. A w wolnych chwilach z drewna strugał samolociki. To nie fragment „Antka" Bolesława Prusa. Tak zaczynała się kariera lotnicza pana Konrada – legendy białostockiego lotnictwa i szybownictwa, jednego z najbardziej zasłużonych pilotów i instruktorów. To prawdopodobnie jedyny w Polsce pilot uhonorowany trasą szybowcową, która od 2012 r. nazywa się Trójkątem Wicińskiego.

Wojna przerwała marzenia

Dzieciństwo pana Konrada przypominało nieco losy pozytywistycznych bohaterów. W rodzinie powstańca wielkopolskiego urodziło się pięcioro dzieci: czterech synów i córka. Konrad był najmłodszym z chłopaków. Ojciec pracował w tartaku w Solcu Kujawskim, gdzie osiadł po I wojnie światowej. Niedługo jednak trwały lata spokoju i wycieczki nad Wisłę, gdzie mały Konradek mógł podziwiać aeroplany. Marzenia trzeba było odłożyć na później.

3 września 1939 r. zapakowali dobytek na furę i zaczęli uciekać przed niemieckim najeźdźcą. Najpierw Toruń, potem Warszawa. Ciągle w drodze, ciągle pod samolotowym ostrzałem. Wrócili do Solca 17 września.

– Ojcu kilkakrotnie proponowano podpisane volkslisty. Nie dał się złamać, ale i nie mogliśmy przez to anizbierać grzybów, ani jagód, ani łowić ryb. Wiadomo, byłoby łatwiej przetrwać okupację. A tak głodowe racje... – wspomina dziś już 83-letni Konrad Wiciński.

W 1943 roku 13-letniego, a właściwie 14-letniego Konrada, Niemcy skierowali do pracy u bauera.

– Mama mnie odmłodziła, bo urodziłem się 1929 roku i powinienem rok wcześniej trafić na roboty. I tak już zostało: rok urodzenia 1930 r. – opowiada Wiciński.

Zajmował się obrządkiem w gospodarstwie: karmieniem świń, pasaniem krów, czyszczeniem chlewa... Robotników przymusowych było kilku.

– Bauer co prawda nas karmił, ale też bił. A już najbardziej to znęcał się nad... Niemcem-komunistą, który też z nami pracował – wspomina mężczyzna.

Instruktor tłukł nas w ucho

W styczniu 1945 r. skończyła się okupacja niemiecka. Przyszło wyzwolenie, Sowieci i ich rządy. Pan Konrad krzywi się, kiedy próbuję go podpytać, jakie były te pierwsze dni i tygodnie po wyzwoleniu.

– To był koniec wojny, wiec jak było się nie cieszyć. Szybko się też przekonaliśmy o miłości naszego sojusznika. Ojciec pilnował fabryki przed rozszabrowaniem, ale to Ruskich nie powstrzymało. Co dali radę zdemontować, wywieźli pociągami. Niszczyli i gwałcili – mój rozmówca głęboko nabiera powietrza i tylko macha ręką, nie chce wracać do tamtych chwil.

W tym samym roku skończył podstawówkę i rozpoczął naukę w technikum samochodowym. Znajomość mechaniki zaprocentuje w jego przyszłym lotniczym życiu. W szkole średniej na nowo odżywają marzenia o lataniu. Jako 17-latek robi kurs spadochronowy w Bydgoszczy, rok później lata na szybowcach. Stopnie powietrznej kariery zdobywa w zawrotnym tempie. W wieku 21 lat jest już pilotem samolotów i instruktorem.

– Nie było tak nowoczesnych metod szkolenia jak teraz, co nie znaczy, że były gorsze. Pamiętam jak nasz instruktor Jan Kalfas – pilot RAF-u, podczas każdego egzaminu tłukł nas w ucho. Dopiero po latach zrozumiałem, że w ten sposób sprawdzał naszą odporność na stres – śmieje się pan Konrad.

Młody instruktor lotnictwa dostał przydział do pracy w inowrocławskim aeroklubie. Poświęcił się lataniu i nie poszedł na studia. Jednak jego kariera w lotnictwie, nim na dobre się rozwinęła, mogła się błyskawicznie skończyć.

Zesłany za karę do... Białegostoku

Lato 1951 r. To był rutynowy lot dwupłatowcem CSS 13. Trasa m.in. nad Solcem Kujawskim.

– Czasami latałem do rodziców na herbatkę. Lądowałem wtedy na polanie za domami. Pech chciał, że tego dnia spóźniony wracał samolotem inny pilot, a kiedy mnie zobaczył, postanowił polecieć za mną, żeby było szybciej. Razem wylądowaliśmy w Solcu i niestety, tym razem nie uszło to uwagi władzy – z dużymi emocjami Wiciński wspomina historię sprzed lat.

Wtedy nie było mu jednak do śmiechu. W sprawę swoje łapska włożyła bezpieka. Młody pilot został posądzony, że chciał wraz z rodziną uciec za granicę. I nie było tłumaczenia. Wtedy za samo mówienie o ucieczce z kraju groziło wieloletnie więzienie. Za pilotami wstawili się jednak m.in. dowódca Pomorskiego Okręgu Wojskowego gen. Bronisław Półturzycki i gen. Michał Jakubik, ówczesny wiceprezes Ligi Lotniczej.

Obu pilotów zawieszono, co wiązało się z zakazem latania. Dodatkowo dostali propozycje nie do odrzucenia. Pan Konrad trafił do Poznania, gdzie pracował jako mechanik samolotowy, ale nie poddał się. Skończył kurs kierowników wyszkolenia i został skierowany do... Aeroklubu Białostockiego.

– Nie miałem wątpliwości, że „zawdzięczałem" to wcześniejszej historii z lądowaniem w Solcu. To było zesłanie – podkreśla Wiciński.

Do Białegostoku przyjechał pociągiem, w nocy. Stacja, a wokół pola. Nieliczne budynki. I ten jedyny 3-piętrowy przy ul. Krakowskiej, gdzie miał się zgłosić.

– To nie było wymarzone miejsce pracy. Potknąłem się o jakiegoś obywatela, który spał na schodach. Okazało się, że to kolejny „zesłaniec" z Grudziądza, przyszły kierownik techniczny aeroklubu. Potem zobaczyłem, że cały aeroklub to drewniany barak. Tam toczyły się kolejne lata naszego lotniczego życia w Białymstoku – wspomina 83-latek. – Nie było ubikacji, spaliśmy gdzie tylko się dało, a cała rozrywka to latanie. Niewielu wytrzymywało w tych spartańskich warunkach. Rotacja kadr była ogromna. Nawet nie jestem w stanie zliczyć, ilu się zmieniło wtedy instruktorów.

Białystok podnosił się z wojennej pożogi i młodzieży chętnej do podniebnych zmagań było coraz więcej. Miejscowy aeroklub rósł w siłę, co pokazywał na lotniczych i szybowcowych zawodach. Już w 1953 roku, w pierwszych swoich zmaganiach sportowych na 11. Krajowych Zawodach Samolotowych, Wiciński stanął na podium. Później stało się już normą, że lotnicze akrobacje instruktora białostockiego aeroklubu oceniane były wysoko i zawsze plasował się on w krajowej czołówce pilotów.

W 1955 roku, jako 22. drugi pilot szybowcowy na świecie, zdobył Złotą Odznakę Szybowcową z trzema diamentami. Każdy z nich za jeden wyjątkowy wyczyn: I – przelot docelowy ponad 300 km (wykonał go z Białegostoku do Rzeszowa), II – przelot otwarty ponad 500 km i III – to przewyższenie (od wczepienia się z samolotu szybowiec, korzystając tylko z ruchów powietrza, musi się wznieść ponad 5 tys. metrów). Był pierwszym pilotem z Aeroklubu Białostockiego, który tego dokonał. Przez wiele lat także do niego należał polski rekord prędkości przelotu szybowcem na 100 km trójkącie – ponad 118 km/h.

Katastrofa nad pierwszomajowym pochodem

To był 1960 rok. W czasie Święta Pracy Wiciński miał wykonać numer specjalny – przelecieć samolotem nad pochodem pierwszomajowym i zrzucić kwiaty na trybunę honorową. Białostoccy towarzysze chcieli zrobić wrażenie na gościach z Grodna i Opola.

– Dzień wcześniej ruszyliśmy na rekonesans. Przelot był udany, a zadanie właściwie proste do wykonania.

też igranie ze śmiercią

ziemi

Wystarczyło nisko przelecieć i w odpowiednim momencie obsypać kwieciem partyjnych towarzyszy. Nikt się jednak nie spodziewał, że po naszym próbnym locie ktoś zawiesi linie do nagłośnienia – wspomina pilot. – W cztery osoby zapakowaliśmy się do niemieckiego Storcha, który wtedy latał na usługach lotnictwa sanitarnego. A pogoda tego ranka była piękna. Świeciło słońce.

Wiciński leciał nisko, a rozradowany pochód klasy robotniczej ciągnął śródmieściem Białegostoku. Właśnie pierwsi ludzie z transparentami minęli trybunę. Boczne okno samolotu się otworzyło. Kwiaty poszły w dół. Trafiły centralnie przed gości. Nagle szarpnęło.

– Dziś mogę już powiedzieć. Zerwałem dziewięć przewodów, od pedeciaka (Powszechny Dom Towarowy „Nowy" przy ul. Rynek Kościuszki, popularnie zwany po prostu „pedetem" – przyp. aut.) aż do szarytek. Kable zaplątały się w podwozie i śmigło. Silnik stracił moc. Musiałem lądować. Wokół setki ludzi. Wybrałem główną alejkę za Pałacem Branickich – dziś z uśmiechem wraca do tamtych chwili pan Konrad.

Uratował wszystkich pasażerów. Nikt nie odniósł też większego uszczerbku na zdrowiu. Diabli wzięli za to pierwszomajowe święto, bo pochód ruszył obejrzeć „katastrofę", a towarzyszom chyba przeszła ochota na kwiaty. Jedyną ofiarą awaryjnego lądowania była betonowa figura „nimfy", którą skróciło skrzydło samolotu. Sam poniemiecki Storch nadawał się tylko na złom.

– Można powiedzieć, że z mojej ręki zginął ostatni hitlerowiec – żartuje pilot.

Ostatecznie, mimo głosów o sabotażu, Wiciński usłyszał wyrok dwóch lat w zawieszeniu. Ponadto miał zapłacić za zniszczoną figurę, ale koszt ten wzięła na siebie Fabryka Przyrządów i Uchwytów.

Uderzył skrzydłem w drzewo, złamał kręgosłup

W swojej lotniczej karierze jeszcze wielokrotnie ocierał się o śmierć.

– Tak ze trzy razy było bardzo blisko. Takich lotów się nie zapomina – zamyśla się mężczyzna.

Tego z 1965 roku nie zapomni na pewno. Junak 3, popularnie zwany latającą trumną, wzniósł się zaledwie na wysokość 70 m, kiedy nastąpił defekt silnika. Przy awaryjnym lądowaniu uderzył skrzydłem w drzewo. Podchorąży, z którym leciał, wyskoczył ze swojej kabiny i uciekł. Był w szoku, zostawił instruktora. Pan Konrad nie dał rady opuścić samolotu. Diagnoza – złamany kręgosłup. Miał już nigdy nie siąść za sterami samolotu czy szybowca. Zaczęła się jego wieloletnia tułaczka po szpitalach, od Białegostoku po Warszawę. Lekarze byli bezradni.

– Może ktoś uwierzyć lub nie, ale uratował mnie zielarz-radiesteta spod Suchowoli. Po kilku wizytach u niego zacząłem chodzić. Odzyskiwałem sprawność. Powoli zaliczałem kolejne badania pracownicze. Aż medycy dali zgodę na pilotowanie. Wszyscy byli zdziwieni, ale po prostu się nie przyznałem, że miałem złamany kręgosłup, a oni się nie poznali. Po ponad 10-letniej przerwie znowu zacząłem latać! – mówi 83-latek.

Trójkąt Wicińskiego

Pracował w Instytucie Lotnictwa Cywilnego i Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego w Warszawie. Latał w Sudanie, Etiopii, Egipcie i NRD. Ale lotnicze i osobiste życie związał z Białymstokiem. Mimo zasłużonej emerytury, nadal jest częstym gościem białostockiego lotniska.

Pilot, akrobata lotniczy, instruktor – legenda Aeroklubu Białostockiego wylatał w swojej karierze ponad 12 tysięcy godzin, wyszkolił dziesiątki, jeżeli nie setki pilotów, a półki uginają się pod ciężarem jego trofeów zdobytych w lotniczych zawodach.

Z okazji 65-lecia działalności w lotnictwie sympatycy wystosowali do niego list z podziękowaniami. A pod koniec ubiegłego roku zarząd Aeroklubu Białostockiego nadał trasie szybowcowej po trójkącie Krywlany – Gródek – Sokółka – Krywlany nazwę „Trójkąta Wicińskiego".

– Pomyśleliśmy, że młodym ludziom należy przybliżyć sylwetkę pilota, który osiągnął wiele sukcesów sportowych w barwach naszego aeroklubu. Chcieliśmy też docenić zasługi pana Konrada – mówi Jan Nosal, prezes Areoklubu Białystok. – Trójkąt Wicińskiego to trasa, na której pobił on kiedyś rekord Polski w prędkości przelotu. Teraz będą rozgrywane na niej coroczne ogólnopolskie zawody. W sprawie udziału już dzwonią do nas ludzie z całej Polski.

– Chyba żaden z trójkątów przelotowych w Polsce nie został nazwany nazwiskiem pilota. Jestem bezgranicznie wdzięczny białostoczanom, który tak pięknie mnie nagrodzili za moje wysiłki. A szczególnie dziękuję zarządowi Aeroklubu Białostockiego. Jestem bardzo dumny, że tu pracowałem, że tu mieszkam, że tu żyję z tak wspaniałymi ludźmi. Brakuje mi słów... – 83-latek nie kryje wzruszenia, kończąc swoją lotniczą opowieść.

Rozmowa >> z artystką Marią Peszek

Sukces bywa męczący

– Jedni mnie kochają i uwielbiają, inni nienawidzą – mówi Maria Peszek w rozmowie z Urszulą Krutul. – Nie ma na moje teksty reakcji letnich.

▲ Pamiętasz jak to było, kiedy patroszyłaś łososie?

– To było dawno temu. Przepiękne przeżycie. Mieszkałam wtedy na Alasce. Tego się nie zapomina – tej cudnej przyrody, ludzi, którzy są wyjątkowi. Miałam 18 lat. To wiek, w którym chłonie się wszystko. Alaska zrobiła na mnie mocne wrażenie, tak jaki i cała Ameryka. Bo w wieku, w jakim byłam to był duży szok kulturowy. Mam nadzieję kiedyś tam wrócić.

▲ Nie chcę cię pytać o załamanie nerwowe, o którym rozpisywały się już wszystkie gazety, a które przeszłaś jakiś czas temu. Ratunkiem okazał się wówczas wyjazd do ciepłych krajów, gdzie odpoczęłaś z kochającym mężczyzną u boku...

– Pytaj o co chcesz.

▲ Co teraz, kiedy najgorsze już za tobą, cieszy cię najbardziej?

– Teraz jestem w trasie koncertowej, w związku z tym wszystko jest podporządkowane koncertom. Ludzie bardzo żywiołowo reagują na to, co robimy. To jest największa radość dla artysty. Płyta „Jezus Maria Peszek" jest dla mnie bardzo ważna i okazała się też ważna dla wielu Polaków. W związku z tym cała reszta nie ma tak naprawdę znaczenia. Cieszę się teraz głównie energią, którą dają mi ludzie, którzy słuchają mojej płyty i którzy są na moich koncertach.

▲ Z jakimi reakcjami spotkałaś się po tej płycie? Mnie ona wyczerpała emocjonalnie. Pomyślałam, że wiele tekstów mówi też o moim życiu. Czy ludzie często utożsamiają się z twoją historią?

– Wiele ludzi do mnie pisze i mówi podczas różnych spotkań, że bardzo mi dziękują, że ktoś dał im głos, prawo głosu. Że ktoś nazwał to, co dla nich jest trudne, sprawił, że ich podobne przeżycia nabrały ludzkiej twarzy. Albo, że ktoś ich poglądy ubrał w słowa i teraz mogą się do czegoś odnieść. To jest taka niewysychająca rzesza, fala ludzi, którzy mi za to dziękują i bardzo emocjonalnie i spontanicznie reagują.



Maria Peszek, aktorka i wokalistka, w październiku 2012 r. wydała trzeci album studyjny pt. „Jezus Maria Peszek". Wywołał on skandal, ale i zebrał pochlebne opinie. Jeszcze przed wydaniem płyty, we wrześniu 2012 r., Peszek udzieliła wywiadu, w którym wyznała, że przez dłuższy czas chorowała na neurastenię. Na płycie opowiada o zmaganiach z chorobą, a także swoim stosunku do religii i patriotyzmu.

Ale oczywiście są też takie reakcje, które nie akceptują mojego światopoglądu. I krytykują moje teksty, które manifestują moją opinię o podstawowych sprawach egzystencjalnych.

Nie ma za to na moje teksty reakcji letnich. Jedni mnie kochają, uwielbiają i są gotowi zginąć w obronie tego, co robię, inni – nienawidzą mnie i działam im na nerwy, drażnię. To też taka wymarzona dla artysty sytuacja – wrzenia w odbiorze.

▲ Których reakcji bardziej się boisz?

– Nie boję się żadnej. Generalnie bardzo lubię ludzi, jestem otwartą osobą. Często zdarza się, że w bezpośrednim kontakcie te negatywne reakcje się zmieniają. Są ludzie, którym wydaje się, że to co robię jest wymyślone, stworzone w celu wywołania kontrowersji czy marketingowego chwytu. Często się zdarza, że oni przychodzą na koncert zobaczyć, jak to naprawdę wygląda. I po tym, jak zobaczą mnie na scenie, ich podejście zmienia się o 180 stopni.

Oczywiście to wszystko jest dla mnie bardzo wyczerpujące emocjonalnie. Nawet obcowanie z tymi ludźmi, którzy reagują uwielbieniem. Mam określoną wytrzymałość. Sukces też bywa bardzo wyczerpujący i męczący. Staram się więc to jakoś higienicznie sobie sortować i kiedy już jestem bardzo zmęczona, to się alienuję i odpoczywam.

▲ Jak to jest z odpowiedzialnością artysty? Jest odpowiedzialny tylko za to, co stworzy, czy też za ludzi, którzy wierzą w to, co stworzył?

– Artysta jest odpowiedzialny tylko za samego siebie. To jest i tak bardzo dużo. Bo w przypadku takiej sztuki, jaką ja zdecydowałam się uprawiać, to podstawową wykładnią jest jakość. I ochrona tej jakości to już jest bardzo dużo. Nie mogę brać odpowiedzialności za to, co moja twórczość czyni ludziom. Pod warunkiem, że nikogo nie rani. Tworzę z zupełnie szczerych pobudek, moje intencje są czyste. W związku z tym mam czyste sumienie. Nie mogę brać odpowiedzialności za to, co ludziom przyjdzie do głowy po wysłuchaniu mojej ostatniej płyty. Wtedy musiałabym się zamknąć i pisać tylko piosenki o motylkach i kwiatkach (śmiech).

▲ Córka mojej koleżanki ma 7 lat. Jest twoją przeogromną fanką i uwielbia śpiewać twoje piosenki na głos na ulicy. Wiesz, że masz fanów w takim wieku?

– Bardzo dużo jest dzieci, które uwielbiają moje piosenki! Ostatnio dostałam taki teledysk domowej roboty, gdzie mama z synem, może 5-letnim, śpiewają i tańczą „Ludzie psy". Świetna sprawa. Wiem, że są też 3-letnie dzieci, które śpiewają poszczególne frazy. Syn mojego gitarzysty ma półtora roku i z tego co wiem reaguje na naszą muzykę bardzo entuzjastycznie.

A najstarszy fan, jakiego poznałam, podszedł do mnie ostatnio po koncercie w Warszawie. To był pan osiemdziesięcioparoletni i powiedział, że było tak świetnie, że siedem razy mu spadły kapcie (śmiech).

▲ Czy śpiewając na scenie teksty, które napisałaś w ciężkim momencie swego życia, przeżywasz to na nowo?

– Nie. Podchodzę do tego bardzo profesjonalnie. I to jest teraz fantastyczna zabawa i wymiana energii – o czym już wspominałam – z ludźmi, którzy przychodzą na koncerty. To jest trochę tak jak w aktorstwie, które uprawiałam przez wiele lat. Zawsze przywołuję ten przykład, że żeby zagrać skutecznie i przejmująco Raskolnikowa nie trzeba wziąć siekiery i kogoś zamordować. Taki sam mechanizm działa też w stronę muzyki. Nie trzeba za każdym razem wracać do jakichś bolesnych momentów, żeby je wiarygodnie przedstawić.

▲ Czego można ci życzyć?

– Siły! Dużo siły bo bardzo dużo koncertów przed nami i bardzo bym chciała, żebyśmy mieli wystarczająco dużo energii, żeby je zagrać. A całą resztę już mam. Już wszystko jest dobrze.

Praca >> Mimo że są dopiero w okolicach 30-stych urodzin, prowadzą własne

Dobrze jest nie mieć





Olga Pietraszewska od kilku miesięcy prowadzi własny sklep Eco Kraina. Cieszy się, że pracuje na własny rachunek. Kamil Młynarczuk wie wszystko o robieniu sushi, więc i jego restauracja Sushi To Go przyciąga coraz więcej klientów.

Praca na etacie? Jest w porządku, tyle, że jej brakuje. Kiedy więc skończyli studia, nie narzekali na brak perspektyw, tylko wzięli sprawy w swoje ręce.

Julia Szypulska
jszypulska@wspolczesna.pl

Skąd wziąć pomysł na własną działalność? Najlepiej, gdy jest ona związana z pasją albo hobby. Tym tropem poszedł Michał Stalbowski, który wraz z kolegą Łukaszem Lasockim założył w centrum Białegostoku dwa sklepy. W jednym można kupić ubrania streetwearowe, buty, płyty z muzyką hip-hopową i bilety na koncerty. W drugim też jest odzież, ale i deskorolki, a na zamówienie także deski do snowboardu.

– Zawsze interesowałem się sportami ekstremalnymi – tłumaczy 29-letni Michał Stalbowski. – Jeździłem na snowboardzie, grałem w koszykówkę. Lubię też hip-hop.

Cztery lata temu skończył automatykę i robotykę na Politechnice Białostockiej. Od razu po studiach udało mu się znaleźć pracę w wyuczonym zawodzie. Był zadowolony. Niestety, długo nie zagrzał tam miejsca. Powód? Kryzys i zwolnienia grupowe.

– Wtedy odezwał się do mnie Łukasz. Doszliśmy do wniosku, że jak czegoś teraz nie zrobimy, to trzeba będzie wyjechać z kraju – opowiada Michał. – Działalność zaczynaliśmy w sumie we trzech, ale pojawiły się różnice poglądów co do rozwoju firmy i nasze drogi się rozeszły. Teraz działamy we dwóch i wyszło nam to na dobre.

Zanim założyli działalność, rozważali wszystkie za i przeciw, prosili o radę rodziców. W końcu jednak sklep powstał. Przez pierwszy tydzień nie spali – żaden z nich nie miał doświadczenia w pracy na własny rachunek. Później, z dnia na dzień, było coraz lepiej. Postawili na jakość oferowanych ubrań i sprzętu i wkrótce zdobyli grono stałych klientów. Interes szedł na tyle dobrze, że w marcu, dokładnie rok temu, założyli drugi sklep.

– Jest fajnie, bo nie mamy nad sobą szefa, jesteśmy niezależni! – podkreśla Michał. – Z drugiej strony, to od efektów naszej pracy zależy, czy mamy pieniądze, czy nie. Trzeba też mieć coraz to nowe pomysły na działalność. Wiosną tego roku planujemy ruszyć ze szkołą deskorolki.

Praca na etacie? To nie dla mnie!

Łukasz Szymański z Białegostoku zawsze wiedział, że będzie pracował na własny rachunek, choć na początku nic tego nie zapowiadało. Po liceum, zamiast iść na studia, musiał znaleźć pracę. Najpierw zatrudnił się w komisie telefonów, później zdecydował się na wyjazd do USA. Tam dowiedział się, czym jest ciężka praca fizyczna.

– Łapałem się różnych zajęć: praca na dachach, wyburzenia, malowanie, wykonywanie i projektowanie ogrodów – wylicza. – Przychodził do nas inspektor budowy ubrany w białą koszulę. Za godzinę pracy zarabiał tyle, co my przez cały dzień. Postanowiłem sobie wtedy, że będę dążył do tego, by osiągnąć taki poziom.

To go zmotywowało do podjęcia studiów. Wiedział, że bez wykształcenia swego celu nie osiągnie. Miał zamiłowanie do rysunku, więc po powrocie do Białegostoku zdał egzamin na architekturę na politechnice. Za studia jednak trzeba było płacić.

– To były ciężkie lata – wspomina. – Nocami pracowałem jako kierowca. W dzień chodziłem na zajęcia. Miałem kilka chwil zwątpienia, ale wtedy myślałem sobie, że skoro już jestem na półmetku, to i ukończę te studia.

Dyplom zdobył pięć lat temu. Dziś ma własną pracownie architektoniczną. Zaczął działać tuż po studiach, by od razu zdobywać praktykę. Wraz ze wspólnikiem zajmują się projektowaniem domów jedno- i wielorodzinnych. Ostatnio koniunktura spadła, więc pracują nad poszerzeniem oferty. Łukasz chce się zająć renowacją starych, zabytkowych domów i architekturą sakralną. Dostał już nawet pierwsze zlecenie.

– Własna działalność to duża odpowiedzialność i stres, ale wolę to niż pracę na etacie – podkreśla. – Lubię wyzwania. Poza tym, z perspektywy czasu widzę, że przez te lata zdobyłem znacznie większe doświadczenie i wiedzę, niż moi koledzy, którzy pracują na czyjś rachunek.

Nie kryje też, że chodziło mu o godziwe zarobki. Pracując u kogoś miałby na to mniejsze szanse.

Łukasz Szymański poza tym, że jest architektem, to świetnie też radzi sobie jako muzyk. Pierwszy hip-hopowy koncert zagrał w 1998 r.

– Można się z tego utrzymać, ale trzeba by było się w pełni temu poświęcić, a ja akurat do muzyki nigdy nie podchodziłem w ten sposób, bo zawsze traktowałem ją jako pasję – wyjaśnia.

Biznes podpatrzył w Anglii

Kamil Młynarczuk skończył informatykę. Kierunek wybrał przypadkowo, chciał mieć jakieś studia. Wtedy grał w piłkę nożną i na tym się głównie skupiał. Niestety, kontuzja przekreśliła jego sportową karierę. Na 6 lat wyjechał do Anglii. W końcu postanowił wrócić do rodzinnego Białegostoku. Założył tu restaurację sushi.

– Jestem lokalnym patriotą – wyjaśnia powody powrotu. – Cieszy mnie widok naszego ratusza.

Fachu nauczył się w Anglii, gdzie pracował w największej w Europie fabryce gotowych zestawów sushi. Z czasem awansował na kierownicze stanowisko. Po powrocie do Białegostoku rozpoczął interes na bazarze



Michał Stalbowski w swoim sklepie Free Way w Białymstoku

sklepy i restauracje

szefa



A. Zgieł

Łukasz Szymański jest biznesmenem i muzykiem. Wkrótce rusza w trasę koncertową.

na Antoniuku. Połączył kilka pawilonów, stworzył mini fabrykę i robił sushi na zamówienie. Targowisko jednak upadło, a Kamil stracił pieniądze, które zainwestował w wyposażenie lokalu. Mimo to, postanowił zaryzykować i spróbować jeszcze raz. Tym razem przeniósł się do pobliskiej galerii handlowej. Działa tam od września i całkiem nieźle sobie radzi.

– Znałem się na zarządzaniu produkcją, a nie kontaktach z klientem. Trochę się więc tego bałem. Postanowiłem jednak postawić wszystko na jedną kartę – wyjaśnia. – Choć w Białymstoku w ostatnim czasie powstało sporo restauracji sushi, znalazłem dla siebie lukę.

Kamil wynajął lokal z dala od centrum, zaproponował atrakcyjne ceny i postawił na dowóz do domów. Sam też wyszkolił załogę. I bardzo sobie chwali pracę na własny rachunek.

– Stres jest. Kiedy samemu podejmuje się decyzje, samemu też ponosi się ich konsekwencje – wskazuje. – Zainwestowałem też sporo pieniędzy. Z drugiej jednak strony, kiedy pracowałem w korporacji męczyło mnie to, że muszę wykonywać odgórne polecenia, z którymi nie zawsze się zgadzałem.

Łączy pracę z byciem mamą

Olga Pietraszewska z wykształcenia jest politologiem, a od niedawna – właścicielką sklepu ekologicznego. Postanowiła założyć własną działalność po dwóch latach spędzonych w domu z dzieckiem.

– Dni spędzane między kuchnią, a piaskownicą stawały się coraz trudniejsze do zniesienia. Czułam, że bycie kurą domową nie jest spełnieniem moich marzeń – wyjaśnia.

Chciała wyjść do ludzi, ale nikt nie był zainteresowany zatrudnieniem młodej matki. Olga szukała takiej pracy, która pozwoliłaby jej rozwijać się zawodowo, a jednocześnie nie zaniedbywać obowiązków mamy. Wtedy zaczęła myśleć o własnej firmie. Z wielu pomysłów, jakie jej się nasuwały, wybrała sklep ekologiczny.

– Dlaczego właśnie taki? Bo od kiedy zostałam mamą takiego sklepu mi w Białymstoku brakowało – wyjaśnia. – Brakowało mi miejsca, w którym kupię pieluszki wielorazowe, naturalne kosmetyki, orzechy piorące. Postanowiłam więc otworzyć sklep, w którym te wszystkie produkty będą dostępne od ręki.

Plusem tego rozwiązania jest, że cały czas może spędzać z dzieckiem. Córka często towarzyszy jej w pracy, nie ma więc poczucia, że ją zaniedbuje kosztem obowiązków zawodowych.

– Jestem niezależna, sama podejmuję decyzję i nie ciąży nade mną konieczność dotrzymywania pilnych terminów – wylicza korzyści prowadzenia własnego biznesu. – Cały czas uczę się czegoś nowego i nawiązuję ciekawe kontakty.

Minusem jest jednak to, że w pracy jest niemal cały czas. Kiedy bowiem zamyka drzwi sklepu, wciąż pozostaje ten internetowy, który działa całą dobę. Są maile, na które trzeba odpowiedzieć i zamówienia do zrealizowania. Jednak na razie nie zamieniłaby tej pracy na żadną inną. Bo nie ma to jak być samej sobie szefową. ▲

Nasza akcja >> Pytanie do neurochirurga

To są operacje na cztery ręce

Małoinwazyjne zabiegi neurochirurgiczne były tematem ostatniej audycji w Radiu Orthodoxia. Gościem doc. Jana Kochanowicza był dr Tomasz Łysoń.

Urszula Ludwiczak
uludwiczak@wspolczesna.pl

Tomasz Łysoń jest neurochirurgiem z Kliniki Neurochirurgii Uniwersyteckiego Szpitala Klinicznego w Białymstoku. Oto zapis audycji:

▲ Czym zajmuje się neurochirurgia?

– To bardzo szeroka dziedzina medycyny, choć specjalizacja jest wąska. Neurochirurgia zajmuje się mózgiem, kręgosłupem i nerwami obwodowymi. Lekarz neurochirurg musi być po trosze i chirurgiem, i neurologiem, i ortopedą, a także pediatrą, geriatrą czy anestezjologiem. Zajmujemy się chorobami naczyniowymi: tętniakami, udarami, ale też neuroonkologią, neuroortopedią, neurochirurgią czynnościową (tj. leczeniem bólu, leczeniem choroby Parkinsona, psychochirurgią, czyli leczeniem chirurgicznym chorób psychicznych, np. depresji). Urazy głowy czy rdzenia kręgowego, z którymi najczęściej kojarzy się neurochirurgia, to margines naszej działalności.

▲ Na czym polega mała inwazyjność zabiegów neurochirurgicznych?

– Dla pacjenta mała inwazyjność oznacza przede wszystkim małą bliznę albo nawet jej brak, w przypadku gdy operujemy przez nos. To także minimalne uszkodzenie układu nerwowego. Przy tych zabiegach obszar operacyjny jest niewielki, staramy się tak dostać do zmiany, aby jak najmniej uszkodzić mózg przy jej usuwaniu.

Wprowadzenie endoskopów do neurochirurgii było przełomowe. W Białymstoku operujemy w ten sposób od kilkunastu lat. Stosujemy tę metodę przy operacjach kręgosłupa, podstawy czaszki i mózgu. Np. przez niewielki otwór w kości czaszki docieramy endoskopem grubości długopisu do wnętrza mózgu. Inwazyjność jest tu bardzo mała. Najczęściej tą metodą leczone jest wodogłowie. Oczywiście nie wszystkie przypadki da się operować za pomocą endoskopu, w niektórych nadal najlepsza jest metoda klasyczna.

▲ Czym różni się zabieg endoskopowy od klasycznej operacji?

– W przypadku klasycznej metody przy usuwaniu zmian w podstawie czaszki czy mózgu, operacje są bardzo długie, kilku, kilkunastogodzinne. Bywa, że samo dotarcie metodą klasyczną do guza trwa kilka godzin.

Jeśli jest to zmiana w podstawie czaszki, przeszkadza np. nos, podniebienie, czy ucho, a endoskop pozwala dotrzeć do zmiany z ominięciem tych przeszkód, a przede wszystkim nerwów i mózgu. Do tego nie trzeba otwierać czaszki w widocznym miejscu. Przy operacji przeznosowej, przez dwa otwory w nosie wprowadzamy wszystkie narzędzia endoskopowe, potrzebne do wykonania zabiegu. Operowane miejsce widzimy na ekranie telewizora. Umożliwia to optyka endoskopu, która pokazuje nam dwuwymiarowy obraz operowanego miejsca na ekranie.

▲ W jakich przypadkach można operować endoskopowo przez nos?

– Są to operacje guzów podstawy czaszki, a najbardziej podstawowe to operacje przysadki mózgowej – znajdującej się dokładnie w środku głowy. To miejsce wielkości ok. 1 cm, w które musimy trafić endoskopem. Operacje guzów przysadki mózgowej najczęściej związane są z zaburzeniami hormonalnymi, pacjenci trafiają do nas z np. oddziałów endokrynologicznych lub ginekologicznych. Ale też z okulistyki, gdy guzy umiejscawiają się blisko nerwów wzrokowych i chory ma problemy z widzeniem. Wtedy taka operacja niejednokrotnie ratuje wzrok. Najczęściej znajdujemy tu guzy łagodne.

W przypadku klasycznych operacji nacinany jest przedsionek nosa, jamy ustnej, operacja zaczyna się już przy powierzchni nosa, uszkadzane są jego struktury, co wiąże się z powikłaniami laryngologicznymi. Przy operacji małoinwazyjnej endoskop jest wprowadzany przez nos, pierwsze nacięcia zaczynają się na głębokości 8 cm za otworem nosowym, co oszczędza strukturę nosa, nie ma powikłań laryngologicznych. Pacjent ma zdecydowanie większy komfort po operacji, może normalnie oddychać.

Przy tych zabiegach potrzebna jest współpraca z laryngologami. Nasi koledzy z Kliniki Otolaryngologii biorą zawsze w nich udział, zajmując się wnętrzem jamy nosowej, podczas gdy neurochirurdzy zajmują się wnętrzem czaszki. To operacje na 4 ręce: laryngologa i neurochirurga.

Taki endoskopowy zabieg, jeśli zmiany są nieduże, trwa około godziny. Pacjent zostaje jeszcze kilka dni na obserwacji, aby sprawdzić, czy nie ma powikłań ze strony układu hormonalnego, po 3-5 dniach wychodzi do domu.

▲ Klinika, jako jedna z nielicznych w świecie, wykonuje też zabiegi endoskopowe oczodołów. Na czym one polegają?

– Chorzy do tych operacji trafiają do nas dzięki dobrej współpracy z Kliniką Okulistyki. Do oczodołu można dostać się przez nos, albo przez niewielkie cięcie zewnętrzne, na obrzeżu gałki ocznej. Udaje nam się w ten sposób wydostawać ciała obce z oczodołu, które technikami klasycznymi nie są do wydobycia. Najczęściej dotyczy to osób, którym podczas prac ogrodniczych czy przy wycince drzew, wbiły się głęboko w oczodół drobne odłamki drzewa, nie uszkadzając przy tym gałki ocznej. Takie drzazgi powodują stan zapalny, robią się guzy uciskające na struktury oka. Zdarzył się nam także śrut. Żeby zoperować pacjenta, musimy używać neuronawigacji, która pomaga w zlokalizowaniu tego ciała obcego, dopiero wtedy endoskopem możemy je usunąć. Dotąd wszystkie takie operacje zakończyły się u nas sukcesem.

Endoskopowo, przez nos, możemy też usuwać i wykonywać biopsje guzów położonych za gałką oczną czy leczyć wytrzeszcz gałek ocznych, który towarzyszy niektórym chorobom, np. tarczycy. To nie tylko defekt kosmetyczny, powoduje też wysychanie rogówki, zdarza się, że pacjenci nawet nie mogą zamknąć powiek. Można wtedy wykonać usunięcie fragmentów ścian kostnych oczodołu, przez co oko się zapada nawet o kilka milimetrów, co dla pacjentów ma ogromne znaczenie. ▲

W poniedziałek, 25 marca o godz. 17.30 gościem audycji Pytanie do specjalisty będzie doc. Lucyna Ostrowska, dietetyk. Tematem będzie otyłość. Pytania za naszym pośrednictwem można zadać jeszcze w piątek, 22 marca na maila: uludwiczak@wspolczesna.pl.



Dr Tomasz Łysoń, neurochirurg (z prawej) i dr Andrzej Sieśkiewicz, laryngolog, podczas jednej z operacji endoskopowych

? PYTANIE DO SPECJALISTY

Horoskop

WODNIK 21 I – 19 II
Twoje plany nie mają najmniejszych szans na powodzenie. Trzeba będzie je zmienić, ale okaże się, że wyjdzie ci to na dobre!

RYBY 20 II – 20 III
Osoba spod znaku Byka pomiesza ci szyki. Postaraj się jednak, aby była to jednorazowa sytuacja. Dowiesz się, komu nie możesz ufać!

BARAN 21 III – 20 IV
Uważaj, bo pod nosem rośnie ci konkurencja. Ktoś będzie próbował wygryźć cię ze stanowiska. Na szczęście w porę zorientujesz się, że coś jest nie tak...

BYK 21 IV – 21 V
Wybierzesz się na większe zakupy, ale musisz uważać, by nie stać się ofiarą kieszonkowca. Miej oczy szeroko otwarte, bo teraz nie chroni cię żadna gwiazda.

BLIŹNIĘTA 22 V – 22 VI
Sytuacja w domu zrobi się naprawdę napięta. Z dnia na dzień będzie coraz gorzej. Zastanów się, czy nie zwrócić się o pomoc do specjalisty.

RAK 23 VI – 22 VII
Tym razem nie uda ci się dłużej odwlekać wizyty u lekarza i wieści niestety nie będą optymistyczne. Trudne chwile przetrwasz z pomocą przyjaciół.

LEW 23 VII – 23 VIII
Podczas weekendu czeka cię wspaniała niespodzianka. Uważaj, bo z zaskoczenia może cię zamurować. Nie zapomnij podziękować bliskiej osobie.

PANNA 24 VIII – 23 IX
Już nie będziesz miał poważnych powodów do zmartwień, bo w końcu wszystko zacznie się układać po twojej myśli.

WAGA 24 IX – 23 X
W ostatnich dniach marca będziesz potrzebował dużej dawki rozwagi, gdyż czeka cię kilka trudnych decyzji.

SKORPION 24 X – 22 XI
W kontaktach ze znajomymi popełnisz poważny błąd. No i cóż zrobić, trzeba będzie stuknąć się w pierś i przeprosić.

STRZELEC 23 XI – 22 XII
Zwolnij trochę tempo życia, bo podejmowanie decyzji w pośpiechu nie służy ani twemu zdrowiu, ani twojej pracy. Zrób coś, co cię zrelaksuje

KOZIOROŻEC 23 XII – 20 I
Dlaczego uważasz, że wszyscy wokół ciebie muszą podzielać twoje poglądy? Taka postawa przysporzy ci zmartwień i wrogów.

To ciekawe >> Na 80 metrach kwadratowych

Obraz nie

Malował prawie trzy miesiące. Na kolanach. Do wypełnienia miał 80 metrów kwadratowych podłogi. Ryszard „Ryho" Paprocki jest jednym z nielicznych w świecie artystów, który w przestrzeni publicznej tworzy wielkie malowidła 3D.



– Człowiek może wejść w obraz. I stanąć np. na krawędzi przepaści. On tego nie widzi. Zobaczy to osoba, która robi mu zdjęcie – tłumaczy Ryszard Paprocki.

Ewa Gorczyca
ewa.gorczyca@mediaregionalne.pl

Na koronie zapory w Niedzicy namalował „Moc Żywiołów". Na rynku w Wieliczce – „Solny Świat". Trójwymiarowe „Under Glass" w Centrum Dziedzictwa Szkła w Krośnie to trzecie jego dzieło w Polsce. Całą magię obrazu widać dopiero wtedy, gdy patrzy się na niego przez... obiektyw aparatu.

Jak wspomina Paprocki, o mały włos a w Krośnie nigdy by się nie pojawił. Mail z zaproszeniem do udziału w akcji artystycznej pod hasłem „Sztuka w klatce" wylądował początkowo w koszu. Dopiero żona go przekonała, że to może być ciekawe...

Jak powstaje szkło

Obraz powstał na najniższym poziomie budynku. Zanim zabrał się za malowanie posadzki, przez miesiąc trwały przygotowania.

– Temat miał nawiązywać do krośnieńskiej tradycji hutnictwa szkła. Paprocki przyznaje, że choć pochodzi z Podkarpacia, regionu kojarzonego jako szklarskie zagłębie, to o tym, jak powstaje szkło, miał mgliste pojęcie. – Byłem trochę przerażony. Tym bardziej, że chciałem uniknąć skojarzeń z obrazami malarstwa socrealistycznego, gloryfikującymi ciężką pracę robotnika. Chciałem pokazać ten temat w sposób intrygujący, metaforyczny. Zastanawiałem się, jak to zrobić – wspomina.

Do rozrysowania konturów malowidła na posadzce używał perspektografu. To wynalazek renesansu, korzystał z niego Leonardo da Vinci. Format przyszłego dzieła (80 metrów kwadratowych) był wystarczający do nawiązania interakcji z widzem.

– To jest obraz, po którym się chodzi, skacze, na którym się kładzie – wyjaśnia Paprocki. – Np. przychodzi grupka turystów albo cała rodzina i chcą sobie zrobić wspólne zdjęcie. Dlatego malowidła anamorficzne, jakie ja maluję, muszą być dość duże.

To nie magia

Pytanie: co to jest obraz anamorficzny, okazuje się dość ryzykowne. Odpowiedź jest niczym wykład dla studentów sztuki. Paprocki opowiada o pierwszych doświadczeniach Kurta Wennera i o projektach nazwanych w połowie lat 80. painting 3D lub three dimensions street art.

– Trójwymiarowe to nie jest jednak dobre określenie, bo ludziom kojarzy się z oglądaniem w kinie filmu przez okulary z zieloną i czerwoną szybką – tłumaczy.

Anamorfosis z greckiego to zniekształcenie. To specyficznie zbudowane obrazy, które można oglądać pod odpowiednim kątem, albo z odpowiedniego punktu. Najbardziej znanym przykładem jest obraz „Ambasadorowie" Hansa Holbein'a. Namalowana bardzo diagonalnie (czyli po skosie) czaszka jest widoczna tylko wtedy, gdy zbliżymy się do ramy portretu i popatrzmy z dołu.

Magia? Wcale nie – śmieje się „Ryho". I wyjaśnia, że wszystko polega na odpowiednim rzutowaniu. Ten iluzjonistyczny efekt wykorzystywali już malarze w okresie baroku, malując wysokie kościelne sklepienia: stojącym w wejściu, w nawach bocznych czy poprzecznych wydawało się, że widzą nieskończoną drogę do nieba.

Początkowo anamorfozę stosowano na sufitach albo na ścianach. Powierzchnia pod stopami to całkiem nowy artystyczny „wynalazek". Ale uliczne malowidła były robione szybko i równie szybko znikały, ścierane, zmywane przed deszcz.

– Niewiele jest na świecie trójwymiarowych malowideł na posadzkach, które – jak moje – są trwałe i nie do zdarcia. To bardzo żmudna, skomplikowana technologia – przekonuje Paprocki.

Jesteśmy jak mucha

Cała zabawa polega na tym, że człowiek może wejść w obraz. I stanąć np. na krawędzi przepaści. Jeszcze krok, i do niej wpadnie. On tego nie widzi. Zobaczy to osoba, która robi mu zdjęcie.

– Jesteśmy jak mucha poruszająca się na obrazie – tłumaczy Paprocki. To trochę tak, jak z rysunkami z Nasca w Peru – porównuje. – Chodząc po pustyni, widzimy je zniekształcone. Jesteśmy zbyt mali, by je pojąć. W całości widać je dopiero z lotu ptaka.

Możemy sami przekonać się, jak działa anamorfoza, bo Paprocki „oprowadza" nas po prawie już gotowym obrazie w Centrum Dziedzictwa Szkła. Wszystko tu jest zdeformowane, nienaturalnie wydłużone.

powstało unikalne malowidło 3D

do zdarcia

– Niech pani stanie tutaj – Paprocki prowadzi mnie w miejsce, gdzie na podłodze jest punkt oznaczony niewielkim krzyżykiem (ten punkt musiał wybrać, zanim zaczął malowanie). Ustawia aparat fotograficzny na wysokości 160 cm nad podłogą. Sam biegnie na drugi koniec obrazu. Każe mi patrzeć na wyświetlacz. Widzę, jak posadzka znika. Obraz normalnieje. A Paprocki jest w jego wnętrzu, idealnie wkomponowany. Spaceruje po linie zawieszonej nad wąwozem, pod nim płynie rzeka szkła. Za chwilę wskoczy na kładkę.... Staje na środku, rozkłada ręce – wygląda, jakby leciał nad szczeliną skalną, otwierającą się poniżej podestu, na którym hutnicy dmuchają w piszczele. I znowu wskakuje na linę, zawieszoną na ich głowami, dotyka ręką szklanej kuli na końcu piszczeli.

Maluję obraz, którego nie widzę

Jestem pod wrażeniem.

– To nie czary, to dobra znajomość perspektywy – pozbawia mnie złudzeń „Ryho". Zanim z wyróżnieniem skończył krakowską ASP, studiował architekturę na Politechnice, przez 10 lat wykładał rysunek perspektywiczny. Podwójne wykształcenie bardzo się w tej sztuce przydaje.

Każdy metr kwadratowy posadzki jest obrazem, skomponowanym według pewnej zasady. Maluje specjalnymi farbami, efekt musi być wyjątkowo odporny ścieranie, bo przecież ludzie będą po obrazie chodzić, kłaść się skakać. Do kubeczków rozlewa pigmenty: czerwień, żółć, ugier, siena, czerń, biel, błękit. Miesza je z żywicą.

– W malarstwie olejnym wyciskam farby z tubki na „stópkę" i mogę malować przez dwa tygodnie. Te muszę zużyć w ciągu 90 minut. Jak nie zdążę, wylewam i robię nowy zestaw barw – mówi artysta.

Gdy po upływie doby chce położyć nową warstwę – używa specjalnych cierników, żeby farba złapała i nie odpryskiwała. Namalowane fragmenty muszą przez 16 godzin schnąć. Wtedy artysta jest zmuszony przenieść się w inny rejon podłogi. No i obraz w trakcie tworzenia trzeba ciągle zamiatać, odkurzać, żeby nie zostało najmniejsze ziarnko piasku.

Ten – nazwijmy to – reżim technologiczny to nie jedyna udręka artysty. – Maluję obraz, którego nie widzę. To tak jakbym z zasłoniętymi oczami tworzył pędzlem kompozycję na sztalugach, wiedząc, że tam gdzieś jest w mojej wyobraźni ucho czy ręka – opowiada.

Dlatego nieraz kładzie się i ogląda dany fragment z niskiej perspektywy. Sprawdza, czy wszystko jest w odpowiedniej perspektywie i głębi. Czy jedna ręka hutnika nie jest grubsza od drugiej. Trudność polega na tym, że oko ludzkie nie da się oszukać tak, jak aparat czy kamera. Oko obiektywu „widzi" obraz, jakby był od niego w jednej odległości, w pionie. Człowiek odbiera obraz 3D stereoskopowo, nie da się zmylić.

– Ja wiem, że obraz jest na ziemi. Wiem, że stopy hutnika są 3 metry ode mnie a głowa – 10 metrów. Muszę tę płaszczyznę w swoim umyśle podnieść z poziomu do pionu. Muszę sobie wyobrazić, że to nie jest posadzka, tylko ściana.

Dzieło oddaje widzom

W Wieliczce malował zamknięty w wielkim namiocie na Rynku, oddzielony od widzów. W Krośnie tworzył nietypowo, przez cały czas na oczach ludzi.

– Musiałem dzielnie znosić komentarze, nawet te złośliwe. Nie było łatwo, bo żaden artysta nie lubi, jak ktoś zagląda mu przez ramię. To było krępujące, ale i ciekawe doświadczenie – przyznaje.

kącik samotnych serc

**Kochani!
Czekamy na listy od wszystkich, którzy czują się samotni.
Jeżeli czujecie, że życie z drugą osobą u boku mogłoby być łatwiejsze, ciekawsze... napiszcie. Możecie zamieścić u nas swój anons lub też wybrać sobie kogoś, kto już takowy zamieścił, i za naszym pośrednictwem się z nim skontaktować.
Czekamy!**

**Jeśli chcesz, aby Twój anons ukazał się w „Kąciku", napisz do nas. Opisz siebie, wymarzoną osobę, którą masz nadzieję poznać. Podaj swój adres i numer telefonu.
DOŁĄCZ 3 ZNACZKI POCZTOWE (abyśmy mogli przesłać Ci korespondencję)!
Jeśli zaś zainteresował Cię zamieszczony anons, napisz list do wybranej osoby, włóż do koperty i wyślij. Na kopercie, obok adresu redakcji, koniecznie podaj numer porządkowy osoby, do której piszesz. Wszelką korespondencję należy kierować na adres: „Gazeta Współczesna", 15-419 Białystok, ul. św. Mikołaja 1, Kącik Samotnych Serc.**

STRZELEC, 53 lata
Jestem kawalerem, katolikiem bez zobowiązań i nałogów. Posiadam samochód. Poznam pannę lub wdowę.

91436

BLONDYNKA, 53 lata
Oddam serce w dobre ręce... Mam 53 lata i 160 cm wzrostu. Jestem blondynką o zaokrąglonych kształtach. Może trochę ładną... Mieszkam w Białymstoku z 17-letnią córką, pracuję. Jestem osobą wrażliwą. Lubię ludzi, dom, spacery, dobrą kolację przy świecach. Umiem porozmawiać na wiele tematów. Jestem marzycielką, ale też twardo stąpam po ziemi. Szukam wzajemnej miłości, wspólnego, może jeszcze fajnego życia. Jeżeli jesteś dobrym i wrażliwym człowiekiem, nawet sporo starszym, ale zadbanym i chcącym zmienić życie kobiety i swoje na lepsze, napisz do mnie. Jeżeli chcesz dać mi poczucie bezpieczeństwa, czekam na twój list. Jeżeli gdzieś jesteś, odezwij się.

91437

STANISŁAW, 60 lat
Jestem niezależny i bez nałogów. Mam 182 cm wzrostu. Mieszkam w okolicy Sokółki. Szukam pani, która u mnie zamieszka.

91438

ZOSIA, 67 lat
Szukam cię wiosenny panie na całym Podlasiu. Jestem wdową o miłym wyglądzie i szczerym sercu. Jeżeli jesteś samotny, masz dobre i czułe serce i trudną sytuację mieszkaniową, napisz. Dobrze by było gdybyś miał samochód, ale to nie jest warunek. W każdym wieku można cieszyć się życiem. Jak nie ma miłości, bogactwo szczęścia nie daje. A miłość jest piękna w każdym wieku. Czekam na list z numerem telefonu.

91439

EMERYT, 63 lata
Tą drogą pragnę poznać kobietę w wieku zbliżonym do mojego. Dość już mam samotności. Lubię dobrą muzykę i spacery. Chcę zerwać z samotnością. Jestem bez nałogów i zobowiązań. Nie szukam przygód, więc czekam tylko na poważne propozycje. Napisz do mnie list i podaj numer telefonu.

91440

**xxxx
DANUSIA**
Zwracam się z nietypową prośbą. Za pośrednictwem „Kącika Samotnych Serc" poznałam pana. Ten pan był u mnie, tylko zapomniałam jego nazwisko. Pamiętam jedynie jego imię - Czesław i to, że planował kupić sobie dom w okolicy Augustowa. Przy pożegnaniu umówiliśmy się, że do niego zadzwonię, ale... zgubiłam list, w którym miałam zapisany jego numer telefonu. Mam nadzieję, że kiedy ukaże się ta notatka w gazecie, to ten pan to przeczyta (bo czyta „Współczesną") i wtedy do mnie zadzwoni.

reklama



Konkretna gotówka!

pożyczki dla osób fizycznych, firm i rolników

Na dowolny cel
• zakup domu, mieszkania
• remont i inne wydatki

Pożyczka konsolidacyjna
• na spłatę wszystkich zadłużeń
• także tych przeterminowanych

Pożyczka dla firm
• minimum formalności
• również na spłatę kredytów i leasingów

SKONTAKTUJ SIĘ Z NAMI

DOLNOŚLĄSKIE:
LUBIN 76 8443302
ŚWIDNICA 74 8519763
WROCŁAW I 71 3428718
WROCŁAW II 71 3357607
KUJAWSKO-POMORSKIE:
BYDGOSZCZ 52 3455123
TORUŃ 56 6220392
LUBELSKIE:
LUBLIN 81 5284508
LUBLIN II 81 5323237
ZAMOŚĆ 84 6392720
ŁÓDZKIE:
ŁÓDŹ 42 6319370
MAŁOPOLSKIE:
KRAKÓW I 12 4261081
KRAKÓW II 12 4331035
TARNÓW 14 6277175
MAZOWIECKIE:
PŁOCK 24 2623229
RADOM 48 3623123
SIEDLCE 25 6440307
WARSZAWA I 22 4360546
WARSZAWA II 22 4203340
OPOLSKIE:
OPOLE 77 4022005
PODKARPACKIE:
RZESZÓW 17 8621320
PODLASKIE:
BIAŁYSTOK 85 6537060
POMORSKIE:
GDAŃSK 58 3074316
SŁUPSK 59 8485305
ŚLĄSKIE:
BIELSKO BIAŁA 33 8164346
CZĘSTOCHOWA 34 3611475
GLIWICE 32 2315611
KATOWICE I 32 2000434
KATOWICE II 32 7826060
ŚWIĘTOKRZYSKIE:
KIELCE 41 3434711
WARMIŃSKO-MAZURSKIE:
OLSZTYN 89 5321060
WIELKOPOLSKIE:
KALISZ 62 7671009
POZNAŃ I 61 8510090
POZNAŃ II 61 8352234
ZACHODNIO POMORSKIE:
SZCZECIN 91 4335807

*Szczegóły promocji u doradców w oddziałach. **Koszt połączenia wg stawki operatora. Niniejsza reklama nie stanowi oferty handlowej firmy PKF Skarbiec Sp. z o.o. w rozumieniu kodeksu cywilnego

(z tel. komórkowych) Infolinie: 608 921 608 | (z tel. stacjonarnych) 801 003 160

www.jedynatakapozyczka.pl

S1B2313KP1Ç

Rozmowa >> z Małgorzatą Sochą, aktorką

Czasami panie się na mnie rzucają

– Niektóre panie mnie całują – wyznaje Małgorzata Socha w rozmowie z Bogną Skaru. – Jest to oczywiście przekroczenie pewnych granic, ale ja sama nie wiem, jak bym się zachowała jakbym spotkała Roberta de Niro...

▲ Co to znaczy być gwiazdą?

– Ja nie wiem, proszę o to zapytać gwiazdy.

▲ Ale przecież jest pani gwiazdą. Tak jest pani postrzegana.

– Przyznam, że nie lubię bardzo tego określenia. Zwykle mówi się: „gwiazda-rozgwiazda" albo „zwiezda". I uważam, że za pochopnie w Polsce używa się takich określeń jak gwiazda. Nienawidzę też określenia „celebryci". To dla mnie osoby, które nic nie robią, tylko słyną z tego, że chodzą na imprezy i sobie robią zdjęcia. Wydaje mi się, że te określenia: gwiazda i celebryci są u nas nadużywane. Często pewnie przez osoby, które chcą sobie polepszyć ego, albo aby w tym naszym polskim showbiznesie wzbudzić emocje z wielkiego świata. To się jednak nie udaje. My przecież jesteśmy na polskim rynku, który akurat w tym jest trochę skromniejszy.

▲ Ale jest pani popularna. Bo tylko takie osoby zapraszane są przecież przez firmy, aby zostać twarzą produktu, czy ambasadorką zapachu.

– Tak, jestem ambasadorką zapachu firmy AVON i jestem z tego bardzo dumna.

▲ Lubi pani zapachy?

– Oczywiście, że lubię. Jestem kobietą. Współczuję tym panom, których kobiety nie lubią zapachów.

▲ A są takie?

– Są. W końcu żyjemy w Polsce.



S. Wołosz

Małgorzata Socha w lutym 2012 r. wygrała plebiscyt Viva! Najpiękniejsi w kategorii Najpiękniejsza Polka, natomiast w lutym 2013 otrzymała nominację do nagrody Wiktory 2012 w kategorii Aktor telewizyjny.

▲ Jak się zdobywa popularność, aby zostać twarzą jakiejś marki?

– Uważam, że wszystko się zdobywa ciężką pracą. Nic nie ma za nic. To nie jest tak, że ktoś nagle, tak bez powodu, staje się popularny.

▲ Czasami jednak tak bywa.

– Ale taka popularność wtedy trwa bardzo krótko. Media to weryfikują. Takie osoby są popularne tylko na chwilę.

▲ A te, które są popularne dłużej?

– One mają coś w sobie. Mają jakąś osobowość, są interesujące. Mają coś ciekawego do powiedzenia. Tak naprawdę to przecież każdy człowiek się zmienia. A ta jego przemiana jest często bardzo ciekawa.

▲ To chyba zgodzi się jednak pani ze mną, że jest pani popularna?

– Tak. Jestem popularna i to jest dla mnie bardzo miłe.

▲ Lubi pani to?

– To zależy. Przeważnie tak. Miło mi, że ludzie pozytywnie reagują na moją osobę. Fajnie czuć się akceptowaną. Na przykład podczas spotkań z klientkami firmy AVON czuję, że trochę się ze mną utożsamiają.

▲ Ja się im nie dziwię. Każdy chciałby być jak Małgorzata Socha.

– (śmiech) Nie wiem, czy każda kobieta chciałaby być taka jak ja. Ale jak tak jest, to jest to dla mnie bardzo sympatyczne. To zawsze są takie kobiece, babskie spotkania. Dużo wtedy sobie rozmawiamy.

▲ Lubi pani takie kobiece plotki?

– Nie zastępuje to mi plotek czy rozmów z moimi przyjaciółmi. Nigdy mi tego nie zastąpi. Ale te rozmowy z różnymi kobietami nadają temu wszystkiemu, co robię w swoim życiu, jakiś sens. Rozmawiamy o moim zawodzie, a ja jestem na takich spotkaniach bardzo swobodna, kobiety to czują.

▲ Zawsze mnie interesowało, na ile aktorzy, występując na różnych imprezach jako te gwiazdy, są naturalne a na ile grają?

– Od grania nie da się jednoznacznie odciąć. Przecież zawsze tak jest, że jak się z kimś spotykamy to odgrywamy jakąś rolę. W tym wypadku też.

▲ A to trudna rola?

– Nie. To bardzo przyjemna rola. W końcu w domu jestem inna, jakąś rolę gram, gdy jestem żoną. Inna jestem w teatrze. Wszyscy pewnie przyjmujemy jakieś role i je odgrywamy w zależności od miejsca i czasu. Robimy to często zupełnie nieświadomie.

▲ Jaką rolę odgrywa pani podczas spotkań z klientkami firmy kosmetycznej?

– Żadnej szczególnej. Ja się z kobietami dobrze czuję. Nie mam problemu w nawiązywaniu relacji. Raczej wtedy niczego nie udaję, a kobiety to lubią. Te spotkania często są spontaniczne. Niektóre panie się na mnie rzucają, całują mnie.

▲ Lubi to pani?

– Oczywiście, że to jest czasem przekroczenie pewnych granic. Ale myślę, że to są przede wszystkim oznaki sympatii. Ja to rozumiem, że one czasami chcą mnie dotknąć. Często się zastanawiam, jak ja bym się zachowała w takiej sytuacji. Bo na przykład bym zobaczyła...

▲ No właśnie, na przykład kogo?

– Na przykład Roberta de Niro albo Scarlet Johansson. Nie wiem, co bym wtedy zrobiła.

▲ Chciałaby pani ich dotknąć?

– Nie wiem. Może tak. Albo chciałabym trochę pocieszyć się ich blaskiem.

▲ To to jest ta popularność?

– Trochę tak. Ale na nią też trzeba sobie zapracować.

▲ Ciężka praca wystarczy?

– Potrzeba też trochę szczęścia. We wszystkim jednak trzeba mieć szczęście.

▲ To zostając aktorką miała pani szczęście? Z tego co wiem, to nie był zawód, o którym pani marzyła będąc nastolatką.

– Rzeczywiście. Ale to, że zostałam aktorką, to nie był jakiś impuls. Przede wszystkim nie myślałam, że ja mam w ogóle jakieś szanse. Moi rodzice są spoza środowiska artystycznego. Nikt w mojej rodzinie nie jest związany z branżą. Moi rodzice nigdy nie podejrzewali, abym w zawodzie aktora mogła zaistnieć, abym odniosła jakiś sukces.

▲ Ale jednak zdawała pani do szkoły teatralnej. Dlaczego?

– Trochę z przekory do rodziców. Oni uważali, że mi się nie uda. A ja chciałam udowodnić, że właśnie się uda. Miałam siłę woli i bardzo chciałam. To pomogło mi „przenieść tę górę" i zrealizować to, o czym marzyłam.

▲ A o jakim zawodzie pani marzyła zanim pani postanowiła zostać aktorką?

– Zawsze marzyłam, aby zostać pilotem, bo mój ojciec był pilotem. Nawet żałowałam, że nie poszłam do lotniczego technikum w Dęblinie. Później marzyłam, aby pójść na prawo, bo zawsze byłam wygadaną osobą. Ale chyba to były bardziej marzenia moich rodziców, bo oni uważali, że aktorstwo to nie jest dla „dziewczynki z dobrego domu" i to nie jest zawód, który coś daje na pewno.

▲ Od kiedy stała się pani aktorką tak „na pewno". Jaka to była rola?

– To oczywiście Violka w „BrzydUli". Od tej roli się dla mnie świat zmienił. Bo w tym momencie wszyscy mnie zobaczyli z innej strony. Od tego momentu moja droga zawodowa ruszyła z kopyta. Ale z tą rolą ta moja historia jest trochę zabawna.

▲ To znaczy?

– Bo ja wcale nie chciałam na początku przyjąć tej roli. Byłam przekonana, że nie będę tego grała. Ale reżyser (Wojciech Smarzowski – przyp. red.) po pierwszym dniu zdjęciowym porozmawiał ze mną i zaproponował mi takie rozwiązanie, że jak ja się źle czuję w tej skórze Violi, to może zostanie nią ktoś inny. I tu po raz kolejny, dała górę ta moja przewrotna natura. Pomyślałam, co?, ja tego nie zrobię? Nie! Ja wam pokażę, że to zrobię. Bo jestem uparta i rogata. Cały zodiakalny Byk.

▲ A po Violi jakie były role?

– Różne. Przyznam, że po „BrzydUli" dostawałam sporo propozycji podobnych. Ale ich nie przyjmowałam, bo nie mogę sobie pozwolić na to, aby zostać zaszufladkowana. Mam nadzieję, że mi się to udało.

▲ A wymarzona rola?

– Wolę nie marzyć o rolach, bo kiepsko mi to idzie (śmiech). Bo jak widać po Violi, że role przychodzą, a ja ich nie doceniam.

▲ Może wymarzony reżyser?

– Wojtek Smarzowski, z którym chciałabym kiedyś pracować.

▲ Widziałaby się pani w „Drogówce"?

– Pewnie. I w „Drogówce" i w „Róży". To są role, o których aktorki marzą. I marzą o spotkaniu z takim reżyserem jak Wojtek Smarzowski.

Rozrywka >> Zabawne spotkanie w Teatrze Dramatycznym

Śmiej się z Kabaretem Skeczów Męczących

Kabaret Skeczów Męczących wie, jak rozbawić widzów. Zna nawet kilka sposobów. Wszystkie na pewno wykorzysta w połowie kwietnia, kiedy to grupa odwiedzi Białystok.

Urszula Krutul
ukrutul@wspolczesna.pl

Kabaret Skeczów Męczących wcale skeczami nie męczy. Przeciwnie. Wciąż chce się oglądać ich więcej i więcej. O prawdziwości tej tezy przekonać się będzie można już 18 kwietnia o godz. 19 w Teatrze Dramatycznym w Białymstoku (ul. Elektryczna 12).

Nasza Klasa, Jacek Krzynówek i ochroniarz Śruba

Kabaret Skeczów Męczących powstał w Kielcach w roku 2003 (choć nieformalne początki formacji sięgają jeszcze wcześniej). Na swoim koncie kabareciarze mają kilka autorskich programów, z których każdy był bardzo dobrze przyjmowany przez publiczność i wielokrotnie nagradzany.

Członkowie KSM na scenie charakteryzują się ogromną werwą i radością tworzenia, nie stronią od improwizacji i zabawy z widzem. Ogólnopolską popularność przyniosły im takie kabaretowe hity jak „Piosenka Trenera" – o korupcji w polskiej piłce, czy piosenka „Nasza Klasa", opisująca pewną znajomość z niegdyś ogromnie popularnego portalu społecznościowego.

Już chyba każdy zna też ich skecze o Jacku Krzynówku, byłym piłkarzu reprezentacji Polski i mało rozgarniętym ochroniarzu „Śrubie". Bardzo często są obecni w telewizyjnych realizacjach programów kabaretowych. KSM wywalczył ponad 50 nagród na różnych konkursach kabaretowych (m.in. PAKA, Lidzbark).

Kabareciarze wyśmiewają absurdy naszej codzienności

Bilety na ich występ można kupić w Biurze Ogłoszeń „Gazety Współczesnej" i „Kuriera Porannego" przy ul. św. Mikołaja 1 w Białymstoku. Można też zakupić je za pośrednictwem internetu na stronach: www.biletynakabarety.pl oraz www.kabaretowebilety.pl. Kosztują 60 zł (przy zakupie powyżej 20 szt. – 50 zł). Informacje i rezerwacje: tel. 85 748 69 03 i 85 748 96 00.

W skład kabaretu wchodzi czwórka wciąż młodych, pełnych pozytywnej energii mężczyzn. Od kilku lat podbijają serca widzów w całej Polsce. Wyśmiewają absurdy naszej codzienności, przy czym potrafią śmiać się także z siebie. Śpiewają, parodiują, a wszędzie, gdzie się pojawiają, zdobywają rzesze nowych fanów. Czy podobnie będzie w Białymstoku? Przekonamy się już niedługo.

To nie jest pierwszy kabaret, który występuje w ramach naszego cyklu. Wcześniej widzowie mogli śmiać się ze skeczy Kabaretu pod Wyrwigroszem i monologów Grzegorza Halamy. Widownia wypełniona była po brzegi, a nas doszły słuchy, że widzowie byli zadowoleni. Śmiech i dobry nastrój udzielał się wszystkim na sali, a fragmenty piosenek przez długo zostawały w głowach. Tym razem będzie pewnie tak samo. Nie czekajcie i kupcie bilet już dziś!



Kabaret Skeczów Męczących to polska grupa kabaretowa. Powstał w Kielcach, na początku roku 2003 roku. Ich skecze wyśmiewają absurdy życia codziennego i nie oszczędzają nikogo.



KABARET
SKECZÓW
MĘCZĄCYCH

18 kwietnia 2013, godz. 19.00

Teatr Dramatyczny im. Aleksandra Węgierki w Białymstoku



Bilety do nabycia:
Biuro Ogłoszeń Kuriera Porannego
i Gazety Współczesnej, ul. Św. Mikołaja 1
www.biletynakabarety.pl
www.kabaretowebilety.pl
Cena: 60 zł,
50 zł (przy zakupie powyżej 20 szt.)

Informacje i rezerwacje:
tel. 85 748 96 03, 85 748 96 00
www.poranny.pl

Organizatorzy: admis agencja reklamowa, kurier Poranny, Gazeta Współczesna
Patroni medialni: teraz białystok, Polskie Radio Białystok, bstok miejski portal informacyjny, biletyna.pl, kabaretowebilety.pl, biletynakabarety.pl

KSIĄŻKI

Dama z motylkiem

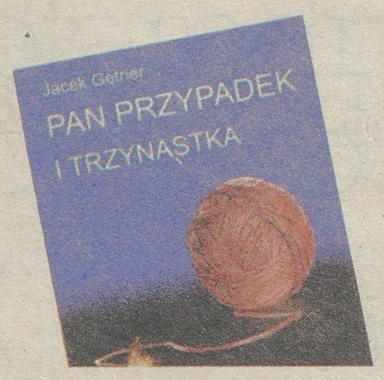


▲ „Cacko"
▲ Krystyna Sienkiewicz
▲ Prószyński i S-ka, Warszawa 2013, s. 271, cena 39,90

Był czas, kiedy w każdym szanującym się szlacheckim dworku leżała księga różnorodności zwana po łacinie *Silva Rerum*; było to coś w rodzaju pamiętnika epoki. Wpisywano tam wydarzenia, przepisy, utwory, także zasłyszane - w ogóle wszystko, co mogło się przydać w Bożym planie zbawienia. Krystyna Sienkiewicz, znana przede wszytkim jako aktorka, poszła podobną drogą. Na swój cudowny babski sposób odradza ducha sarmackiego, a raczej to, co w nim można znaleźć najcenniejszego - pamięć chwili, pamięć epoki, pamięć ludzi. Osiąga to zarówno poprzez wspomnienia bezpośrednie, jak i dokumentację (zdjęcia, otrzymane listy, kartki z pamiętnika) oraz dołączanie prób literackich, plastycznych, czy przepisów kucharskich. Oczywiście w ostatecznym opracowaniu „Cacko" jest zdecydowanie bardziej klasyczną autobiografią niż barokową sylwą, ale jednak lokuje świat przedstawiany w tej zanikającej przestrzeni pod podszewką zmaterializowanej pamięci. Osoba chcąca tam zajrzeć musi odczuwać historię namacalnie - jako coś równie oczywistego, jak powietrze wokół nas. Pozwala to nabrać dystansu do bieżących czasów, które każdą chwilę mielą jak mięso na krwistą lub mdłą opowieść, zawsze podporządkowaną teraźniejszości, a czasem przyszłości - rozumianej jako efekt przetworzenia dziejów przy pomocy dostępnych do zdobycia metod. Krystyna Sienkiewicz ma prawdziwy dom, który można bez trudu wziąć za „rodzinne gniazdo" z czasów szabel i kontuszy, ma dobrą pamięć i wielki talent, nie tylko aktorski, czy plastyczny. Ma najwidoczniej talent zjednywania ludzi, zwierząt a może i duchów. Efektem namacalnym ta książka - z jednej strony kapitalne czytadło, z drugiej: zapis chwil przełomowych przed końcem świata (w rozumieniu, powiedzmy, indywidualnym). Dzieciństwo miała pani Krystyna od pewnego momentu wprost koszmarne - po krótkich chwilach przedwojennego szczęścia, nastąpiły czasy tułaczki i rozłączeń. Na oczach bardzo małego dziecka rozwalał się cały świat, ginęły państwa, miasta, ludzie - co najważniejsze najbliżsi - Ojciec, Matka. Potem tułaczka po ludziach z bratem i bez brata, po sierocińcach, dziecięca próba samobójcza poprzez wyziębienie i... motylek, który wtedy ratuje życie a na pewno zdrowie. I który już zostaje z panią Krystyną na zawsze...

Artur Jan Szczęsny

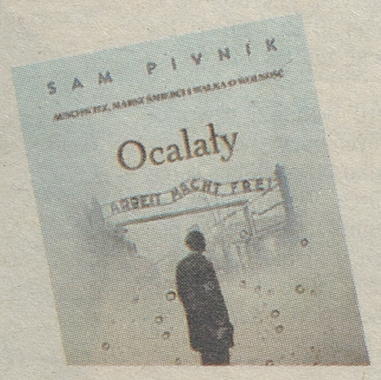
Przypadki pana Jacka



▲ „Pan Przypadek i trzynastka"
▲ Jacek Getner
▲ Poligraf, Warszawa 2013, s. 202, c. 35,00.

Dla oglądających polskie seriale komediowe sprzed dekady, imię i nazwisko bohatera nowego cyklu kryminalnego (jak zapowiada autor) przypomina pewnego sympatycznego kucharza. Możliwe, że podobieństwo nie jest przypadkowe... Książkowy Jacek Przypadek, mimo blisko trzydziestu lat nie ma sprecyzowanych planów na życie i całkiem dobrze mu z tym. No, ale życie chyba ma wobec niego plany stosunkowo konkretne - sąsiadka, której skradziono obrazy prosi go o pomoc. Tak zaczyna się jego niespodziewana detektywistyczna kariera. Z każdą rozwiązaną sprawą jego sława i powodzenie u płci pięknej rośnie. Ale coś za coś - wzmaga się niechęć a nawet nienawiść jego wrogów. **(ajs)**

Z Będzina poprzez piekło



▲ „Ocalały"
▲ Sam Pivnik
▲ Prószyński i S-ka, Warszawa 2013, s. 312, c. 32,00.

To było tak niedawno... Na codzień nie zdajemy sobie sprawy, iż mijane codziennie na ulicach staruszki pamiętają wydarzenia II Wojny Światowej - to rzeczywistość, którą znają nie z filmów, czy książek, ale z własnego doświadczenia. One widziały przemarsze wojsk, rozpadające się budynki, widziały katów i ofiary. Także i Sam Pivnik pamięta tamte czasy - jest jednym z ocalonych z Auschwitz, z Zagłady. Poprzez swoje wspomnienia przybliża nam ten fragment historii, który wypisał się na jego skórze i wyrył w jego pamięci. Dlaczego przeżył akurat on? Odpowiada jak każdy z ocalałych: dzięki determinacji, sile i - przede wszystkim - szczęściu. A naprawdę bardzo źle było mieć pecha w latach pogardy... **(ajs)**

Sensacyjne Podlasie



▲ „Sejf"
▲ Tomasz Sekielski
▲ Dom Wydawniczy Rebis, Poznań 2012, s. 344, c. 35,90

„Sejf" to powieściowy debiut Tomasza Sekielskiego, reportera, dziennikarza śledczego, autora filmów dokumentalnych, sprawozdawcy parlamentarnego, telewizyjnej osobowości, laureata wielu prestiżowych nagród. Książka powstała bo, jak powiedział autor, w związku ze zmianami w życiu zawodowym miał trochę czasu i wreszcie mógł napisać fabułę, która chodziła za nim od dawna. I dobrze się stało. Powstał bowiem sensacyjny thriller, od którego trudno się oderwać. Ogromne doświadczenie zawodowe autora sprawia, że opisywane sytuacje, bohaterowie, misterna, niebywała intryga, to wszystko jest bardzo wiarygodne. Czytając o tym, jak nasze służby specjalne zacierają ślady starych - tych sięgających epoki poprzedniego systemu - i najnowszych przekrętów, nie przebierając w środkach, szafując ludzkim życiem, nie możemy się pozbyć pytania jeżącego włos: a jeśli naprawdę tak jest?... W ciągu dwóch jesiennych miesięcy 2007 roku, głównie na Podlasiu, dzieją się rzeczy niebywałe. Trup w bajorze, który bardzo zainteresuje nie tylko policję z Siemiatycz, będzie pierwszym z serii. Międzynarodowa afera, dotycząca m.in. rabowania starożytnych zabytków w Iraku zostanie rozwiązana przez Darskiego, gliniarza przed emeryturą i Solskiego, dziennikarza ze stolicy, który został wysłany na prowincję po newsa dla mas. A wszystko zaczęło się od tajnej depeszy. W Sejfie, czyli najtajniejszym z tajnych miejsc, Agencji Wywiadu, odczytuje ją niewłaściwa osoba. Musi zginąć. Nie łatwo jednak zabić bez śladów. Jeszcze trudniej, gdy o trupie dowiaduje się telewizja. Tylko, że ani inspektor Darski, ani Solski, nie wiedzą, że ta śmierć, będzie ogromnym zagrożeniem również dla nich, ponieważ „faceci w czerni", chcieli szybko posprzątać, ale im nie wyszło i „góra" jest wściekła. Uznanie należy się Sekielskiemu nie tylko za sprawny warsztat, który swój najwyższy poziom osiąga w zaskakującym finale. My, czytelnicy z Podlasia powinniśmy podziękować autorowi za serdeczność z jaką opisał nasze strony i ludzi tu mieszkających. Takiej reklamy regionu w żadnej powieści dawno nie było. Wspomniane już Siemiatycze, dolina Bugu, Orla ze sławną szeptuchą. No i nasze specjały kulinarne. Szychy z Agencji Wywiadu pijają starą whisky, Sekielski w jednym z wywiadów wyznał: „Prawie nie piję whisky i nie jestem jej znawcą. Natomiast ostatnio zasmakowałem w nalewkach i podlaskim samogonie. Wybrany lokalny napitek". Autor zapowiada kontynuację powieści. **Marek Muszyński**

MUZYKA

Rozmowa z >> Krzysztofem „Grabażem" Grabowskim, liderem grupy STRACHY NA LACHY

Tęsknię za erą przedinternetową, gdy miałem czas na wszystko

▲ Jaki cel przyświecał pracy nad płytą „ITO!"?
Można mieć tysiąc założeń, a później okazuje się, że sala prób wszystko weryfikuje. Tak jest przy każdej płycie. Zadaniem lidera jest dać się wypowiedzieć pozostałym muzykom. Koledzy utożsamiali się z moimi piosenkami i proponowali swoje pomysły. To okazało się kluczem do tej płyty. Jestem dumny z kolegów. Stanęli na wysokości zadania.

▲ Jednym z singli tego krążka jest piosenka „I can't get no gratisfaction", której bohaterami są internetowi „hejterzy". Co miałeś na myśli, pisząc ten utwór?
Napisałem tekst z pozycji hejtera internetowego, któremu nigdy nic się nie podoba oprócz samego siebie. Myślę, że mocno wczułem się w ten temat. Śledziłem strony internetowe, czytałem trochę tych komentarzy, żeby zejść do tego poziomu, jeżeli chodzi o celność obelg. Myślę, że trochę mi się udało...

▲ STRACHY NA LACHY też są obiektem zainteresowania „hejterów"?
Każdy, kto nawet w minimalnym stopniu pokazuje się publicznie, jest na to narażony. Tak, jak napisałem w tej piosence: nawet, jeśli grasz na flecie, musisz płacić za swoją popularność.

▲ Teksty na płycie „ITO!" nawiązują przede wszystkim do otaczającej nas rzeczywistości. Przyglądałeś się specjalnie życiu medialnemu przez ten czas?
Nie trzeba się przyglądać. Te teksty były pisane raczej z pozycji „nie chcę, ale muszę". Dziś nawet jak nie chcesz czegoś wiedzieć, to i tak się dowiesz. Media na siłę, ze wszystkich stron, zalewają nas informacjami.

▲ Na polskiej scenie muzycznej funkcjonujesz od ponad 20 lat. Czujesz, że się zmieniłeś?
Świat jest zjawiskiem dynamicznym. Ostatnie lata, odnoszę wrażenie, są zbyt dynamiczne. Ciężko się w tym wszystkim połapać. Kiedyś miałem czas na normalną etatową pracę i zajmowaniem się dwoma zespołami. Teraz nie mam żadnej etatowej pracy, zajmuję się tylko jednym zespołem i ewidentnie stwierdzam, że nie umiem się dogonić. Najbardziej tęsknię za czasami, kiedy miałem czas na wszystko. To była era przedinternetowa.

▲ STRACHY NA LACHY nie uczestniczą w medialnym szumie. To dobrze?
Dobrze. Mamy zbyt zakazane ryje, żeby się pchać na okładki kolorowych pism dla pięknych pań. Zawsze staliśmy w opozycji wobec show biznesu, wobec rynku muzycznego w tym kraju. Łączy nas z nim tylko to, że wykonujemy ten sam fach. Natomiast sposób dochodzenia do sukcesu był naszą indywidualną drogą. Nigdy nie poddaliśmy się całej tej machinerii, która rządzi show biznesem w Polsce. Przez ten czas wypracowaliśmy sobie własne mechanizmy, otoczyliśmy się ludźmi, do których mamy zaufanie i małymi kroczkami idziemy do przodu. Może nie jesteśmy na pierwszej stronie, ale na którejś z kolei można nas znaleźć.


fot. Sławomir Nakoneczny

▲ To znaczy, że teraz jest gorzej?
Nie, po prostu jest inaczej. Gdy człowiek się starzeje, siłą rzeczy zaczyna gloryfikować czasy dawne. Nie chcę nawiązywać bezpośrednio do przeszłości, ponieważ 20 lat żyłem za komuny i w żadnym stopniu się z nią nie utożsamiałem, wręcz przeciwnie walczyłem z nią w każdy możliwy sposób. Teraz, jako kraj, dochodzimy do punktu, który przypomina mi sytuację z 1968 r. Wszyscy przeciwko wszystkim, na wszystkich. Trwa jedna wielka bitwa w bigosie narodowym. Mam nadzieję, że to prędzej czy później się skończy i znów wróci do nas normalność. Tęsknię za czasami, w których można było dostrzec skrawki normalności, choć wydaje mi się, że w Polsce nigdy nie będzie normalnie. Jednak Pan Bóg stworzył mnie Polakiem i zamiast się z nim droczyć, dziękuję mu za to.

▲ Co jest dla Ciebie największym, muzycznym sukcesem?
Utrzymanie publiczności. Ostatecznym egzaminem dla muzyka jest płyta. Jeżeli spodoba się jego fanom i będą chcieli pójść na koncert, a później kupić następny krążek, można uznać to za sukces. Historia polskiego show biznesu zna przypadki zespołów, które nagrały jeden krążek i na zawsze zniknęły z rynku. To jest kompletne kuriozum. Może nie sprzedaję płyt w liczbie 100 tys., sprzedaję około 30 tys. i to w zupełności mi wystarczy. Nie chcę się drapać na szczyt, ponieważ bardzo ciężko się z niego schodzi, a ja mam lęk wysokości. Wolę chodzić po średnich górach, z których można zejść o własnych nogach.

Rozmawiała: Dominika Gwit (PAP Life)

Na żywca

22 MARCA, PIĄTEK

▲ **Białystok**, Conieco Klub Studencki, ul. Akademicka; Koncert Konkursowy Przeglądu Kapel Studenckich, podczas którego zaprezentują się zespoły **TUNA UKELELE OR BANJOLELE BANJO** (jazz/hip-hop), **ORSHAK** (rock/metal), **DESUM** (hard rock), **DRUG OF CHOICE** (rock/metal progresywny), **FOBIA INC** (post rock/metal), **MAHIKAN** (rock/metal) i **DŻINDŻER PROJEKT** (groove/jazz/hiphop); godz. 17; wstęp – 12 zł; każdy otrzyma przy wejściu kupon do głosowania na zespół, który otrzyma Nagrodę publiczności;

▲ **Łomża**, PopArt, ul. Wojska Polskiego; koncert grup **VENFLON** (metal/grunge/hardcore) i **SKOWYT** (punk rock); godz. 19.30; wstęp – 10 zł;

▲ **Suwałki**, Suwalski Ośrodek Kultury, ul. Noniewicza; podczas koncertu Rock Pomost wystąpią trzy zespoły deathmetalowe: **SCORN**, **NAMMOTH** i **MANIPULATION**; godz. 18; bilety – 12 zł;

23 MARCA, SOBOTA

▲ **Białystok**, Forum, ul. Legionowa; koncert promujący płytę „Białostockie prezentacje – **Łucja Prus**" w wykonaniu wokalistów Białostockiego Studia Piosenki Jerzego Tomzika; godz. 18; bilety w cenie 10 zł do kupienia w kasie Forum;

▲ **Bielsk Podlaski**, Pub Blues, ul. Mickiewicza; tym razem podczas imprezy z cyklu Punkowy Bielsk zagrają **OI! BRYGADA** (punk) i **OBLIGATED TO NOTHING** (metal/rapcore); godz. 19; wstęp – wrzuta do glana;

▲ **Ełk**, Replay Music Pub, ul. Toruńska 10; koncert punk/hardcore, podczas którego zagrają: **VIADRO**, **ANEMIA 77** i **DESANT**; godz. 19; bilety – 10 zł;

24 MARCA, NIEDZIELA

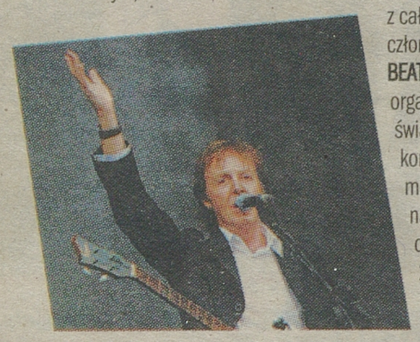
▲ **Białystok**, Forum, ul. Legionowa; w ramach cyklu „Jazz na BOK-u" odbędzie się koncert **Wojciecha Młynarskiego** (jako narrator) i zespołu **Włodzimierza Nahornego**, oparty na materiale z ich wspólnej płyty „Pogadaj ze mną"; godz. 18; bilety (50 zł w przedsprzedaży, 60 zł w dniu koncertu) do kupienia w kasie Forum;

31 MARCA, NIEDZIELA

▲ **Suwałki**, Komin, ul. E. Plater; impreza Serc Bit w klimatach reggae/dub/ska/alternativ, podczas której wystąpią **Growing Sound - Rudi & Boguś Selekta**, **Aga & Ptaś**, **Duby Dread - Bass Aid Sound**; godz. 20; wstęp – 10 zł;

Ze słuchu Ze słuchu Ze słuchu Ze słuchu Ze słuchu Ze słuchu

▲ Po raz pierwszy w Polsce zagra legenda muzyki, ex-Beatles – **Paul McCartney**! Koncert w ramach światowego tournee „Out There!" odbędzie się 22 czerwca na Stadionie Narodowym w Warszawie. McCartney zagra na żywo piosenki z całej swojej kariery – jako artysta solowy, członek zespołu **WINGS** i oczywiście **THE BEATLES**. Koncert zapowiadany jest przez organizatorów, jako „niepowtarzalne doświadczenie; w trakcie zaledwie 3 godzin koncertu wiele najwspanialszych momentów muzyki ostatnich 50 lat odżyje na nowo". Sprzedaż biletów w cenach od 242 zł do 1100 zł rusza w piątek, 22 marca na www.livenation.pl.



▲ Dobra informacja dla osób, które zamierzają wybrać się na wydarzenie muzyczne o nie mniejszej randze, czyli koncert „The Wall" legendy **PINK FLOYD** – **Rogera Watersa** (20 sierpnia, Stadion Narodowy), a jeszcze nie kupiły biletów. Do sprzedaży trafiła pula najtańszych pula wejściówek w cenie 198 zł. Obejmuje ona miejsca na trybunach w wyższych rzędach, ale za to dokładnie na wprost sceny. W przypadku rozmachu wielkiej multimedialnej produkcji, jaką jest „The Wall", miejsca te wydają się całkiem atrakcyjne. Wciąż są też dostępne bilety w cenach od 242 do 1310 zł.

▲ Natomiast przez co najmniej kilka najbliższych lat nie zobaczymy na żywo grupy **BLACK EYED PEAS** z **Fergie** w składzie. Grupa, której liderem jest **Will.i.am**, przesłuchuje bowiem na castingach panie, spośród których wybierze następczynię charyzmatycznej wokalistki. **Fergie**, która spodziewa się dziecka, postanowiła bowiem przez kilka najbliższych lat poświęcić się macierzyństwu i twórczości solowej. Początkowo zespół **BLACK EYED PEAS** miał na ten czas zawiesić działalność, ale ostatecznie zadecydował inaczej. Oczywiście muzycy kurtuazyjnie zapewnili **Fergie**, że to tylko rozwiązanie tymczasowe.

▲ Pozostając w temacie koncertów (choć nie do końca) – gwiazda heavy metalu, czyli **IRON MAIDEN**, która w Polsce wystąpi w tym roku na dwóch koncertach (3 lipca w Łodzi i 4 lipca w Gdańsku), wkrótce wypuści na rynek piwo „Trooper", którego nazwa oczywiście pochodzi od klasycznego utworu grupy. Nad tradycyjnym angielskim piwem pracował wokalista grupy – **Bruce Dickinson** wraz z angielskim browarem uznanej w branży rodziny Robinson. Słynna maskotka zespołu – Eddie, której wizerunek zdobi okładki płyt, koszulki i plakaty, już od maja „spoglądać" będzie także z butelek. Etykieta piwa **IRON MAIDEN** to bowiem replika okładki singla „The Trooper". Jednak „maidenowe" piwo będzie początkowo dostępne jedynie przez internet, co w połączeniu z ceną funta brytyjskiego, mocno utrudni polskim fanom upicie się w „troop(era)". **opr. Semi**

Autor zadań: HELLES

1. Krzyżówka panoramiczna

ŻARTOWNIŚ KWINTO LUB SZPICBRÓDKA		MĄ DWIE ŻONY		Z BROWAREM OKOCIM GOBELIN		IMIĘ GILOWSKIEJ LUB PARMEŃSKIEJ		CHLEBOWY ALBO PRUSKI	5	NORA
							WEJŚCIE DO CZOŁGU			9
„ANI MRU-MRU" LUB „POD EGIDĄ"		INNĄ U KONIA NIŻ U LWA				22		BUDOWLA BEZ ŚCIAN		SZLAK KOMUNIKA-CYJNY
					14		KOJARZY MAŁŻEŃSTWA TANIEC LUB LITERA		3	
NAPÓR, PRESJA	20	MIESZKANIEC POGRANICZA KENII I TANZANII						DAWNA MONETA SREBRNA	BOGINI MIŁOŚCI	
				7		TRAWA ROS-NĄCA NA BIS DO ZAŁAT-WIENIA		15		
NIE ONA ZDOBI CZŁOWIEKA		ŚWIĘTY POMOCNY PRZY SZUKA-NIU ZGUBY		RESZTKA ZESPÓŁ URZĄDZEŃ		4				16
			17		GRA Z KIJAMI I GUMOWĄ PIŁECZKĄ					
KROPLE ZMĘCZENIA	HERBATA W IMBRYKU MĘSKA NIANKA						NIE SZPECI WIELBŁĄDA	19	NASTRÓJ MIŁOSNY	PERKAL ALBO RAPAPORT
		8	WENTYL ALBO SPŁONKA		KRZEW OWOCOWY				12	
ZMIANA NA LEPSZE						11		BAŻANT LUB GŁUSZEC	OSTRY ZAKRĘT	
DELFIN Z DORZECZA AMAZONKI					ODMIANA PIASKOWCA STAROPOLSKI PAN				2	
	6					ZWIĄZAŁ SIĘ Z PROPANEM		18		
BYŁ NIM TADEUSZ KOTARBIŃSKI		INTENSYWNE ŻYWIENIE ŚWIŃ I DROBIU			1		„GŁOŚNE" MIASTO W WOJ. LUBELSKIM			
						NP. KRZYŻACY	13			
HISTORYCZY KRĄŻOWNIK		POWIEŚĆ ZOLI	21				MOŻE BYĆ FISKALNA	10		

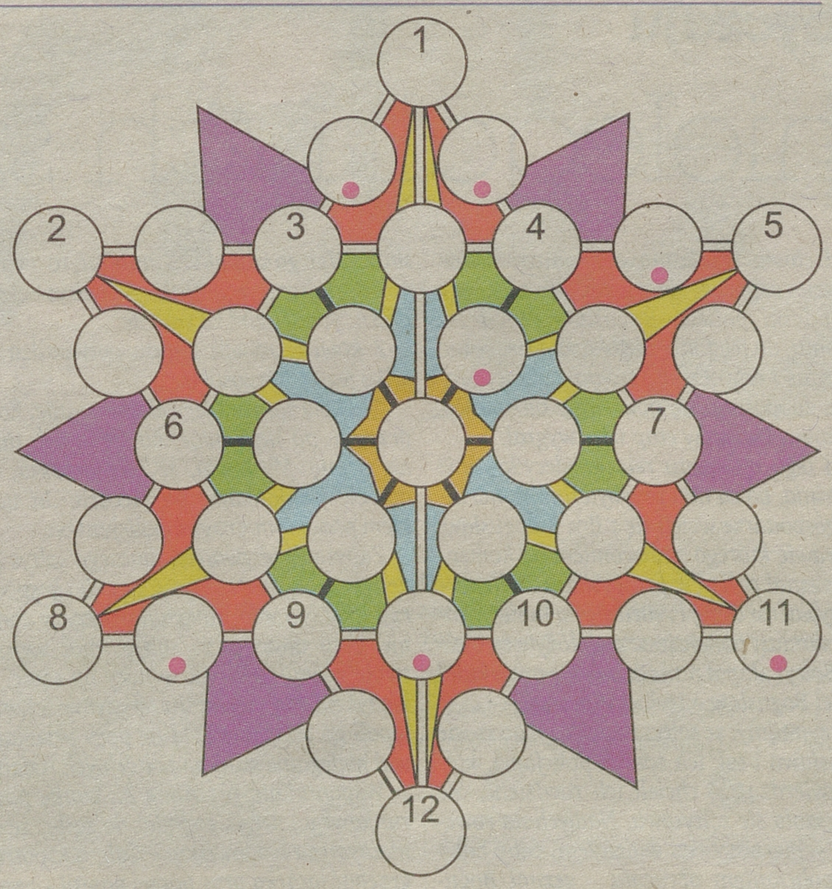
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11
12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22

Litery z ponumerowanych pól utworzą rozwiązanie – myśl Sławomira Mrożka

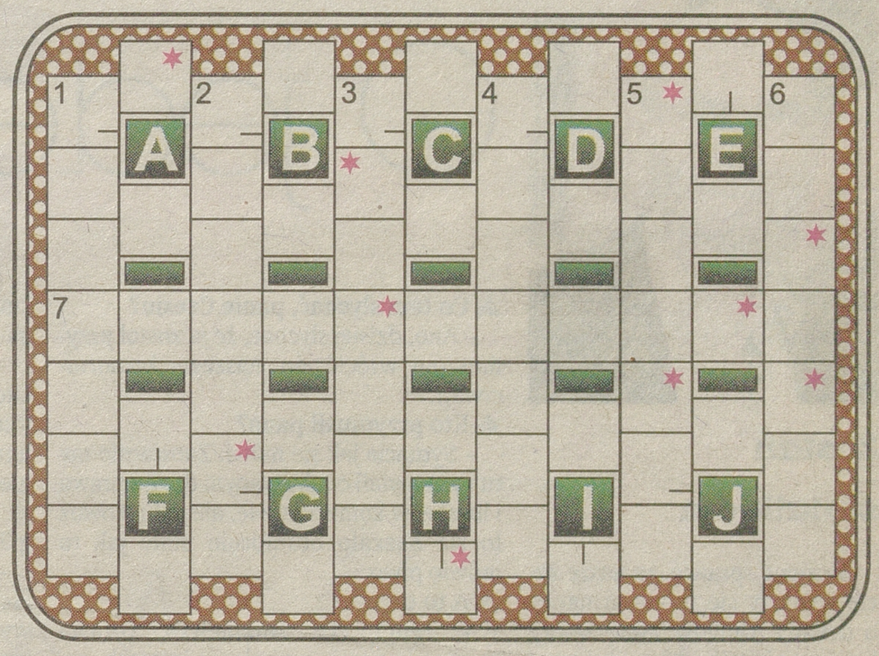
4. Gwiazda

Litery w polach z kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

1-8) błyszczy na estradzie albo na ekranie.
1-11) wenecka „taksówka".
1-12) bokserska zasłona.
2-5) należy do tej samej rodziny roślin, co tytoń, papryka, pomidor i ziemniak.
2-12) kobieta, przeciwko której wytoczono powództwo.
3-10) dawna nazwa wędrownych kuglarzy, komediantów, śpiewaków i muzyków.
4-9) ma metalową szczękę i zadarty nosek.
5-12) wysokość ściany bocznej ostrosłupa foremnego.
6-7) filmowy szermierz w czarnej masce.
8-11) starożytna przepaska na włosy (z liter wyrazów: Ada, amen).



2. Wirokrzyżówka



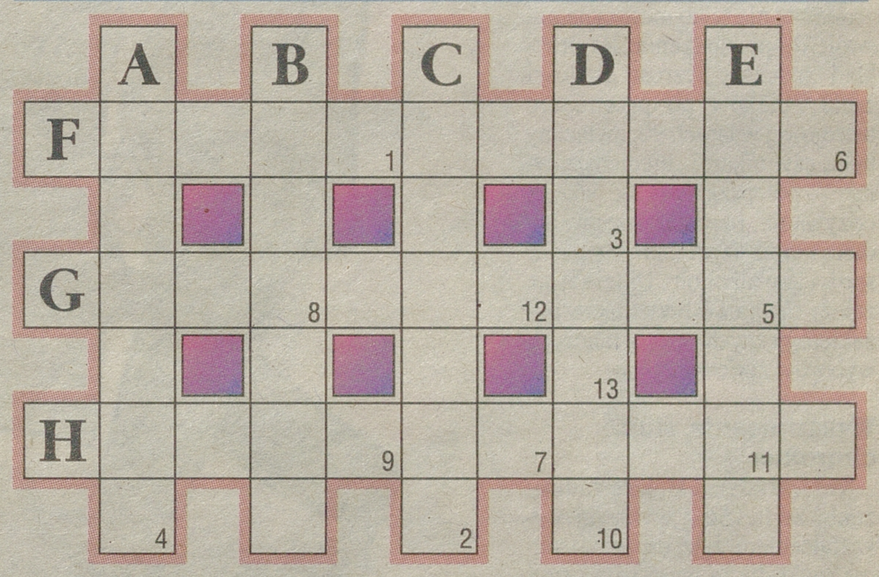
Litery w polach z gwiazdką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

PRAWOSKRĘTNIE (od pola z kreską): A) przedmiot użytkowy, B) pracuje w przodku, C) wieża obronna, D) ten, który w ręku łamie sztaby, E) z broni palnej albo na bramkę, F) przechodzą po plecach, G) Włochy dla Włochów, H) do pocałowania w drzwiach, gdy gospodarzy nie ma w domu, I) nie zawsze idzie w parze z ilością, J) przeniesienie się na łono Abrahama.

PIONOWO: 1) w dawnej Polsce: urzędnik nadworny opiekujący się kuchnią i nadzorujący podawanie potraw, 2) cenna roślina pastewna, esparceta siewna, 3) lśniącoczarny niedźwiedź z lasów Ameryki Północnej, 4) część narty lub twarzy, 5) przeciwieństwo trudności, 6) istnienie w dalszym ciągu.

POZIOMO: 7) Pranie.

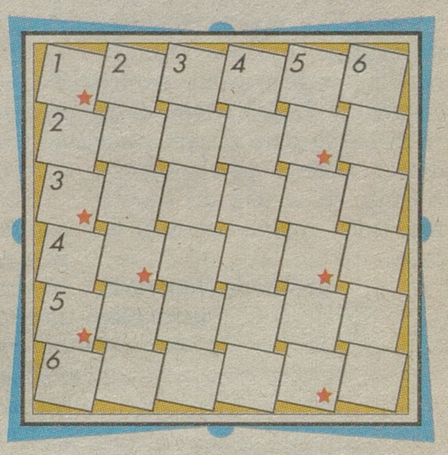
3. Alfabetka



Pierwsze litery odgadywanych wyrazów znajdują się już we właściwych miejscach. Litery z pól ponumerowanych dodatkowo, napisane od 1 do 13, utworzą rozwiązanie – tytuł powieści.

Znaczenia wyrazów (w przypadkowej kolejności): strumienica działająca na zasadzie zwężki Venturiego ✿ drobny przedmiot ozdabiający mieszkanie ✿ teren, na którym zakopuje się zwłoki zwierząt ✿ uczulenie np. na pyłki kwiatowe ✿ dolna warstwa wód w jeziorze (z liter wyrazów: hiponim, Lion) ✿ roślina napędzająca strachu ✿ upłynnianie ✿ włoski reżyser filmowy („Szminka do ust").

5. Kwadrat magiczny



Litery w polach z gwiazdką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

1) szczere pole, 2) drzewo liściaste z rodziny strzeligłogowych, 3) dokonywana zwykle ratami, 4) departament i miasto w płn.-zach. Algierii, 5) miecz husarski, 6) odmiana dwutlenku tytanu.

Rozwiązania zadań

1. Czas jest zawsze aktualny. 2. Pławikonik. 3. „Dama kameliowa". 4. Wokanda. 5. Pasieka.

Psycholog radzi



Zostań stulatkiem

Możemy sprawić, że nasze życie wydłuży się o lata, a nawet o dekady. Długość życia zależy bowiem nie tylko od medycyny.

W XVI wieku średnia długość życia człowieka nie przekraczała trzydziestu lat! W XIX wieku, wzrosła ona do lat 40. Dzisiaj Polak żyje około 70 lat, Polka o 9 lat dłużej. Jest całkiem możliwe, że już pod koniec naszego wieku dożycie stu lat będzie raczej regułą niż wyjątkiem.

Skąd się bierze długie życie?

Za wzrost średniej długości życia odpowiedzialne są postępy medycyny – zmniejsza się śmiertelność niemowląt, coraz mniej śmiertelnych chorób, czego skutkiem jest wzrost przeciętnej długości życia.

Jednak nie tylko medycyna ma swoje do powiedzenia. Na przykład znaczący wzrost długości życia Polaków po przemianie ustrojowej w latach 90. związany był z czynnikami „niemedycznymi" – polepszeniem się jakości odżywania, bardziej różnorodną dietą i mniejszym (statystycznie) spożyciem alkoholu. Długie życie zależy również od czynników pozabiologicznych – np. mądrych wyborów życiowych.

Wykształcenie, ślub, charakter

We wszystkich krajach zauważono, że ludzie z wyższym wykształceniem żyją dłużej. Badacze wykryli, że wystarczy uczyć się, aby wydłużyć swoje życie!

Kształcenie wydłuża życie, bo dzięki nauce rośnie wiedza i inteligencja człowieka, a to powoduje lepsze radzenie sobie z codziennymi problemami. Osoby lepiej wykształcone też z reguły więcej zarabiają. Także małżeństwo jest czynnikiem wydłużającym życie pod warunkiem, że jest szczęśliwe. Nieszczęśliwy związek skraca życie.

Znacząco wydłużają życie pewne cechy charakteru. Spośród tych „zdrowych cech" wyróżnia się przede wszystkim „sumienność" – uporządkowanie, dokładność, przewidywalność, rzetelne wykonywanie swoich zadań itp. Ludzie wyposażeni w tę cechę żyją statystycznie dłużej. Dlatego psychologowie żartują, że wyścig do śmierci najpóźniej kończą porządni ludzie.

Dr Marcin Florkowski, psycholog

chora sprawa

Rozmowa >> z Czeskiem Tarasewiczem, mieszkańcem okolic ul. Młynowej

O jeden raz za dużo

▲ Co tam słychać, panie Czesiu?

– Ano, dzisiej słychać, że ja został przymuszony wrócić do naszego komornictwa…

▲ Kto przymusił pana?

– Sytuacia jak sie mówi. Zaostatnio my tu rozmawiali o tak zwanym duchu prawa i literze w komornictwie, ale jednakowoż to sie okazało obsolutnie małe jak to mówio piwo.

▲ A to czemu?

– Temu, że ważniejsza sprawa w miendzyczasie wyjszła na wierzch, rozumie?

▲ No cóż…

– Ja zaczynam a on niech sie trzyma. Otoż w pewnym nie najwienkszym miascie miał prywatno dużo firme handlowniczo jeden człowiek… menczyzna znaczysie.

▲ I komornik zlicytował go za długi?

– Zgarnoł a nie zlecytował bo ni żadnej lecytaci być nie było. To zgarniencie wyglondało jak na filmie jakim kreminalnym…

▲ Co to znaczy?

– Pan komornik przyprowadził z sobo kilkunastuch jak to mówi sie osiłkow, które sie rzuciły na towar i dawaj szuflami ładować do skrzyniow.

▲ Jaki towar?

– Mniejsze z tym. Tu ważniejsza inna sprawa, a ta mienowicie, że towaru zajentego nik nie liczył.

▲ To poważne zaniedbanie.

– To ni żadne zaniedbanie tylko granda w biały dzień i nic druge. Te osiłki tak śpieszyli się z zaborem mienia, że to bardziej wyglondało na napad niż na pełnoprawno czynność urzendniczo. Jak już wyżej ja powiedział, nikt nie liczył zajmywanych rzeczy ani nie wyceniał…

▲ Nie możliwe!

– Tu możliwe prawie wszystko, też o wiele jeszcze wienksze cuda, cuda które dalej wystompili.

▲ Jakie?

– Nu dopuśćmy wycennicze. Cały towar został później wyceniony na plus minus dziesienć procent tego, co był warty…

▲ Wedle zlicytowanego?

– Już ja mówił, że ni żadnej lecytaci być nie było. A wycena była taka, że na złomowisko bardziej by sie opłacało jego wywieźć. Nawiasowo mówionnc tu i prawo też sie pokazało niezbyt ładnie. Ten właściciel były pyta, czemu sond nie wszczymał agzekuci tylko czekał aż majontek firmy pan komornik sprzeda za jedno dziesiąto ceny, a potem oddalił złożone wczesniej skargi dłużnika?

▲ No cóż…

– Otóż ito. On jak nie wie, co powiedzieć, wtenczas zawsze nocóżuje. Jedziem dalej. Bank, co dla którego były ten właściciel winny jest piniondzy i to nie lichie, trochu jaby nie za bardzo imi sie interesował… czy to nie dziwne? Prawie nic nie otrzymajo te bankowcy od dłużnika bo piniendzy nie widać a jedyne, co zyskujo na tym wszystkim jest komornik no i kupcy, które cały ten majontek rozkupili za groszaki biez przez prawo wymaganej lecytaci, roumie?

▲ Rozumiem. Ktoś powinien dobrze temu się przyglądnąć. No a w ogóle proszę podać dane personalne tego komornika.

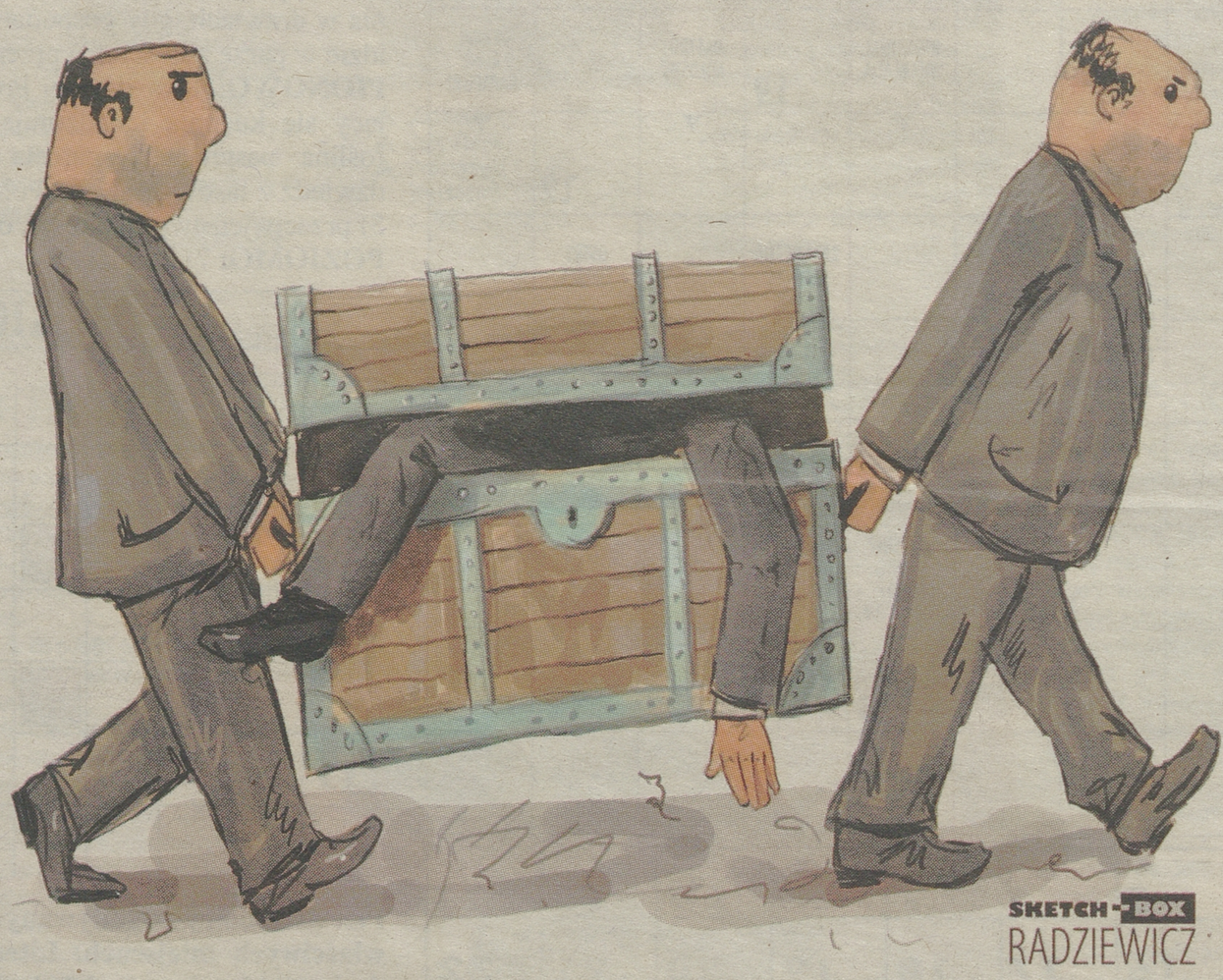
– Nie da rady. Co najwyżej można wyszczególnić, że to jest Sebastian S.niejaki.

▲ Czemu tylko tak?

– Temu, że prekuratura postawiła dla człowieka styczniem tego roku zarzuty w innej, bardzo podobnej sprawie. Rozumie cóś z tego?

▲ Tak… to znaczy nie… raczej nic a nic. Żeby to był pierwszy raz…

– To by byłby o ten jeden raz za dużo, nu a tak, to szkoda nawet mówić. Dobra daje idziem terez dzie zawsze i na to. co zwykle



SKETCH-BOX RADZIEWICZ

klasyczna szkoła obyczaju

Tropiciel nielegalnych szamb

Sierżant ze złamanym nosem wylądował w szpitalu. Sołtysowa z podejrzeniami wstrząśnienia mózgu też tam trafiła. Sołtysa zamierzali posadzić do tiurmy. Takie były ofiary wojny, jaką prowadzi sołtys w Piasku z policyjnymi rodzinami.

Ostatnia bitwa, w której padły ofiary rozegrała się nad szambem. To właśnie o nie poszło, bo sołtys Tadeusz stał się zapamiętałym tropicielem nielegalnych szamb. Tak się złożyło, że te nielegalne doły z gównem akurat znajdowały się na posesjach Anieli Z. i Bogusława L. A Aniela miała siostrzeńca w policji. I Bogusław też.

Jakiś czas temu sołtys Tadeusz polazł do zagrody Bogusława pogrzebać w tym gównie, żeby utwierdzić się w przekonaniu, że jest ono nielegalne. I w trakcie tego grzebania zastał go Bogusław, który bez ceregieli przyznał się, że posiadane przez niego szambo jest wykopane bezprawnie.

Od chwili spotkania obu antagonistów od razu rozpoczął się wyścig, kto pierwszy zawiadomi policję. Bogusław rzucił się do domu, do telefonu, ale okazało się, że nie ma szans z nowoczesną techniką. Sołtys Tadeusz zaopatrzył się bowiem w telefon komórkowy. Pierwszy etap więc wygrał.

Od tego momentu relacje zdecydowanie się różnią, bo za nim przybyli funkcjonariusze, gospodarze wzięli się z łby. – Bogusław, w sprawie którego zadzwoniłem do komendy – zeznał potem w prasie sołtys Tadeusz – zwyzywał mi córkę i rzucił się na mnie, a policja zamiast pomóc jeszcze dołożyła swoje.

– Sołtys złapał mnie za nogę – opowiadał z kolei Bogusław – i włóczył po szosie.

Przyjmijmy, że sołtys rozwłóczył po szosie Bogusława i tak ich zastali policjanci, którzy twierdzą, że chcieli ich rozdzielić, ale wmieszała się sołtysowa. Nadjechała rowerem. – Pierwszy raz widziałem, żeby baba tak policjantem obracała – zeznał Bogusław. – Jak go złapała za mundur, to on z tego munduru wyleciał. A sołtys zwiał przed tym drugim za stodołę.

Z kolei w relacji sołtysa potwierdza się tylko jego tchórzostwo.

– Policja zamiast jego złapała mnie. Żona przyszła mi na pomoc, bo wywrócili mnie na ziemię. Myślałem, że jej nie ruszą, ale dostała kajdankami po plecach. Ja uciekłem przed tym drugim policjantem.

Zapytacie obywatele, dlaczego sołtys Tadeusz taki był zawzięty na szamba gospodarzy, którzy mają funkcjonariuszy w rodzinie. Ano dlatego, że sołtys miał zwyczaj swoje gówna wylewać w nocy na szosę. Aż kiedyś na wykonywaniu tej czynności przyłapali go policjanci. Od tej pory prześladował nielegalne szamba policyjnych rodzin.

Wspomnianą już Annę Z., ciotkę posterunkowego, sołtys zapodał do sądu, że zanieczyszcza środowisko. – Całą noc potrafił grzebać latarką przy naszej posesji – zeznawała przed sądem Anna. – Ale jak sam wywoził szambo na szosę, to było dobrze.

Wyniki bitwy były następujące. Policjant, który „wyleciał z munduru", upadł widocznie tak nieszczęśliwie, że złamał nos. Powieźli go do szpitala. Zaraz za nim trafiła tam sołtysowa. Podejrzenie wstrząśnienia mózgu się nie potwierdziło. Ale ją położyli, bo podejrzewali, że ma pęknięty kręgosłup. A potem to już ona nie chciała ze szpitala się wynieść. Lekarze nie wypisali sołtysowej do domu tylko ze względu na jej prośbę. Chyba uznała, że im dłużej będzie leżała w szpitalu, tym bardziej będzie poszkodowana, co mogło być nie bez znaczenia w sądzie.

Główni antagoniści wyszli z bitwy tylko potłuczeni. Gospodarza Bogusława obroniła policyjna rodzina, sołtys Tadeusz w porę salwował się ucieczką za stodołę. A potem czekał, czy nie przyjdą go aresztować, za napad na funkcjonariuszy.

(kk)

Fot. BARBARA VALDRIN YEOMAN

GAZETA WSPÓŁCZESNA

SIEDEM DNI POLSKA, ŚWIAT

Tygodnik dla Prenumeratorów

22 marca 2013



Fot. PAP/EPA/VALDRIN XHEMAJ

WATYKAN Nie bójmy się dobroci i wrażliwości – apelował papież Franciszek do wiernych zgromadzonych na placu Świętego Pictra. Na inaugurację jego pontyfikatu przybyło 150-200 tys. świeckich i duchownych z całego świata i około 130 oficjalnych delegacji. „Z daleka przybyłeś i prostotą nas podbiłeś" – głosił jeden z transparentów.

8-9

SPOŁECZEŃSTWO Matki I kwartału 2013, czyli dzieci urodzonych od 1 stycznia do 17 marca 2013 roku chcą, by zapowiedziane przepisy o wydłużeniu urlopów rodzicielskich objęły także ich rodziny.

5

SPORT Koleżeński i dowcipny, nigdy się nie obraża, z nikim nie zadziera – taki jest Piotr Żyła, który 17 marca stanął na najwyższym podium w zawodach Pucharu Świata na skoczni w Holmenkollen.

6

KONFLIKTY Właśnie minęło 10 lat od amerykańskiej inwazji na Irak. Według ówczesnego prezydenta Georga W. Busha miała ona uwolnić świat od terroryzmu. Przedstawiamy jej tragiczny bilans.

11

ZDROWIE Od 2010 roku, kiedy sanepid zamknął sklepy z dopalaczami są trudniej dostępne. Ale wciąż można je kupić, choćby przez internet. Jak działają na nasz organizm mówi profesor farmakologii.

15

Tamte decyzje o polskim zaangażowaniu (w operację w Iraku) były decyzjami solidarności w obliczu zagrożenia terrorystycznego na niespotykaną wcześniej skalę

Prezydent Bronisław Komorowski o 10. rocznicy operacji sił międzynarodowych w Iraku

Berlin odwołał niemiecko-rosyjskie manewry wojskowe

DER SPIEGEL

Planowane w lecie tego roku niemiecko-rosyjskie manewry wojskowe zostały odwołane ze względu na zastrzeżenia MSZ w Berlinie, który obawiał się negatywnych reakcji ze strony Polski i krajów bałtyckich - podał w niedzielę niemiecki tygodnik „Der Spiegel".

Jak pisze wydawany w Hamburgu magazyn polityczny, stronę niemiecką zbulwersowały publiczne wypowiedzi rzecznika rosyjskich sił zbrojnych, który w „wojowniczym stylu" zapowiedział w połowie lutego ćwiczenia formacji pancernych, śmigłowców i samolotów bojowych, mające służyć „zniszczeniu terrorystów".

„Der Spiegel" wyjaśnia, że niemiecko-rosyjskie braterstwo broni wzbudza w Polsce i w krajach bałtyckich niedobre wspomnienia, będące następstwem paktu Ribbentrop-Mołotow w 1939 r. i podziału tych terenów po wybuchu II wojny światowej między Rzeszę Niemiecką i Związek Radziecki.

Niemieckie ministerstwo obrony twierdzi, że ćwiczenia mają odbyć się z rocznym opóźnieniem - w 2014 roku.

Kooperacja między Bundeswehrą i rosyjskimi siłami zbrojnymi trwa od 2006 roku. W Mulinie nad Wołgą niemiecki koncern zbrojeniowy Rheinmetall buduje centrum szkoleniowe z symulatorem przeznaczone do szkolenia w warunkach pola walki. Po oddaniu centrum do użytku będzie się mogło w nim szkolić 30 tys. żołnierzy rocznie.

W okresie rządów kanclerza Gerharda Schroedera (SPD) w latach 1998-2005 doszło do wyraźnego wzmocnienia współpracy między Moskwą a Berlinem, realizującym politykę „partnerstwa dla modernizacji" (Rosji). W ostatnich latach w Niemczech coraz częściej słychać głosy krytyki wobec Rosji, szczególnie wobec przypadków łamania praw człowieka w tym kraju. (PAP)

USA anulują etap tarczy, któremu sprzeciwia się Rosja

The New York Times

USA praktycznie anulowały ostatni planowany w Europie etap tarczy przeciwrakietowej, któremu sprzeciwiała się Rosja – pisze „New York Times" i twierdzi, że może to otworzyć drogę do współpracy z Moskwą np. w zakresie redukcji arsenałów nuklearnych.

W opublikowanym w niedzielę artykule dziennik zauważa, że przynajmniej część pocisków przechwytujących przewidzianych dla ostatniego, czwartego etapu programu miała znaleźć się w Polsce. Nie zmienia się to, że Polska będzie mieć na swym terytorium mniej zaawansowane przeciwrakiety.

W przeszłości zmiany w programie obrony przeciwrakietowej spotykały się z ostrą krytyką w Polsce. Tym razem reakcja Warszawy jest cichsza. Zdaniem analityków głównym celem Polski, jeśli chodzi o stacjonowanie pocisków przechwytujących, jest amerykańska obecność wojskowa jako środek odstraszający wobec Rosji – zauważa gazeta.

Jak dotąd, pisze dziennik w korespondencji z Moskwy, Rosja nie zareagowała jeszcze oficjalnie na ogłoszony w piątek przez sekretarza obrony USA Chucka Hagla plan rozmieszczenia na Alasce dodatkowych pocisków przechwytujących w odpowiedzi na rosnące zagrożenie nuklearne ze strony Korei Północnej. Anulowanie części europejskiego systemu obrony przeciwrakietowej pozwoli na przesunięcie środków właśnie na obronę przeciwko Korei Północnej.

Rosyjskie media, zauważa „NYT", już oceniły decyzję jako potencjalny przełom w wieloletnim sporze między Rosją a USA. Agencja ITAR-TASS zatytułowała swą depeszę: „USA porzucają czwarty etap europejskiego systemu obrony przeciwrakietowej, który wywoływał najwięcej sprzeciwu Rosji".

Przedstawiciele Pentagonu zapewniają jednak, że rosyjskie zastrzeżenia nie odegrały żadnej roli w decyzji dotyczącej zmian w programie obrony przeciwrakietowej. Zmiany zostały wprowadzone z uwagi na rosnące zagrożenie ze strony Korei Północnej, trudności technologiczne oraz kwestie budżetowe związane z europejską częścią programu – dodaje dziennik.

„NYT" odnotowuje jednak, że źródła z otoczenia prezydenta Baracka Obamy wskazują na potencjalne korzyści, jeśli decyzja Pentagonu zostanie dobrze przyjęta przez Moskwę. Przyznają jednocześnie, że Rosja może podtrzymywać swe zastrzeżenia, skoro USA nie rezygnują z kluczowego dla programu planu lądowej tarczy przeciwrakietowej w Europie Środkowej.

Eksperci przyznają – zauważa „NYT" – że rezygnacja z ostatniego, czwartego etapu programu obrony przeciwrakietowej może pomóc w stosunkach rosyjsko-amerykańskich. Rosja uzależniała dotychczas postęp w rozmowach o rozbrojeniu nuklearnym, na czym zależy Obamie, od ustępstw Waszyngtonu w kwestii obrony przeciwrakietowej, którą Moskwa postrzega jako zagrożenie dla swego bezpieczeństwa.

Czwarty etap był wymieniany przez Rosję jako największe zastrzeżenie do programu, gdyż instalacje w tej ostatniej fazie byłyby zdolne do namierzania międzykontynentalnych pocisków balistycznych, które są częścią rosyjskiego arsenału nuklearnego.

Ale w Waszyngtonie wielu urzędników wskazuje, że w rzeczywistości rosyjskie obiekcje dotyczą nie tylko kontynentalnego potencjału tarczy antyrakietowej; chodzi o bardziej ogólny strategiczny i polityczny sprzeciw wobec zwiększającej się obecności wojskowej USA w Europie Wschodniej - pisze „NYT".

Cypr może stać się wasalem Rosji

Süddeutsche Zeitung
Deutschlands große Tageszeitung

Niemiecki dziennik „Sueddeutsche Zeitung" ostrzega w środę przed dramatycznymi skutkami politycznymi ewentualnej zgody UE na to, by Rosja uratowała Cypr przed bankructwem. Ceną takiej pomocy byłoby przekształcenie wyspy w wasala Kremla – pisze gazeta.

Autor komentarza opublikowanego w najnowszym wydaniu lewicowo-liberalnej gazety zaznacza, że o ile gospodarcze skutki rezygnacji przez Cypr z euro byłyby „do opanowania", to skutki polityczne takiej decyzji byłyby o wiele bardziej dramatyczne. Cypr musiałby prawdopodobnie wyjść także z UE, a ponowne wstąpienie nie byłoby w najbliższym czasie możliwe.

„SZ" podkreśla, że Rosja jest obecnie jedynym krajem, który wyraża gotowość do uratowania Cypru przed bankructwem, jednak cena pomocy byłaby – zdaniem komentatora – bardzo wysoka: Moskwa przekształciłaby wyspę w swego wasala. Rosyjskie pieniądze leżałyby w cypryjskich bankach, Gazprom kontrolowałby bogate złoża gazu u wybrzeża Cypru, rosyjska armia dostałaby bazę wojskową na wyspie, jako rekompensatę za utraconą bazę morską w Syrii.

Jak pisze komentator, taki scenariusz jest straszny, ale całkiem prawdopodobny. Konsekwencją wyjścia Cypru z UE byłby kac w Brukseli, ponowne przyjęcie wyspy raczej niemożliwe ze względu na jej podział.

Prezydent Nikos Anastasiadis chciał, by Cypr pozostał centrum finansowym. Chce co prawda walczyć z praniem brudnych pieniędzy na wyspie, lecz nie chce równocześnie przepędzić wszystkich bogatych inwestorów – wyjaśnia komentator. Dlatego bronił się przed większym obciążeniem bogatych właścicieli wkładów bankowych i zgodził się na opodatkowanie wkładów drobnych ciułaczy. To żałosne, że UE nie zapobiegła tej niedorzeczności – czytamy w konkluzji komentarza w „Sueddeutsche Zeitung".

Wizy szengeńskie dla Białorusinów

Наша Ніва nn.by

Obywatele Białorusi pozostają liderami pod względem liczby otrzymywanych wiz Schengen na głowę mieszkańca kraju – poinformował w środę na swym portalu internetowym niezależny tygodnik „Nasza Niwa".

W ubiegłym roku na 1000 obywateli Białorusi przypadły 73 wydane wizy Schengen, podczas gdy na 1000 obywateli Rosji – 41 wiz, a Ukrainy – 28. Ogółem w 2012 roku Białorusini dostali 693 tys. wiz Schengen, o 113 tys. więcej niż rok wcześniej.

W liczbach bezwzględnych najwięcej wiz Schengen otrzymywały w 2011 roku Rosja (5,2 mln), Ukraina oraz Chiny (po 1,1 mln).

Najwięcej wiz schengeńskich wydała Białorusinom w zeszłym roku Polska – prawie 292 tys., z czego 192 tys. to wizy wielokrotne. Kolejne państwa UE pod względem liczby wydanych Białorusinom wiz Schengen to Litwa (193 tys.) i Niemcy (66 tys.).

„Nasza Niwa" podkreśla, że w zeszłym roku najmniej wiz schengeńskich wydała Białorusinom Szwecja – tylko 3200. (PAP)



Fot PAP/EPA Frank Robichon

Telewizor nie na każdą ścianę

Hostessa stoi na tle 150-calowego (380-centymetrowego) ekranu najnowszego telewizora marki Panasonic. Ekran wykonano w technologii plazmowej. Telewizor zaprezentowano podczas wystawy w stolicy Japonii Tokio. To największy odbiornik na świecie wykonany w tej technologii. (EPA)

Truskawki – soczysty lek na kobiece serce

Kiedy tylko rozpocznie się sezon na truskawki, warto zrobić ich zapas na cały rok. Naukowcy odkryli, że włączenie do diety garści tych słodkich owoców tygodniowo, zmniejsza ryzyko ataku serca u kobiet aż o jedną trzecią.
Dzieje się tak za sprawą zawartych w truskawkach antocyjanów, czyli jednej z grupy flawonoidów, które rozszerzają tętnice oraz poprawiają pracę układu sercowo-naczyniowego. (PAP)

Oszczędności całego życia zjadły myszy

Myszy pogryzły i zniszczyły 7,2 tys. juanów (ok. 3,6 tys. zł) - oszczędności rodziny robotnika napływowego z Szanghaju we wschodnich Chinach. Przechowywane w szafie banknoty padły łupem gryzoni, które posiekały je zębami na tysiące małych kawałeczków.
Robotnik zaniósł strzępy banknotów do kilku szanghajskich banków, ale żaden ich nie przyjął. Pracownik jednej z placówek zapewnił w rozmowie z dziennikarzami dziennika „Shanghai Daily", że może wymienić podarte pieniądze, ale tylko jeśli mężczyźnie uda się z powrotem poskładać banknoty.
Zniszczona gotówka stanowiła oszczędności rodziny robotnika Zhao Zhiyonga pracującego w Szanghaju od ponad 10 lat. Jego żona wkładała pieniądze do kieszeni płaszcza wiszącego w szafie, gdzie pogryzły je myszy.
– Planowaliśmy część z tych pieniędzy przeznaczyć na edukację naszego dziecka, a resztą wspomóc naszych starych rodziców – powiedział Zhao.
Nagłośniona przez media historia poruszyła jednak społeczeństwo i wkrótce zorganizowano zbiórkę pieniędzy na rzecz pechowego robotnika. Po kilku dniach otrzymał on łącznie ponad 22 tys. juanów (ok. 11 tys. zł) dobrowolnych darowizn – o 4 tys. juanów więcej, niż stracił. Mężczyzna zapowiedział wówczas, że dodatkowe pieniądze przekaże na cele charytatywne. (PAP)

Stan nieważkości za 6 tysięcy euro

Firma Novespace przeprowadziła pierwszy w Europie komercyjny lot dla amatorów przenoszenia się w stan nieważkości.
W locie wzięło udział 28 płatnych pasażerów. Specjalnie przystosowany samolot Airbus A300 Zero-G wystartował z Bordeaux, osiągając najpierw nad Atlantykiem wysokość 6 tys. metrów, a następnie wznosząc się i nurkując na poprzedni pułap po stromej paraboli. Manewr ten wykonał piętnastokrotnie, za każdym razem dając osobom wewnątrz możliwość swobodnego dryfowania w przestrzeni przez około 15 do 20 sekund. Powrót na lotnisko nastąpił po dwóch i pół godzinach.
Novespace chce co roku trzykrotnie organizować komercyjne loty. Cenę biletów ustalono na 6 tys. euro, a zapełnienie rezerwacji na pierwszy lot trwało zaledwie kilka godzin. (PAP)

50

tyle lat temu ukazała się debiutancka płyta The Beatles. 22 marca 1963 roku do brytyjskich sklepów płytowych trafił krążek „Please Please Me", nieznanej grupy z Liverpoolu. Album natychmiast podbił listy przebojów a zespół stał się ogólnokrajową sensacją. 11 lutego 1963 r. muzycy małej liverpoolskiej grupy w londyńskim studiu Abbey Road nagrali swoją pierwszą płytę.
Po dwunastu godzinach pracy zarejestrowali 14 piosenek, między nimi „Please Please Me", „Love Me Do" i „Twist and Shout". John Lennon, Paul McCartney, George Harrison i Ringo Starr nie wiedzieli o tym, ale właśnie zmieniali bieg historii muzyki popularnej. (PAP)

Moskity giganty zagrażają Florydzie

Plaga moskitów gigantów, dwudziestokrotnie większych od zwykłych, zagraża tego lata Florydzie, chociaż amerykańscy operatorzy turystyczni uspokajają klientów, którzy chcieliby spędzić tam urlopy, że ukąszenia tych „bestii" nie będą zbyt groźne dla zdrowia.
Obfite deszcze i możliwe następstwa rozpoczynającego się w czerwcu sezonu huraganów w strefie Atlantyku mogą wpłynąć na rozpowszechnienie się plagi tych swego rodzaju „supermoskitów" zwanych Psorophora ciliata lub gallinipper. Ich ukąszenia są wielokrotnie bardziej bolesne niż zwykłych moskitów czy komarów.
Profesor entomologii na Uniwersytecie Florydy Phil Kaufman przypomina, że już w 2004 r. ten gatunek moskitów dał się we znaki mieszkańcom Florydy po przejściu rozleglej burzy tropikalnej Debbie.
Siedliskiem i „inkubatorem" moskitów gallinipper są olbrzymie bagna Everglades, rezerwat subtropikalnej przyrody, rozciągające się na południu półwyspu Floryda. (PAP)



Fot. PAP/EPA Jerome Favre

Kwiatowy show w Hongkongu

W Victoria Park w Hongkongu trwa w tym tygodniu festiwal kwiatów. Organizatorzy szacują, że ponad 200 międzynarodowych wystawców prezentuje na nim przeszło 350000 gatunków kwiatów. Teren, na którym odbywają się prezentacje zajmuje powierzchnię sześciu boisk piłkarskich. Codziennie wystawy odwiedzają tysiące mieszkańców metropolii. (EPA)

Rok 2013. Polska a świat

Przedstawionej przez Sikorskiego informacji na temat priorytetów polskiej polityki w 2013 roku przysłuchiwali się prezydent Bronisław Komorowski, premier Donald Tusk, ministrowie i korpus dyplomatyczny. Najwięcej czasu w trwającym trochę ponad godzinę przemówieniu Sikorski poświęcił stosunkom Polski z Unią Europejską.

POLITYKA ZAGRANICZNA Szef MSZ wyraził zadowolenie z rezultatów negocjacji nad budżetem UE na najbliższe lata. Ocenił, że 73 miliardy euro na politykę spójności oraz blisko 29 miliardów euro na rolnictwo, to realizacja wyborczych obietnic PO i PSL. – Dumny jestem, że mogę – w obecności prezydenta i całego Sejmu – powiedzieć: Panie premierze, słowa danego narodowi dotrzymał pan z nawiązką – dodał.

Według Sikorskiego wynegocjowane sumy to dowód, że potrafimy metodycznie realizować na arenie międzynarodowej wielkie projekty polityczne. Sikorski przekonywał, że Polska ma szansę wejść do najściślejszego kręgu decyzyjnego UE. Według niego, aby zwiększyć nasze znaczenie, powinniśmy być gotowi dołączyć do strefy euro.

– Wobec zawirowań na południu i wyspiarskiego dystansu Wielkiej Brytanii mamy szansę wejść do najściślejszego kręgu decyzyjnego Unii Europejskiej. Choć jesteśmy liczącym się państwem członkowskim, to aby zwiększyć nasze znaczenie, powinniśmy być gotowi dołączyć do strefy euro. Lecz tylko w taki sposób, który wzmocni gospodarkę – mówił.

Zaznaczył, że pozostając poza strefą euro, stanęlibyśmy wobec ryzyka ponownej marginalizacji, samookreślenia się, jako obszar niepełnej, a być może nawet tymczasowej integracji.

– Tylko do odmienionej i zreformowanej strefy euro, w której naprawie dzisiaj uczestniczymy, będziemy mogli w sposób bezpieczny przystąpić. Natomiast trwałe pozostawanie poza obszarem wspólnej waluty ograniczyłoby nasze pole manewru. Będziemy więc mieli wybór – albo pozostaniemy w nurcie ściślejszej integracji gospodarczej, finansowej i politycznej, albo staniemy gdzieś z boku, zaprzepaszczając szansę na szybszy rozwój i wpływ na kształt polityk unijnych – podkreślił.

– Spyta ktoś, dlaczego nie możemy iść polską drogą, dlaczego sami nie możemy stać się biegunem integracyjnym – wszak była taka szansa w okresie Złotego Wieku. Odpowiadam: była, ale ją zaprzepaściliśmy. Dziś ani nasi wschodni sąsiedzi nie chcą państwowo integrować się z nami, ani my z nimi. Pójście drogą samodzielną wymagałoby mobilizacji społecznej, finansowej i wojskowej, które trudno sobie wyobrazić przy zachowaniu systemu demokratycznego – ocenił Sikorski.

Według niego dzisiaj jedyne wykonalne zastosowanie idei jagiellońskiej to rozszerzanie Unii. – Natomiast tym, którzy mimo ograniczeń naszych zasobów śnią o renacjonalizacji polityki w Europie, o powrocie do znajomych ram samolubnego państwa narodowego, mówię: uważajcie o czym marzycie! Wasze życzenie może się spełnić łatwiej niż sądzicie – podkreślił Sikorski.



Fot. PAP Tomasz Gzell

Międzynarodowa pozycja Polski jest dobra; umacniamy się w Unii Europejskiej

– mówił w środę w Sejmie szef MSZ Radosław Sikorski. Przekonywał, że przystąpienie do strefy euro leży w strategicznym interesie kraju. Przestrzegł, że Unia jest w kryzysie i jej przetrwanie nie jest gwarantowane. Podkreślił również, że modernizacja sił zbrojnych to nasz priorytet na najbliższą dekadę.

Minister zaznaczył, że UE jest nadal w kryzysie i jej przetrwanie nie jest gwarantowane. – To prawda, że jej rozpad oddałby nam pełnię władztwa, ale odzyskaliby je też i inni. Bylibyśmy wtedy, owszem, samorządni i niezależni, ale i samotni. I znowu na przedmurzu – mówił. Zwrócił uwagę, że w UE działają też siły odśrodkowe, pojawiają się egoizmy narodowe.

Jak dodał, gdyby Unia Europejska miała być jedynie tymczasową strefą wolnego handlu, to adekwatnym byłoby pytanie jednego z europarlamentarzystów: dlaczego brytyjski podatnik ma się dokładać do budowy warszawskiego metra? – Solidarność i spójność mają sens wtedy i tylko wtedy, gdy jako Europejczycy dostrzegamy wspólnotę naszych losów – przekonywał Sikorski.

Sikorski mówił też o relacjach z najbliższymi sąsiadami: Rosją, Ukrainą, Litwą, Białorusią i państwami Grupy Wyszehradzkiej.

Szef MSZ powiedział, że Polska jest zainteresowana współpracą z Rosją, a zwłaszcza z regionami i społecznościami lokalnymi. Zapewnił, że nasz kraj konsekwentnie zabiega o zwrot dokumentów katyńskich oraz domaga się przekazania wraku Tu-154M i pełnej dokumentacji katastrofy.

– Będziemy nadal wspierać prokuraturę w jej staraniach o wyegzekwowanie pomocy prawnej – zadeklarował. Jak przypomniał rozczarowani dotychczasowym impasem, zdecydowaliśmy się zwrócić o wsparcie UE i uzyskaliśmy je.

– Wierzymy, że ubiegłoroczna wizyta patriarchy Cyryla I w naszym kraju oraz wspólne przesłanie polskiego Kościoła katolickiego i rosyjskiej Cerkwi prawosławnej przyczynią się do pojednania między naszymi narodami – podkreślił szef dyplomacji. Według niego zdaje egzamin umowa o małym ruchu granicznym, która pozwala mieszkańcom północnej Polski i obwodu królewieckiego poznać się nawzajem.

Sikorski zadeklarował, że jeśli Ukraina stworzy warunki do podpisania umowy stowarzyszeniowej z UE, to Polska będzie zabiegać o przyznanie jej na szczycie Partnerstwa Wschodniego w Wilnie perspektywy europejskiej. – Ukraina stoi przed zasadniczym dylematem, na miarę tego z połowy XVII wieku lub z początków wieku XX i jest to dla Kijowa wybór między nowoczesnością i demokracją z jednej strony, a innym modelem cywilizacyjnym, z drugiej – powiedział.

Jak mówił, duże nadzieje wiąże z listopadowym szczytem Partnerstwa Wschodniego w Wilnie. – Za pełny sukces uznamy podpisanie umów – stowarzyszeniowej i o wolnym handlu z Ukrainą oraz sfinalizowanie negocjacji analogicznych porozumień z Mołdawią, Gruzją i Armenią. Dążymy do objęcia obywateli Gruzji, Ukrainy, Mołdawii, a także Rosji ruchem bezwizowym – ocenił.

Szef MSZ powiedział, że liczy na współpracę z nowym rządem Litwy. Wyraził też nadzieję, że rozwiązanie najbardziej palących kwestii, w tym dotyczących praw mniejszości polskiej na Litwie, ułatwi realizację dwustronnych przedsięwzięć.

Zapewniał też, że Polska będzie wspierać społeczeństwo obywatelskie na Białorusi m.in. za pośrednictwem Europejskiego Funduszu na rzecz Demokracji.

Sikorski podkreślił, że bardzo bliskie stosunki dwustronne łączą Polskę z Niemcami i Francją. – Z Niemcami mamy wspólną, strategiczną wizję przyszłości Unii oraz podobne recepty na wyjście z kryzysu. Razem dbamy o sąsiedztwo, w szczególności wschodnie – mówił. Jednocześnie, dodał, niezmiennie przypominamy naszym partnerom, że nawet państwo o tak dużym potencjale jak RFN nie może na forum Unii działać w pojedynkę.

Według niego miniony rok miał doniosłe znaczenie dla stosunków polsko-francuskich. – Wybór nowych władz dał podstawy do politycznego zbliżenia. Nowe otwarcie widać przede wszystkim na forum unijnym, gdzie walczyliśmy o utrzymanie ambitnej wspólnej polityki rolnej i prorozwojowej polityki spójności. Wracamy do cyklicznych konsultacji międzyrządowych, przewidzianych w ramach partnerstwa strategicznego – zauważył.

Sikorski wyraził też żal, że Wielka Brytania dystansuje się od Europy. – Brytyjskim przyjaciołom pragnę dziś powiedzieć: Unia was potrzebuje. Waszego pragmatyzmu, kompetencji i siły zbrojnej – podkreślił.

W opinii Sikorskiego Stany Zjednoczone pozostają najważniejszym pozaeuropejskim partnerem Polski. – Cieszymy się, że mimo interesów w innych częściach świata USA przypominają sobie o starych europejskich przyjaciołach – podkreślił.

Szef MSZ zauważył też rosnące znaczenie Azji, kontynentu, który – jak przypomniał – już dziś wytwarza ponad jedną trzecią światowego PKB. Zadeklarował, że Polska – dostrzegając ten potencjał – zwiększy w Azji naszą obecność dyplomatyczną. Sikorski powiedział, że Polskę łączy z Chinami partnerstwo strategiczne.

Zdaniem Sikorskiego historia uczy, że Polska o bezpieczeństwo – także w wymiarze wojskowym – zadbać musi przede wszystkim sama, że zależy ono w największym stopniu od naszego własnego potencjału obronnego. – Modernizacja sił zbrojnych to więc priorytet na najbliższą dekadę. W ciągu dekady wydamy na nią poważną sumę prawie 140 miliardów złotych. Budujemy siły odstraszania – pozyskamy rakiety, śmigłowce, wozy bojowe, okręty podwodne i samoloty bezzałogowe – podkreślił.

Sikorski mówił też o sprawach Polonii. Przypomniał, że Sejm w ubiegłym roku zdecydował, że środki przeznaczone na jej wsparcie zostały przekazane MSZ. Poinformował, że w ramach rozstrzygniętych niedawno konkursów – na współpracę z rodakami – zostanie przeznaczone ponad 50 milionów złotych, choć – jak przyznał – wnioski złożono na sumę 224 milionów zł.

– Rozumiem rozczarowanie tych, których zgłoszenia nie uzyskały aprobaty. Zapraszam do składania wniosków w przyszłym roku. Szczególnie mile widziane będą projekty, które wzmocnią współpracę gospodarczą Polonii z krajem oraz te, które zachęcą Polaków z diaspory do powrotu – zaznaczył. (PAP)

Matki I kwartału chcą spotkania z premierem



Fot. PAP Leszek Szymański

Matki I kwartału 2013, czyli dzieci urodzonych od 1 stycznia do 17 marca 2013 roku, których nie obejmą zapowiedziane przepisy o wydłużeniu urlopów rodzicielskich, apelują o spotkanie z premierem. Chcą, by zmiany objęły rodziców wszystkich dzieci z rocznika 2013.

PRAWO Matki I kwartału na konferencji prasowej zorganizowanej w poniedziałek w Sejmie wspólnie z wicemarszałkinią Sejmu Wandą Nowicką przedstawiły swoje postulaty.

Domagają się m.in. przyspieszenia prac nad nowelizacją ustawy Kodeks pracy oraz Ustawy o świadczeniach pieniężnych z ubezpieczenia społecznego w razie choroby i macierzyństwa, opracowanej przez Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej.

Chcą wprowadzenia do projektu poprawki zakładającej objęcie wydłużonym urlopem rodzicielskim rodziców wszystkich dzieci z rocznika 2013.

– Nie godzimy się na dyskryminowanie ok. 80 tys. rodzin, których dzieci urodziły się przed 18 marca 2013 roku i domagamy się przejrzystej daty obowiązywania ustawy – 1 stycznia 2013 roku – przekonują Matki I kwartału. Domagają się także przewidywalnej i stabilnej polityki prorodzinnej.

Jak mówiła jedna z matek Aneta Siejka, maluchy, które urodziły się przed 18 marca 2013 roku, są dyskryminowane, ponieważ ich rodzice nie będą mieli możliwości skorzystania z wydłużonego do roku urlopu rodzicielskiego. Dodała, że rząd ogłosił 2013 rok rokiem rodziny, mówi o potrzebie zwiększenia dzietności, a jednocześnie dyskryminuje 80 tys. rodzin dzieci urodzonych przed 18 marca 2013.

Przedstawicielki Matek I kwartału pytane o to, czy zmiany nie powinny obejmować także dzieci urodzonych np. w 2012 roku argumentowały, że tak istotne zmiany ustawowe zwykle wprowadza się od 1 stycznia danego roku.

Nowicka poinformowała, że zwróci się w imieniu rodziców do premiera o spotkanie, aby mogli oni przedstawić swoje postulaty. Jak oceniła, prowadzona przez rząd polityka rodzina jest nieprzemyślana i nieodpowiedzialna. – Problemem jest to, że nadal nie ma polityki prorodzinnej z prawdziwego zdarzenia, która dawałaby rodzicom poczucie bezpieczeństwa i byłaby przewidywalna – dodała. Według niej trudno się dziwić, że brak takiej polityki powoduje, iż Polacy i Polki nie decydują się na posiadanie dzieci.

Przypomniała, że do Sejmu nie trafił jeszcze projekt ustawy wydłużającej urlopy macierzyńskie. Nowicka poinformowała, że w styczniu wystąpiła do Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej z prośbą o uzasadnienie, dlaczego proponowane zmiany nie obejmą rodziców wszystkich dzieci z 2013 roku, jednak resort – jak mówiła – nie wyjaśnił tego w wystarczający sposób.

Państwo polskie stać tylko na to, by wydłużonymi urlopami macierzyńskimi objąć matki, które urodziły po 17 marca; nie mamy dodatkowych 500 mln zł, by sfinansować oczekiwania Matek I kwartału 2013 – powiedział we wtorek rzecznik rządu Paweł Graś.

Według niego w sprawie planowanego przez rząd wydłużenia urlopów macierzyńskich wszystko jest już jasne.

Za 24 tygodnie mają wejść w życie przepisy wydłużające urlopy macierzyńskie. Obejmą one nie tylko rodziców dzieci urodzonych po tej dacie, ale także osoby, które będą wtedy na urlopach. Oznacza to, że do dłuższych urlopów będą mieli prawo rodzice dzieci urodzonych po 17 marca. Projekt nowelizacji Kodeksu pracy, wydłużający urlopy macierzyńskie do roku, ma zacząć obowiązywać 1 września. Zgodnie z zapowiedziami rządu projekt ma trafić do Sejmu wiosną.

Dotychczas przepisy dotyczące urlopów macierzyńskich obejmowały rodziców dzieci urodzonych dopiero po wejściu w życie tych przepisów. Tym razem rząd postanowił, że z nowych przepisów skorzystać mają wszystkie osoby przebywające na urlopie w momencie ich wejścia w życie. Obecnie urlop macierzyński trwa 24 tygodnie, co oznacza, że 1 września prawo do urlopów będą mieć rodzice dzieci urodzonych po 17 marca. Wywołało to protesty, powstał ruch „Matek I kwartału", który domaga się, by nowymi przepisami objąć cały rocznik 2013.

W projekcie MPiPS proponuje 20 tygodni urlopu macierzyńskiego, sześć tygodni dodatkowego urlopu macierzyńskiego i 26 tygodni urlopu rodzicielskiego, którym dowolnie mogą dzielić się ojciec i matka. (PAP)

Piotrkowi wreszcie puściła głowa i odleciał



Fot. PAP/EPA/VEGARD GROTT

Jan Szturc, który w szkole podstawowej wypatrzył Piotra Żyłę, w samych superlatywach wypowiada się o urodzonym w Cieszynie w 1987 roku wychowanku. Najbardziej ceni w nim szczerość, otwartość i prawdomówność. – To co ma w sercu to i na języku – podkreślił.

SUKCES W niedzielę 17 marca jego 26-letnia „perełka" odniosła największy sukces w karierze. Żyła, ex aequo z Austriakiem Gregorem Schlierenzauerem, zajął pierwsze miejsce w zawodach Pucharu Świata na skoczni w Holmenkollbakken (powszechnie Holmenkollen), dzielnicy Oslo.

17 marca 1996 roku także była niedziela. Na tym samym obiekcie, w ostatniej pucharowej odsłonie tamtego sezonu, Adam Małysz triumfował po raz pierwszy w karierze. Jego wieloletni idol, Niemiec Jens Weissflog, mistrz olimpijski z 1984 i 1994 roku, tego samego dnia pożegnał się ze wszystkimi uczestnikami zawodów. Wielu komentatorów i kibiców konkurs ten nazwało zmianą warty. Było to pierwsze zwycięstwo reprezentanta Polski w tym cyklu od 1986 roku.

Te dwie niedziele w stolicy Norwegii, odległe od siebie o 17 lat, mają – zdaniem Szturca, wujka i pierwszego trenera Małysza – historyczne znaczenie. To wówczas, niesiony falą jego sukcesu, wypłynął niczym rybak w łodzi na połów. Kurs obrał na Szkołę Podstawową nr 4 w Wiśle Głębcach, którą w 1992 roku ukończył... Małysz, a wcześniej jego rodzice i jeszcze kilku innych późniejszych skoczków narciarskich. Interesowali go uczniowie drugich klas, którym zadawał to samo pytanie: Czy chcesz skakać tak jak Adam? Czy chcesz zwyciężać tak jak Adam?

– Byłem szczęśliwy, gdyż poczułem na sobie falę sukcesu, z której mogłem wyciągać perełki. Notes szybko zapełniał się nazwiskami chętnych. Wśród nich był Piotr Żyła. Świetnie jeździł na nartach i znakomicie radził sobie na obiekcie K-17 w Wiśle-Centrum. W odróżnieniu od Adama, który upadł po lądowaniu na siódmym metrze, Piotrek ustał swój pierwszy w życiu skok – wspomniał Szturc, także absolwent SP 4, gdzie do dziś nauczycielką jest jego żona – Małgorzata, zaś Małysz ma na korytarzu swoją tablicę pamiątkową.

Pytany jaka jest jego perełka o przydomku Wewiór, opowieść zaczął od... piłki nożnej, twierdząc, że i w tej dyscyplinie byłby bardzo dobrym zawodnikiem. Jest przede wszystkim wszechstronnie sprawny, oczy ma wokół głowy, więc ma świetny przegląd sytuacji na boisku, no i co dla kibiców najważniejsze – jest bramkostrzelny. Żyła, podobnie jak Małysz, gdy ma tylko czas, występuje w mających wieloletnią tradycję rozgrywkach o Puchar Dolin Wiślańskich. W sześcioosobowej drużynie Głębce Karolowy Dwór, wcześniej nazywanej Głębczester, gra na pozycji napastnika. Po dziewięciu kolejkach z 15 bramkami jest na trzecim miejscu w klasyfikacji strzelców, tak jak i jego zespół.

W niedzielę Żyła, zawodnik Wisły Ustronianki, cieszył się z jeszcze jednego sukcesu. Klubowi koledzy-piłkarze obronili Puchar Polski na szczeblu Podokręgu Skoczów. Na sztucznej murawie boiska w Kaczycach podopieczni trenera Mirosława Szymury pokonali tamtejszego Morcinka 3:2.

– Oprócz skoków, futbol jest jego pasją. Mógłby występować w co najmniej czwartej lidze, ale tam już się gra na kości więc nie można ryzykować – uzasadnił Szturc.

Żyła, student Wyższej Szkoły Edukacji w Sporcie w Bielsku-Białej, której absolwentem jest m.in. Małysz, to – jak podkreślił szkoleniowiec – wyjątkowa osobowość.

– Jest bardzo koleżeński i dowcipny, nigdy się nie obraża, z nikim nie zadziera, cieszy się ogromną sympatią nie tylko w swym narciarskim i piłkarskim środowisku. Najbardziej cenię w nim szczerość, otwartość i prawdomówność. To, co ma w sercu to i na języku – scharakteryzował Żyłę Szturc i dodał: – Jest bardzo pracowity. Czasami wręcz przesadza z treningami, plan realizuje na więcej niż sto procent. Przy tym ma niesamowite predyspozycje: dynamikę, siłę, moc odbicia. Popełnia jednak błędy techniczne na progu, ale jest ich już coraz mniej.

Trener Wisły Ustronianki, związany z tą placówką od 1967 roku (wówczas jako zawodnik miał 9 lat, a klub nosił nazwę Start Wisła) przyznał, że kiedy Żyła zajął czwarte miejsce w kwalifikacjach do niedzielnego konkursu, już wtedy zapachniało niespodzianką. Jednak na najwyższym stopniu podium widział Kamila Stocha.

– Piotrek totalnie zaskoczył nie tylko mnie. Wszystkich, łącznie z sobą, bo jak stwierdził, absolutnie nie spodziewał się takiego sukcesu. Czas najwyższy, by uwierzył, że może wygrywać ze światową czołówką. W niedzielę puściła mu chyba głowa i odleciał. Bo głową można odnosić wielkie sukcesy, jak również i doznawać porażek – podkreślił były skoczek narciarski, kombinator norweski i piłkarz, a od 1984 roku trener.

Zaznaczył przy tym, że aby głowa puściła, zawodnik musi się czuć komfortowo. A na to składa się kilka elementów. Nie może się przede wszystkim męczyć z kombinezonem, który go hamuje, nie pozwala odlecieć.

– To nie są żarty, jak czasami czytam czy też spotykam się z opiniami, że złej baletnicy przeszkadza rąbek u spódnicy. Materiał materiałowi jest nierówny. Tu grają rolę niuanse, m.in. sztywność, przepustowość, rozciągliwość. Na początku sezonu, po konkursach w Lillehammer i Kuusamo, nie wiedzieliśmy, co jest grane – przygotowania zostały zrealizowane prawie w stu procentach, a chłopaki nie odlatywali. No i fachowcy doszli do przyczyny – diabeł tkwił w szczegółach – przyznał Szturc.

Zawodnicy wciąż czekali na lepsze stroje i zaznaczali, że to dla nich bardzo istotne, bo chcieli mieć czyste głowy. Mieli już dość zamartwiania się tym, czy kombinezon jest dobry, czy nie. Wreszcie Zbigniew Klimowski, asystent trenera kadry Łukasza Kruczka, wziął sprawy w swoje ręce, a konkretnie... maszynę do szycia, z którą – jak stwierdził Szturc – się nie rozstaje. Wcześniej robił przeróbki, w końcu okazał się być świetnym krawcem i poszył zawodnikom kombinezony.

Jan Szturc chwali świetną atmosferę, jaka panuje w ekipie: – Jeden za wszystkich, wszyscy za jednego, w jedności jest bowiem siła – to nie są slogany, w takim nastroju chce się pracować.

Jak wyjaśnił, 10-osobową kadrą A opiekuje się 12 osób. Są to: trener główny Łukasz Kruczek, asystenci - Zbigniew Klimowski, Piotr Fijas i Grzegorz Sobczyk, konsultant Adam Małysz, fizjoterapeuta Łukasz Gębala, serwisant Kacper Skrobot, psycholog Kamil Wódka, lekarz Aleksander Winiarski, biomechanik Piotr Krężałek, konsultant ds. motoryki Michał Wilk i trener współpracujący Jan Szturc.

JANUSZ KALINOWSKI (PAP)

Sukces przesłoniła tragedia

Ogromny sukces w cieniu wielkiej tragedii, ale taki jest himalaizm – tak prezes Polskiego Związku Alpinizmu Janusz Onyszkiewicz podsumował wyprawę na niezdobyty wcześniej zimą szczyt Broad Peak (8047 m) po powrocie uczestników do kraju.

HIMALAIZM 5 marca na wierzchołku góry w Karakorum stanęli (według czasu lokalnego): 29-letni Adam Bielecki (KW Kraków) o godz. 17.20, 33-letni Artur Małek (KW Katowice) o 17.50 oraz 58-letni Maciej Berbeka (KW Zakopane) i 27-letni Tomasz Kowalski (KW Warszawa) o 18.00. W bazie (4900 m) pozostał kierownik ekspedycji 62-letni Krzysztof Wielicki (KW Katowice), zdobywca Korony Himalajów i Karakorum.

– Tego jeszcze w historii nie było, aby cztery osoby, w tak krótkim przedziale czasowym, zaledwie 40 minut, stanęły na ośmiotysięczniku, i to jeszcze zimą. Niestety, dwóch naszych kolegów – Maciek i Tomasz – pozostało tam na zawsze. Taki jest jednak ten sport wysokogórski, sport ekstremalny, w którym Polska zajmuje pierwsze miejsce – powiedział Onyszkiewicz podczas wtorkowej konferencji prasowej w Centrum Olimpijskim im. Jana Pawła II w Warszawie.

Polityk, matematyk, himalaista i speleolog, który w 1976 roku brał udział w wyprawie narodowej na K2 (8611 m) przypomniał, że na dziesięć spośród 14 ośmiotysięczników jako pierwsi wspięli się zimą Polacy, w tym na jeden z Włochem Simonem Moro. Niezdobyte pozostały jeszcze dwie góry – Nanga Parbat (8126 m) i osławiona K2 (8611 m).

Do ataku na Broad Peak wyruszyli z obozu IV na wysokości 7400 m o świcie 5 marca Berbeka, Bielecki, Kowalski i Małek. Na decyzję o porze wyjścia (5.15) wpływ miały bardzo korzystne warunki atmosferyczne i równie dobra prognoza pogody na najbliższe doby oraz klasyczna zasada mówiąca o tym, że do ataku zimowego w nocy się nie wychodzi.

– Analizowaliśmy wcześniej, jak kształtowały się warunki na tej górze w ostatniej dekadzie. W ciągu 10 lat nie było tak idealnych, jak tym razem. Przewidywane okno pogodowe na dwie doby, wydłużyło się nawet – podkreślił koordynator krajowy wyprawy, kierownik programu „Polski Himalaizm Zimowy 2010-2015" Artur Hajzer.

Wielicki zaznaczył, że istotne było również to, iż poprzedniego dnia cała czwórka dotarła do obozu IV na 7400 m późno, wprost z „dwójki" (6200 m) i potrzebowała więcej godzin na odpoczynek. W drodze na szczyt alpiniści pokonali trzy szczeliny, z których najtrudniejszą ubezpieczyli liną poręczową.

Na przełęcz i grań (ok. 7900 m) weszli o 12.30 Bielecki i Berbeka, a chwilę potem Małek i Kowalski. Z założenia wspinali się w dwóch zespołach: Bielecki-Małek oraz Berbeka-Kowalski.

– Od przełęczy w górę, z powodu trudności do przedwierzchołka Rocky Summit (8027 m) szli związani liną w dwóch osobnych zespołach. Pierwsi wspinali się Bielecki i Małek. Od przełęczy osiągniętej o 12.30 do zdobycia szczytu przez pierwszego alpinistę, czyli Adama, minęło więcej czasu niż zakładał pierwotny plan ataku szczytowego. Było to spowodowane nieprzewidzianymi trudnościami technicznymi, przede wszystkim szczelinami, jakie napotkano przed wierzchołkiem Rocky Summit. Latem takie problemy nie występują – wspomniał Wielicki.

Na Rocky Summit (8027 m) czwórka alpinistów była około godziny 16. Z tego szczytu zarówno Bielecki i Berbeka łączyli się z bazą. Poinformowali wówczas Wielickiego, który zachęcał ich do przerwania ataku, że podjęli decyzję o kontynuowaniu wspinaczki.

Wielicki dodał, że mimo późnej pory, atak kontynuowano, choć w imię zasady trzymania się razem mógłby zostać przerwany. – Himalaiści mieli prawo do takiej decyzji – warunki pogodowe i prognoza były bowiem wyjątkowo sprzyjające. Temperatura wynosiła od minus 29 do 35 w nocy, było prawie bezwietrznie, całkowicie bezchmurnie, przy pełnej, niezakłóconej widoczności – podkreślił.

Pomiędzy pierwszym (Bieleckim, o 17.20), a ostatnim zdobywcą Broad Peak było 40 minut różnicy. Alpiniści schodzili z wierzchołka osobno.

– Oczekiwanie w warunkach zimowych na tej wysokości nie jest możliwe – grozi wychłodzeniem, hipotermią i innymi następstwami zdrowotnymi. Czekanie powiększałoby niebezpieczeństwo dla całego zespołu. W drodze na szczyt żadna osoba nie zgłaszała oznak słabości. Również cofnięcie się pod górę, po wolniejszych kolegów w warunkach zimy na tej wysokości, po kilkunastogodzinnej akcji, jest bardzo trudne i niezwykle ryzykowne – zaznaczył Wielicki.

Niestety, po zdobyciu szczytu u Kowalskiego nastąpiło prawdopodobnie gwałtowne, niepoprzedzone żadnymi objawami wyczerpanie energetyczne i szybkie zmiany patologiczne związane z wysokością oraz niską temperaturą. Nie był w stanie schodzić. Normalnie godzinny odcinek drogi do przełęczy, gdzie przypuszczalnie pozostał, zajął mu 12 godzin.

– Z Tomkiem parokrotnie nawiązałem łączność radiową. Z Maciejem od momentu zdobycia góry nie miałem żadnego kontaktu. Nie schodzili razem, nie jest też jasne, czy choć przez moment przebywali obok siebie. Maciej szedł pierwszy, na odległość wzroku od Tomasza, parę razy był przez niego widziany. Również w przypadku Berbeki można przypuszczać, iż doszło do skrajnego wyczerpania energetycznego, w wyniku którego mógł on przy tak dużych trudnościach technicznych wpaść do szczeliny lub spaść w przepaść – powiedział Wielicki. (PAP)



Krzysztof Wielicki, kierownik wyprawy na Broad Peak

Fot. PAP/Bartłomiej Zborowski

Fot. PAP/EPA/VEGARD GROTT

Papież: Nie bójmy się dobroci i wrażliwości









Nie bójmy się dobroci ani wrażliwości, troszczmy się o całe stworzenie i o wszystkich, przede wszystkim najsłabszych – zaapelował papież Franciszek w homilii podczas wtorkowej inauguracji swojego pontyfikatu na placu Świętego Piotra.

RELIGIA Podkreślił, że zadaniem biskupa Rzymu jest strzec każdej osoby, zwłaszcza najuboższej. Do rządzących zwrócił się, by byli opiekunami Bożego planu.

W mszy inaugurującej pontyfikat udział wzięło – według Watykanu – około 150-200 tysięcy wiernych z całego świata. Przybyło 130 oficjalnych delegacji oraz reprezentantów wszystkich religii i wyznań.

Na początku homilii, wygłoszonej po włosku i na stojąco, papież Franciszek zapewnił swego poprzednika Benedykta XVI, przebywającego w Castel Gandolfo, o bliskości i złożył mu życzenia imieninowe w uroczystość św. Józefa.

Mówiąc o emerytowanym papieżu Franciszek wskazał: Jesteśmy blisko niego w modlitwie, pełnej miłości i wdzięczności.

Następnie powiedział, że chrześcijanie strzegą Chrystusa, aby strzec innych i dzieło stworzenia. Troska o nie, jak dodał papież, ma wymiar ogólnoludzki. – Chodzi o opiekę nad całą rzeczywistością stworzoną, pięknem stworzenia, jak nam to mówi Księga Rodzaju i jak to nam ukazał św. Franciszek z Asyżu: to poszanowanie każdego Bożego stworzenia oraz środowiska, w którym żyjemy. Jest to strzeżenie ludzi, troszczenie się z miłością o wszystkich, każdą osobę, zwłaszcza o dzieci i osoby starsze, o tych, którzy są istotami najbardziej kruchymi i często znajdują się na obrzeżach naszych serc – zaznaczył papież.

Apelował: Bądźcie opiekunami Bożych darów! Kiedy człowiekowi brakuje tej odpowiedzialności, kiedy nie troszczymy się o stworzenie i o braci, wówczas jest miejsce na zniszczenie, a serce staje się nieczułe – przestrzegł. – Nie powinniśmy bać się dobroci, ani też wrażliwości!

– Niestety – stwierdził – w każdej epoce dziejów są Herodowie, którzy knują plany śmierci, niszczą, oszpecają oblicze mężczyzny i kobiety.

Następnie zaapelował do wszystkich rządzących: Chciałbym prosić wszystkich tych, którzy zajmują odpowiedzialne stanowiska w dziedzinie gospodarczej, politycznej i społecznej, wszystkich mężczyzn i kobiety dobrej woli: bądźmy opiekunami stworzenia, Bożego planu wypisanego w naturze, opiekunami bliźniego, środowiska. Nie pozwólmy, by znaki zniszczenia i śmierci towarzyszyły naszemu światu – zauważył papież.

Franciszek podkreślił: Pamiętajmy, że nienawiść, zazdrość, pycha zanieczyszczają życie. Tak więc strzec oznacza czuwać nad naszymi uczuciami, nad naszym sercem, gdyż z niego wychodzą intencje dobre i złe: te, które budują i te, które niszczą.

– Strzec Jezusa wraz z Maryją, strzec całego stworzenia, strzec każdej osoby, zwłaszcza najuboższej, strzec nas samych: to właśnie jest posługa, do której wypełniania powołany jest biskup Rzymu, ale do której wezwani jesteśmy wszyscy, aby zajaśniała gwiazda nadziei – oświadczył Franciszek.

Homilię papież zakończył prośbą do wszystkich: Módlcie się za mnie; wierni nagrodzili wystąpienie owacją.

Przed ceremonią inauguracji przez 20 minut Franciszek stojąc w otwartym samochodzie objeżdżał Plac Świętego Piotra wśród wiwatujących tłumów z całego świata. Zszedł na chwilę z samochodu, by pozdrowić niepełnosprawnego. Serdecznie witał się z wielojęzycznym tłumem, a wyraz swemu zadowoleniu dawał między innymi wznosząc kciuk w geście OK. Z ruchu jego ust można było odczytać, że witał wiernych także mówiąc „ciao".

Wierni przybyli z flagami i powitalnymi transparentami. Na jednym z nich widniał napis po włosku: „Z daleka przybyłeś i prostotą nas podbiłeś".

Wśród przedstawicieli oficjalnych delegacji byli prezydent RP Bronisław Komorowski, prezydent Argentyny Cristina Fernandez de Kirchner, wiceprezydent USA Joe Biden, szef państwa włoskiego Giorgio Napolitano, premier Włoch Mario Monti, przewodniczący Rady Europejskiej Herman Van Rompuy, szef Komisji Europejskiej Jose Manuel Barroso, przewodniczący Parlamentu Europejskiego Martin Schulz, przywódca Zimbabwe Robert Mugabe. Były też delegacje innych wyznań i religii. Po raz pierwszy w inauguracji pontyfikatu udział wziął formalny zwierzchnik prawosławia, ekumeniczny patriarcha Konstantynopola Bartłomiej I.

Po objeździe placu papież modlił się wraz z patriarchami katolickich Kościołów wschodnich przy grobie św. Piotra w bazylice watykańskiej.

Na początku ceremonii inaugurującej pontyfikat protodiakon kardynał Jean-Louis Tauran nałożył papieżowi paliusz, a Pierścień Rybaka wręczył mu dziekan Kolegium Kardynalskiego kardynał Angelo Sodano. Następnie sześciu kardynałów w imieniu całego kolegium oddało hołd nowemu papieżowi.

Po tym tzw. homagium rozpoczęła się msza, którą z papieżem koncelebrowało 180 kardynałów i biskupów, wśród nich patriarchowie katolickich Kościołów wschodnich, a także przełożeni zgromadzeń franciszkanów, ojciec Jose Rodriguez Carbalho, i jezuitów – ksiądz Adolfo Nicolas.

Do Watykanu nie przybyły siostry papieża Bergoglio, byli natomiast jego przyjaciele.

Z WATYKANU SYLWIA WYSOCKA (PAP)

Fot. PAP/EPA CIRO FUSCO, VALDRIN XHEMAJ, ALESSANDRO DI MEO, MAURIZIO BRAMBATTI, CLAUDIO PERI, ETTORE FERRARI

Prezydent Niemiec mobilizuje rodaków i chwali Polskę

Joachim Gauck jest od roku prezydentem Niemiec. Pastor z dawnej NRD nie kryje podziwu dla Polaków i ich przywiązania do wolności, a swoich rodaków mobilizuje do większej aktywności obywatelskiej. Pod względem popularności zdystansował nawet Angelę Merkel.



Fot. PAP/EPA Wolfgang Kumm

POLITYKA O tym, że ma zostać prezydentem, Joachim Gauck dowiedział się jadąc taksówką. Podczas krótkiej rozmowy telefonicznej 19 lutego 2012 roku kanclerz Angela Merkel zaproponowała mu objęcie najwyższego urzędu w państwie, prosząc, by jak najszybciej zjawił się w jej gabinecie. – Okay, zgadzam się. Wykonam zadanie – brzmiała krótka, zdecydowana odpowiedź.

Miesiąc później, 18 marca 2012 roku, Zgromadzenie Federalne wybrało byłego szefa urzędu do spraw akt służby bezpieczeństwa (Stasi) dawnej NRD na prezydenta Niemiec.

Gauck objął stanowisko w trudnym momencie, po dwóch zaskakujących dymisjach, które poważnie nadwerężyły prestiż urzędu prezydenta. W Niemczech pojawiły się głosy, że urząd prezydenta, którego istotą są funkcje reprezentacyjne, jest niepotrzebny i należałoby go zlikwidować.

Wystarczył rok, by urząd prezydenta odzyskał dawny blask. Gospodarz pałacu Bellevue wyprzedził pod względem popularności nawet Angelę Merkel. Z sondażu opublikowanego w najnowszym wydaniu tygodnika „Stern" wynika, że aż 77 proc. Niemców jest zadowolonych z pracy pierwszej osoby w państwie. Pozytywne, choć wyraźnie gorsze wyniki przynosi ankieta zamieszczona w sobotę w tabloidzie „Bild" – 51 proc. pytanych wyraziło zadowolenie z prezydentury Gaucka, 21 proc. oceniło jego działalność negatywnie.

Ponad połowa uczestników ankiety zgodziła się z opinią, że Gauck jest prezydentem utrzymującym bliski kontakt z obywatelami. Na tę zaletę głowy państwa zwraca uwagę także biograf prezydenta Norman Roberts. Jego zdaniem, dzięki temu udało mu się odzyskać ich zaufanie. – Słowo jest jedynym instrumentem, którym dysponuje prezydent, a niewiele osób potrafi tak dobrze i sugestywnie przemawiać – mówi Roberts. – Wolność, odpowiedzialność, prawa człowieka i Europa – to kluczowe tematy w przemówieniach bezpartyjnego polityka, który sam siebie nazywa lewicowo-liberalnym konserwatystą.

Do najczęściej pojawiających się w jego wystąpieniach wątków należą apele o obywatelską aktywność. – Nie można być tylko użytkownikiem i czerpać informacji o świecie z komputera, telewizora czy gazet. To nie wystarczy – powiedział niedawno w wywiadzie dla „Der Spiegel". – Życie to coś więcej niż tylko konsumpcja. Angażujcie się – apeluje do młodzieży 73-letni bezpartyjny polityk.

Pod koniec lutego w swoim pierwszym programowym przemówieniu wzywał do większego zaangażowania na rzecz Unii Europejskiej. Były wschodnioniemiecki dysydent nie kryje też swego dystansu do krajów o systemach autorytarnych – Rosji i Chin.

Nieprzypadkowo pierwszym krajem, który odwiedził Gauck zaraz po objęciu urzędu, była Polska. To był wybór serca – tłumaczył swoją decyzję. Chwalił Polskę jako europejski kraj wolności i ujawnił, że w jego mieszkaniu wisi plakat W samo południe z czasów polskiej kampanii przed wyborami 4 czerwca 1989 roku.

Propolskich akcentów nie brakowało w minionych dwunastu miesiącach urzędowania prezydenta Niemiec. Przy okazji spotkania z Bronisławem Komorowskim i Giorgio Napolitano w listopadzie w Neapolu Gauck zbulwersował niemiecką opinię publiczną, mówiąc, że Polacy są bardziej pracowici niż Niemcy.

Podbudowana liczbami opinia wywołała krytyczne komentarze niemieckich mediów. Przeprowadzony na zlecenie tygodnika „Focus" sondaż wykazał, że dwie trzecie Niemców nie zgadza się z opinią prezydenta. O drażliwym porównaniu pisał dziennik „Frankfurter Allgemeine Zeitung". Gazety przytaczały opinie oburzonych obywateli Niemiec, którzy wypowiedzią prezydenta poczuli się obrażeni.

– To była bardzo przemyślana wypowiedź, skierowana przeciwko pokutującym ciągle jeszcze, szczególnie w Niemczech wschodnich, negatywnym stereotypom na temat Polaków – mówi Cornelius Ochmann, ekspert ds. Europy Środkowej i Wschodniej Fundacji Bertelsmanna. Ochmann przypomina, że propaganda NRD reaktywowała w latach 80. pruski stereotyp polskiej gospodarki jako synonimu niegospodarności, a zastosowane wobec obywateli NRD pranie mózgów pozostawiło trwałe ślady w sposobie myślenia. Zdaniem Ochmanna, Gauck świadomie podkreśla przy każdej okazji polskie umiłowanie wolności, przeciwstawiając je niemieckiemu kultowi równości i sprawiedliwości społecznej.

Gdy uważa to za konieczne, Gauck nie waha się głosić niepopularnych haseł. Inicjatorom debaty o rzekomym seksizmie Niemców zarzucił obłęd na punkcie cnoty, który nawet pastorowi wydaje się przesadny. Publicznie zastanawiał się też, czy Izrael jest rzeczywiście elementem racji stanu Niemiec, jak chce tego kanclerz Merkel. Obywatele cenią odwagę prezydenta do poruszania kontrowersyjnych tematów. – Na każdym spotkaniu ludzie proszą, bym nadal ostro formułował swoje poglądy – mówi Gauck.

Z BERLINA JACEK LEPIARZ (PAP)

Straty USA: 4 486 zabitych, 32 200 rannych | **Zginęło: 102 700–113 300 Irakijczyków** | **Koszt: 806 mld $**

Uchodźcy wewnętrzni: 1,2 mln | **Uchodźcy: 1,6 mln** | **Odbudowa Iraku: 61,8 mld $**

Dziesięć lat po inwazji USA na Irak

Chociaż amerykański wywiad nie posiadał dowodów udziału reżimu Saddama Husajna w zamachach terrorystycznych z 11 września 2001 roku, administracja prezydenta G. W. Busha rozpoczęła kosztowną, ośmioletnią wojnę z Irakiem. Według wstępnych założeń miała ona trwać kilka miesięcy i uwolnić świat od zagrożenia terrorystycznego.

2002

29 stycznia W orędziu o stanie państwa Bush nazywa Irak, Iran i Koreę Płn „osią zła".
4 kwietnia Brytyjski premier Tony Blair rozmawia z Bushem o Iraku. Bush: „Doszedłem do wniosku, że Saddam musi odejść".
Sierpień Powstaje Grupa d/s Iraku. Ma przekonać opinię publiczną w USA o nieuchronności i potrzebie wojny w Iraku.
7 września Irak może mieć broń jądrową w ciągu sześciu miesięcy – twierdzi Bush powołując się na raport ONZ. Okazało się, że takiego raportu nie było.
8 października Knight Ridder ujawnia, że grupa wojskowych poinformowała Busha o wyolbrzymianiu zagrożenia ze strony Saddama Husajna.
8 listopada ONZ daje Irakowi ostatnią szansę na rozbrojenie. Irak zgadza się na powrót inspektorów ONZ.

2003

9 stycznia Hans Blix z ONZ oznajmia, że inspektorzy nie znaleźli w Iraku żadnego dowodu winy.
5 lutego Przemawiając w ONZ sekretarz stanu USA Collin Powell zapewnia o posiadaniu broni masowego rażenia przez Irak.
15 lutego W 600 miastach na świecie odbywają się protesty przeciwko wojnie w Iraku.
19 marca Bush informuje o inwazji na Irak.
9 kwietnia Siły koalicji pokonują armię Iraku.
1 maja Bush ogłasza zakończenie głównej operacji bojowej.
23 maja Tymczasowe władze koalicji rozwiązują iracką armię. Dobrze uzbrojeni żołnierze trafiają na ulice.
13 grudnia Zatrzymanie Husajna.
Koniec grudnia Początek powstania przeciwko siłom USA. Walki pomiędzy rywalizującymi ze sobą grupami milicji.

2004

24 stycznia Administracja Busha przyznaje się do pomyłki dotyczącej obecności broni masowego rażenia w Iraku.
31 marca Czterech ochroniarzy USA zostaje zabitych i powieszonych na moście w Falludży. Początek samobójczych ataków al-Kaidy w Iraku na szyitów.
28 kwietnia Ukazują się informacje o poniżaniu i torturowaniu irackich więźniów w Abu Graib przez żołnierzy USA. Na takie zachowanie była zgoda przełożonych, podaje raport Senatu.
28 czerwca Tymczasowe Władze Koalicyjne przekazują władzę tymczasowemu rządowi Iraku.
5 sierpnia W Nadżafie dochodzi do walk żołnierzy USA z milicją Sadra.
7 listopada Amerykanie rozpoczynają operację przeciwko powstańcom w Falludży.

2005

15 października Referendum konstytucyjne, dwa miesiące później wybory parlamentarne. Premierem zostaje szyita Nouri al-Maliki.
19 października Rozpoczyna się proces Husajna oskarżonego o zbrodnie przeciwko ludzkości.
31 grudnia W atakach samobójczych w ciągu roku ginie 478 osób.

2006

22 lutego Zamach bombowy na szyicki meczet w Samarze powoduje wzrost przemocy, sytuacja grozi wybuchem wojny domowej.
8 czerwca Zabity zostaje lider al-Kaidy w Iraku Abu Musab al-Zarqawi.
30 grudnia Saddam Husajn zostaje powieszony. Wideo z egzekucji trafia do niekontrolowanego obiegu.

2007

10 stycznia Bush wysyła do Iraku dodatkowe siły w celu zdławienia powstania – na początek 20.000 żołnierzy pod dowództwem gen. Davida Petraeusa.
1 czerwca Do walki z milicją siły USA wykorzystują sunnickich rekrutów. Maleje przemoc.
19 sierpnia Wybuch ciężarówki-pułapki w wiosce pod Mosulem. Setki zabitych.
17 września W Bagdadzie ochroniarze z Blackwater zabijają 17 osób. W kraju wybuchają protesty.

2008

24 marca Siły wierne szyickiemu duchownemu al-Sadrowi atakują amerykańskich i irackich żołnierzy w Bagdadzie i Basrze.
Lipiec Ostatnia z pięciu dodatkowych brygad USA opuszcza Irak.
1 września Amerykanie przekazują Irakijczykom odpowiedzialność za bezpieczeństwo w prowincji Anbar. Jest to symboliczny krok zapowiadający wycofanie się USA z Iraku.
4 listopada Barack Obama wygrywa wybory. Zapowiada wycofanie sił bojowych USA z Iraku w ciągu 16 miesięcy.
27 listopada Władze Iraku ratyfikują porozumienie SOFA umożliwiające obecność sił USA w Iraku do końca 2011 r.

2009

30 czerwca Zgodnie z porozumieniem SOFA siły bojowe USA wycofują się z 150 baz.

2010

31 sierpnia Koniec operacji bojowych.
21 grudnia Dziewięć miesięcy po wyborach rząd Al-Maliki rozpoczyna drugą kadencję.

2011

21 października Brak porozumienia w sprawie immunitetu sił USA w Iraku. Obama zarządza wycofanie wszystkich żołnierzy z Iraku do końca roku.
18 grudnia Ostatni amerykański żołnierz opuszcza Irak wyjeżdżając do Kuwejtu.
19 grudnia Iracki rząd oskarża wiceprezydenta Tarika al-Haszimiego, sunnitę, o kierowanie atakami terrorystycznymi. Haszimi ucieka do Turcji.

2012

6 sierpnia Amerykanie redukują personel swojej ambasady w Iraku. Wraz ze wzrostem przemocy w Iraku największym problemem staje się bezpieczeństwo.
19 września Wywiad USA informuje o udostępnieniu irackiej przestrzeni powietrznej Iranowi w celu wsparcia reżimu w Syrii.

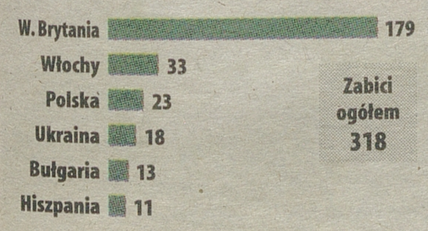


„Inspektorzy ONZ są oszukiwani. Przypomina mi to sposób wprowadzenia w błąd przedstawicieli Czerwonego Krzyża przez nazistów."

doradca Białego Domu Richard Perle (23 lutego 2003 r.)

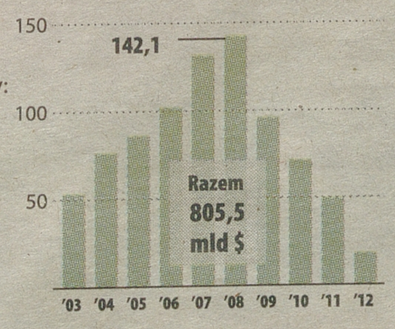
Siły koalicji

Trzydzieści dwa kraje wysłały około 25 000 żołnierzy. Kraje, które poniosły największe straty:



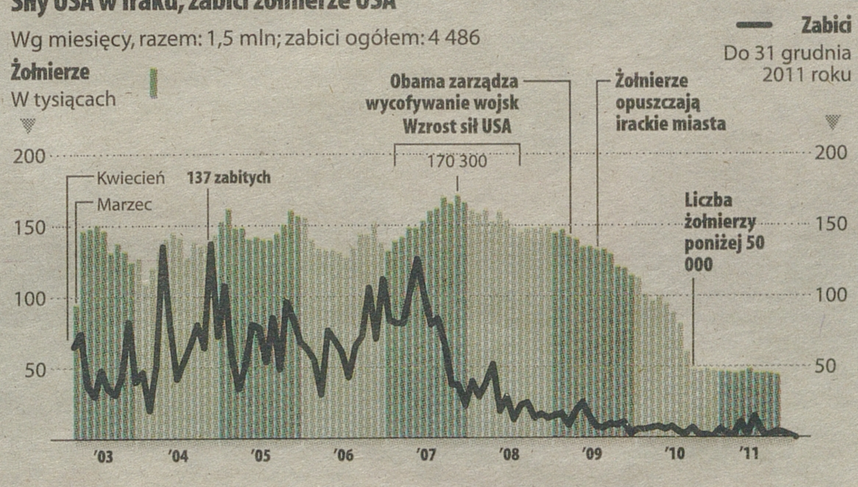
Koszty wojny

Szacunkowe koszty wojny na koniec roku finansowego, w mld $



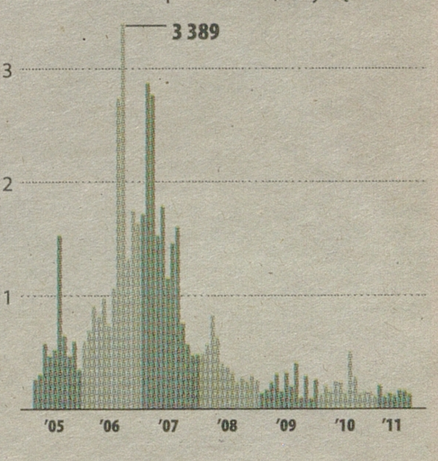
Siły USA w Iraku, zabici żołnierze USA

Wg miesięcy, razem: 1,5 mln; zabici ogółem: 4 486



Szacunkowa liczba zabitych irackich cywilów

Marzec 2005 r. - lipiec 2011 r., w tysiącach



Źródło: Congressional Research Service, U.S. Defense Department, iCasualties, Council on Foreign Relations, Mother Jones, NPR, Voice of America, MCT Photo Service

Dzień świętego Patryka

Dzień Świętego Patryka, patrona Irlandii to w tym kraju święto narodowe i religijne obchodzone 17 marca. Jest też hucznie obchodzone na całym świecie.

Najważniejszą tradycją obchodów dnia św. Patryka jest noszenie ubrań w kolorze zielonym. Zieleń to narodowy kolor Irlandii, nawiązujący do trawiastego krajobrazu wyspy i symbolizujący koniczynę przypisywaną tradycyjnie świętemu Patrykowi. Irlandczycy w wielu miastach organizują festyny i uliczne pochody, w których dominuje właśnie zieleń. W innych krajach święto to związane jest przede wszystkim z serwowaniem „zielonego" piwa oraz pokazami irlandzkich tańców i muzyki. By uczcić dzień św. Patryka, w wielu krajach na świecie coraz popularniejsze staje się farbowanie znanych miejsc na zielono. Zielone stawały się takie obiekty jak: wodospad Niagara, Empire State Building w Nowym Jorku, Krzywa Wieża w Pizie czy Ratusz w Poznaniu.

(WIKIPEDIA)

Bukareszt



Fot. PAP/EPA ROBERT GHEMENT

Bukareszt



Fot. PAP/EPA ROBERT GHEMENT

Bukareszt



Fot. PAP/EPA ROBERT GHEMENT

Dublin



Fot. PAP/EPA KIM HAUGHTON

Dublin



Fot. PAP/EPA KIM HAUGHTON

Dublin



Fot. PAP/EPA KIM HAUGHTON

Dublin



Fot. PAP/EPA KIM HAUGHTON

Sydney



Fot. PAP/EPA Tracey Nearmy

Sydney



Fot. PAP/EPA Tracey Nearmy

Berlin



Fot. PAP/EPA STEPHANIE PILICK

Berlin



Fot. PAP/EPA STEPHANIE PILICK

Berlin



Fot. PAP/EPA STEPHANIE PILICK

Węgry krytykowane, ale Fidesz wciąż ma poparcie

Węgry znów znalazły się pod ostrzałem krytyki w związku z poprawkami do konstytucji potępianymi za ograniczanie uprawnień Trybunału Konstytucyjnego. Rządzący Fidesz nadal jednak jest najpopularniejszą partią i zanosi się na to, że wygra przyszłoroczne wybory.

ANALIZA Parlament, gdzie konserwatywny Fidesz ma ponad 2/3 miejsc, znowelizował 11 marca konstytucję Węgier, wprowadzając do niej także niektóre zapisy prawne, uznane wcześniej za niezgodne z ustawą zasadniczą przez Trybunał Konstytucyjny. Prezydent Janos Ader zapowiedział, że poprawki podpisze.

Wśród zapisów, które wzbudziły najwięcej kontrowersji, jest stwierdzenie, że podstawę rodziny stanowi małżeństwo – rozumiane jako związek mężczyzny i kobiety – bądź związek rodzica z dzieckiem. Trybunał zakwestionował je wcześniej za to, że zbyt wąsko definiują pojęcie rodziny.

Kolejna poprawka umożliwia wprowadzenie zakazu koczowania bezdomnych w przestrzeni publicznej m.in. w celu ochrony porządku czy wartości kulturalnych. Także ten zapis trybunał uznał uprzednio za niezgodny z konstytucją.

W konstytucji zapisano również zakaz prowadzenia kampanii przedwyborczej w mediach komercyjnych oraz możliwość uzależnienia finansowania studiów wyższych przez państwo od przepracowania później przez studenta pewnego okresu na Węgrzech.

Parlament unieważnił też orzeczenia trybunału wydane przed wejściem w życie nowej konstytucji 1 stycznia 2012 roku, a także zdecydował, że będzie on mógł oceniać zgodność z ustawą zasadniczą poszczególnych zapisów konstytucji i wprowadzanych do niej poprawek tylko pod względem poprawności procedury ich przyjmowania i ogłaszania.

– Niektóre poprawki powinny zostać moim zdaniem dopracowane. Ale nie uważam, żeby węgierski system konstytucyjny, węgierska demokracja czy węgierskie państwo prawa zostały przez to śmiertelnie ugodzone – powiedział analityk ośrodka Szazadveg, Tamas Lanczi.

Ekspert wskazał, że parlament uwzględnił zastrzeżenia trybunału np. w zapisie dotyczącym uznawania związków wyznaniowych za Kościoły większością 2/3 głosów w parlamencie. Jak mówi, trybunał nie wysunął zastrzeżeń do samej zasady podejmowania decyzji o tym przez parlament, a jedynie postulował, by była możliwość odwołania się od niej do sądu i teraz taka możliwość będzie.

Innego zdania o poprawkach do konstytucji jest analityk think tanku Political Capital, Attila Juhasz, dla którego nowelizacja całkowicie unicestwiła Trybunał Konstytucyjny i większość 2/3 może teraz wpisać do konstytucji praktycznie wszystko, co zechce. Jak podkreślił, uprawnienia trybunału zostały dodatkowo ograniczone już wcześniej, gdy rząd zniósł możliwość badania przez ten sądowniczy organ aktów prawnych dotyczących budżetu.

Nowelizacja jest kolejnym z serii posunięć prawicowego rządu węgierskiego, które wzbudziły zaniepokojenie w kraju i za granicą, wywołując zarzuty o ograniczanie przez Fidesz demokracji. Z części z nich rząd musiał się wycofać z powodu zastrzeżeń Komisji Europejskiej. Tak było na przykład z ustawą o banku centralnym, która nakazywała Radzie Monetarnej przesyłanie rządowi planu obrad, a także umożliwiała udział w nich przedstawiciela rządu.

Juhasz jest zdania, że w ciągu trzech lat sprawowania władzy przez obecny rząd doszło do zawłaszczenia przez Fidesz całego systemu instytucji państwowych, na których czele postawiono przedstawicieli tej partii lub osoby z nią związane na długie, niekiedy nawet 9-letnie kadencje.

Posunięcia rządu spowodowały, że protesty różnych grup społecznych stały się powszechne. W lutym przeciwko polityce społecznej rządu demonstrowali bezrobotni, a studenci przeciwko obowiązkowi odpracowywania w kraju bezpłatnych studiów. W marcu wielokrotnie wychodzono na ulice protestując przeciwko nowelizacji konstytucji.

Zdaniem analityków, węgierska scena polityczna nie zmienia się jednak wystarczająco szybko, by zagrozić zwycięstwu Fideszu w przyszłorocznych wyborach. Najnowsze sondaże pięciu najważniejszych węgierskich ośrodków badawczych wskazują, że zdecydowanie prowadzi on przed innymi ugrupowaniami. Według ośrodka Ipsos może liczyć na 18 proc. głosów, podczas gdy druga w klasyfikacji Węgierska Partia Socjalistyczna (MSZP) – na 13 proc. Jeszcze większą przewagę dają Fideszowi ośrodki Tarki i Median, szacując poparcie dla niego na poziomie 26 proc., podczas gdy dla MSZP – na poziomie 12 proc.

– Wynika to stąd, że opozycja jest słaba i rozbita. Od 2010 roku (czyli wyborów wygranych przez Fidesz – PAP) nie była w stanie wzmocnić się na tyle, by stanowić konkurencję dla Fideszu – podkreślił Juhasz. – Choć Fidesz stracił od tego czasu znaczną część poparcia, nie przełożyło się to na wzrost notowań lewicy, tylko na powiększenie grona niezdecydowanych, których odsetek poszczególne ośrodki badawcze szacują na aż 39-55 proc.

Zarówno Juhasz, jak i Lanczi zwracają uwagę, że rząd ma niewątpliwe zasługi w stabilizowaniu sytuacji gospodarczej. Deficyt budżetowy od 2011 roku nie przekracza 3 proc. PKB; udało się też utrzymać w ryzach zadłużenie państwa.

– Jeśli Fidesz nie popełni jakiegoś kardynalnego błędu, jest na dobrej drodze do wygrania wyborów w 2014 roku. Nie dlatego, że jest taki genialny, albo że lepiej rządzić się nie da (...) tylko z jednej strony z powodu niezaradności przeciwników, a z drugiej dzięki swej zręcznej, niekonwencjonalnej polityce – uważa Lanczi.

Te niekonwencjonalne posunięcia to m.in. wysoki podatek od banków oraz firm z innych sektorów gospodarki, np. telekomunikacji czy energetyki, a także upaństwowienie prywatnych funduszy emerytalnych.

Nie wszyscy oceniają je jednak równie pozytywnie. W opinii Juhasza były to nieoczekiwane decyzje gospodarcze sprawiające, że nie wiadomo, czego się spodziewać. – Spowodowało to spadek napływu inwestycji. Z tego powodu nie ma na Węgrzech wzrostu i jest pełna stagnacja gospodarcza – podkreśla.

Według Lanczego nowelizacja konstytucji jest ostatnim przed wyborami punktem zaczepienia dla lewicy do przypuszczenia na Fidesz skutecznego ataku. – To ostatnia duża symboliczna sprawa, którą opozycja może na tyle rozniecić, by zadać rządowi poważny cios – ocenił.

Przytoczył jednak wyniki badań instytutu Szazadveg przeprowadzonych 11-13 marca, z których wynika, że wiele jej zapisów znajduje poparcie w węgierskim społeczeństwie. I tak 83 proc. ankietowanych uważa, że małżeństwo powinno być zawierane tylko między mężczyzną i kobietą, a 79 proc., że podstawą rodziny jest małżeństwo lub związek rodzica z dzieckiem. 67 proc. popiera zakaz przebywania bezdomnych w przestrzeni publicznej dla dobra porządku publicznego, czy ochrony wartości kulturalnych, a 63 proc. zobowiązywanie studentów do odpracowania bezpłatnych studiów przez pewien okres we własnym kraju.

Komisja Europejska zbada zgodność węgierskiej nowelizacji ze standardami UE. Nie jest jednak przesądzone, czy wobec Budapesztu zostanie wszczęta procedura prowadząca do kar. Jak wskazał szef Parlamentu Europejskiego Martin Schulz, ekstremalnie trudno udowodnić, czy ramy konstytucyjne w kraju członkowskim naprawdę naruszają wspólne standardy i zasady europejskie.

Z BUDAPESZTU MAŁGORZATA WYRZYKOWSKA (PAP)

Fot. www.wallchan.com

Dopalacze nadal dostępne

Od jesieni 2010 r., gdy służby sanitarne zamknęły legalne sklepy z dopalaczami, liczba zatruć tymi specyfikami znacznie spadła. Choć dostęp do nich został utrudniony, to nadal można kupić je m.in. w sklepach internetowych.

HANDEL Od początku stycznia sanepid nałożył za handel dopalaczami 19 kar na łączną kwotę prawie 1,5 mln zł. Kary są efektem kontroli przeprowadzonej w połowie stycznia przez inspektorów sanitarnych, którzy weszli jednocześnie do kilkuset sklepów oferujących dopalacze. W wyniku styczniowej kontroli zamknięto 21. Po przeprowadzeniu badań w Narodowym Instytucie Leków w Warszawie w wielu wypadkach potwierdzono obecność substancji psychoaktywnych sprzedawanych pod postacią kadzidełek, środków do czyszczenia monitorów, czy jako tzw. śmieszne rzeczy. Są to syntetyczne odpowiedniki klasycznych narkotyków, takich jak marihuana czy amfetamina.

Dopalacze stają się coraz większym problemem w całej Europie. Jednak z danych Głównego Inspektoratu Sanitarnego wynika, że w Polsce od 2010 r. liczba zatruć dopalaczami zmniejszyła się dziesięciokrotnie.

Pod koniec 2010 r. przyjęto nowelizację ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii, która zakazuje produkcji i wprowadzania do obrotu produktów, które mogą być używane jak środki odurzające lub substancje psychotropowe, czyli np. dopalaczy; w kwietniu 2011 r. dopisano do niej kolejne substancje. Kary za handel dopalaczami nakładane są w trybie administracyjnym. Ustawa o przeciwdziałaniu narkomanii przewiduje od 20 tys. do 1 mln zł.

W 2012 r. inspekcja sanitarna skontrowała 548 punktów podejrzanych o handel dopalaczami, zajęto ponad 16 tys. różnego typu produktów. Służby sanitarne nałożyły kary finansowe na łączną kwotę 495 tys. zł i złożyły 15 zawiadomień do prokuratury . W pierwszej połowie 2012 r. doszło do ponad 90 przypadków zatruć tymi specyfikami.

Na liście substancji objętych kontrolą urzędową jest kilkadziesiąt dopalaczy, nad dopisaniem ponad 20 kolejnych trwają prace.

Europejskie Centrum Monitorowania Narkotyków i Narkomanii w raporcie za 2011 r. oceniło, że marihuana i kokaina odchodzą powoli w cień, ich miejsce zajmują nowe substancje, które w większości trafiają do młodzieży. Jak wynika z raportu, w 2011 r. po raz trzeci z rzędu wykryto w Europie rekordową liczbę nowych substancji psychoaktywnych – 49 tzw. dopalaczy. Ok. 5 proc. młodych Europejczyków użyło dopalaczy przynajmniej raz: najwięcej – 16 proc. w Irlandii, po 10 proc. w Polsce i Wielkiej Brytanii. (PAP)

Najgroźniejsze dla zdrowia są mieszanki dopalaczy

Najgroźniejsze dla zdrowia są preparaty zawierające mieszanki dopalaczy oraz nowe substancje psychostymulujące o niezbadanym jeszcze działaniu– przestrzega farmakolog prof. Krystyna Gołembiowska z Instytutu Farmakologii PAN w Krakowie.

ROZMOWA Czy dopalacze to to samo co narkotyki?

Prof. Krystyna Gołembiowska: W tej chwili nazywa się je drugimi narkotykami. Dopalacze to nieobjęte regulacjami prawnymi substancje psychoaktywne, które naśladują działanie narkotyków. Występują w postaci naturalnej (np. w roślinach, wydzielinach zwierząt) lub są związkami syntetycznymi.

Jak działają te „drugie narkotyki"?

– Zmieniają pracę układu nerwowego, czyli wpływają na funkcjonowanie poszczególnych części mózgu odpowiedzialnych za różne procesy, np. emocje czy zmysły.

Dlaczego uzależniają?

– Zaburzają prawidłowe funkcje mezolimbicznego układu dopaminowego w mózgu, który stanowi tzw. układ nagrody. Pod wpływem dopalaczy o własnościach psychostymulujących zwiększa się uwalnianie dopaminy w tym układzie i w ten sposób polepsza się samopoczucie, nastrój u przyjmującego. Kilkakrotne przyjęcie takiej substancji powoduje nasiloną odpowiedź ze strony układu dopaminowego, co prowadzi do uzależnienia. Po odstawieniu substancji pojawiają się nieprzyjemne objawy, głód narkotykowy. Użytkownik poszukuje narkotyku, który przywróci dobre samopoczucie.

Które dopalacze są najpopularniejsze?

– Spośród wielu grup substancji psychoaktywnych użytkownicy najczęściej sięgają po: psychostymulanty, halucynogeny i kannabinoidy.

Psychostymulanty to pochodne amfetaminy, np. ekstaza. Jest ona bardzo toksyczna dla całego organizmu, a także dla mózgu ponieważ uszkadza zakończenia nerwowe, powoduje zmiany w różnych częściach mózgu, a to prowadzi do psychoz, zaburzeń emocjonalnych, wywołuje agresję.

Halucynogeny, czyli psychodeliki, silnie wpływają na nastrój, powodują zmiany w percepcji czucia, słuchu, koloru. Cechą ich jest stosunkowo mała toksyczność i brak działania uzależniającego. To olbrzymia grupa związków występujących naturalnie, np. meskalina, psylocybina, dimetylotryptamina (DMT) oraz syntetycznych. Halucynogeny wywołują wizje, które często były inspiracją dla artystów, np. dla Stanisława Witkiewicza. Popularne wśród użytkowników LSD jest obecnie nielegalne, nadal jednak jest rozprowadzane – różnymi drogami. LSD jest substancją nietrwałą, łatwo i szybko ulega rozkładowi, m.in. dlatego jego działanie nie trwa długo. Ponadto bardzo szybko występuje tolerancja po LSD, więc stosowane dawki nie działają.

Kannabinoidy występują naturalnie w konopiach indyjskich, a ich wysuszone kwiatostany noszą nazwę marihuany. W małych stężeniach powodują uspokojenie, odprężenie, euforię, zmniejszają ból. W wysokich stężeniach wywołują halucynacje, zaburzają procesy poznawcze i motoryczne, zmieniają osobowość. Wpływają (negatywnie lub pozytywnie) na pamięć człowieka.

A które dopalacze są najgroźniejsze?

– Pochodne amfetaminy są bardzo szkodliwe, bo działają mocno uzależniająco i neurotoksycznie (prowadzą m.in. do zaburzeń pamięci, wywołują agresję). Syntetyczne kannabinoidy mogą przyczynić się do wystąpienia schizofrenii.

Szczególnie jednak niebezpieczne są mieszanki. Użytkownicy łączą ze sobą różne klasy związków psychoaktywnych, np. grzybki psylocybinowe z tryptaminami albo amfetaminami, a to zapijają alkoholem i zażywają jeszcze leki przeciwlękowe. Te mieszanki mogą mieć nieprzewidywalne skutki, mogą prowadzić nawet do zgonu.

Czy nowe dopalacze są bardziej szkodliwe niż stare?

– Substancje starej generacji wydają się mniej niebezpieczne, bo znamy ich działanie, a regulacje prawne ograniczyły dostęp do nich. Jednak obecnie produkcja nowych związków o działaniu psychotropowym wyprzedza regulacje prawne. Nielegalnie wprowadza się do obrotu substancje o nieznanych działaniach, o nieokreślonej toksyczności i czystości chemicznej.

Kto najczęściej i dlaczego sięga po dopalacze?

– Każdy i w każdym wieku, a nie tylko osoby młode – jak się powszechnie uważa.

Dużo się mówi o zastosowaniu substancji psychoaktywnych w medycynie.

– Tak, wiele z nich znalazło zastosowanie w terapii różnych schorzeń ośrodkowego układu nerwowego, np. amfetaminy mogą być stosowane w leczeniu narkolepsji lub ADHD; a opiaty – w leczeniu bólu. Wciąż też poszukuje się nowych leków. Trudno jest jednak stworzyć taki, który skutecznie niszczy objawy chorobowe i jednocześnie nie wywołuje objawów niepożądanych.

Choroba Parkinsona leczona jest np. za pomocą lewodopa. Jednakże lewodopa wywołuje wiele objawów niepożądanych. Jest np. wiele dowodów na to, że potęguje procesy neurodegeneracyjne (zanik komórek nerwowych-PAP). Dlatego poszukuje się nowych, skutecznych leków. Obiecująca terapia choroby Parkinsona może powstać dzięki związkom podobnym do kofeiny, zaliczanej do psychostymulantów, ale pozbawionej działania uzależniającego.

Innym przykładem medycznego zastosowania substancji psychoaktywnych są kannabinoidy. Mogą one m.in. leczyć ból. Prowadzone są też badania nad ich działaniem przeciwzapalnym, np. w stwardnieniu rozsianym lub w chorobie Alzheimera. Niezwykle ważne są badania, w których stwierdzono, że kannabinoidy mogą hamować toksyczność beta-amyloidu wchodzącego w skład płytek starczych w mózgach osób cierpiących na chorobę Alzheimera. Dodatkowo, kannabinoidy hamują enzym odpowiadający za rozkład acetylocholiny, zwiększają jej poziom w mózgu, a więc wpływają korzystnie na pamięć.

Dopalacze wspomagają działanie mózgu?

– Czy warto psuć tak doskonały narząd jakim jest mózg? Taka refleksja powinna nasunąć się każdemu, kto sięga po dopalacze po to, aby przeżyć niezwykłe doznania. Należy pamiętać, że zaburzenie równowagi w układzie nerwowym zawsze kończy się źle i przynosi więcej szkody niż pożytku.

ROZMAWIAŁA BEATA KOŁODZIEJ (PAP)

Kredyt, mieszkanie, dziecko i wstrząs



Fot. MWMEDIA Paweł Wrzecion

Małżeństwo trzydziestolatków kupuje na kredyt mieszkanie i decyduje się na dziecko; to historia z pozoru zwyczajna, jednak cały świat tej pary zaczyna się nagle burzyć – mówi o filmie „Miłość" Julia Kijowska, która zagrała w nim wspólnie z Marcinem Dorocińskim.

ROZMOWA W piątek do kin trafi dramat „Miłość" w reżyserii Sławomira Fabickiego, nagradzanego twórcy filmów „Męska sprawa" i „Z odzysku". Grana przez Panią bohaterka ma na imię Maria, jest żoną Tomasza, w którego wcielił się Marcin Dorociński.

Julia Kijowska: To na pozór przeciętne małżeństwo polskich trzydziestolatków. Maria i Tomek mieszkają w małym mieście. Oboje mają dobrą pracę. Maria jest zatrudniona w miejscowym ratuszu. Są dość dobrze sytuowani, stać ich na wzięcie kredytu i kupno własnego mieszkania. Wkrótce decydują się na dziecko. W momencie, kiedy zaczyna się ta historia, Maria jest w dziewiątym miesiącu ciąży.

Atrakcyjna kobieta staje się obiektem zainteresowania prezydenta miasta...

– Coś się wydarza i dochodzi do sytuacji ekstremalnej. W jej wyniku na pozór bezpieczne i poukładane życie młodych małżonków zaczyna się burzyć. Następuje moment weryfikacji, cały ich świat ulega przewartościowaniu. Zresztą już wcześniej pod powierzchnią ich związku buzował wulkan – innych motywacji i innych oczekiwań.

W momencie weryfikacji, o którym Pani mówi, padają pytania o miłość.

– To są poważne pytania o bycie razem. O odwagę trwania przy drugim człowieku, odpowiedzialność. O to, czym miłość jest. Nie miłość walentynkowa, komedioworomantyczna, lecz prawdziwa.

Wydaje się, że Maria i Tomek, choć są już ze sobą długo, pod wpływem nagłych wydarzeń dopiero zaczynają wzajemnie się poznawać.

– Oni znajdują się w sytuacji granicznej. Nie wiem, czy jest w człowieku dno, do którego druga osoba może się dokopać; czy jest moment, w którym czujesz, że wiesz o partnerze wszystko. Nie sądzę. Dodatkowo Maria, która wychowała się w domu dziecka, jest na nowym, trudnym dla niej etapie życia, w którym zaczyna zmagać się z dorosłością, z byciem matką. Film „Miłość" to między innymi opowieść o momencie przejścia.

Dużą wartością tej historii jest złożoność postaci. Sławek Fabicki nie boi się obnażać ludzkich słabości, rozbierać bohaterów z cech powszechnie akceptowanych i lubianych. Po pierwszych pokazach „Miłości", na Warszawskim Festiwalu Filmowym zauważyłam, że reakcje widzów na tę parę są często takie: postać Tomka mężczyzn boli, a postać Marii irytuje kobiety.

Niedawno wystąpiła Pani w dwóch ważnych produkcjach: „W ciemności" Agnieszki Holland i „Drogówce" Wojciecha Smarzowskiego. Obecnie jest Pani w trakcie prac nad kolejnym filmem Smarzowskiego, realizowanym według powieści Jerzego Pilcha „Pod Mocnym Aniołem". W głównego bohatera, zmagającego się z uzależnieniem od alkoholu pisarza, wciela się Robert Więckiewicz. Kogo gra Pani?

– Moja postać w scenariuszu nazywa się Ona. To dziewczyna w żółtej sukience. Jest pisarza tęsknotą, może miłością, a może niespełnioną wersją zdarzeń. Czystością w szaro-ponurym świecie i trzeźwością w nietrzeźwości. Punktem odniesienia.

Kończymy zimową część zdjęć. Czekają nas zdjęcia, które będziemy realizować wiosną. Cieszę się, że pracuję z Wojtkiem Smarzowskim drugi raz. Materiał jest bardzo ciekawy. To zagadka, co wyjdzie z fuzji Smarzowski-Pilch. To może być film zupełnie inny od wcześniejszych w reżyserii Smarzowskiego.

Czy pracuje Pani także na innym planie?

– Zakończyły się już zdjęcia do kręconej na Śląsku „Matki" w reżyserii Walijczyka Lee Mackintosha Jonesa. Operatorem był Paweł Dyllus. To historia dwóch kobiet, w której wystąpiłam wspólnie z Magdaleną Czerwińską. Do kin „Matka" powinna trafić jesienią.

Jest Pani córką znanego reżysera Janusza Kijowskiego. Czy konsultuje się Pani z ojcem w sprawie gry w filmach?

– Nie, jestem osobą dosyć niezależną. Zawsze byłam. Przez długi czas miałam w ogóle całkiem inne, niefilmowe plany. Chodziłam do szkoły muzycznej, miałam zostać skrzypaczką.

ROZMAWIAŁA: JOANNA POROS (PAP)

Bardzo inspirująca historia



Fot. MWMEDIA Paweł Wrzecion

To ciekawa, inspirująca historia, która może skłonić widza do przemyśleń na temat własnego życia – tak „Miłość" w reżyserii Sławomira Fabickiego ocenił grający w nim jedna z głównych ról aktor Marcin Dorociński.

ROZMOWA Co przekonało Pana do udziału w tym filmie?

Marcin Dorociński: Bardzo interesujący temat i scenariusz. Czytając go, zacząłem się zastanawiać, co sam zrobiłbym na miejscu bohatera, gdyby coś tak tragicznego przydarzyło się mnie. Zastanawiałem się, jak to jest – żyć dalej po takim wydarzeniu. A przede wszystkim, co to znaczy kochać.

Lubię, kiedy film jest inspiracją i dla mnie, i dla widzów. Gdy skłania do przemyśleń sprawia, że widzowie rozmawiają o nim jeszcze długo po seansie. Myślę, że film Sławka Fabickiego taki właśnie jest.

W „Miłości" wcielił się Pan w Tomka, trzydziestoparolatka z małego miasta. Żona Tomka, Maria, grana przez Julię Kijowską, jest pracownicą miejscowego ratusza. Kobieta, która jest w zaawansowanej ciąży, staje się obiektem zainteresowania prezydenta miasta. Dochodzi do dramatycznego wydarzenia. Maria zostaje skrzywdzona. Tomasz dowiaduje się o tym i musi zareagować. Nie wie jednak, co zrobić, waha się. Jak mówią twórcy filmu, to moment, gdy w małżeństwie Tomka i Marii przyszedł czas na weryfikację uczuć.

– Nie używałbym tutaj słowa weryfikacja. Każdego dnia przekonujemy się, co to znaczy kochać, czym jest miłość. Najbardziej uświadamiamy to sobie wtedy, gdy w naszym życiu mają miejsce bardzo ważne wydarzenia: pozytywne lub negatywne. Gdy po tak mocnym zdarzeniu, dotyczącym bliskiej osoby trzeba stanąć na wysokości zadania – wtedy okazuje się, co to znaczy kochać drugiego człowieka.

Po pierwszych pokazach „Miłości", na ubiegłorocznym Warszawskim Festiwalu Filmowym, opina niektórych widzów o postaci Tomasza była taka: to mężczyzna słaby. W opisujących bohaterów „Miłości" materiałach, udostępnionych przez dystrybutora filmu, czytamy: „Dorocińskiego obsadzono w kontrze do jego ekranowego wizerunku. (...) Założeniem twórców „Miłości" było, że o bohaterach nie dowiadujemy się wszystkiego. Pewne kwestie pozostają niedopowiedziane. Także i to sprawia, że bohaterowie zaskakują, ujawniają cechy, których początkowo u nich nie podejrzewaliśmy. Między innymi dlatego wybrano właśnie Dorocińskiego, który w większości filmów jest, według słów reżysera, maczowaty".

– Nie ma sensu rozbieranie postaci Tomka na czynniki pierwsze, ani ocenianie go w sposób skrajny. Tomek w pewnych aspektach swojego życia jest słaby, w innych natomiast, na przykład jeśli chodzi o jego pracę – silny. Nie oceniałbym go tak szybko. W jego życiu wydarzyło się coś strasznego i on nie potrafi sobie z tym poradzić. Ani z samym sobą. Tomek ma w sobie dużo z bohatera i dużo z tchórza. To, co się wydarzyło, sprawiło, że do głosu doszły jego słabsze cechy.

Tragiczne zdarzenie w życiu filmowej pary, którego świadkiem jest widz, ma miejsce w momencie, gdy małżeństwo spodziewa się dziecka. Tomek i Maria zakładają rodzinę. Na dobre wchodzą w dorosłość. Czy są dorośli pod względem emocjonalnym? Wydaje się, że ich wspólne życie układa się bardzo dobrze – mają ładny dom, pracę, są ze sobą już długo.

– Na pytanie, co znaczy być dorosłym, także niełatwo jest odpowiedzieć. Przecież człowiek uczy się przez całe życie. Z jednej strony można powiedzieć o Tomku i Marii, że są dorośli, odpowiedzialni – bo pracują, płacą podatki, żyją zgodnie z prawem. Jednak po tym, jak w ich życiu wydarza się coś dramatycznego, pojęcie dorosłości ulega kolejnej weryfikacji.

ROZMAWIAŁA: JOANNA POROS (PAP)